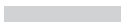


**Droga do Europy**  
Opinie ukraińskich elit





FUNDACJA  
IM. STEFANA  
BATOREGO



# Droga do Europy

## Opinie ukraińskich elit

Wywiady przeprowadzili

**Wołodymyr Nahirnyj**

**Natalia Parchomenko**

**Serhij Sereda**

**Iryna Suszko**

**Ołeksandr Suszko**



**Fundacja im. Stefana Batorego**

ul. Sapieżyńska 10a

00-215 Warszawa

tel. |48 22| 536 02 00

fax |48 22| 536 02 20

batory@batory.org.pl

<http://www.batory.org.pl>

Tłumaczenie z języka ukraińskiego

**Katarzyna Kotyńska**

**Anna Łazar**

Redakcja

**Izabella Sariusz-Skąpska**

Opracowanie przypisów i not

**Anna Wróbel**

Opieka artystyczna nad publikacjami Fundacji Batorego

**Marta Kusztra**

Okładka

**Teresa Oleszczuk**

Skład

**TYRSA Sp. z o. o**

Publikacja niniejsza była możliwa dzięki wsparciu Inicjatywy Współpracy Polsko-Amerykańsko-Ukraińskiej (PAUCI) finansowanej przez U.S. Agency for International Development (USAID) według postanowień umowy o współpracę nr 121-A-00-00822-00. Opinie i poglądy zawarte w niniejszym wydawnictwie pochodzą od jego autorów i mogą nie pokrywać się ze stanowiskiem USAID, Freedom House lub PAUCI.

© Copyright by Fundacja im Stefana Batorego, Warszawa

**ISBN 83-89406-45-4**

## Spis treści

Od wydawcy . . . . .	7
<b>Europejskie marzenia, euroazjatyckie realia</b>	
Mykoła Riabczuk . . . . .	9
<b>Droga do Europy. Opinie ukraińskich elit . . . . .</b>	
<b>21</b>	
1. Co oznacza dla Pani/Pana „europejski wybór Ukrainy”? .	<b>23</b>
2. Udział Ukrainy w procesach integracji europejskiej: przyczyny i przeszkody . . . . .	<b>46</b>
3. Jaki, Pani/Pana zdaniem, może być wkład Ukrainy w przyszłość Europy i rola (rzeczywista i pożądana) Ukrainy w ogólnoeuropejskich procesach politycznych, gospodarczych i społecznych? . . . . .	<b>78</b>
4. Obecne rozszerzenie UE i jego wpływ na Ukrainę . . . .	<b>105</b>
5. Rola państw sąsiednich, które wkrótce mają stać się członkami UE (Polska, Węgry, Słowacja), w realizacji „europejskiego wyboru Ukrainy” . . . . .	<b>124</b>
6. Efektywna droga Ukrainy do struktur europejskich: samodzielnie czy razem z Rosją? . . . . .	<b>137</b>
7. Ukraina a kultura Zachodu: podobieństwa i różnice. Czy Ukraina jest częścią świata zachodniego? . . . . .	<b>157</b>
8. Jakie kontakty gospodarcze mogą nawiązać przedsiębior- stwa ukraińskie z państwami Unii Europejskiej? . . . .	<b>176</b>
9. Problemy wiz i migracji . . . . .	<b>193</b>

10. Co radziłby Pan/radziłaby Pani zmienić w polityce UE wobec Ukrainy? .....	<b>207</b>
„Europejski wybór” Ukrainy – kłopot z wyborem, Joanna Konieczna .....	<b>221</b>
Noty o rozmówcach .....	<b>229</b>

## Od wydawcy

Materiał prezentowany w książce jest rezultatem badań jakościowych, zrealizowanych w ramach projektu „Rozszerzona Unia Europejska i Ukraina – nowe relacje”. Wywiady z trzydziestoma osobistościami ukraińskiej polityki, gospodarki, nauki i kultury zostały przeprowadzone wiosną 2003 roku przez ekspertów z Centrum Pokoju, Konwersji i Polityki Zagranicznej Ukrainy w Kijowie. Rozmówcom postawiono dziesięć pytań na temat przyszłości stosunków pomiędzy Unią Europejską a Ukrainą i perspektyw europejskiej integracji Ukrainy. Rezultatem jest zbiór bardzo zróżnicowanych opinii, które w pełnym brzmieniu postanowiliśmy przedstawić polskiemu Czytelnikowi. Prezentowany materiał, choć nie do końca reprezentatywny i z pewnością nie wyczerpujący problemu, odzwierciedla wieloznaczność sposobu, w jaki rozumiany jest przez ukraińskie elity „europejski wybór Ukrainy”.





# Europejskie marzenia, euroazjatyckie realia

Mykoła Riabczuk

„Ukraina – mawia jeden z moich przyjaciół – jest jak waliza bez rączki: i nieść ciężko, i rzucić szkoda”. Wydaje się, że podobne nastroje opanowują dziś nawet najwytrwalszych zwolenników Ukrainy w stolicach europejskich – w miarę jak pięćdziesięciomilionowy kraj coraz wyraźniej dryfuje w stronę euroazjatyckich reżimów autorytarnych, przy wtórze coraz bardziej dziarskich deklaracji swego kierownictwa o „europejskim wyborze” oraz „euroatlantyckiej integracji”. Nastrój ten bywa na Zachodzie nazywany *Ukraine fatigue*, co delikatnie można przełożyć jako „zmęczenie Ukrainą”, a mniej delikatnie – jako „znudzenie” lub nawet „rozdrażnienie”.

*Fatigue* – to właśnie czuje każdy człowiek, gdy przez jakiś czas pomeczy się z walizą bez rączki albo, dajmy na to, zagra kilka partyjek preferansa z zawodowym szulerem, który zwyczajnie nie wyobraża sobie, że można grać inaczej, i który, w nieskończoność przepędzany od stolika, wciąż będzie się pchał z powrotem, narzekając na brak doświadczenia, nieznamość zasad i podstępny oszustów spośród tak zwanej „opozycji”. Uczucie zmęczenia, znudzenia i rozdrażnienia nad wyraz celnie odbiło się w słynnej radzie Javiera Solany dla ukraińskiego kierownictwa, by nauczyło się grać wedle reguł, a nie pogrywać z regułami. W tłumaczeniu z języka dyplomacji na język codzienny oznacza to mniej więcej tyle: może my tutaj, w Europie, i jesteśmy jeleniami, ale nie do tego stopnia, żeby całkiem nie widzieć i nie rozumieć, co wy tam pod swoim ukraińskim stołem wyprawiacie. „Kwestia perspektyw

członkostwa Ukrainy w Unii Europejskiej na razie nie istnieje” – podsumowali w ślad za Solaną jego europejscy koledzy. Byłoby zresztą dziwne, gdyby taka kwestia nagle wynikła w odniesieniu do kraju, który z roku na rok wytrwale oddala się od kopenhaskich kryteriów (w szczególności w zakresie demokracji, wolności słowa, praw człowieka), zamiast się do nich zbliżać.

W tym kontekście książka zatytułowana w wydaniu ukraińskim „Europejska integracja Ukrainy”<sup>1</sup> może wydać się czymś z gatunku fantastyki naukowej (albo i nie całkiem naukowej). Jednak ma ona także całkiem już nie utopijny podtytuł: „...w opiniach ukraińskich liderów politycznych, gospodarczych i społecznych”. Innymi słowy – chodzi tu o pewien projekt, który, choć z wielu powodów wydaje się utopijny, to jednak w pewnych okolicznościach może okazać się możliwy do zrealizowania. O tych właśnie powodach mowa w książce, skonstruowanej jak swego rodzaju ankieta z dziesięciu pytań, zaadresowanych do trzydziściora „wpływowych, aktywnych i najlepiej prosperujących”, jak stwierdzają redaktorzy, „ukraińskich polityków, biznesmenów, naukowców, działaczy obywatelskich i intelektualistów”.

Oczywiście wszystkie te kryteria („wpływowość”, „aktywność”, „sukces”) są dosyć umowne, a sam dobór kandydatów (zwłaszcza w odniesieniu do „biznesmenów”, „działaczy społecznych” i „intelektualistów”) ma charakter bardzo subiektywny. Mamy przed sobą z pewnością nie próbę reprezentatywną, mogącą z maksymalnym obiektywizmem przedstawić rozkład nastrojów w społeczeństwie czy przynajmniej w pewnym zawodowym/elitarnym środowisku. Pod względem gatunku jest to raczej rodzaj przeprowadzonej wśród ekspertów ankiety, która stanowi materiał do analiz nie tyle socjologicznych, ile polityczno-antropologicznych.

Przed wszystkim rzuca się w oczy godna podziwu jednomyślność przedstawicieli najróżniejszych ukraińskich środowisk co do samego sensu integracji europejskiej dla Ukrainy. Nawet przywódca tradycyjnie antyzachodniej

---

<sup>1</sup> Wywiady opublikowane w niniejszej książce ukazały się po ukraińsku: O. Сушко, Н. Пархоменко (ред.), *Європейська інтеграція України в оцінках лідерів українського політикуму, бізнесу та суспільства*, Центр миру, конверсії та зовнішньої політики України, Київ 2003.

Komunistycznej Partii Ukrainy Petro Symonenko zgadza się z „europejskim wyborem” jako z „dążeniem narodu ukraińskiego do osiągnięcia standardów życia przodujących krajów UE” (40); zaznacza przy tym – całkiem słusznie – że wszystko to „będzie możliwe tylko w przypadku dokonania w naszym kraju przemian demokratycznych” (96). Inny, wydawać by się mogło, zacięty „antyokcydentalista” Andrij Derkacz – przewodniczący budzącego niesmak stowarzyszenia parlamentarnego „Do Europy razem z Rosją”, absolwent Wyższej Szkoły Komitetu Bezpieczeństwa w Moskwie (1992), promujący moskiewskie prawostawie i rosyjski biznes „oligarchiczny”, jak powiadają, właściciel gazety „Kijewskij tielegraf” i wielu innych rzeczy – stwierdza ni mniej, ni więcej: „Dla Ukrainy jako państwa europejskiego największe znaczenie ma właśnie integracja europejska. Unia Europejska jest na naszym kontynencie efektywnym instrumentem [...] koordynacji i udział Ukrainy we wszystkich jej instytucjach jest zgodny z ukraińskim interesem stanu. To właśnie prawdziwy europejski wybór Ukrainy, bez pustych deklaracji i demagogii politycznej” (24–25).

Czytelnikowi nie najlepiej orientującemu się w ukraińskiej scenie politycznej i niezwracającemu nadmiernej uwagi na niuanse dyskursu prezentowana książka może wydać się swego rodzaju zbiorem wywiadów z grupą podobnie myślących ludzi, mających zbliżone poglądy na niektóre podstawowe zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej. W zasadzie wszyscy ankietowani zgodzili się, że „europejski wybór” „to przede wszystkim zwrot Ukrainy w kierunku wartości społeczno-politycznych i społeczno-gospodarczych wspólnoty europejskiej” (Raisa Bohatyriowa, 24); to potrzeba zmiany „samej istoty stosunków między państwem a jednostką, kiedy nie tylko w Konstytucji, ale i w życiu codziennym pojedynczy człowiek stanie się dla władzy najwyższą wartością” (Stepan Hawrysz, 11); „to wybór strategicznego celu, modelu budowy społeczeństwa i państwa, kierunek ruchu ku cywilizowanemu, społecznemu i moralnemu stowarzyszeniu wolnych obywateli” (Leonid Krawczuk, 30); „to przemiany według wzorców europejskich na samej Ukrainie” (Ełła Libanowa, 32); „to droga naszego narodu do cywilizowanego, demokratycznego społeczeństwa” (Wołodymyr Piechota, 35);

to „prymat prawa”, „demokracja, równe możliwości, wolność słowa” i inne właściwości, do których przybliżanie się powinno „stać się wskaźnikiem zamiarów Ukrainy co do wypełnienia realnym znaczeniem hasła «europejskiego wyboru»” (Iwan Kuras, 31).

Celowo przytoczono tu cytaty wybrane wyłącznie z odpowiedzi przedstawicieli obozu władzy. Stanowią oni w książce mniej więcej jedną trzecią, podobnie zresztą jak „opozycjoniści”. Ostatnia jedna trzecia przypada na umiarkowanych specjalistów i niezależnych intelektualistów, którzy najwyraźniej za sprawą swojej niezależności i intelektualizmu skłaniają się ku opozycji demokratycznej. Nie trzeba chyba wyjaśniać, że wszyscy oni wyznają przekonania „europejskie” w przynajmniej takim samym stopniu jak przedstawiciele władz.

W warunkach takiego konsensusu trudno jednak zrozumieć, dlaczego Ukraina zmierza w stronę przeciwną niż Europa, dlaczego w jej gospodarce i polityce przeważają metody przestępczo-oligarchiczne, dlaczego z roku na rok nieubłaganie pogarsza się sytuacja wolności słowa i praw człowieka, dlaczego wybory prezydenckie i parlamentarne stają się coraz bardziej nieczyste, a publiczne kłamstwa przedstawicieli kierownictwa – coraz bardziej bezwstydnym, dlaczego zamiast obiecanego państwa prawa na naszych oczach wyrasta autorytarne monstrum, oparte na totalnej korupcji i szantażu, i dlaczego dla wygody garstki ludzi, bojących się utraty władzy, w jak najbrutalniejszy sposób gwałcone są konstytucja, zdrowy rozsądek i podstawowe instytucje państwowe, włącznie z parlamentem i Sądem Konstytucyjnym.

Odpowiedzi na wszystkie te pytania próżno szukać u przedstawionych w tej książce polityków obozu władzy. W zasadzie są oni gotowi przyznać, że Ukraina znacząco odbiega od krajów UE nie tylko pod względem jakości życia, ale też „poziomu demokracji” (Bohatyriowa, 50); że jeszcze daleko jej do „standardów europejskich” (Derkacz, 208); że „reformy na Ukrainie nie mają wystarczającego zaplecza strategicznego ani wystarczającej odpowiedzialności politycznej” (Hawrysz, 52); że „biznes na Ukrainie cierpi z powodu wpływów kwestii pozagospodarczych”; że „Europejczycy boją się wchodzenia na rynek ukraiński z powodu niestabilności politycznej, niedosko-

nałości systemu prawnego, korupcji” (Kuras, 181). Wszystko to jednak niezbyt daleko wykracza poza tradycyjne dla (post)komunistycznych elit paradygmaty „pewnych niedociągnięć” – „przejściowych trudności” – podczas gdy ogólny kierunek ruchu, charakter przemian społecznych, istota stworzonego systemu i właściwych dlań metod rządzenia niestety nie są nawet omawiane. Najwyraźniej politycy z obozu władzy, podobnie jak Leonid Krawczuk, są przekonani, że „Ukraina w ciągu swej niepodległości wypracowała pozytywne zmiany” – wystarczy przecież porównać, „co było dziesięć lat temu” (56), chociaż akurat dziesięć lat temu nie upowszechniły się jeszcze dzisiejsze napady na opozycyjnych polityków i dziennikarzy, a i na cenzurę w mass mediach w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych nikt szczególnie nie narzekał, nie mówiąc już o dzisiejszym wykorzystywaniu służb podatkowych do walki z opozycją i terroryzowania społeczeństwa czy o odtworzeniu w pełnym zakresie dawnej partyjno-nomenklaturowej poziomej linii władzy – pod postacią obecnej okręgowej i obwodowej administracji państwowej, podporządkowanej już nie KC KPU, ale Administracji Prezydenckiej, jednak na bazie tej samej nomenklaturowej lojalności i „prawa telefonicznego”.

Żaden z polityków obozu władzy nie pyta oczywiście o własną odpowiedzialność za stworzenie, umocnienie lub przynajmniej popieranie tego zdegenerowanego systemu, który nie ma nic wspólnego z rzekomo wyznaczanymi przez nich wartościami europejskimi, natomiast wykazuje głębokie genetyczne pokrewieństwo z podobnymi „potiomkinowskimi demokracjami” w Azji Środkowej, Azerbejdżanie, Rosji i na Białorusi. Wyrażają oni opinię, że na Ukrainie tylko „przeciągają się procesy transformacji; realne zmiany w życiu ekonomicznym, politycznym i społecznym następują z większymi trudnościami, niż można było przypuszczać zaraz po zdobyciu niepodległości” (Kuras, 57). Na pytanie, dlaczego te „zmiany” przebiegają „z większymi trudnościami” (i czy w ogóle „następują”?, i czy w ogóle „zmiany”?) – politycy obozu władzy nie odpowiadają i najwyraźniej nawet nie próbują uczciwie się nad tą kwestią zastanowić. Z poszczególnych replik, rozsianych po tej książce, można wychwycić ich pretensje, skierowane do

Europejczyków, którzy stosują wobec Ukrainy „podwójne standardy”, a równocześnie „nie zawsze rozumieją ukraińską specyfikę” (Kuras, 57); do „przyjezdnych reformatorów” z Międzynarodowego Funduszu Walutowego, którzy „przykrawali” ukraińskie reformy do „strategicznych interesów Zachodu”; do niezależnych mediów i „postępowej” inteligencji, którzy, jak się okazuje, „śpiewali Hosanna” głosicielom wspomnianych wątpliwych reform (Piechoła, 63); rzecz jasna, do opozycji, która zajmuje się „bezpłodnym krytykanctwem” (Derkacz, 208); a także – do całej ludności, która przedziwnie łączy w sobie „azjatycką, a nawet dokładniej bizantyńską mentalność”, „pasywność”, a równocześnie – „mityngowość”: „Nasz naród lubi chodzić na mityngi, a przy tym nie chce nic robić” (Libanowa, 58).

Pretensje pod adresem narodu wysuwa także opozycja, ale trzeba obiektywnie przyznać, że jej potencjał informacyjny i nie tylko jest zbyt ograniczony, by mogła ona efektywnie wpływać na wspomnianą „bizantyńską mentalność” czy choćby jakoś wykorzystywać dla własnych celów właściwą jakoby dla Ukraińców „mityngowość”. W kontekście omawianej tu problematyki eurointegracji oznacza to, że „ludność Ukrainy przeważnie nie ma wyobrażenia, co należy zrobić i co może nam dać UE”, i dlatego należy „zmienić od podstaw politykę informacyjną”, co byłoby możliwe „jedynie pod warunkiem dokonania się przewrotu w głowach właścicieli mediów, którzy uświadomią sobie konieczność przyjęcia europejskich standardów” (Mostowa, 34, 60). W szerszym zaś kontekście praktycznego działania oligarchicznej władzy na Ukrainie „bizantyńska mentalność” społeczeństwa (w przeciwieństwie do wspomnianej „mityngowości”) nie stanowi żadnej przeszkody dla pseudodemokratycznej instytucjonalizacji tej władzy oraz jej pseudoeuropejskiej legitymizacji; przeciwnie, stanowi ona ważną cechę *homo sovieticus* – najważniejszego wyborczego zaplecza postkomunistów.

Ełta Libanowa ma rację, kiedy mówi, że nietatwo zmienić „psychikę ludzi przywykłych do niewolnictwa, do patriarchalnych i paternalistycznych stosunków społecznych” (31). Robert Putnam napisał na ten temat znakomitą książkę *Demokracja w działaniu* (*Making Democracy Work*), która ukazała się po ukraińsku już w 2001 roku, a jednak wydaje się, że pozostała niezauwa-

żona przez wszystkich trzydziścioro prezentowanych tu ukraińskich ekspertów i polityków. Na przykładzie historii rozwoju Północy i Południa Włoch Putnam przekonująco pokazuje, jak odmienne tradycje polityczne – demokratyczno-republikańska w pierwszym przypadku i autorytarno-autokratyczna w drugim – na długie stulecia uwarunkowały (i do dziś warunkują) istotne różnice między Północą a Południem, między ich zdolnością do samoorganizowania się i samorządności, solidarnego współdziałania, rozbudowy poziomych „obywatelskich” związków – w przeciwieństwie do pionowych, paternalistycznych i klienckich.

Ełta Libanowa opowiada kuriozalną historię o tym, jak ukraińscy socjologowie na zadane mieszkańcom wsi pytanie: „Kto decyduje o sytuacji we wsi?” uzyskali niemal jednogłówną odpowiedź: „Przewodniczący rady wsi”. Na kolejne pytanie: „A kto powinien decydować o sytuacji we wsi?” ci sami wieśniacy tym samym socjologom znów odpowiedzieli: „Przewodniczący rady wsi”. Z tego smutnego kuriozum Ełta Libanowa wyciąga całkiem słuszny wniosek o żywotności psychologii niewolniczej, o tym, że „w żadnym kraju Unii Europejskiej taka sytuacja nie jest możliwa”, oraz o tym, że w takim stanie i w takiej postaci nikt na Ukrainę w Europie nawet nie czeka. Kolejny wniosek czy przynajmniej pytanie, które powinno się w tym kontekście pojawić i którego doktor habilitowany nauk ekonomicznych, konsultant naukowy prezydenta Ukrainy, profesor Libanowa w ogóle nie dostrzega – to pytanie o odpowiedzialność elit władzy, w tym także prezydenta, za utrzymanie, a nawet podtrzymywanie właśnie takiej, niewolniczej psychiki ludności, systematyczne i konsekwentne wyniszczanie przez niemal dziesięć lat zarodków społeczeństwa obywatelskiego na Ukrainie.

Profesor Libanowa nie może nie rozumieć, że patriarchalne i paternalistyczne stosunki w dzisiejszej Ukrainie to pochodna nie tylko prawostawnej i komunistycznej „bizantyjskości”, ale także produkt „bizantyjskości” postkomunistycznej, z niepodrabialną autentycznością uchwyconej na kasetach majora Melnyczenki i ujawniającej się w dziesiątkach gestów władzy czerpiącej z wzorów sowieckich – od farsowego „referendum z inicjatywy społeczeństwa” w 2000 roku do nie mniej farsowej „ogólnonarodowej dysku-

sji” nad zmianami w konstytucji; od cenzorskich spisów tematów niezalecanych, rozsyłanych do mediów z prezydenckiej administracji, do antyjuższczeniowskich „spontanicznych” wystąpień, zorganizowanych w Doniecku przez tychże autorów wyżej wymienionych spisów; od systematycznego gwałcenia parlamentu do wywołania ostatecznej korozji Sądu Konstytucyjnego, co miało Leonidowi Kuczmię umożliwić kandydowanie na prezydenta po raz trzeci z rzędu (z czego Kuczma ostatecznie nie skorzystał).

I chodzi tu nie o jedną wieś i nawet nie o wszystkie wsie, gdzie „przewodniczący” to car i Boh, ale o to, że cała dzisiejsza władza na Ukrainie trzyma się na takiej niewolniczej psychologii i na wszelkie sposoby tę psychologię w swoich poddanych podtrzymuje. Tak więc, kiedy socjologowie zadali dwóm tysiącom respondentów z całej Ukrainy pytanie: „Kto, zgodnie z Konstytucją, jest źródłem władzy na Ukrainie?”, uzyskali odpowiedzi nie mniej przygnębiające niż od zaszczytów chłopów: „Prezydent Ukrainy” – 31,2%, „Nie wiem/trudno powiedzieć” – 28,8%, „Naród Ukrainy” – 17,7%, „Rada Najwyższa” – 15,1%, „Sąd Konstytucyjny/Najwyższy” – 4,4%, „Rada Ministrów” – 2,8%. Należy podkreślić, że te odpowiedzi odzwierciedlają nie tylko analfabetyzm prawny i ciemnotę społeczeństwa, ale też całkowicie realne, osobiste doświadczenie kontaktów z własnym „demokratycznym” państwem, zdobyte już w ciągu postradzieckiego dziesięciolecia. Na pytanie: „Do kogo realnie należy władza na Ukrainie?” ci sami respondenci odpowiedzieli w następujący sposób: „Do prezydenta Ukrainy” – 53,3%, „Nie wiem/trudno powiedzieć” – 27,8%, „Do Rady Najwyższej” – 25,1%, „Do Rady Ministrów” – 11,4%, „Do Sądu Konstytucyjnego/Najwyższego” – 5,8%, „Do narodu Ukrainy” – 3,5% (sic!)<sup>1</sup>.

Fakt, że w obu przypadkach na pierwszym miejscu znalazł się prezydent Ukrainy, jest bardzo wymowny; podobnie jak to, że drugą pod względem wielkości grupą są ludzie, którzy nie udzielili precyzyjnej odpowiedzi (przy czym w wielu innych sondażach ta grupa znajduje się nie na drugim, lecz na pierwszym miejscu). Jednak najbardziej wymowne w całej tej historii jest środko-

<sup>1</sup> Anatolij Hrycenko, *Tretij – potribnyj?*, „Dzerkało Tyżnia”, 8 marca 2003, s. 3.



we lub nawet ostatnie miejsce, przyznawane przez respondentów „narodowi Ukrainy”, czyli sobie samym. Można by rzec, że to właśnie jest najważniejsze podsumowanie oligarchicznego budowania państwa i narodu na Ukrainie, a równocześnie też i jej dotychczasowej „integracji europejskiej”.

Dla polityków opozycyjnych, podobnie jak dla niezależnych ekspertów, ta „integracja”, a dokładniej eurointegracyjna retoryka elit postkomunistycznych jest całkowicie fałszywa i dyktowana pewnymi względami koniunkturalnymi, a nie szczerym pragnieniem i gotowością spełnienia wszystkich eurointegracyjnych wymagań. „Władza, deklarująca ruch Ukrainy w kierunku Europy – stwierdza Julia Mostowa – w najmniejszym stopniu nie uświadamia sobie wyznaczonego celu. To nic więcej niż retoryka, bo na pewnym etapie pod koniec lat 90. i na początku XXI wieku władza ukraińska nauczyła się formułowania wypowiedzi, których od niej oczekiwano – i przez dość długi czas wprowadzała w błąd swoich partnerów w pertraktacjach z Zachodem właśnie tym, że terminy były prawidłowe, ale za wypowiedziami, z taką lekkością formułowanymi podczas pertraktacji, nie szły działania. Na Ukrainie istnieje ogromna przepaść między deklaracjami a zamiarami władz. [...] Prezydent Kuczma od samego początku miał świadomość, że nie balansowanie, tylko gra, po kolei to z Rosją, to z Zachodem, może zapewnić mu niezależnie od obu tych stron kierowanie własnym terytorium przy użyciu takich metod, jakie uzna za stosowne, a także obronę tych priorytetów, które określi sam dla siebie. [...] za obecnych władz nie nastąpi rzeczywiste uświadomienie konieczności ruchu Ukrainy do Unii Europejskiej. Ukraina potrzebuje co najmniej zmiany władz, a w najlepszym wypadku zmiany systemu politycznego, która doprowadzi do tego, że za sterem państwa staną ludzie potrafiący odróżnić interesy narodowe i stawiać je ponad interesami osobistymi” (32–33, 165).

W pewnym sensie „eurointegracyjne” wysiłki ukraińskich władz przypominają starania Stalina o zdobycie dla ZSRR dodatkowych miejsc w ONZ, przeznaczonych dla teoretycznie „suwerennych” republik radzieckich. Stalin chciał udowodnić rzekomą „suwerenność” Ukrainy i dlatego Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka otrzymała nie tylko własne „Mini-

sterstwo Spraw Zagranicznych”, ale też tak samo „suwerenne”, jakoby niezależne od Moskwy „Ministerstwo Obrony”. Wszyscy rozumieli istotę tej farsy i niektóre w najgorętszej wodzie kąpane głowy, zwłaszcza spośród ukraińskiej diaspory, żądały nawet usunięcia marionetkowej USRR z ONZ. Jednak w 1991 roku okazało się, że to właśnie członkostwo „marionetkowej” USRR w ONZ znacząco ułatwia proces uznania niepodległości Ukrainy przez społeczność międzynarodową i nie pozostawia sympatykom ZSRR nadziei na jego przetrwanie. Nawet w najstraszniejszych snach Stalin nie wyobrażał sobie zapewne ostatecznych skutków swego jak zawsze sprytnego projektu. Można przypuszczać, że również dzisiejsze ukraińskie kierownictwo, deklarujące „europejskie dążenia”, zupełnie nie pragnie integracji i nie oczekuje, że Ukraina kiedykolwiek stanie się jednak pełnoprawnym członkiem wspólnoty europejskiej, czyli państwem prawa, gdzie Administracja Prezydencka pełni funkcję zwykłej kancelarii, gdzie sądy i mass media nie są zależne od władzy wykonawczej, gdzie najbardziej wpływowi biznesmeni (nawet jeśli są przyjaciółmi i krewnymi prezydenta) muszą płacić podatki i gdzie oficjalne zasady prawne nie różnią się od niepisanych i dotyczą wszystkich w równym stopniu. Mimo wszystko warto jednak cieszyć się z wygłoszonych deklaracji – choćby dlatego, że istnieje teraz prawomocna podstawa, by zrealizowania tych deklaracji się domagać i wreszcie kiedyś ten cel osiągnąć.

Możliwe, że to „kiedyś” nie jest aż tak odległe, bo, jak słusznie zauważa Julia Mostowa, „na Ukrainie okres dzikiego, pierwotnego kapitału ma się ku końcowi. Dziś nawet ci, którzy kiedyś zajmowali się rekiem, próbują inwestować w sektor energetyczny, budować hotele czy otwierać restauracje. Tacy ludzie potrzebują więc wykwalifikowanych menadżerów, pracujących według standardów europejskich. Zaczynają myśleć o reputacji i o tym, że ukraiński system biznesu musi dysponować mechanizmami komunikacji, jakie pozwolą mu wejść w normalne kontakty gospodarcze z europejskimi partnerami” (Mostowa, 165).

Określone zmiany dają oczywiście pewne nadzieje, podobnie jak to, że 17,7% badanych obywateli Ukrainy mimo wszystko jest przekonanych, że

to właśnie oni, „naród”, stanowią konstytucyjne źródło władzy w państwie. Możliwe, że do bardziej zasadniczych zmian brakuje już niewiele. Powiedzmy – jakiegoś symbolicznego sygnału od Europejczyków, w rodzaju tego, jaki dali Serbom jeszcze za czasów Miloszewicia, mówiąc, że wolna demokratyczna Serbia będzie mogła zostać członkiem wspólnoty europejskiej. Czy Europa jest gotowa, by dać podobny sygnał Ukraińcom?

W każdym razie, na Ukrainie istnieją dość wpływowe siły polityczne, gospodarcze i intelektualne, które liczą właśnie na takie – przede wszystkim moralne – wsparcie. A poza tym, jak mówi w tej książce znany ukraiński filozof Myroslaw Popowycz, „radziłbym Unii niczego nie zmieniać w polityce wobec Ukrainy. Sądzę, że wszystkie roszczenia UE wobec naszego kierownictwa były zasadne i chciałbym tylko, żeby krytyczne uwagi nie doprowadziły do wytworzenia szatańskiego obrazu «krainy zła», który łatwo przeładza się w standard myślenia drobnomieszczaństwa” (213). To znaczy, jak wyjaśnia inny uczestnik dyskusji, warto „pozbyć się uprzedzeń do kraju jako takiego, do jego narodu, oraz wzmocnić działania ostrzegawcze w stosunku do osób i struktur skłonnych do korupcji” (Jewtuch, 210). Nie jest to metoda nowa, ale ogólnie rzecz biorąc skuteczna: więcej „kijów” dla autorytarnego państwa i więcej „marchewek” dla społeczeństwa obywatelskiego. W zasadzie na całym terytorium postradzieckim kilkunastoletnie zmagania zakończyły się zwycięstwem państw (neo)autorytarnych. Ukraina pozostaje być może ostatnią republiką postradziecką – po krajach bałtyckich i być może Gruzji – gdzie społeczeństwo ma jeszcze szansę przejęcia kontroli nad autorytarnym kryptosowieckim państwem i przekształcenia go w liberalne państwo demokratyczne. Czy to się uda?

**Mykoła Riabczuk**, ur. 1953, krytyk literacki, eseista i publicysta, jeden z najważniejszych uczestników toczącej się w ostatnich latach dyskusji nad tożsamością ukraińskiego narodu i społeczeństwa. W swoich analizach współczesnej Ukrainy odwołuje się do koncepcji społeczeństwa ukraińskiego jako społeczeństwa postkolonialnego. W Polsce jego artykuły publikowane były m.in. w „Więzi” i „Tygodniku Powszechnym” i wielu czasopismach literackich; spośród książek po polsku ukazały się: *Od Matorosji do Ukrainy*, Kraków 2003 i *Dwie Ukrainy*, Wrocław 2004. Mykoła Riabczuk jest laureatem nagrody POLKUL Foundation, przyznanej za działanie na rzecz dobrych stosunków ukraińsko-polskich, oraz polsko-ukraińskiej Nagrody Pojednania.



# **Droga do Europy**

## Opinie ukraińskich elit





# 1. Co oznacza dla Pani/Pana „europejski wybór Ukrainy”?

**Mykoła Barabasz**

Europejski wybór Ukrainy to dla mnie konsekwentna integracja Ukrainy z Unią Europejską, w tym niezbędne procesy transformacji dotyczące zasad organizacji życia społecznego jako takich. Przede wszystkim chodzi o demokratyzację życia politycznego, budowę rzeczywiście rynkowej, a nie kryminalno-korporacyjnej gospodarki, prowadzenie wobec własnych obywateli prospołecznie ukierunkowanej polityki. Ukraina musi zaakceptować zasady gry, przyjęte w krajach europejskich. W tym celu powinna ona przejść okres adaptacji, przekształcić sferę prawną, diametralnie zmienić charakter stosunków między państwem a obywatelem. Stosunki społeczne w krajach UE opierają się na rozbudowanym systemie niezależnych od państwa instytucji społecznych, zdolnych do zaspokajania tak indywidualnych, jak i zbiorowych potrzeb wszystkich członków społeczeństwa. Moim zdaniem, w Europie ważnym elementem jest społeczeństwo obywatelskie, które kształtuje społeczne zapotrzebowanie na rozwiązywanie problemów. Realnie działający system wzajemnej odpowiedzialności, przede wszystkim odpowiedzialności władzy przed społeczeństwem – tak określiłbym cel koniecznych transformacji na drodze do Europy i do urzeczywistnienia europejskiego wyboru Ukrainy.

### Wołodymyr Barabasz

Z przyczyn historycznych kraje naszego regionu są w stosunku do krajów europejskich opóźnione w takich dziedzinach, jak nauka i technika, ale ponieważ trwa wymiana w tym zakresie, to opóźnienia nie są tak rażące. Opóźnienie najbardziej istotne dotyczy organizacji władzy, stosunków między władzą a społeczeństwem oraz uświadomienia sobie roli władzy zarówno przez ludzi, jak i przez samą władzę – tutaj opóźnienie jest dość duże. Dla mnie europejski wybór oznacza przyłączenie się do grupy, do wspólnoty, która ma odmienne od naszych, progresywne poglądy na organizację władzy, co stwarza możliwość szybkiego nadrobienia opóźnień. Można to ująć w liczbach: jeśli w nauce gdzieś idziemy „łeb w łeb”, a w niektórych dziedzinach jesteśmy do tyłu o 10–15 lat czy może więcej, to opóźnienie w dziedzinie organizacji życia społecznego wynosi w przybliżeniu sto lat, a może i więcej. I właśnie to opóźnienie, którego pokonanie jest w tym momencie najważniejszym zadaniem Ukrainy, może podczas jego nadrabiania stać się impulsem dla rozwoju Ukrainy i zbliżania jej do struktur Unii Europejskiej.

### Raisa Bohatyriowa

Dla mnie „europejski wybór” to przede wszystkim zwrot Ukrainy w kierunku wartości społeczno-politycznych i społeczno-gospodarczych wspólnoty europejskiej. Po drugie – stopniowe zbliżanie się Ukrainy do grupy krajów europejskich, przodujących pod względem jakości życia ich obywateli i poziomu rozwoju gospodarczego. I wreszcie – to aktywny i odpowiadający potrzebom czasu udział Ukrainy w procesach współpracy i integracji, zachodzących w regionie europejskim w różnych sferach, przede wszystkim w gospodarce, stosunkach prawnych i bezpieczeństwie międzynarodowym.

### Andrij Derkacz

Globalizacja gospodarki, współczesne wyzwania – od zagrożeń technogenicznych do terroryzmu międzynarodowego – w obiektywny sposób wymagają połączenia wysiłków i prowadzenia skoordynowanej polityki międzynarodowej. Dla Ukrainy jako państwa europejskiego największe znacze-



nie ma właśnie integracja europejska. Unia Europejska jest na naszym kontynencie efektywnym instrumentem takiej koordynacji i udział Ukrainy we wszystkich jej instytucjach jest zgodny z ukraińskim interesem stanu. To właśnie prawdziwy europejski wybór Ukrainy, bez pustych deklaracji i demagogii politycznej. Prowadzenie polityki eurointegracyjnej nie spowoduje utraty ukraińskiej suwerenności, bowiem UE nie jest odpowiednikiem *melting pot*: każde z państw członkowskich UE deleguje tylko te pełnomocnictwa, które są niezbędne do prowadzenia skoordynowanej polityki, adaptując wewnętrzny system prawny do wypracowanych standardów europejskich. Dla Ukrainy jako państwa neutralnego, pozostającego poza sojuszem, taka droga jest najbardziej optymalna. Warto przy tym zwrócić szczególną uwagę na problem strategicznego partnerstwa Ukrainy z krajami europejskimi. Całkowicie nierealne jest strategiczne partnerstwo ze wszystkimi krajami kontynentu. Jeśli chce się trafić z miasta do miasta, nie ma sensu branie czterdziestu przewodników. Wystarczy dwóch albo trzech, którzy naprawdę będą w stanie pomóc. Jeśli Rosja aktywnie i konsekwentnie buduje geopolityczną oś z Niemcami, to my powinniśmy włączać się do tego geostrategicznego sojuszu, który stopniowo staje się główną osią kontynentu. Nie możemy utrzymywać jednakowych stosunków z Francją, Niemcami i, na przykład, Portugalią. To nierealne i nikomu niepotrzebne. Ukraina musi sobie wybrać przewodników na drodze do integracji europejskiej, jasno ich określić i powiedzieć to na głos. Ostatnio w tym zakresie nastąpiły ważne zmiany na lepsze. Polityka międzynarodowa to sprawa dość konkretna, tu nie można retoryką zastępować rzeczywistych działań, przede wszystkim o charakterze gospodarczym.

### Stepan Hawrysz

Europejski wybór – to samookreślenie wielu Ukraińców. To mój naturalny wybór, wybór genetycznego Europejczyka. Najważniejszym na dziś zadaniem dla władzy jest to, by stał się on wspólnym, zgodnym stanowiskiem całego narodu ukraińskiego. Europejski wybór oznacza dla mnie, że standardy życia, standardy praw człowieka, będące standardami demokracji, powinny

stać się najwyższymi wartościami wszystkich obywateli Ukrainy. Jestem głęboko przekonany, że wypracowane w ciągu stuleci kompromisy, z których wyrosły wspomniane standardy rozwoju i postępu, są Ukrainie niezbędne do zapewnienia normalnego rozwoju państwa. Są potrzebne do umocnienia samej istoty stosunków między państwem a jednostką, kiedy nie tylko w Konstytucji, ale i w życiu codziennym pojedynczy człowiek stanie się dla władzy najwyższą wartością.

### Natalia Jakowenko

Jestem przekonana, że to jedyna realna szansa, by pozbyć się zatęchłej spuścizny „radzieckości”, która ciąży nad nami niczym fatum, przejawiając się nie tylko w organizacyjnych strukturach życia społecznego, ale też w samym podejściu do potencjalnych innowacji. Do dziś zazwyczaj są one zaszczerpane na radzieckim pniu postrzegania świata i w efekcie przezeń pochłaniane; dlatego w nieunikniony sposób przybierają postać pseudoreform zamiast rzeczywistych przemian.

### Jurij Jechanurow

Określenie „europejski wybór Ukrainy” to nietrafny termin, raczej zaciemnia sytuację, zamiast ją wyjaśniać. Ukraina to państwo europejskie na mocy samego faktu swego istnienia, i w tym znaczeniu nie może ona i nie musi niczego wybierać. Inna rzecz, że w drugiej połowie XX wieku Europa była sztucznie podzielona. Grupa najbardziej rozwiniętych krajów europejskich stanęła na czele ruchu, dążącego do pokonania tego tragicznego i nie-naturalnego rozdarcia. W tym procesie na naszych oczach wypracowany został nowy model integracji europejskiej, reprezentowany przez Unię Europejską. Pod względem kulturowym, gospodarczym i cywilizacyjnym model ten jest atrakcyjny, i co do tego wszyscy się na Ukrainie zgadzają. Dyskusje toczą się wokół następujących kwestii: po pierwsze, czy taki model jest dla Ukrainy najbardziej atrakcyjny ze wszystkich możliwych; po drugie, w jakim stopniu ten model jest dla naszego kraju osiągalny w realnej perspektywie historycznej, przy uwzględnieniu obecnego stanu ukraińskiego społeczeń-

stwa. Ogólnie rzecz biorąc, można powiedzieć, że integracja europejska to cel i narzędzie realizacji ukraińskich interesów narodowych, sposób na jej stabilny rozwój w nowym stuleciu.

### Wołodymyr Jewtuch

Europejski wybór to dla mnie bliższa współpraca gospodarcza, naukowa, techniczna i kulturalna Ukrainy z krajami Europy Środkowej i Zachodniej; to możliwość swobodnego przepływu ludzi i informacji; to udział Ukrainy, jej obywateli, we wspólnych z krajami Europy programach rozwoju społecznego; to dialog kulturowy między narodami i bogactwo osiągnięć kulturalnych krajów świata zachodniego. Europejski wybór to droga do bezkonfliktowego współistnienia narodów. To także z pewnością umocnienie pozycji we wspólnym dalszym pokonywaniu takich negatywnych zjawisk współczesnego rozwoju społecznego, jak terroryzm, epidemie czy katastrofy ekologiczne.

### Wiktor Juszczenko

Dziwi mnie charakter toczącej się na Ukrainie dyskusji dotyczącej kierunku integracji europejskiej. Moim zdaniem, dopuszczono się szeregu błędów, które doprowadziły do tego, że w dialogu społecznym, a nawet politycznym, wykształcił się nieco wykrzywiony obraz przedmiotu dyskusji. Często trudno zrozumieć, wokół czego, jakich kryteriów, wokół jakiego wyboru toczy się dyskusja. To znaczy, co wybieramy, co jest przedmiotem naszej dyskusji? Polityka ostatnich lat nie zbliżyła nas do zrozumienia, jaki wybór jest lepszy, gdy myślimy o ukraińskiej przyszłości. Osobiście jestem przekonany, że z punktu widzenia Ukrainy wybór dotyczy nie wymiaru geograficznego: dokąd iść, na Wschód czy na Zachód, ale innego podstawowego kryterium: co jest lepsze dla pojedynczego człowieka i społeczeństwa. Kiedy mówimy o europejskiej drodze, operujemy standardami demokracji, otwartego społeczeństwa obywatelskiego, zasadami rynkowymi, które chcemy uzyskać. Wybór – zarówno kraju, jak i człowieka – opiera się na prostej zasadzie: trzeba wybierać to, co lepsze. Wszyscy wiedzą, że trzeba kierować się najwyższymi standardami i najlepszymi osiągnięciami. Jestem przekonany, że to, czym dziś jest Euro-

pa, ten system wartości w zakresie działania gospodarki, otwartej i przejrzystej konkurencji, wysokich standardów społecznych – to właściwa droga. Ale patrząc całościowo, nie należy idealizować europejskiej drogi ani postrzegać jej wyłącznie ze znakiem plus; musimy uświadamiać sobie również ostrzeżenie, pojawiające się na tej trudnej drodze. Najważniejsze jednak, że to, co proponuje europejski wybór w zakresie organizacji życia społecznego i gospodarki – to właśnie rzeczy, których Ukrainie brakuje.

### Witalij Kononow

Dla wielu osób na Ukrainie europejski wybór oznacza wyjście spod wpływu Rosji, wzmagane przez gorące pragnienie przyłączenia się do NATO. To przypomina mi komunistyczną „światlaną przyszłość”, której urzeczywistnienie ogłoszono głównym celem ZSRR. Jeśli przyłączamy się do Europy, to powinniśmy sami siebie zapytać, jaką właściwie chcielibyśmy tę Europę widzieć? Nasze niedawne doświadczenia, związane z wojną w Iraku i kwestią wystąpienia do Iraku batalionu chemiczno-bakteriologicznego, powinny wystarczyć jako lekcja. Europejski wybór dla Ukrainy nie oznacza „być z Rosją czy być z Ameryką”, jak w przypadku innych krajów Europy Wschodniej. My, wszystkie kraje wschodnioeuropejskie, wciąż jeszcze boleśnie odczuwamy historyczną inercję obawy przed Rosją. Dla nas, największego kraju Europy Wschodniej, europejski wybór to coś więcej niż istnienie oddzielne od Rosji. Europejski wybór dla Ukrainy oznacza proklamowanie zasad demokracji, równych możliwości, rządów prawa i stabilnego rozwoju. Natomiast dla Ukraińców europejski wybór jest tożsamy z wybraniem niezależnej polityki zagranicznej, bazującej na europejskim systemie wartości (jawność, społeczeństwo obywatelskie). Kraje UE mogą mieć własne cechy szczególne i jest to dopuszczalne. Ukraina może mieć własne interesy narodowe, nawet gdy znajdzie się w systemie europejskim. To nie jest dyplomacja kraju satelickiego ani blok, do którego mamy wstąpić, by inne siły mogły nas wykorzystać jako narzędzie. Jako przedstawiciel znaczącego ukraińskiego ugrupowania politycznego (Partia Zielonych Ukrainy jest drugą pod względem wielkości partią w Europie po niemieckiej Partii Zielonych) oraz członkiem

Europejskiej Federacji Zielonych tak widzę integrację europejską Ukrainy: chodzi o zapewnienie konstruktywnego dialogu między Europą Wschodnią a Zachodnią w zakresie wszystkich kwestii globalnych. Dzięki temu procesowi utwierdzimy nie tylko nasz światopogląd, ale też prześlemy po całym kontynencie misję zrównoważonego rozwoju. Dialog Zielonych „Wschód–Zachód” jest w istocie jedynym przykładem zjednoczenia realnych sił politycznych we wspólnym kierunku i omawiania problemów kontynentu.

### Leonid Krawczuk

Orientacja na wypróbowane przez czas zasady oraz idee europejskie, dla zjednoczonych socjaldemokratów i dla mnie osobiście, tak przy układaniu planów na przyszłość, jak i przy ocenie obecnych przemian polityczno-gospodarczych, ma decydujące znaczenie. Teza o europejskim wyborze ma szersze i bardziej fundamentalne znaczenie niż te terminy, które nierzadko spotkać można w wypowiedziach znanych polityków. Świat wytworzył formy ustroju państwowego, pojmowanie demokracji, norm etycznych i moralnych. Miało to wiele przyczyn. I kształtowały się one nie przez rok i nie przez dziesięć lat, a przez stulecia. Podstawy życia społecznego i ustroju państwowego w Europie powstawały razem z kształtowaniem się narodów i kultur.

Ukraina zawsze, i pod względem geograficznym, i pod względem kulturowym, należała do Europy. Dlatego właśnie społeczeństwo stworzone przez Europejczyków jest dla nas lepiej zrozumiałe i łatwiejsze do przyjęcia. Ale to jeszcze nie całkiem odstania sens „europejskiego wyboru”. Najważniejsze są tu: kierunek rozwoju, strategiczne punkty orientacyjne w tworzeniu państwowości i formowaniu nowego społeczeństwa. Drogi mogą się różnić, tak samo jak metody i środki, ale musi istnieć cel i drogowskaz. Są one niezbędne przede wszystkim instytucjom władzy, tym, którzy kształtują społeczną opinię, stawiają zadania, organizują ich wykonanie i urzeczywistnienie. Jeśli każde ogniwo państwowego mechanizmu będzie się poruszało we własnym, łatwiejszym dla niego kierunku, to nie będzie wspólnego, jednostajnego ruchu do wyznaczonego celu. Nikt nie zdoła przewidzieć, co wyniknie z takiego chaotycznego ruchu. Tak więc, europejski wybór to wy-

bór strategicznego celu, modelu budowy społeczeństwa i państwa, kierunku ruchu ku cywilizowanemu, społecznemu i moralnemu stowarzyszeniu wolnych obywateli.

### Iwan Kuras

Termin „europejski wybór Ukrainy” ma kilka wymiarów: Po pierwsze, państwowy i polityczny. Pierwsze postradzieckie dziesięciolecie było w ukraińskiej polityce zagranicznej okresem „wielowektorowości”. Był to okres, kiedy wybieraliśmy priorytety, szukaliśmy własnego miejsca w systemie stosunków międzynarodowych. Dziś podjęliśmy decyzję: integracja europejska została ogłoszona głównym kierunkiem na poziomie państwowym. I ten kurs jest dość konsekwentnie realizowany, przy czym nie ma większych sprzeczności między nim a nasileniem tendencji integracyjnych w ramach WNP. Po drugie, wymiar prawny. Jednym z największych osiągnięć Europy jest system stosunków społecznych, oparty na priorytecie prawa. Ogłaszając pragnienie integracji z Europą, Ukraina bierze tym samym na siebie zobowiązanie uzgodnienia własnego systemu prawnego z systemem europejskim, czyli takim, który udowodnił swoją efektywność i zostaje przez nas uznany za odpowiadający interesom i dążeniom społeczeństwa ukraińskiego. W wielu aspektach tego problemu poczyniono już konkretne kroki.

Po trzecie, istnieje wymiar gospodarczy. Silna i stabilna gospodarka stanowi kluczową charakterystykę nowej Europy. Dlatego też jednym z warunków europejskiej integracji Ukrainy jest zwiększenie potencjału własnej gospodarki, stworzenie konkurencyjnych produktów oraz warunków do napływu europejskich inwestycji. Dziś znajdujemy się na właściwej drodze, wskaźniki gospodarcze Ukrainy rosną i jest naszym zadaniem, by ten proces nie uległ odwróceniu, wszakże pragniemy stać się pełnowartościowym partnerem Zjednoczonej Europy, a nie biorcą bogatych krajów. Klucz do rozwiązania tego złożonego problemu to strukturalna przebudowa gospodarki na bazie innowacyjnego, inwestycyjnego modelu ciągłego rozwoju.

I wreszcie po czwarte – wymiar społeczny. Demokracja, równe możliwości, wolność słowa – te cechy społeczeństwa europejskiego są w pełni przez

Ukrainę uznawane. Właśnie postęp w zbliżaniu się do nich powinien stać się wskaźnikiem zamiarów Ukrainy co do wypełnienia realnym znaczeniem hasła „europejskiego wyboru”.

### Etła Libanowa

Uważam, że „europejski wybór Ukrainy” oznacza przede wszystkim wprowadzenie standardów europejskich do polityki państwa, do życia społecznego i do psychiki społeczeństwa. Do osiągnięcia tego celu konieczne jest przeprowadzenie szeregu reform gospodarczych, systemu władzy – tu zarówno reformy administracyjnej, jak i reformy władania korporacyjnego. Trzeba stopniowo zmieniać psychikę społeczeństwa; trzeba kształtować politykę państwa, uwzględniając psychikę społeczną, bo dziś w ogóle nie zwracamy na to uwagi, a jest to bardzo ważny czynnik, gwarantujący sukces różnych środków, których władza próbuje użyć. Nieustannie mówimy o opinii społecznej, ale nie rozpatrujemy jej jako poważnego czynnika, jako czynnika pobudzającego do działania. Prezydent USA Bill Clinton nawet w sprawach mało według nas istotnych występował w ogólnokrajowej telewizji i wyjaśniał narodowi wszystkie szczegóły. Na Ukrainie podobna praktyka nie istnieje, uważamy takie rzeczy za drugorzędne. Niedawno Kijowski Instytut Socjologii opublikował wyniki przeprowadzonej przez siebie ankiety. Rezultaty nie miały być reprezentatywne, ponieważ badanie przeprowadzono w ramach szerszego projektu, ale są one ciekawe. Autorzy postawili sobie za zadanie określenie, w jaki sposób mieszkańcy wsi widzą swoją rolę w społeczeństwie. Na pytanie: „Kto decyduje o sytuacji we wsi?” – w zasadzie wszyscy respondenci odpowiadali: „Przewodniczący rady wsi”. Na pytanie: „Kto powinien decydować o sytuacji we wsi?” – znów wszyscy odpowiadali: „Przewodniczący rady wsi”. Czyli ludzie są pozbawieni praw, nic nie mogą zrobić i zgadzają się na to! W żadnym kraju Unii Europejskiej taka sytuacja nie jest możliwa. Oczywiście, zmiana psychiki ludzi przywykłych do niewolnictwa, do patriarchalnych i paternalistycznych stosunków społecznych, nie jest łatwa. Ale też nikt nie oczekuje, że Ukraina znajdzie się w Europie jutro. Problem nie polega na tym, czy zostaniemy przyjęci do NATO, czy nie, ani

czy otrzymamy status członka stowarzyszonego UE, czy nie. Aby naprawdę stać się krajem europejskim godnym bycia członkiem Unii Europejskiej potrzebne jest coś więcej niż status. Turcja ma taki status, ale w jakim stopniu jest ona krajem europejskim? Z drugiej strony, Szwajcaria nie należy do Unii Europejskiej, ale pod wszelkimi względami jest krajem europejskim. Tak więc europejski wybór Ukrainy to przemiana według wzorców europejskich na samej Ukrainie, niezależnie od politycznych deklaracji różnych ukraińskich sił politycznych.

### Ołeksandr Moroz

Europejski wybór to przede wszystkim osiągnięcie na Ukrainie europejskiego standardu życia, typowego dla rozwiniętych, cywilizowanych krajów w stadium rozwoju demokratycznych zasad władzy państwowej, gwarancji społecznych, a także obrony praw i wolności człowieka oraz rozwiniętych struktur społeczeństwa obywatelskiego. Europejski wybór to nie wektor polityki zagranicznej, lecz istota polityki wewnętrznej państwa.

### Julia Mostowa

Moim zdaniem europejski wybór oznacza przede wszystkim przyłączenie Ukrainy i jej społeczeństwa do istniejących w Europie wartości, będących stabilną zdobyczą społeczeństw zachodnioeuropejskich. Standardy prawne, standardy moralne lub polityczne – każdy z nich może stać się przykładem i celem samodoskonalenia Ukrainy i jej odpowiednich części składowych: władzy, społeczeństwa, biznesu, prawodawstwa. W tym widzę główny priorytet naszego ruchu do Europy. Bez wątplenia istnieją tu również podstawy ekonomiczne, „wabiki gospodarcze”, nagrody. Ale wydaje mi się, że Ukraina, która „zawisała”, a jej rozwój wyhamował, znajduje się obecnie w stanie swoistego „zamarzania”, a może nawet rozpadu, w związku z tym, że odrzuciła model radziecki, ale nie zyskała nowego szkieletu wartości i zasad prawnych, istniejącego w zjednoczonej Europie. To właśnie największy problem, który przeszkadza w naszym rozwoju. Władza, deklarująca ruch Ukrainy w kierunku Europy, w najmniejszym stopniu nie uświadamia sobie wyzna-



czonogo celu. To nic więcej niż retoryka, bo na pewnym etapie pod koniec lat 90. i na początku XXI wieku, władza ukraińska nauczyła się formułowania wypowiedzi, których od niej oczekiwano – i przez dość długi czas wprowadzała w błąd swoich partnerów w pertraktacjach z Zachodem właśnie tym, że terminy były prawidłowe, ale za wypowiedziami, z taką lekkością formułowanymi podczas pertraktacji, nie szły działania. Na Ukrainie istnieje ogromna przepaść między deklaracjami a zamiarami władz. Moim zdaniem, obecnie pojawił się precedens w postaci niektórych działań Ministerstwa Spraw Zagranicznych, działalności Ministerstwa Gospodarki, które jest całkowicie świadome konieczności integracji Ukrainy z cywilizowanym światem i stara się dość aktywnie bronić własnych dróg integracji dotyczących wstąpienia Ukrainy do Światowej Organizacji Handlu. Jeśli chodzi o inne ministerstwa, to oczywiście powstają raporty, w wystąpieniach wiele jest proeuropejskiej retoryki, jednak nie ma rzeczywistych zmian, świadomych i systemowych, sprzyjających zbliżeniu Ukrainy do UE. Przyczynę stanowi tu brak rzeczywistego zrozumienia konieczności takiego ruchu ze strony głowy państwa. Prezydent Kuczma od samego początku miał świadomość, że nie balansowanie, tylko gra, po kolei to z Rosją, to z Zachodem, może zapewnić mu, niezależnie od obu tych stron, kierowanie własnym terytorium przy użyciu takich metod, jakie uzna za stosowne, a także obronę tych priorytetów, które określi sam dla siebie. Dlatego moim zdaniem największym problemem jest rzeczywiste uświadomienie sobie przez obecne władze konieczności rozwoju wektora europejskiego i jego systemowa realizacja.

Uważam, że na Ukrainie, jeśli uwzględnić koncentrację władzy w rękach prezydenta, które są w istocie rękami monarchy (jeśli zachowany zostanie taki system władzy), kurs w polityce zagranicznej zawsze będzie w ogromnym stopniu zależny od „gustów” głowy państwa. Wśród opozycji także są ludzie, którzy na różne sposoby widzą przyszłe ruchy w polityce zagranicznej. Na przykład Wiktor Juszczenko broniłby konieczności poważnej integracji i współpracy z Zachodem. Julia Tymoszenko, gdyby została prezydentem, przez pewien czas prowadziłaby politykę dość izolacjonistyczną, ponieważ sądzi, że najpierw sami powinniśmy stać się gospodarzami własności na na-

szej ziemi, a dopiero potem moglibyśmy podejmować decyzje o dopuszczeniu na nasz rynek innych inwestorów i towarów itp. Dlatego realna integracja będzie zależała od tego, na ile świadoma będzie chęć przyszłego lidera państwa do wprowadzenia europejskich standardów demokracji. Warto zauważyć, że ludność Ukrainy przeważnie nie ma wyobrażenia, co należy zrobić i co może nam dać UE, z punktu widzenia projekcji na życie przeciętnego obywatela Ukrainy. W tym kierunku prowadzona jest niewystarczająca praca informacyjna i propagandowa, która wyjaśniałaby ludziom, jakie zyski mogłaby przynieść potencjalna integracja.

### Wołodymyr Palij

Dla mnie i dla moich kolegów europejski wybór Ukrainy oznacza przede wszystkim zmianę sposobu myślenia, to znaczy zmianę standardów i wartości moralnych. Na przestrzeni niemal stu lat naszym rodzicom przyszło żyć w środowisku, które nie przewidywało dla Człowieka wolności słowa i wolności sumienia. Niestety, od 1991 roku proces zmian tych tendencji przebiega na Ukrainie zbyt wolno. Wszystkie deklaracje dotyczące reform gospodarczych nie znajdują niestety odzwierciedlenia w realnych działaniach. Dosyć często władza regionalna i centralna żyje w oderwaniu od ludności, podejmuje decyzje korzystne nie dla społeczeństwa jako takiego, a tylko dla części elit finansowo-politycznych. Nieustannie usiłujemy przetłamać ten sposób myślenia, zakładając, że na pierwszym miejscu stawia się interesy urzędnika, a nie interesy państwa, ale proces przetamywania potrwa jeszcze długo. Oczywiście można by go było przyspieszyć, gdyby mieszkańcy Ukrainy żyli o poziom lepiej. Mam tu na myśli: dochody ukraińskich rodzin, możliwość płacenia nie tylko za kształcenie dzieci, ale też otrzymywania zasobu informacji koniecznego do samokształcenia. Mając dochody, które na to pozwalają, człowiek czuje się wolny, może wybierać między tym, co proponuje mu władza, a tym, czego sam pragnie. W takim przypadku pojawiają się prawdziwe wartości społeczne, a nie te, które obecnie śmiało można nazwać „ideologią biedy”. Wydaje mi się, że europejski wybór Ukrainy to dążenie do realnych zmian na lepsze w życiu przeciętnych obywateli, do uzyskania

nie tylko swobody myślenia, ale też swobody działania, gdzie Konstytucja przestaje być deklaracją, a podwójne standardy w polityce, gospodarce, życiu społecznym po prostu przestają istnieć.

### Wołodymyr Piechota

Europejski wybór Ukrainy to droga naszego narodu do cywilizowanego, demokratycznego społeczeństwa poprzez osiągnięcie stabilnego wzrostu gospodarczego i stworzenie efektywnej gospodarki rynkowej, wzrost dobrobytu ludności, rozbudowę społeczeństwa obywatelskiego i demokratycznych instytucji państwowych. Dla mnie nie jest to formalna deklaracja, lecz istota mojej działalności jako deputowanego, polityka i obecnego lidera grupy deputowanych „Europejski wybór”. Nie oznacza to, że na początku XXI wieku nagle „przejrzeliśmy na oczy” i zrozumieliśmy, że mamy być Europejczykami. Z dawien dawna, jeszcze za czasów Rusi Kijowskiej, rządów hetmanów, Kozaczyzny, Ukraińcy odgrywali znaczącą rolę w procesach politycznych, kulturalnych i gospodarczych, które zachodziły na ziemiach europejskich. Wydarzenia historyczne raz zbliżały Ukrainę do zachodnioeuropejskiego świata, innym razem ją oddalały. Ale fakt, że Ukraina nie pozostawała na uboczu europejskich procesów geopolitycznych, jest niezaprzeczalny. Dziś, gdy Ukraina wkroczyła już w drugie dziesięciolecie niepodległości, opcja integracji europejskiej zyskała dla nas znaczenie strategiczne. To właśnie powodowało deputowanymi, zebranymi w naszej grupie. Za nasze główne zadanie uważamy zjednoczenie wszystkich postępowych sił w parlamencie, by stworzyć bazę prawną wszystkich procesów i przemian reformatorskich, jakie należy w naszym kraju przeprowadzić, aby możliwe się stało przystąpienie Ukrainy do Unii Europejskiej.

### Mykoła Pławjuk

Jeśli chodzi o moją osobistą opinię, jest to przyjęcie w organizacji życia społecznego takich norm prawnych, kulturowych, etycznych, moralnych i gospodarczych, które udowodniły swoją skuteczność i wagę z punktu widzenia rozwoju cywilizowanych społeczeństw w XX wieku i zostały spraw-

dzzone na terenach Europy Zachodniej. Moim zdaniem, pozostaną one ważne i skuteczne również w XXI wieku. Europejski wybór to konsekwentne dążenie Ukrainy do tych norm i standardów w różnych sferach życia.

### Myrośław Popowycz

Dla mnie osobiście realizacja europejskiego wyboru Ukrainy jest warunkiem płodnej pracy zawodowej w mojej dziedzinie; to samo mogę powiedzieć o perspektywach środowiska naukowego, w którym pracuję niemal całe życie, środowiska Instytutu Filozofii Akademii Nauk. Odrzucenie europejskiego wyboru oznacza stan izolacji ideowej, którą z takimi trudnościami przełamaliśmy w okresie dyktatury komunistycznej. Dla Ukrainy jako państwa i społeczeństwa europejski wybór stanowi alternatywę duchowej prowincjalności, nieefektywnej produkcji i izolacji międzynarodowej. Możliwości modernizacji w ramach wielkiego superpaństwa rosyjskiego wyczerpały się z wielu powodów i w jakichkolwiek warunkach przyłączenie się Ukrainy nie do kulturowej, politycznej i ekonomiczno-gospodarczej Europy, a do konkurencyjnego centrum eurazjatyckiego z Rosją jako jego rdzeniem w nieunikniony sposób cofnie Ukrainę do położenia połowicznie europejskiej prowincji wschodniego sąsiada.

### Ołeh Samczyszyn

Dla mnie „europejski wybór Ukrainy” to przede wszystkim lepsze życie. Cała polityka, każde wybory zaczynają się od pytania: „Jak żyjemy? O czym myślimy? Dzięki czemu możemy przeżyć?” Jeśli myślimy tylko o chlebie powszednim, to wszystkie inne wartości stają się dla nas mało istotnymi drobiazgami. Jeśli nasi ludzie będą biedni, głodni, niezadowoleni z zarobków, które nie mogą im zapewnić niezbędnego minimum, to wszystko inne – problemy praw i wolności, sprawiedliwości, moralności, wprowadzenia w nasze codzienne życie wartości europejskich – nie będzie przyjmowane przez ludzi w odpowiedni sposób, jak tego chce władza. Są już podejmowane pewne kroki w tym zakresie. Wiele wartości, wypracowanych przez cywilizację europejską, przyjmujemy i wprowadzamy w życie. Poszerzamy współpracę

z organizacjami rządowymi i – co ważniejsze – pozarządowymi. Wiele może nam dać nauka za granicą, programy celowe i programy wymiany naukowców i studentów. Europejski wybór Ukrainy to rynek, gospodarka rynkowa, demokracja, zasada równości wobec prawa i jednakowe możliwości startu dla każdego człowieka na Ukrainie.

### Łarysa Skoryk

Dla Ukraińców posiadających genetyczną pamięć o odwiecznej, w kontekście historycznym, europejskości Ukrainy, jaka przechowuje choćby greckie, znacznie dawniejsze od bizantyńskich retrospekcje, retrospekcje czasów Waregów i związki tronu Rusi Kijowskiej z monarchiami Zachodu, potrzeba integracji dzisiejszej Ukrainy z europejską wspólnotą jest organiczna i niezbędna. Przede wszystkim jako realny ratunek przed skutkami wciągnięcia Ukrainy przemocą na kilka stuleci (po katastrofie Rady Perejaśławskiej w 1654 roku) w świat obcej kultury, mentalności, życia politycznego i gospodarczego Imperium Rosyjskiego, gdzie dopiero pod koniec XVII wieku Piotr I próbował siłą „wybić okno na Europę”, ale i tak Imperium to pozostało na „pograniczu światów”, w specyficznej przestrzeni surrealistycznych kategorii „euroazjatyckich”.

### Hanna Skrypyk

Europejski wybór to pojęcie wielowymiarowe. To i niezmiennie przestrzeganie praw i wolności każdego obywatela, i utwierdzenie zasad moralności chrześcijańskiej, i kontrola społeczeństwa nad władzą, i formowanie elity narodowej, i rozwój gospodarki na podstawie zasad wolnego rynku, zakładających ustanowienie jasnych i równych dla wszystkich reguł gry. Europejski wybór w wymiarze Ukrainy to także pokonanie korupcji i wyrwanie się z ręki oligarchów, dążenie do likwidacji sztucznych barier między Ukrainą a wspólnotą europejską; to aktywne i konsekwentne działania w kierunku integracji; to odwrót od tzw. wielowektorowości i poszukiwania partnerów strategicznych wśród azjatyckich reżimów totalitarnych.

## Wołodymyr Stretowycz

Dla mnie oznacza to powrót naszego państwa na łono rodziny narodów europejskich, gdzie Ukraina była już tysiąc lat temu. Niedawno występowałem na międzynarodowej konferencji w Wilnie, w której brali udział Węgrzy, Szwedzi, Francuzi, Niemcy. W moim wystąpieniu przypominałem, że córki księcia Jarosława Mądrego były żonami królów ich państw i nie pojawiało się wówczas pytanie, czy Ukraina (wtedy oczywiście Ruś Kijowska) jest państwem europejskim, czy nie. Pytanie brzmi, jak przywrócić sprawiedliwość historyczną i ponownie umieścić nasze państwo w kontekście europejskim, ale uwzględniając przy tym obecne wymagania, obecny rozwój cywilizacyjny, zgodnie z wymaganiami i zasadami organizacji życia społecznego, działającymi w „Starej Europie”. My (kraje Europy Wschodniej i kraje bałtyckie) stanowimy tzw. „Nową Europę”, która przyłącza się do „Starej” po pięćdziesięciu latach zniewolenia. Dlatego dla mnie jest to przywrócenie sprawiedliwości historycznej, z uwzględnieniem tych realiów, jakie istnieją dziś w Europie, przy rozciągnięciu ich na wszystkie trwające na Ukrainie procesy (polityczne, gospodarcze etc.). Nie możemy przy tym jednak zapominać, że mamy własną mentalność, charakterystyczne cechy i tradycje. Jak mówił Szewczenko: „A zgłębiając obce rzeczy, od własnych nie strońcie”<sup>1</sup>. 150 lat po tych słowach wracamy do naszych źródeł. Oprócz tego dla mnie ta kwestia jest także kwestią codziennych działań, mających zbliżyć ukraińskie standardy polityczne do wymagań stawianych jako warunek powrotu do Europy.

## Natalia Sumska

Pytanie, jak rozumiem europejski wybór Ukrainy, jest dość trudne i niejednoznaczne. Politolodzy, mówiąc o europejskim wyborze, mają na myśli jedno, politycy drugie, a zwykli obywatele zapewne myślą o lepszym, swobodniejszym, zamożniejszym życiu dla siebie i swoich bliskich. Mnie osobiście interesują kwestie związane z pozytywnymi przemianami w kulturze.

---

<sup>1</sup> T. Szewczenko, *Do umarłych i żywych i nienarodzonych rodaków moich na Ukrainie i nie na Ukrainie mój list przyjacielski*, przet. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski [w:] T. Szewczenko, *Wybór poezji*, Ossolineum, Wrocław 1974, s. 176.

Cywilizacja i kultura europejska mają długą, bogatą historię, багаż, który jest bardzo pociągający. I dla mnie europejski wybór Ukrainy oznacza przede wszystkim poznanie i przejęcie tych pouczających doświadczeń, które cywilizacja europejska już zdobyła. Oczywiście nie mam tu na myśli bezmyślnego naśladowania cudzych doświadczeń. Ważne jest nawiązywanie kontaktów dwustronnych między partnerami ukraińskimi a europejskimi, zwłaszcza w dziedzinie kultury. Być może na poziomie osobistym takie kontakty istnieją i rozwijają się, ale ukraiński teatr, na przykład teatr im. Iwana Franki, w ostatnich latach odczuwa niedostatek występów gościnnych czy wspólnych projektów artystycznych. A właśnie wtedy, w czasie takiej współpracy, dochodzi do wymiany wartościowych informacji, którą przenoszą ludzie sztuki i kultury i której język jest dla artystów zrozumiały bez tłumaczenia. Abyśmy mogli czuć się częścią cywilizacji europejskiej, musimy nauczyć się tego, co podstawowe – kultury. Oczywiście, kultura ukraińska jest bardzo stara, unikalna i bogata, ale istnieje jeszcze jeden aspekt kultury – mam na myśli tę codzienną, życiową, polityczną i prawną. Mam jednak pełną świadomość, że taki scenariusz jest obliczony na odległą perspektywę i musimy uczynić jeszcze wiele kroków, zanim przyjmimy w sposób organiczny i wprowadzimy wartości europejskie do naszego codziennego życia jako jego nieodłączny element. Bo nie wystarczy tylko wiedzieć, mieć wyobrażenie, jak zachowują się Europejczycy. Trzeba sprawić, by takie zachowanie było wewnętrzną potrzebą każdego człowieka, a to już kwestia niejednego tygodnia i niejednego roku.

### Petro Symonenko

Termin „europejski wybór Ukrainy” często używany jest w ukraińskiej polityce i środkach masowego przekazu, ale trzeba stwierdzić, że jego znaczenie z reguły sprowadza się do wypowiedziania przez wysokie ukraińskie osobistości państwowe wątpliwych populistycznych haseł z nieodłącznym użyciem marki „Europa”. Na przykład prezydent Ukrainy i jego zwolennicy niejednokrotnie prowadzili dyskusyjne i ambicjonalne zagrywki taktyczne z przywódcami Rosji oraz krajów europejskich, USA, a także z ukraińskimi

kręgami politycznymi, każdorazowo deklarując nowe priorytety ukraińskiej polityki zagranicznej. Niestety, taki populizm polityczny został na skutek działań prezydenta Ukrainy Leonida Kuczmy przeniesiony także w sferę ukraińskiego ustawodawstwa. Doprowadziło to także do tego, że stosunki profesjonalne w sferze polityki zagranicznej na linii Ukraina–UE budowane są dziś na nieadekwatnych wzajemnych ocenach Ukrainy i partnerów europejskich. Ukraina „choruje” na deklaratywność i populizm swoich decyzji w polityce wewnętrznej i zagranicznej, dotyczących kwestii europejskich i euroatlantyckich, a Europa ze swej strony nie rozumie, jaką właściwie politykę realizuje ukraińskie kierownictwo. Na takich podstawach nie da się stworzyć zdrowych stosunków wzajemnych. Moim zdaniem, dzisiaj w ukraińskiej polityce wewnętrznej ma sens rozumienie pod terminem „europejski wybór Ukrainy” dążenia narodu ukraińskiego do osiągnięcia standardów życia przodujących krajów UE. Takie stanowisko, jak sądzę, jest jedyną realną pozycją życiową polityki ukraińskiej i może zostać poparte przez wszystkie ukraińskie siły polityczne. To element ukraińskiego interesu narodowego. Jako pierwsze kroki w realizacji tego elementu interesu narodowego ja, jako przewodniczący frakcji komunistycznej w ukraińskim parlamencie, już dawno staram się przyspieszyć proces ratyfikowania przez Ukrainę Europejskiej Karty Socjalnej (poprawionej) z 1996 roku; ale rząd ukraiński, po podpisaniu tego dokumentu jeszcze w 1999 roku, ignoruje niestety ten ważny dokument dotyczący socjalnej ochrony obywateli ukraińskich i europejskich.

W zakresie polityki zagranicznej termin „europejski wybór Ukrainy” oznacza sytuację, w której Ukraina musi odnaleźć swoje miejsce w kontekście dzisiejszej globalnej konfiguracji, od 2001 roku nabierającej nowych zarysów. Na tle obecnej wojny w Iraku i agresji USA te zarysy stają się coraz bardziej wyraziste. Europa jako jedyny zawodnik na światowej arenie i przeciwdziałanie temu układowi podejmowane przez USA; własne zakusy USA na pozycję światowego lidera pod przykrywką doktryny „walki z terroryzmem”, przy równoczesnym łamaniu przez USA zasad dyplomacji zbiorowej; konkurencja między dolarem a euro; ostra walka państw i międzynarodowych korporacji o zasoby surowców energetycznych; przemiana Federacji Rosyjskiej



w państwo regionalne; transformacja NATO jako rudymentu „zimnej wojny”; intensywny rozwój gospodarczy Chin – wszystko to tylko ogólny szkic dynamiki dzisiejszego świata, w której rozstrzyga się problem podstawowy: czy świat będzie jednobiegunowy, czy wielobiegunowy?! W tym globalnym kontekście dla Ukrainy pierwszorzędne znaczenie ma stosunek i siła nowych osi światowej wielobiegunowości „Paryż–Berlin–Moskwa” i „Waszyngton–Londyn”. Jakie miejsce zajmie Ukraina w takim rozkładzie sił? Do dzisiaj na Ukrainie nie znaleziono strategicznej odpowiedzi na to pytanie, choć pod wieloma względami zależy ona od rzeczywistej przemiany naszego państwa w europejską republikę parlamentarną. Tak więc „europejski wybór Ukrainy” to skomplikowane i ważne zadanie polityki zagranicznej, które Ukraina musi rozwiązać w zakreślonych wyżej warunkach wielobiegunowości, uwzględniając interesy narodowe i ogólnoeuropejskie. I należy zadanie to rozwiązać z godnością – Ukraina musi wejść do Europy jako silne i samowystarczalne państwo, nie może zostać wciągnięta na jej podwórze przez wujka Sama i dzięki datkom miłosiernych Europejczyków. Należy je rozwiązać tak, by Ukraina była podmiotem, a nie przedmiotem integracji europejskiej.

### Kostiantyn Sytnyk

Europejski wybór Ukrainy rozpatruję przede wszystkim przez pryzmat mojej rodziny, ponieważ mam dwóch synów, dwie synowe, cztery wnuczki. Dlatego właśnie europejski wybór Ukrainy widzę takim, jaki sprawi, że życie moich potomków będzie dostatnie, piękne i dobre. Przeżyłem wielkie życie razem z Rosją i w Rosji (nie ma wielkiego znaczenia, jaką nazwę nosiło państwo – Imperium Rosyjskie albo Związek Radziecki jako twór imperialny). Rozumiemy, że Europa szybciej niż pozostały świat słowiański opanowała wiele sposobów na lepsze życie: stworzyła lepszą gospodarkę, lepszą kulturę, doskonalszą architekturę życia społecznego, która daje dziś więcej swobody zarówno w kontaktach z państwem, jak i w stosunkach międzyludzkich albo w dostępie do mediów. Jak mawiają: „Ryba patrzy, gdzie głębiej, a człowiek, gdzie lepiej”. Tam jest lepiej, to jasne. Byłem praktycznie we wszystkich krajach europejskich, z wyjątkiem Hiszpanii i Portugalii, tam jest oczy-

wście lepiej niż w Rosji, Uzbekistanie czy na Ukrainie, i dla mnie europejski wybór Ukrainy to wybór lepszego życia, bardziej intelektualnego, kulturalnego, z lepszym zabezpieczeniem finansowym i prawnym, gdzie moje prawa są chronione przez odpowiednie paragrafy i państwowy system prawny. Nieustannie pytam sam siebie: dlaczego żyjemy gorzej niż obywatele Włoch, Hiszpanii, Polski? Dziwi mnie stanowisko niektórych moich kolegów, wskazujących na niezmiennie, negatywne postrzeganie Ukrainy przez Stany Zjednoczone. Mało kto myśli o tym, że USA zmuszone są negatywnie odnosić się do Ukrainy, i to zmuszone przez działania naszej władzy wykonawczej, jej niedołętność. Konflikt między ukraińską władzą ustawodawczą a wykonawczą po raz kolejny uwydatnił niewczesność niektórych działań władzy wykonawczej, jej niezdolność do przekonania parlamentu o konieczności podjęcia pewnych działań o wielkim znaczeniu, decydującym o losach naszego państwa. A ta niewczesność z kolei rodzi niepożądane sankcje wobec Ukrainy ze strony zagranicznych instytucji finansowych.

### Borys Tarasiuk

Nie mogę oddzielić mojego osobistego widzenia europejskiego wyboru od spojrzenia obywatela, polityka i spojrzenia zawodowego. Europejski wybór oznacza dla Ukrainy cywilizacyjny powrót do zjednoczonej przestrzeni europejskiej. Oznacza to stwierdzenie podobieństwa tożsamości europejskiej i ukraińskiej, połączenie ze wszystkimi krajami europejskimi. Oznacza to, że moje dzieci i wnuki będą korzystać z przywilejów obywateli zjednoczonej Europy, do jakich należy wysoki poziom życia, opieki społecznej, obrony praw człowieka i możliwości realizacji zdolności twórczych każdego człowieka. Tak więc europejski wybór oznacza dla mnie wybór takich celów, jak tworzenie demokratycznych norm prawnych, prospołecznego, europejskiego modelu państwa. Modelu, który udowodnił swoją skuteczność na przykładzie UE jako takiej oraz poszczególnych krajów członkowskich. I model ten udowodnił swoją wysoką efektywność w porównaniu z innymi modelami oraz swą oczywistą przewagę nad tak zwanym modelem „stabilnej pensji” (*wage duration model*), który usiłowaliśmy zastosować w Związ-

ku Radzieckim. Europejski wybór oznacza także według mnie ostateczne zerwanie związków z komunistyczną przeszłością, z negatywnymi tendencjami, które istnieją w systemie politycznym i w gałęziach władzy na Ukrainie, oraz z orientacją autorytarną.

### Iwan Tomycz

Na ogół mówiąc o europejskim wyborze Ukrainy, o integracji europejskiej, mamy na myśli standardy, wartości, które są przestrzegane w krajach europejskich. Dlatego gdy rzecz dotyczy europejskiego wyboru, kojarzy mi się on z tymi normami życia, w jakich żyje społeczeństwo europejskie. Jeśli rozpatrywać tę kwestię przez pryzmat prac komisji Rady Najwyższej Ukrainy do spraw polityki agrarnej i stosunków ziemskich, i mojej własnej pracy w tej komisji, to przede wszystkim można rozpatrywać ją poprzez transformację w dziedzinie prawnej; poprzez przyjęcie szeregu ustaw, zestawu norm w danej dziedzinie, które powinny być zrozumiałe, zintegrowane i zgodne ze standardami prawnymi, regulującymi działalność sektora rolniczego w krajach europejskich i w Unii Europejskiej. Już od ponad dziesięciu lat „Ukraina Agrarna” prowadzi reformę sektora rolniczego z dawnego systemu socjalistycznego. Ale nasz system różni się nawet od analogicznych systemów krajów sąsiadujących (Rumunii, Polski, Węgier), nie mówiąc już o rozwiniętych krajach europejskich. Dlatego dla nas najważniejsze jest wprowadzenie w życie zasadniczych zmian, zawartych w ukraińskiej konstytucji; przede wszystkim jest to kwestia fundamentalna – prawo własności ziemi. I Kodeks Ziemski utwierdził prawo prywatnej własności ziemi; oprócz tego w parlamencie znajduje się obecnie około dwudziestu projektów ustaw, część w komisjach, część już w pierwszym czytaniu. Tak więc mamy jasny system prawnego zabezpieczenia realizacji założeń Kodeksu Ziemskiego, który to system zamierzamy ukształtować w ciągu tej i następnej sesji parlamentu. Drugi aspekt tego problemu wiąże się z wejściem Ukrainy do Światowej Organizacji Handlu; jest to przyjęcie norm i zasad, którymi kieruje się światowa wspólnota w zakresie stosunków handlowych, ponieważ nasze odstawianie od tych zasad znacząco hamuje możliwości wkraczania Ukrainy na rynki światowe,

a w szczególności europejskie. Trzecia zasadnicza kwestia to rozwój infrastruktury rynku rolnego – ponieważ dziś kraje prowadzące efektywną politykę rolną mają dobrze rozwiniętą infrastrukturę, sprzyjającą efektywnej polityce cenowej, podnoszeniu poziomu zawodowego pracowników, konkurencyjności produkcji rolnej, a u nas niestety infrastruktura rozwinięta jest niezwykle słabo. I tu konieczne jest przyjęcie szeregu ustaw, a także podjęcie szeregu działań władzy wykonawczej. Przede wszystkim chodzi tu o rozwój spółdzielczości rolnej i przetwórstwa rolnego, spółdzielczości finansowo-kredytowej, rynku giełdowego; to także handel kontraktowy, szereg działań technologicznych ukierunkowanych na modernizację gospodarki rolnej i inne. Oto najważniejsze kierunki działań, nad którymi pracuje Rada Najwyższa Ukrainy, a w szczególności nasza komisja.

### Julia Tymoszenko

Po pierwsze, w moim życiu już dokonałam najważniejszego politycznego, moralnego, rzec by można, „geograficznego” wyboru – ukraińskiego. I wszelkie inne „wybory” (europejski, rosyjski, amerykański, eskimoski, dowolny inny) rozpatruję z tej pozycji: na ile dana orientacja geopolityczna czy strategia gospodarcza może sprzyjać rozwojowi mojej Ojczyzny? Po drugie, wykorzystany tutaj zwrot „europejski wybór” w dzisiejszej ukraińskiej praktyce politycznej jest ideologicznym wybiegiem Kuczmy, służącym tylko jednemu celowi: osłabieniu nacisków Zachodu (UE i USA) na stworzony przez niego represywny i kleptokratyczny reżim, a tym samym odwleczeniu nieuniknionego krachu. Wszystkie te zmiany nazw struktur rządowych („Ministerstwo Gospodarki i Integracji Europejskiej” i inne „tabliczkowe” przedsięwzięcia)<sup>2</sup>, proeuropejska retoryka Kuczmy, programy integracji europejskiej, sprzeczne z rzeczywistymi działaniami ukraińskich władz – to tylko formalne gesty, podwójna dyplomatyczna gra. Z tego punktu widzenia, do „europejskiego wyboru” w duchu Kuczmy i jego otoczenia mam stosunek nadzwyczajny.

---

<sup>2</sup> Dekretem prezydenta L. Kuczmy z 21.08.2001 nazwa Ministerstwa Gospodarki Ukrainy zmieniona została na „Ministerstwo Gospodarki i Integracji Europejskiej Ukrainy”.

czaj negatywny. I sądzę, że przywódcy europejscy, którzy dziś dają się złapać na tę oficjalną retorykę Kijowa, popełniają wielki błąd, w tym również w kwestii dalszej „europeizacji” Ukrainy. Po trzecie, z „Europą” łączę przede wszystkim konkretne humanistyczne, wartościowe osiągnięcia w dziedzinie demokracji, wolności i praw człowieka, kultury i nauki. Parafrazując znaną wypowiedź Konstantego Stanisławskiego o teatrze, powiedziałabym, że my, Ukraińcy, powinniśmy kochać nie siebie w Europie, ale Europę w sobie. Im bardziej życie na Ukrainie pod względem jakości, dobrobytu, demokracji i humanitaryzmu będzie zbliżać się do europejskiego poziomu, tym bardziej oczywiste będzie jej prozachodnie nastawienie. I jeśli Europejczycy pomogą nam w tej drodze, będziemy im wdzięczni.

### **Taras Wozniak**

Europejski wybór oznacza dla mnie te same standardy życia zarówno społeczeństwa, jak i jednostki, te same możliwości osobistej realizacji, które są w Unii Europejskiej, przy czym w najszerszym znaczeniu: poczynając od wolności osobistej, poprzez swobodę gospodarczą, a kończąc na możliwości kontaktowania się z ogromnym dziedzictwem kultur europejskich.

## 2. Udział Ukrainy w procesach integracji europejskiej: przyczyny i przeszkody

### Mykoła Barabasza

Po rozpadzie Związku Radzieckiego Ukraina, podobnie jak i inne byłe republiki, obróła własną drogę. Formy, w jakich przejawiała się państwowość Ukrainy, były przeważnie europejskie i budowa nowego państwa bazowała od samego początku na europejskich zasadach demokracji. Jednak nasza baza normatywna zasadniczo różni się od bazy europejskiej, co wiąże się z tragiczną przeszłością Ukrainy. Właśnie te różnice, częstokroć o charakterze cywilizacyjnym, stanowią przeszkodę na drodze Ukrainy do struktur europejskich. Na przykład na Ukrainie jest bardzo zła sytuacja ochrony środowiska, a w szczególności gleb. Powinniśmy jak najpełniej skorzystać z doświadczeń zdobytych przez kraje UE. Ukraina ma wielki potencjał urodzajnych gleb. Grunty orne stanowią ponad 60%. Żaden kraj na świecie nie ma takiego wskaźnika, ale urodzajność stopniowo się zmniejsza: w ciągu ostatnich 3–4 lat spadła o kilka procent. I w pierwszej kolejności ten problem powinien być rozwiązywany na szczeblu ustawodawczym. Istnieją programy pozwalające określić dopuszczalną zawartość azotu, fosforu, potasu itp. Przekroczenie tych norm może doprowadzić do katastrofy ekologicznej: woda ulega zanieczyszczeniu, zamuleniu, dochodzi do degradacji próchnicy itp. Ale ustawowo parametry te nie zostały zatwierdzone, nie została przeprowadzona agrochemiczna paszportyzacja; tak więc nie wiemy, ile kosztuje hektar konkretnej ziemi. Za czasów Związku Radzieckiego takie pomiary

odbywały się co 5–6 lat i – co warto zauważyć – na koszt państwa. Teraz ten proces został wstrzymany, toteż nie ma nawet sposobu na ustalenie, kto odpowiada za pogorszenie stanu próchnicy czy też za niewłaściwe jej wykorzystanie. W krajach UE istnieją opracowania dotyczące certyfikacji i standaryzacji, ale należy je dokładnie przeanalizować i dostosować do naszych potrzeb. Jako jedną z przeszkód na drodze Ukrainy do europejskich instytucji należy zatem wymienić działania naszych władz. Dotyczy to i parlamentu, i rządu, i prezydenta. Zmianom na lepsze na pewno sprzyjałby brak konfliktów – po pierwsze między gałęziami władzy, a po drugie – między władzą a społeczeństwem. Jeśli chodzi o sektor rolniczy, który reprezentuje, to 70% produkcji rolnej wytwarza u nas tak zwany sektor prywatny: farmerzy (10%) i prywatne gospodarstwa rolne (60%). Oznacza to konieczność weryfikacji zasad finansowania, jako że własnościowe gospodarstwa wiejskie nie mają żadnych ulg kredytowych. A przecież ich potrzebują, bo zwiększenie produktywności gospodarstwa wiejskiego bezpośrednio zależy od drogiego zaplecza technicznego, a chłopi są biedni. Dlatego koniecznie trzeba zmienić podejście w sferze finansowo-kredytowej, dać rolnikom możliwość wzięcia kredytu na 3 do 15 lat. Pozwoli to na podniesienie poziomu sektora rolniczego w całości i poziomu życia rolników oraz poprawę sytuacji gospodarki wiejskiej.

### Wołodimir Barabasz

Każdy proces ma dwie strony. Chciałbym przypomnieć znaczące, według mnie, wystąpienie naszego prezydenta z okazji 10. rocznicy niepodległości Ukrainy. O ile się nie mylę, prezydent przemawiał na otwarciu nowego kijowskiego dworca kolejowego<sup>3</sup>. Jednocześnie zaś odbywał się Światowy Kongres Ukraińców, podczas którego prezydent był krytykowany. To zarazem zbiegło się z zarzutami ze strony różnych organizacji międzynarodowych wobec pewnych przywódców różnych krajów, z powodu braku postę-

<sup>3</sup> 22.08.2004 prezydent Kuczma otworzył stary dworzec po renowacji i nowy, tzw. „Północny” dworzec kolejowy w Kijowie.

pu na drodze reform, zarówno gospodarczych, jak i politycznych. I naszego prezydenta „poniosło”, co jest bardzo znaczące, ponieważ charakteryzuje powody, z jakich tak trudno idzie nam się do Europy, wraz z jej strukturami i normami. Prezydent „pożalił się”: „Czego oni od nas chcą? Wypuścili nas z tego radzieckiego ZOO dziesięć lat temu!” Tu od razu rodzi się pytanie – kto pochodzi z tego ZOO? Przecież nawet w czasach radzieckich na Ukrainie byli dysydenci, Ukraińska Grupa Helsińska<sup>4</sup>, i zawsze istnieli ludzie, którzy mieli postępowe spojrzenie na budowę i perspektywy rozwoju stosunków społecznych i na problemy światowe. Oprócz tego były kraje nadbałtyckie, które nie przeszły dogłębnego „prania mózgu”, mającego służyć przemianie obywatela w „człowieka sowieckiego”. Z drugiej strony, mieliśmy radziecką elitę, która utrzymała swoje pozycje u władzy. Dlatego mówiąc o „radzieckim ZOO”, prawdopodobnie pan prezydent miał na myśli samego siebie. Wiadomo, że ogrodem zoologicznym zarządzają ludzie, a nie tygrysy czy lwy, które tam mieszkają. O co więc chodzi? Trzeba dać możliwość rządzenia państwem tym ludziom, którzy rozumieją współczesne problemy społeczeństwa i widzą kierunki rozwoju. Teraz powróćmy do pytania. Kiedy krajom nadbałtyckim „przejadło się” panowanie radzieckiej elity, jako że pozytywne procesy społeczno-polityczne były tam znacznie szybsze, zarówno Łotwa, jak i Litwa zdecydowały się na zaproszenie prezydentów z diaspory. Sądzę, że my, mając taką liczną i reprezentatywną diasporę, o dużych osiągnięciach w sferze zarówno humanistyki, jak i polityki, nie mielibyśmy z tym kłopotu. Pytanie brzmi, czy na tej ziemi odbywa się jakkolwiek postęp i ruch, czy jest tylko potrzeba utrzymania się na stołkach, bo to właśnie główna przeszkoda. Jest też druga strona. Nie sądzą, żeby elita krajów nadbałtyckich z początkowego okresu niepodległości z zadowoleniem przyjęła dojście do władzy przedstawicieli emigracji. Jednak właśnie takie nastawienie przeważało w społeczeństwie i elity musiały się z tym pogodzić.

---

<sup>4</sup> Ukraińska Grupa Helsińska (Ukraińska Grupa na rzecz Wprowadzania Postanowień Helsińskich) powołana w 1976 roku w celu obrony praw człowieka. Spośród 37 członków Grupy niemal wszyscy zostali aresztowani, trzech z nich (Oleksa Tychyj, Wasyl Stus i Jurij Łytwyn) zmarło w łagrach w latach 80.



Pytanie brzmi, czy na Ukrainie są siły, które mogą przekonać (albo zmusić) naszą starą radziecką elitę do opuszczenia swoich pozycji dla dobra własnego państwa. Jedyne obywatele, jedynie aktywność społeczeństwa obywatelskiego jest w stanie skłonić nasze władze do takiego wniosku, ale z tym na Ukrainie nie jest najlepiej. Można zatem wymienić dwa powody: władze, które absolutnie nie troszczą się o to terytorium, oraz zapóźnienie rozwoju społecznego. Można tutaj dodać, że Ukrainie brakuje doświadczenia własnej państwowości, a więc brakuje też kryteriów, według których należy stawiać zarzuty wobec obecnych władz. Dlatego możemy skonstatować, że nie mamy obecnie władz ukraińskich, mamy natomiast tymczasową administrację rządzącą protektoratem, która poszukuje jak najwygodniejszego sposobu sprzedaży tego protektoratu. Mam takie wrażenie, jako przedsiębiorca i Ukraińiec, ponieważ żaden prawdziwy patriota nigdy nie pozwoliłby na takie zamrożenie negatywnych procesów, jakie zachodzą w naszym państwie. Ukraina przypomina mi teraz takie Hulajpole, po którym hula kto chce i jak chce<sup>5</sup>. Można również zwrócić uwagę na to, jak z naftaliny historii wyciągnięto postać Szczerbyckiego<sup>6</sup>. Czyż nie mamy lepszych, bardziej godnych wspomnienia postaci niż Szczerbyckij? Po prostu nasza elita jest tak mało znacząca w wymiarze światowym, że kiedy zestawia się ze Szczerbyckim, to tak jakby mówiła: „Nie jesteśmy gorsi”.

### Raisa Bohatyriowa

Tytułowe pytanie jest nieprecyzyjne. Trzeba wziąć pod uwagę fakt, że Ukraina nie bierze udziału w procesach integracji europejskiej w ścisłym znaczeniu tego terminu. Władze ukraińskie zadeklarowały w imieniu państwa swoją chęć przystąpienia do UE oraz dopełnienia warunków akcesu. Jednak w odpowiedzi nikt nas dotychczas ani oficjalnie, ani półoficjalnie nie zapraszał i nie zaprasza do „zamkniętego klubu” UE; nikt w Europie nawet nie

<sup>5</sup> Hulajpole – miejsce urodzenia atamana Nestora Machno, a w czasie rewolucji i wojny 1919–1920 teren jego faktycznie niezależnych rządów; tu stacjonowały jego oddziały tworzące największą spośród samozwańczych armii działających na Ukrainie.

<sup>6</sup> Wołodomyr Szczerbyckij – I sekretarz KC Komunistycznej Partii Ukrainy w latach 1972–1989.

wspomina o możliwości otrzymania przez Ukrainę w tym dziesięcioleciu statusu „członka stowarzyszonego” ze Wspólnotą. Przeciwnie, oficjalni przedstawiciele Brukseli wielokrotnie mówili, szczególnie ostatnio, że na porządku dziennym obrad nie ma kwestii integracji Ukrainy z UE i długo jej jeszcze nie będzie. Nie jesteśmy Polską, Węgry ani Litwą czy Estonią. Na razie proponują nam „status sąsiedztwa” z UE, co za „integrację” uznane być nie może. Pytanie, co przeszkadza UE przynajmniej w rozpoczęciu pertraktacji na temat integracji z Ukrainą, chociażby „na wyrost”, należy zadać politykom europejskim, a nie naszym. Chociaż oczywiście wiadomo, o co chodzi. Ukraina pozostaje jeszcze daleko w tyle nie tylko za krajami członkowskimi UE, ale także za krajami kandydackimi, jeśli brać pod uwagę kluczowe wskaźniki rozwoju ekonomicznego i naukowo-technicznego, poziom demokracji, jakość życia większości obywateli itd. Dzisiaj nie jesteśmy potrzebni zjednoczonej Europie jako pełnoprawny członek wspólnoty, bo póki co nie jesteśmy konkurencyjni. Jestem przekonana, że nie będzie tak zawsze i z czasem Ukraina, biorąc pod uwagę wszystkie kluczowe wskaźniki rozwoju, stanie się prawdziwie europejskim krajem. I właściwie im szybciej Ukraina będzie się rozwijać, tym szybciej problemy integracji europejskiej, które można nazwać kompleksem „biednego krewnego”, a które są teraz dobrze zauważalne tak w sferze politycznej, jak i społecznej, zejdą na dalszy plan wraz z wieloma przeszkodami w stosunkach między Ukrainą a jej zachodnimi sąsiadami.

### Andrij Derkacz

Wśród wielu politologów istnieje niewzruszone przekonanie, że w zjednoczonej Europie przestają działać reguły tradycyjnej geopolityki, którą traktują jako pozostałość epoki antagonizmów między blokami. Według takich poglądów, w warunkach aktualnego schematu integracji europejskiej, samodzielną polityką poszczególnych państw z ich interesami narodowymi odchodzi w przeszłość. Według tego rodzaju koncepcji w działaniach integracyjnych dostrzega się proces negowania suwerenności narodowej oraz dalszego istnienia państw narodowych. Według mnie jest to stary, zbankru-

towany ideologem światowej rewolucji komunistycznej, tylko nieco inaczej zabarwiony. Właśnie z takiego poglądu rodzi się „euroseptycyzm”, w którego skrajnym nurcie w Unii idea integracji jest negowana jako taka.

W istocie, integracja europejska nie zagraża zachowaniu suwerenności państwowej. Procesy te nie wykluczają się wzajemnie, lecz przeciwnie – uzupełniają. W momencie, kiedy instytucje ogólnoeuropejskie nie są zdolne do efektywnego działania, rola przewodnia przypada kontynentalnym, międzynarodowym związkom państw o największym potencjale. Jedynym możliwym wariantem podobnego sojuszu kontynentalnego, zdolnego zagwarantować ogólnoeuropejskie bezpieczeństwo, jest oś Berlin–Kijów–Moskwa. Bezpośrednio przyłączy się do niego szereg państw europejskich, w pierwszej kolejności Polska i Francja, jak również „prawostawny pas” na Bałkanach, gdzie główna pozycja należy do Grecji. Tego rodzaju schemat nie bierze się z teorii, ale z realiów gospodarczych, politycznych i mentalnych kontynentu. Przecież wybór sojuszników i partnerów przez dane państwo nie jest kwestią przypadku, lecz decyzją podyktowaną położeniem geograficznym i rozwojem historycznym. Co prawda, niejednokrotnie na plan pierwszy wysuwa się czynnik subiektywny, związany z pozycją pewnej części elity będącej u władzy, próbującej w osnowę polityki narodowej wpleść interesy własne, niekoniecznie zgodne z interesem państwowym. Ukraina jest kontynentalnym państwem europejskim; jej interesy gospodarcze i polityczne mocną wiążą się z Europą. A konkretnie, w pierwszej kolejności z Rosją i z Niemcami, z którymi to współpraca, jak już wspominałem, w coraz większym stopniu nabiera charakteru strategicznego partnerstwa. Zadaniem ukraińskich polityków myślących w kategoriach państwowości jest wprowadzenie tego aksjomatu w nurt działań praktycznych, bez czego nie jest możliwe zaistnienie Ukrainy jako rozwiniętego państwa europejskiego.

### Stepan Hawrysz

Główna przyczyna leży w tym, że podstawowe zasady rozwoju państwa ukraińskiego i ukraińskiego narodu politycznego formują się dopiero dzi-

siaj. Jest to trudna droga. W odróżnieniu od naszych zachodnich sąsiadów, którzy już otrzymali zaproszenie do UE, nie możemy oprzeć się na własnej ewolucji państwowotwórczej i genetycznej ewolucji narodu. Nasi zachodni sąsiedzi mieli wystarczające doświadczenie historyczne w dziedzinie stosunków europejskich i rozumieli, że ten wybór jest dla nich zasadniczy, kiedy dokonywali go już na początku lat 90. zeszłego stulecia. Natomiast my, Ukraińcy, dosyć niespodzianie zaczęliśmy budować własną historię w rozerwanej przestrzeni Wspólnoty Niepodległych Państw i nie potrafiliśmy skonsolidować się wokół tego wyboru w pierwszych latach ukraińskiej niezależności. Reformy na Ukrainie nie mają wystarczającego zaplecza strategicznego ani wystarczającej odpowiedzialności politycznej. Niepewność dążeń Ukrainy potwierdza się także w koncepcji wielowektorowej polityki zagranicznej. Dopiero w ostatnich latach w związku z rozwojem społeczeństwa obywatelskiego idea europejskiego wyboru zdobywa coraz większą liczbę zwolenników. Jednak nie stworzyliśmy jeszcze programu, który pozwoliłby włączyć tę ideę w narodowy program rozwoju. Póki co, pozostajemy krajem między dwoma wielkimi magnesami geopolitycznymi – Rosją i Azją oraz Europą. To przyciąganie z obu stron osłabia europejski wybór Ukrainy, który pozostaje w większej mierze wyborem haseł niż realnym strategicznym dążeniem w kierunku środowiska europejskiego. Nie podejmujemy obecnie głównych zadań: po pierwsze harmonizacji prawa ukraińskiego z europejskim, co stanowiłoby znaczącą podniętę w rozwoju gospodarki i aspektów instytucjonalnych społeczeństwa, władzy itd. Po drugie – w praktyce nie demokratyzujemy biurokratycznego modelu rozwoju jako takiego, który ma tendencję do pozostawania w szarej strefie o wysokim stopniu skorumpowania. I po trzecie – nie próbujemy ugruntować filozoficznie europejskiego wyboru społeczeństwa obywatelskiego. W ten sposób pozycja Ukrainy w dążeniu do europejskiej wspólnoty jest osłabiona; to nie pozwala na wyraźne zrozumienie roli pracy nad narodowym programem rozwoju, podnoszenia standardów życia narodu we wszystkich aspektach, rozpoczynając od demokracji, a kończąc na problemach gospodarki i kwestiach socjalnych.

## Natalia Jakowenko

Nie ma sensu komentowanie potrzeby „europejskiego wyboru”, ponieważ po prostu nie istnieje alternatywa europejskiej integracji Ukrainy, jeśli chce ona zachować prawdziwą, a nie papierową suwerenność. Według mnie, do tej pory główną barierą był brak woli politycznej na górze. Europejski wybór jest deklarowany, ale nie realizowany z powodu rozmycia wektora geopolitycznego, wahań koniunktury związanych z walką o władzę, udziału w rosyjskich dywidendach; z powodu konfliktu interesów wewnątrz lobby proeuropejskiego, obawy przed utratą zwyczajowej, do tej pory nie zdemonstrowanej hierarchii przywilejów władzy, i po prostu z powodu wspomnianego wyżej „sowieckiego” sposobu myślenia, co w tym wypadku można określić jako strach przed zdecydowanymi zmianami.

## Jurij Jechanurow

W chwili obecnej trudno, niestety, mówić o udziale Ukrainy w procesach integracji europejskiej, w których wymagana jest aktywność i konsekwentne realizowanie określonej, obliczonej na odległą perspektywę strategii, zarówno ze strony naszego państwa, jak i ze strony UE. Bardziej precyzyjne i szczerze może być tu określenie: „wymuszone zachęcanie”. Brakuje nam jasnej artykulacji interesów narodowych, wyrażonych nie w formie deklaracji, a na przykładzie konkretnej aktywnej polityki. Jednak strona europejska do tej pory nie określiła, jakie ma zamiary w stosunku do nowego państwa przygranicznego. Ta właśnie wewnętrzna i zewnętrzna nieokreśloność stanowi główną przeszkodę.

Obecnie problem się zaostrza, jako że istnieje ryzyko sprowadzenia modelu współpracy Ukrainy i UE do uzgodnienia terminów opisujących nowe realia. W tej sytuacji nawet naturalna dla międzynarodowych twórców biurokratyczna inercja jest w stanie przekształcić granice „członkostwa stowarzyszonego”, jak i „sąsiedztwa” w faktyczną „żelazną kurtynę”. W tym momencie powinno się mówić o poszukiwaniach realnego algorytmu uzgadniania procesów, odbywających się w granicach zjednoczonej Europy, która wkracza w nowy zakręt integracyjny, oraz w granicach jej potencjalnej

części składowej – Ukrainy, która przeżywa bardzo trudny etap europejskiej samoidentyfikacji.

### Wołodymyr Jewtuch

Przede wszystkim różne rozumienie demokracji; różnica, na niekorzyść Ukrainy, w rozwoju gospodarczym; niski poziom intelektualny tak zwanej elity rządzącej Ukrainy; niski poziom umiejętności posługiwania się nowoczesnymi technologiami, które stanowią o rozwoju społecznym danego państwa. Brak adekwatności faz rozwoju politycznego państwa: Ukraina dopiero zaczyna budować podobną do zachodnich strukturę polityczną społeczeństwa; ukraińska opinia społeczna w większości nie jest gotowa do przyjęcia i zaadaptowania na Ukrainie zdobyczy rozwoju politycznego i społecznego w warunkach demokracji, ze względu na totalitarną przeszłość, która zostawiła głęboki ślad w świadomości ludności; i na koniec – póki nie wyrosną nowe elity rządzące i polityczne, wychowane w połączeniu pozytywnych aspektów ukraińskiego rozwoju społecznego i przewagi zachodniego sposobu życia, nasz ruch w kierunku Europy będzie minimalny.

### Wiktor Juszczenko

Podstawą jest przeszkoda wewnętrzna. Ukrainie brakuje woli politycznej do przyjęcia europejskich wartości. Jeśli zaś mówić o przeszkodach zewnętrznych, to możliwe, że istnieją, ale nie nazywałbym ich przeszkodami, ponieważ wszyscy rozumieją, iż Ukraina jest potrzebna Europie, a Europa nie zrezygnuje z Ukrainy. W Europie dyskusja toczy się nie nad tym, czy warto zapraszać Ukrainę do tego, co nazywa się europejskim domem. W Europie rozważa się problem, czy warto zapraszać Ukrainę taką, jaka jest ona dzisiaj, czy nie. Niewątpliwie odpowiedź brzmi: „nie, nie warto”. Można by przypuszczać, że istnieje coś w rodzaju zewnętrznego elementu problemu naszej nieobecności w Europie, podczas gdy tak naprawdę przyczyna leży w kluczowym składniku wewnętrznym.

Jeśli stworzylibyśmy ranking problemów, które przeszkadzają w podążaniu europejską drogą, to na pierwszym miejscu postawiłbym olbrzymi de-

ficyt woli politycznej. Żeby uznać kurs europejskiej integracji gospodarczej, musimy rozpocząć proces od podjęcia decyzji politycznej, możliwej do sformowania jedynie w skonsolidowanym, zharmonizowanym społeczeństwie, gdzie przestrzega się prawa, gdzie istnieje głęboka strukturyzacja polityczna, gdzie władze stosują demokratyczne metody. Czyli gdy na poziomie obywatelskim i na poziomie politycznym odczucia i ideologia co do europejskiego wyboru są zharmonizowane. Cóż oznacza europejski wybór? Oznacza postawienie szeregu pytań samym sobie. Możliwe, że większość z nich nie jest przyjemna, ale jest to ta sama dyscyplina i ta sama organizacja, bez której jeszcze wiele lat możemy mówić o europejskim wyborze Ukrainy, ale Europą się nie poczujemy. Chodzi o zmiany, które muszą być wprowadzone w dziedzinie polityki wewnętrznej, prawa, gospodarki, inwestycji. Czy jesteśmy na nie gotowi? Lepiej będzie, jeśli zaniechamy rozmowy na ten temat, a także na temat tego, kto jest główną przeszkodą na tej drodze. Według mnie podstawowym hamulcem są dziś władze, gdyż brakuje im woli, by skonsolidować i sformować zarówno społeczeństwo obywatelskie, jak i siły polityczne.

### Witalij Kononow

Sądzę, że podstawową przeszkodą w pełnowartościowym udziale Ukrainy w integracji europejskiej jest niezmieniona elita polityczna. Przeważająca większość współczesnej ukraińskiej elity politycznej „wylęgła się” jeszcze za czasów komunistycznych z komsomolskich liderów, którzy mając bezpośredni dostęp do zasobów kraju, zgromadzili wielkie kapitały. Ta część inteligencji, która – ściśle mówiąc – była proeuropejska, słuchała *Radia Swoboda*, czytała *samizdat* i czekała na zmiany, niestety nie miała dostępu do tych zasobów. Doprowadziło to do znacznych nadużyć władzy. Dla przeciętnego Ukraińca gospodarka rynkowa nie miała ani ludzkiej twarzy, ani ludzkiego serca. Powinniśmy przywrócić wiarę w te zmiany, odnowić zaufanie do władz państwowych, do nas samych jako przedstawicieli narodu. Inaczej zostaniemy krajem europejskim tylko z nazwy i z położenia geograficznego.

## Leonid Krawczuk

Ukraina powinna przestać się wahać między Wschodem a Zachodem, ponieważ takie stanowisko powoduje, że zostajemy na uboczu. Jeśli chcemy, by nas szanowano, musimy się określić, i to określić na korzyść europejskiego wyboru. Powinniśmy oświadczyć, że naszym celem jest zostanie członkiem wszystkich struktur europejskich; złożyć odpowiednie deklaracje i przyjąć plan pracy, by wypełnić to historyczne zadanie. Celem politycznym rozwoju Ukrainy jest stanie się pełnoprawnym członkiem zgromadzenia państw europejskich. Sądzę, iż ta teza nie wywoła niczyjego sprzeciwu. Istnieją natomiast rozbieżności między elitami ukraińskimi a urzędnikami UE w podejściu do tego zagadnienia i do terminów realizacji.

Wejście Ukrainy do europejskiej wspólnoty jest rozumiane przez UE jako dopuszczenie jej do demokracji, warunków ekonomicznych itd. Czyli ma charakter przyzwalający: dopuścić czy nie dopuścić Ukrainę do Europy. Przy czym urzędnicy UE nie uważają Ukrainy za część Europy *a priori*. Oni jeszcze się wahają, do czyjej „strefy odpowiedzialności” należy Ukraina: rosyjskiej, amerykańskiej czy europejskiej. Ukraińcy, i ja osobiście, nie czujemy potrzeby dowodzenia nikomu tego niepodważalnego faktu, że Ukraina była, jest i będzie krajem europejskim. Dla nas integracja europejska jest ustalona w tym sensie, że to droga do europejskich wartości i modeli rozwoju społeczeństwa. I będziemy podążać tą drogą, niezależnie od tego, czy niektórzy politycy chcą nas widzieć w europejskiej rodzinie, czy nie. Inna rzecz – to procesy wstępowania do pewnych instytucji europejskich, jak na przykład Unia Europejska. Oczywiście każda taka organizacja ma swoje prawa, statuty, organy kierownicze itd. Nie możemy ich lekceważyć. Póki co, proces europejskiej integracji posuwa się do syć powoli, acz pewnie. Teraz robią nam wymówki: u was to jest nie tak i tamto nie tak. Nikt jednak nie porównuje obecnej sytuacji z tym, co było dziesięć lat temu. Wówczas owych „nie tak” było dziesiątki razy więcej. Ukraina w ciągu swej niepodległości wypracowała pozytywne zmiany. I sądzą, że za parę lat, kiedy wszelkie pretensje będą już tylko sztuczne, łatwiej będzie rozmawiać.



## Iwan Kuras

Czynniki, które przeszkadzają udziałowi Ukrainy w procesach integracji europejskiej, są dostrzegalne zarówno ze strony ukraińskiej, jak i ze strony Europy. Ukraina ciągle znajduje się w pętach inercji, część społeczeństwa i jego elit nadal spogląda na zachodni świat poprzez pryzmat radzieckiej mentalności. Oprócz tego na Ukrainie przeciągają się procesy transformacji; realne zmiany w życiu ekonomicznym, politycznym i społecznym następują z większymi trudnościami, niż można było przypuszczać zaraz po zdobyciu niepodległości. Z drugiej strony, partnerzy europejscy nie zawsze rozumieją ukraińską specyfikę. Mają swój obraz Ukrainy–partnera. Niejednokrotnie ten obraz współgra z obrazem ukraińskim. Jednak różnice pojawiają się co do kwestii, kiedy Ukraina osiągnie stan odpowiadający temu obrazowi. Czasem nie bierze się pod uwagę faktu, że to, co w Europie wypracowano na przestrzeni stuleci, my musimy osiągnąć w przyspieszonym tempie. Jest też szereg drobnych przeszkód, związanych z powolnością mechanizmów biurokratycznych, z incydentami politycznymi (tu charakterystyczny przykład – nieudowodnione oskarżenia Ukrainy i jej prezydenta o uchwalenie sprzedaży „Kołczug” do Iraku). Incydenty te określiłbym jednak jako drugoplanowe. Najważniejsze jest to, że Ukraina jednoznacznie ogłosiła swój kurs w kierunku integracji europejskiej, ale nie do końca uświadomiła sobie „technologię” tego procesu, a Europa, ciągle jeszcze nie określiwszy się w stosunku do perspektyw Ukrainy, nie spieszy się z uruchamianiem integracyjnego „mechanizmu”.

## Eła Libanowa

Ukraina ma istotny powód, by brać udział w procesach integracyjnych, a jest to przyczyna geograficzna. Gdyby nasze państwo było położone w Azji Środkowej, stawianie pytań byłoby zrozumiałe. Ponieważ jednak geograficzny środek Europy znajduje się na Ukrainie, to zainteresowanie procesami w Unii Europejskiej jest całkowicie uzasadnione. W naszej azjatyckiej, a nawet ściślej, bizantyńskiej mentalności, w naszej pasywności, a jednocześnie skłonności do mityngów leży podstawowy problem i podstawowe

nieszczęście. Nasz naród lubi chodzić na mityngi, a przy tym nie chce nic robić. Ulubioną historią Słowian Wschodnich, a Ukraińców w szczególności, jest nadal opowieść o Illi Muromciu, który przez 33 lata leżał na przypecku, a potem wstał i wszystko mu się udało. To bardzo ładna historia, ale w życiu tak się nie zdarza. Czy pamiętacie, czym różni się Buratino od Pinokia? Pinokio zaprowadził dzieci do szkoły, a Buratino – do bajkowej Krainy Głupców. W bajkach, szczególnie autorskich, w wyrazisty sposób odbija się psychologia narodu. Jak długo szukaliśmy złota hetmana Połubotka<sup>7</sup>? A jak uwaga społeczna skupia się na przepowiedniach i specjalistkach od magii? To wstyd dla rozwiniętego narodu i dla kraju. Obecnie przede wszystkim należy się zająć tworzeniem klasy średniej, a w tym celu powinniśmy przyjrzeć się naszej polityce podatkowej. 1020 hrywien dochodu to suma, której przekroczenie powoduje konieczność wypłacenia państwu 30% od dochodu. A kto na Ukrainie otrzymuje 1020 hrywien? I nie należy zapominać, że 1020 hrywien kilka lat temu i 1020 hrywien teraz – to absolutnie różne sumy. Jaką koniecznością kieruje się państwo, odbierając zarobione ciężką pracą pieniądze? Polityka państwa jest jawnie ukierunkowana na obronę interesów biednych warstw ludności, których bunt byłby władzom bardzo nie na rękę, oraz bogatych obywateli, którzy tak czy inaczej nie przejmują się takimi drobiazgami, jak płacenie podatków. Normalne państwo powinno zaś ustalać stawki właśnie dla klasy średniej, dla tych ludzi, których nasze łupi za pomocą systemu podatkowego. Polityka ulg, na przykład program subsydiów mieszkaniowych, to pomysł sam w sobie nienajgorszy, ale ukierunkowany na ochronę biednych, którzy nie są w stanie płacić podwyższonych opłat za mieszkanie i usługi komunalne, i uderzający w klasę średnią, która zgodnie ze swoimi dochodami musi płacić pełną stawkę.

---

<sup>7</sup> Hetman Pawło Połubotok za sprzeciw wobec ograniczania autonomii Ukrainy Lewobrzeżnej został uwięziony przez Piotra I w Twierdzy Pietropawłowskiej, gdzie zmarł w wyniku tortur. Istnieje legenda o złożonym przez niego w Bank of England depozycie o wysokości 1 mln funtów szterlingów w złocie, którego większość miała być wypłacona przyszłemu rządowi niezależnej Ukrainy.

## Ołeksandr Moroz

Zarówno przyczyną, jak i przeszkodą jest totalitarny system władzy, który wytworzył się w naszym państwie.

Unia Europejska to nie tylko wspólna waluta i otwarte granice. W pierwszej kolejności są to bogate tradycje demokracji, wysoki stopień rozwoju, a przede wszystkim – stabilność i przewidywalność gospodarki, ochrona socjalna społeczeństwa, możliwość harmonijnego rozwoju jednostki, wyrugowanie podwójnych standardów, odpowiedzialność władz przed swoim narodem, stabilność polityczna i bazy ustawodawczej, brak administracyjnych metod regulowania gospodarki, jasna i wyważona polityka zagraniczna wszystkich członków UE itd. Do takiej Unii nie mogą wchodzić słabe, nieprzewidywalne państwa, jak Ukraina. Aby uzyskać poziom rozwoju europejskich liderów, Ukraina będzie potrzebowała nie mniej niż 10 lat, pod warunkiem, że system władzy zmieni się w przeciągu roku–dwóch. To z jednej strony.

Z drugiej strony, wyższe władze państwowe do tej pory nie określiły jasnego ukierunkowania polityki zagranicznej Ukrainy. Różni politycy mogą wypowiadać się na temat własnej wizji, ale charakter oficjalny ma wektor ogłoszony przez prezydenta. To w naturalny sposób nakłada określone obowiązki na głowę państwa i niesie ze sobą odpowiedzialność przed światową wspólnotą za utrzymanie tego kursu. Jednak to właśnie obowiązków i odpowiedzialności nasz prezydent boi się najbardziej. Dla niego wygodniejsze jest rozmycie punktów orientacyjnych polityki zagranicznej. W ten sposób łatwiej mogą się one stać atutem w negocjacjach z liderami innych państw. Na Zachodzie „integrujemy się” z Zachodem, na Wschodzie – ze Wschodem. To powód, dla którego prezydent już od 10 lat sztucznie blokuje, przewidziane przez Konstytucję, przyjęcie zasad polityki wewnętrznej i zagranicznej Ukrainy, a wśród elementów obranego kursu znajdują się i członkostwo w UE, i członkostwo w Euroazjatyckiej Wspólnocie Gospodarczej. To także potwierdza konieczność zmiany systemu władzy na Ukrainie. Jeśli rozwiążemy ten kluczowy problem, nasze państwo będzie mogło zająć się rozwojem w kierunku klasycznej demokracji.

Należy także w jasny sposób operować kategoriami. „Wybór” – tu powinna być absolutna jasność: jesteśmy za wyborem. „Integracja” – ma swoje granice, nie warto utożsamiać jej z UE, ponieważ jest to forma głęboka, oznacza nowe jakości państwowości oraz zasadniczo inne zależności ekonomiczne. O tym, że Ukraina nie jest na nie przygotowana, nie trzeba nawet mówić. A czy UE będzie gotowa, nawet jeśli nasze państwo rozwinie się do poziomu członków UE – trudno orzec. Czy obu podmiotom jest to potrzebne? Nikt nie może udzielić ścisłej odpowiedzi. Dlatego warto właściwie mówić o integracji (i pragnąć jej) w kategoriach poszukiwania mechanizmów i tworzenia warunków do jak najszerszej współpracy.

### Julia Mostowa

Dzisiaj często prowadzone są dyskusje, czy Ukraina jest częścią Europy, omawia się kwestie sposobu organizacji wejścia Ukrainy nie tylko do Europy, ale także do współczesnego świata, jako że Ukraina jest częścią tego świata (tak sobie siebie uświadamia) w sposób umowny. Ukraina to osobne państwo, słabo jeszcze zintegrowane pod względem informacyjnym. Wyjątki można znaleźć tylko w sferze gospodarki i badań naukowych. Jest jednak regułą, że nie odnosi się to do tej sfery intelektu, w której nasze cenne mózgi „wyciekają” do Europy i USA, gdzie mogą pracować za duże pieniądze.

Kłopoty, z jakimi boryka się Europa, i problemy światowe jako takie są u nas przedstawiane w sposób schematyczny. Przyjrzyjmy się wiadomościom: najczęściej są to katastrofy i wojny, bez dokładnego wyjaśnienia, dlaczego i o co się toczy; a jest to prawdopodobnie nasze jedyne okno na świat. Jako obywatele Ukrainy odczuwamy niewielki wpływ świata i mało czasu poświęcamy na myślenie, czy możemy sami jakoś na ten świat wpłynąć. Oczywiście, w takich warunkach musimy zmienić od podstaw politykę informacyjną, której wykonawcy mogą kontrolować władzę, ale taka sytuacja może zaistnieć jedynie pod warunkiem dokonania się przewrotu w głowach właścicieli mediów, którzy uświadomią sobie konieczność przyjęcia europejskich standardów.

Kiedy byłam w Egipcie, piłam *Coca-colę* o smaku orientalnym. Każdy produkt powinien być adaptowany do potrzeb i wymagań rynku. Sądzę, że tłumaczony symultanicznie program informacyjny „Euronews” nie rozwiąże problemu. Jest przecież tyle dziedzin – kultura, gospodarka, społeczeństwo, prawo, psychologia – które mogą stać się podstawą do naświetlenia integracji. Może to być przygotowanie filmów dokumentalnych albo audycji ramowych, poświęconych różnym aspektom życia państw UE i problemom, które zostały w tych państwach rozwiązane. Analogiczne próby podejmowały UE i NATO, ale – nie mogę zrozumieć dlaczego, przecież w naszym kraju jest wielu utalentowanych dziennikarzy, a tematy nie podlegają cenzurze – takimi projektami zajmowali się akurat niezbyt zdolni dziennikarze, którzy nie potrafili znaleźć innego, „nie-radzieckiego” sposobu podawania materiału. Uważam, że dzisiaj istnieją już tacy profesjonalści, którzy mogliby opowiedzieć o Europie jako idei domu, o Europie jako sposobie rozwiązywania problemów i o Ukrainie jako części tej Europy.

### Wołodymyr Palij

Może to zabrzmieć dziwnie, ale Ukrainie przeszkadza w integracji europejskiej sama Ukraina. Przy czym obywatele naszego państwa w aktywny sposób starają się samodzielnie integrować ze Wspólnotą Europejską. Tysiące Ukraińców legalnie lub nielegalnie pracuje w krajach Wspólnoty Europejskiej. Sądzę, że to nie tylko chęć zarobku, ale także dążenie jakiejś części naszego społeczeństwa do tego, aby samodzielnie rozwiązać te problemy, których przez wszystkie lata niepodległości nie zdołało rozwiązać samo państwo. Znam kilku Ukraińców, którzy już kilka lat legalnie pracują we Włoszech i w Portugalii. Mają wyższe wykształcenie, silne więzi rodzinne, doświadczenie w pracy na kierowniczych stanowiskach w dużych przedsiębiorstwach, ale za granicą pracują w sferze usług albo jako personel pomocniczy. Są to ludzie zadowoleni z pensji, której nie mogli uzyskać na Ukrainie, ale niezadowoleni ze swojej pozycji społecznej. Gdyby na Ukrainie mogli zarabiać te same pieniądze i gdyby mieli zagwarantowane te prawa, które są przewidziane w Konstytucji Ukrainy, moi zna-

jomi byliby pełnowartościowymi członkami wspólnoty lokalnej, braliby udział w podejmowaniu decyzji o życiu swojego miasta i swojego kraju. Gdyby to była większość, szybko moglibyśmy zintegrować się ze Wspólnotą Europejską.

Dzisiaj biednych ludzi jest na Ukrainie coraz więcej, a bogaci dobrze wiedzą, jak pomnożyć swoje bogactwo bez udziału społeczeństwa. Klasa średnia – ludzie z pewnymi dochodami, którzy czują się swobodnie – nie powiększa się. Myślę, że Ukraina nie jest w stanie samodzielnie rozwiązać tego problemu. Wspólnota Europejska powinna zrozumieć, że bez wsparcia finansowego instytucji społecznych, bez inwestowania dużych nakładów w ukraińską gospodarkę, w rozwój małego i średniego biznesu, gospodarstw rolnych, UE nie będzie miała w Ukrainie pełnowartościowego partnera. Bo nawet dając Ukraińcowi możliwość otrzymania mikrokredytu na otwarcie własnego interesu poprzez ukraińskie banki, Europa nie ubezpieczyła się od samowoli urzędników ukraińskich, którzy otrzymują pensję w wysokości 30 euro i szukają jakiegokolwiek możliwości uzupełnienia rodzinnego budżetu. To nie jest teoria, to są fakty, jakie codziennie przytrafiają się mnie i moim współobywatelom. Trzeba przyznać, że korupcja na Ukrainie nie koncentruje się jedynie w organach władzy. Bez łapówki nie będziesz dobrze wyleczony, a dziecko nie otrzyma rzetelnego wykształcenia. Zresztą, jeśli masz pieniądze i jesteś gotów płacić za wszystko, nie oznacza to jeszcze, że znajdujesz się u osoby, która może pomóc w rozwiązaniu jakiegoś problemu. Dlatego wyróżniam dwa poziomy przyczyn, które nie pozwalają nam szybko zintegrować się ze Wspólnotą Europejską. Pierwszy to świadomość Ukraińców, skażona chorobami jeszcze z okresu radzieckiego. Drugi to brak na poziomie regionalnym bodźców skierowanych do regionalnej elity (oprócz korzyści z łapówek), by brała ona udział w zarządzaniu mikro- i makroekonomicznymi procesami w regionie.

### Wołodmyr Piechota

Przeszkody można podzielić na wewnętrzne i zewnętrzne. Wewnętrzne to sprzeciw części ludności i niektórych sił politycznych wobec procesów in-

tegracji europejskiej. One ciągle cierpią na nostalgię za Związkiem Radzieckim i swoją politykę opierają na naszych tymczasowych niepowodzeniach w sferze gospodarczej i społecznej. Poza tym jest to niedoskonałość i niestabilność naszego prawodawstwa, istnienie szarej strefy gospodarczej i inne. Jednak obiektywny jest i ten fakt, że UE też nie spieszy się z wprowadzeniem Ukrainy do Wspólnoty. Wymieńmy tu niewystarczającą pomoc techniczną w dziedzinie harmonizacji praw i procedur, odwlekanie nadania Ukrainie statusu kraju z gospodarką rynkową oraz przyjęcia jej do Światowej Organizacji Handlu. Sądzę jednak, że nie należy przeceniać roli wpływu zachodnich struktur na procesy reform na Ukrainie. Realizacja tych czy innych recept rozwoju społeczno-ekonomicznego i ustalanie wymogów Zachodu co do procesów integracji europejskiej to przede wszystkim zadanie państwa. Fatalną rolę w wyborze recepty na dokonanie reform odegrał właściwy naszemu narodowi syndrom nihilizmu, czyli skłonność do zdecydowanego odrzucania tego, co powiązane z przeszłością, nie tylko tego, co było szkodliwe, ale również rozwiązań racjonalnych. Charakterystyczne, że jednym ze skutków tego nihilizmu stało się przekonanie, że nasz kraj jest skazany na zapożyczanie obcego, przede wszystkim zachodniego, doświadczenia. Przypomnijmy, że recepty Międzynarodowego Funduszu Walutowego zostały u nas uznane za jedynie słuszne i nie mające żadnych alternatyw. Nasze media, a wraz z nimi i „postępowa” inteligencja – śpiewali „Hosanna” tym, którzy wcielali w życie te recepty. Tym, którzy się na nie nie zgodzali, przyklejano etykietkę „czerwonych” albo „konserwatystów”. A wszystko to odbywało się w momencie, kiedy było wiadomo, że recepty te są chybiłone, podczas gdy w niegdyś zapóźnionych krajach (Korea Południowa, Tajlandia, Chiny) sukces osiągnięto dzięki ojczystym, a nie przyjeźdnym reformatorom, czyli dzięki tym, którzy potrafili połączyć lepsze cudze z własnym. Oczywiście jest, że pewne nurty proponowanych nam reform przykrawane były przez Zachód do jego własnych strategicznych interesów w ramach procesów globalizacji. Przede wszystkim należy wspomnieć projekt tzw. Konsensusu Waszyngtońskiego, realizowanego ze środków MFW i innych międzynarodowych organizacji finansowo-gospodarczych. Właśnie recepty Konsensusu Waszyng-

tońskiego umożliwiły tak szybki podział światowego bogactwa na korzyść międzynarodowych kompanii wiodących krajów zachodnich. Co istotne, w stosunku do samego siebie Zachód nigdy nie zastosował recept Konsensusu Waszyngtońskiego. Mamy tu do czynienia z podwójnymi standardami; jedno podejście wobec „swoich”, drugie – wobec potencjalnych obiektów globalnej ekspansji. Tak, wymóg jawności wystosowany przez MFW w stosunku do Ukrainy miał być natychmiastowy; przejście do rynku miało odbyć się metodą „wybuchową”, szokową. W tym samym czasie Polsce [zachodni eksperci – *od redakcji*] pozwalali odstępować od tych okrutnych i zgubnych reguł. W okresie powojennym kraje zachodnioeuropejskie, Japonia, Turcja otwierały się bardzo powoli, przez 15 lat i dłużej, zazwyczaj dopiero gdy osiągnęły konkurencyjność i wysoką dojrzałość technologiczną. W nowej sytuacji globalnej gospodarki w okresie transformacji i rozwijające się nie tylko doznawały szoku w wyniku raptownego otwarcia, ale także popadały w długi. Wszystko to prowadziło do tak katastrofalnych następstw, że sam MFW musiał uznać skutki realizacji swoich zaleceń za zgubne. Wszystkie te obiektywne i okrutne realia współczesności powinny być brane pod uwagę. Oczywiście, możliwości wpływu Ukrainy na sytuację światową są więcej niż skromne. Jednak naszym zadaniem jest śledzenie w przyszłości pozytywnych zmian i czerpanie z nich korzyści. Współpraca z organizacjami międzynarodowymi jest możliwa i potrzebna, ale tylko na zasadach zgodnych z interesami kraju i narodu.

### Mykoła Pławjuk

Według mnie przyczyny można podzielić przynajmniej na dwie grupy. Pierwsza to nasze przyczyny wewnętrzne. Każde społeczeństwo musi mieć elitę, warstwę przewodnią, która wie, dokąd je prowadzi, na co ukierunkowuje. Niestety, ukraińska elita przez długi czas była w praktyce odcięta od kontaktów z Europą i skierowana raczej w drugą stronę. I właśnie niezrozumienie wagi i znaczenia orientacji na inny niż do tej pory system jest jedną z przeszkód w aktywnym zbliżaniu się Ukrainy do integracji ze wspólnotą europejską. Nie będę tu mówić o swoistym kompleksie niższości czy konserwa-



tyzmu, bo są to rysy właściwe wielu narodom; zawsze łatwiej iść dalej znaną drogą, niż wybrać nową. Tym bardziej, że integracja z Europą to nie tylko przyjemności, ale również bezwzględna konkurencja w gospodarce, wymogi dotyczące zmiany skali wartości, oceny pewnych zjawisk. Wymaga to reorientacji każdego z osobna i całego społeczeństwa. Po drugie, nikt w Europie na nas nie czeka. Część Europy widzi w nas konkurencję, a część, co zrozumiałe, chce być „starszym bratem” Europy Środkowej i Wschodniej. I to też jest ważny negatywny czynnik w europejskiej integracji Ukrainy. Poza tym w Europie jak i na całym świecie istnieje coś, co nazywa się interesem narodowym. I interesy narodowe Ukrainy nie zawsze są tożsame z interesami narodowymi innych krajów europejskich. Ogólnie rzecz biorąc, Ukraińcy cieszą się większym zainteresowaniem w NATO i kręgach militarnych niż w gospodarczych, które są znacznie mniej zainteresowane integracją Ukrainy z Europą. Poza tym nie można zapominać o tradycyjnych wpływach Rosji, która sobie tego nie życzy i wykorzystuje swoje wpływy na Ukrainie, aby co najmniej spowolnić, jeśli nie całkiem powstrzymać, jej dążenie w kierunku europejskim. Tak więc aktywizacji procesu integracji Ukrainy z Europą szkodzą zarówno przyczyny wewnętrzne, jak i zewnętrzne.

### Myrośław Popowycz

Przeszkody w udziale Ukrainy w procesach integracji europejskiej mają częściowo charakter obiektywny: Ukraina dźwiga spuściznę społeczno-polityczną i gospodarczą, która oddziela ją od Europy.

Mimo iż Ukraina w ciągu ostatnich lat doświadcza ożywienia gospodarczego, sytuacja pozostaje zatrważająca, ponieważ ożywienie to odbywa się na starej bazie techniczno-ekonomicznej. Gospodarka narodowa Ukrainy przed okresem modernizacji była w niektórych gałęziach dosyć nowoczesna, chociaż krańcowo nieefektywna. Przewodzące przedsiębiorstwa ukraińskie należały do kompleksu przemysłu wojskowego, a dziś ważne jest wykorzystanie tych nośników myśli naukowej. Ukraina utraciła znaczącą pozycję w przemyśle komputerowym oraz pokrewnych gałęziach produkcji, dzisiejsze projekty rozwoju wedle wzorów indyjskich nie wyglądają zbyt reali-

stycznie. Coraz wyraźniejsze są głosy zwolenników rozwoju przede wszystkim gospodarki rolnej i przemysłu spożywczego oraz lekkiego jako jedynej perspektywy gospodarczej dla Ukrainy. Jednocześnie Ukraina posiada znaczny potencjał naukowo-techniczny, którego wykorzystanie ciągle pozostaje otwartym problemem. Mówiąc krótko, zbliżenie do Europy w warunkach gospodarki rynkowej jest obecnie pożądane, chociaż niesie ze sobą wiele niebezpieczeństw dla niekonkurencyjnej gospodarki Ukrainy. Do tego należy dodać system rządzenia, który od czasów radzieckich nie uległ zasadniczej zmianie. Administracja prezydenta nie tylko korzysta ze starych partyjnych budynków, z ich systemem łączności z prowincją, ale także ma skłonności do organizacyjnych form zarządzania procesami gospodarczymi i społecznymi, charakterystycznych dla starego reżimu. W rezultacie mamy szereg konfliktów społeczno-politycznych, które w znaczny sposób skompromitowały ukraińskie kierownictwo, tak przed własnym społeczeństwem, jak i w oczach społeczności światowej. W ukraińskich sferach politycznych nie zostało wypracowane jasne, a przynajmniej bezsporne rozumienie interesów narodowych, co wzmacnia procesy destabilizacji i przeszkadza we wzajemnym zrozumieniu z Zachodem. Oczywiście, nie można także ignorować nacisków ze strony kręgów rządzących Rosji, zainteresowanych zachowaniem mniej więcej jednorodnej przestrzeni postsowieckiej pod swoją kontrolą, bardziej lub mniej ścisłą, ale z jej decydującym wpływem politycznym. Wreszcie procesy integracyjne hamuje szok wywołany „tymczasowymi trudnościami gospodarczymi”, jaki przeżywa drastycznie zubożała część ukraińskiego społeczeństwa. Nie sposób nie zauważyć, że Ukraina w rezultacie niekompetentnej polityki gospodarczej swoich rządów i powierzchownych konsultacji ekonomicznych ze strony różnej rangi zachodnich doradców utraciła dwie trzecie swojego ekonomicznego potencjału – więcej niż uległo zniszczeniu podczas II wojny światowej. Znaczna część ludności Ukrainy znajduje się w stanie frustracji, co ujawnia się w trakcie wyborów. Warto jednak zaznaczyć, że ogólnie ludność Ukrainy zachowuje zdrowy rozsądek i realistyczny zmysł polityczny.

## Ołeh Samczyszyn

Istnieją przyczyny subiektywne i obiektywne. Zaczniemy od obiektywnych. Ukraina wyszła z organizmu silnego, scentralizowanego państwa z gospodarką planową, które miało sformułowany własny system wartości. Większość ludzi, którzy na dzisiejszym etapie sterują Ukrainą, jest częścią tego systemu. Machiavelli kiedyś powiedział: „Ludzi łatwo jest do czegoś przekonać. Znacznie trudniej utrzymać ich w tym przekonaniu”. Obecnie trudno utrzymać ludzi w przekonaniu, że europejski wybór Ukrainy to w perspektywie lepsza przyszłość. Ludzie wiedzą, że w UE jest lepiej niż u nas; ludzie chcą żyć tak, jak żyją w UE. Trudno jednak przestawić się z modelu zachowania mającego na celu tylko pochłanianie na model odtwórczy, produktywny. Trudno przełamać się i na własnym przykładzie zademonstrować krok w kierunku europejskich wartości. Chociaż oczywiście nie wszystkie wartości zasługują na powielanie. Kolejna przyczyna leży w gospodarce, po pierwsze niezbilansowanej, a po drugie działającej w szarej strefie, która tradycyjnie nie reaguje na konsumenta. I po trzecie, ukraińskie życie polityczne charakteryzuje się wielowektorowością, co prowadzi do wahań i niepewności. A wybór kierunku powinien być jasny. My niestety czegoś takiego nie mamy. Realizacja naszej polityki zagranicznej przypomina bajkę Iwana Kryłowa *Łabędź, szczupak i rak*, w której każdy ciągnie wóz w swoją stronę i dlatego wóz nie może ruszyć. Przy czym nie rozdzielał tu władz i społeczeństwa, ponieważ ich działania są najczęściej wzajemnie uwarunkowane. W większości wypadków działamy w miarę konieczności i wolność ruchu – to także uświadomiona konieczność. Jednak na poziomie kultury jesteśmy daleko za przeciętnym Europejczykiem, przede wszystkim ze względu na kompleks własności społecznej – czyli niczyjej. Jeśli wejdziemy do wielopiętrowego budynku i porównamy stan mieszkań, wind czy podwórka, od razu odczuwamy różnicę, nie tylko różnicę w stosunku do własności, ale także w poziomie kultury. Europejczyk uważa, że podwórko też jest jego mieszkaniem, i kultura życia jest tam wyższa. Brakuje nam także edukacji konsumenckiej, więc kultura konsumpcji jest u nas na niskim poziomie. Zachowanie naszego konsumenta jest naznaczone ambicją (wydaje mu się, że

doskonale zna się na towarach i usługach), uwarunkowane sytuacją, nieracjonalne, nieprzemysłane, obliczone na krótką perspektywę, przez co wybór często dokonywany jest nie na korzyść jakości, lecz szybkości, dogodności punktu handlowego itd. Mięso i produkty mleczne kupowane są w podejrzanych miejscach, od podejrzanych osób, bez refleksji nad możliwą szkodliwością danego produktu dla organizmu ludzkiego, a w pierwszej kolejności dla członków rodziny. Właśnie takie drobiazgi składają się na kompleks przyczyn, z powodu których Ukraina długo jeszcze będzie spawalniać bieg na drodze do Unii Europejskiej.

### Łarysa Skoryk

Krótki okres walk na Ukrainie w latach 1917–1919, podczas przywracania ukraińskiej państwowości i prób powrotu do jej naturalnego „europejskiego wyboru”, został brutalnie przerwany przez agresję bolszewicką. Przez 70 lat (ziemie zachodnioukraińskie przez lat 47) Ukraina była w składzie radzieckiego imperium totalitarnego i dlatego trwała w patologicznej i okrutnej izolacji od kultury europejskiej, od europejskich zasad życia społecznego i indywidualnego. Tak więc europejski wybór jest dla współczesnej Ukrainy jak powrót do domu po długich latach poniewierki narodu, która doprowadziła do niezliczonych ofiar; do przejawów narodowej amnezji i utraty przez znaczną część narodu poczucia więzi z historycznie, kulturowo, etnicznie i psychologicznie bliskim Ukrainie światem Europy; do obdarowania Wschodu i Południa Ukrainy potwornym syjamskim zrostem z obcym językiem i obcym „krwioobiegim” społecznym, wzmocnionym przez ideologiczne, polityczne i gospodarcze zбочenia byłego ZSRR.

### Hanna Skrypnyk

Główną przeszkodą w procesie europejskiej integracji Ukrainy jest jej skomplikowany i trudny spadek posttotalitarny. Podczas ostatniego stulecia ukraińskie społeczeństwo poniosło wielkie straty, których skala do dziś jest nieznana światowej opinii publicznej. Przypomnę, że tylko podczas przy-

musowej kolektywizacji, wywołanego wówczas głodu i represji lat 30. zginęło blisko siedem milionów obywateli – najbardziej świadoma i pracowita część społeczeństwa ukraińskiego. Praktycznie całkowicie zniszczona została elita narodowa: uczeni, pisarze, inteligencja, pracownicy organów państwowych, którzy uwierzyli bolszewickim hasłom o jedności i braterstwie narodów radzieckich. Wszystko to spowodowało głęboką fizyczną i duchową traumę, pogłębioną przez okupację faszystowską w czasie II wojny światowej, głód lat 1946–1947, masowy terror stalinowski na ziemiach Ukrainy Zachodniej pod koniec lat 40. zeszłego stulecia. Wielomilionowe straty fizyczne, a przede wszystkim wyniszczenie elity narodowej doprowadziły do poważnych deformacji w świadomości społeczeństwa ukraińskiego, czego skutki odczuwamy do dzisiaj. Swoistą reakcją na groźbę fizycznego unicestwienia, która nie raz wisiła nad Ukraińcami w ostatnim stuleciu, stały się apatia i pasywność. Ta apatia społeczna, ten swego rodzaju fenomen psychologiczny pogłębiły się w wyniku utraty przez młodych obywateli ukraińskiego państwa ich oszczędności oraz chaosu gospodarczego pierwszych lat niepodległości, kiedy to władze na Ukrainie przejęła dawna nomenklatura partyjna. Zmieniwszy kolory flagi, wykorzystawszy obce sobie hasła demokracji, nomenklatura ta pozostała niezmieniona, balansując na granicy między przeszłością a teraźniejszością. Z jednej strony, rozmowy na najwyższym szczeblu na temat pragnienia integracji europejskiej, a z drugiej – mizerne działania w tym kierunku, deklaracje na temat wielowektorowości polityki zagranicznej Ukrainy i próba reanimacji sztucznych więzi gospodarczych z krajami azjatyckimi. Jeśli dodamy do tego brak w czasach radzieckich tradycji demokratycznych, które starannie wykorzenił reżim komunistyczny, jeśli dodamy wysoki poziom korupcji, zależność obywateli od klanu urzędników, słabość władzy sądowniczej itp., to staje się zrozumiałe, że główną przeszkodą Ukrainy w procesie europejskiej integracji jest dzisiejszy stan społeczeństwa ukraińskiego. Oczywiście, są też przyczyny zewnętrzne, niesprzyjające przystąpieniu Ukrainy do struktur europejskich. Konformistyczna i ustabilizowana Europa już dawno zadbała o swoje życie i nie chce obciążać się nowymi problemami, związanymi z przystąpieniem do UE nowych członków,

co między innymi wymaga również pewnych nakładów finansowych. Często z powodu tych wątpliwości kraje europejskie nie dostrzegają własnych korzyści i interesów.

### Wołodymyr Stretowycz

Ukraina nie uczestniczy w procesach integracji europejskiej z powodu całkowitego rozmycia polityki zagranicznej, która jest wielowektorowa i której brakuje zaakcentowania tego, czego naprawdę chcemy i co planujemy po otrzymaniu niepodległości. Czy ma to być „wariant wschodni” (Rosja czy Azja Środkowa), co bardzo przypomina dzisiejsze realia, czy „wariant zachodni” – z naszym przybliżeniem do zachodnich standardów demokracji? Niejasność skłania wyższe władze polityczne i Radę Najwyższą do zajmowania jednocześnie dwóch pozycji: twarz skierowana na Europę, a na plecach oddech naszego wschodniego sąsiada. Kiedy zwracamy się na Wschód, od razu słyszymy karcące słowa Europy: „Co robicie?”

Rosja nieprędko stanie się państwem demokratycznym, i nieprędko zmniejszy swe imperialne ambicje i poniecha prób utrzymania Ukrainy w strefie swoich wpływów, z właściwymi w tym stanie skutkami o charakterze gospodarczym i geopolitycznym. Dlatego im szybciej nasz parlament określi zasady polityki zagranicznej, tym szybciej ten problem będzie rozwiązany.

Kolejną przyczyną jest niski poziom intelektualny ukraińskiej elity rządzącej, która nie zdaje sobie sprawy z wagi wcielania w życie europejskiego wyboru, czyli wchodzenia Ukrainy do wspólnej ogólnoeuropejskiej przestrzeni politycznej i gospodarczej. Niestety, obecnie wśród czołowych przedstawicieli państwa nie wyczuwa się silnego pragnienia ruchu na Zachód. Można mi dokucać: „A co z naszymi historycznymi powiązaniem z Rosją?”, ale odpowiem, że bez europejskiej demokratycznej Ukrainy demokratyczna Rosja jest niemożliwa. Powinniśmy stać się dla niej wzorem na tej drodze.

### Natalia Sumka

Nie jestem fachowcem w dziedzinie politologii, a podobne pytania powinny być kierowane do fachowców, ale wydaje mi się, że główną prze-

szkodą na drodze Ukrainy do Europy jest brak wystarczających funduszy u przeważającej części ludności, co nie pozwala na zaspokojenie nawet elementarnych potrzeb materialnych, nie wspominając już o duchowych. W efekcie tamy są dla nas zamknięte. Z drugiej strony, nie jest dla nas tajemnicą istnienie oligarchii, która dysponuje ogromnymi funduszami czy buduje pałace godne koronowanych głów. Nie jest regułą, że człowiek bogaty doszedł do pieniędzy nielegalnie, ale mam poważne wątpliwości co do kryształowej czystości sumienia naszych biznesmenów. A społeczeństwo, które składa się głównie z biednych i nieślepych obywateli, odczuwa naruszenie równowagi i dlatego nie może zachować spokoju. Konieczne jest zrównoważenie sytuacji, po pierwsze przez umocnienie praworządności, zmianę systemu podatkowego, pociągnięcie do odpowiedzialności tych osób, które doprowadzają Ukrainę do tak pożałowania godnego stanu. Nasze państwo nie jest wcale biedne, nie postrzegam kraju jako biednego, jest on po prostu zaniedbany. Jeśli długo nie łąta się dziur w kołdrze, a nowej na razie nie można sobie sprawić, to w końcu ta kołdra się rozpadnie, co stanie się tym szybciej, im silniej będzie rozciągana w różne strony. Ten obrazek bardzo przypomina mi naszą Ukrainę. To bolesne, że taka sytuacja ma miejsce. Cóż to za ogromny kontrast między biednymi, którzy nie mają co jeść, nie mogą korzystać z gwarantowanych im przez państwo praw (dajmy na to – prawa do oświaty: w niektórych wsiach z powodu oddalenia szkół i braku transportu dzieci latami nie mogą chodzić do szkoły), a sytuacją, kiedy bilety na bardzo drogie koncerty rosyjskich gwiazd różnego gatunku są wysprzedane na długo przed imprezą? Może system jest w którymś miejscu niedoskonały i wymaga regulacji. A jeśli pojawi się tak zwana klasa średnia, jeśli ona zacznie reprezentować nasze państwo, może wówczas otworzą się przed nami granice i w Europie przestaną się bać nieszczęsnych Ukraińców.

### Petro Symonenko

Główną przeszkodą jest to, że Ukraina w stosunku do innych krajów UE jest obiektywnie dziesiątki razy gospodarczo opóźniona. We znaki dają się

także wewnętrzne sprzeczności polityki ukraińskiej, stare stereotypy z czasów „zimnej wojny”, istniejące tak w krajach UE, jak i na Ukrainie, a także często stosowany przez zachodnie kraje system podwójnych standardów w stosunku do Ukrainy, kiedy nasze państwo nie jest traktowane jak równorzędny partner. Ukraina pragnie być podmiotem polityki europejskiej, nie zaś jej przedmiotem.

### Kostiantyn Sytnyk

Oczywiście takich przyczyn i przeszkód jest bardzo dużo. W pierwszym rządzie chciałoby się wymienić psychologię, mentalność uformowaną przez długie lata sowieckiego systemu wychowania. Jeśli ludzie przez dziesięciolecia byli wychowywani pod hasłem „NATO to blok agresji, wróg, najeźdźca”, to nawet wielokrotne powtarzanie, że dzisiejsze NATO różni się od tego sprzed 10–20 lat, nie zmieni natychmiast stosunku do tego sojuszu. Nie da im się wyjaśnić, że w wypadku poszerzenia, powiedzmy, o Ukrainę czy Rosję, Sojusz Północnoatlantycki zmieni się, będzie bardziej postępowy, co wyniknie z samego faktu poszerzenia. Ludzie są zastraszeni obrazem wroga i to zastraszeni od dawna, a na tym poczuciu lęku spekulują określone siły polityczne, próbując w ten sposób zbić kapitał polityczny i powiększyć szeregi swojego elektoratu. Zgodnie z tym, komuniści nigdy nie będą popierać przystąpienia Ukrainy do NATO. A komuniści ciągle jeszcze są w parlamencie wpływową siłą, która może zahamować podjęcie szeregu istotnych decyzji co do integracji europejskiej. A przecież nie jest to tylko integracja polityczna czy wojskowa. Proces ten odnosi się także do sfery naukowej, intelektualnej, prawnej i gospodarczej. Druga przeszkoda w europejskiej integracji Ukrainy to niekonsekwencja rządu i prezydenta Ukrainy. Ogłoszona swego czasu wielowektorowość w polityce zagranicznej hamuje postęp Ukrainy w tym kierunku. Nie chciałbym się spieszyć z mówieniem o integracji w innych kierunkach, a ograniczyłbym się do wymienienia dwóch–trzech krajów. Kiedy zatem nasz prezydent jedzie i do Chin, i do Indii, i do krajów Bliskiego Wschodu, a jednak nie rozwiązuje szeregu istotnych kwestii, np. problemu naftowego, a tylko zapoznaje się z doświadczeniem



Arabii Saudyjskiej w dziedzinie dopływu inwestycji, mnie to bardzo dziwi. Przyczyn jest wiele, wymienię te, moim zdaniem, najważniejsze.

### Borys Tarasiuk

W porównaniu ze swoimi sąsiadami Ukraina musi dokończyć znacznie więcej starań. Po pierwsze, powinniśmy proklamować i zbudować niezależny kraj, do którego inne państwa Europy Środkowej i Wschodniej nie będą czuć odrazy. Nasze państwo nie ma zbyt wielu cech państwa niezależnego, powinniśmy zatem stworzyć elitę narodową, która będzie w stanie zagwarantować stabilny rozwój naszego kraju i jego gospodarki. Gospodarki rozbitej, ponieważ stanowiła ona część Związku Radzieckiego i nie mogła rozwijać się niezależnie, tak jak w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. W odróżnieniu od tych państw powinniśmy byli od razu rozpocząć transformację naszej gospodarki z modelu socjalistycznego na model rynkowy. To był wspólny sprawdzian dla nas i dla tych krajów. W ciągu pierwszych dziewięciu lat rozwoju naszego niezależnego państwa nie byliśmy w stanie „rozkręcić” naszej gospodarki. Tylko jedna cyfra: w roku 1993 inflacja była wyższa o 10 000 procent. Jednym z powodów niepowodzenia integracji Ukrainy z Europą był rozdźwięk między działaniami rządu, deklaracjami o integracji europejskiej oraz nielicznymi konkretnymi działaniami zmierzającymi w tym kierunku. Nad interesami narodowymi biorą górę interesy korporacji i klanów – stąd, moim zdaniem, problemy z wyjątkowym w przypadku Ukrainy wdrożeniem Umowy o Partnerstwie i Współpracy. Dzieje się tak dlatego, że klany, zgodnie ze swą obiektywną naturą, nie są zainteresowane europejskim modelem rozwoju Ukrainy, bo ten pozbawiłby je dochodów czerpanych z szarej strefy gospodarczej i bez konieczności inwestycji.

Wśród innych przyczyn chciałbym wspomnieć o niekonsekwencji działań naszego rządu. Na przykład, jeśli chodzi o nasze wejście do Światowej Organizacji Handlu, sprytnie stworzyliśmy wiele problemów, które utrudniają drogę do członkostwa w niej, takich jak sprzyjanie niektórym firmom zagranicznym zajmującym się konstrukcją maszyn; stworzyliśmy przeszkody dla eksportu niektórych naszych towarów rolniczych, eksportu złomu meta-

li, a także wiele problemów w sferze praw własności intelektualnej. I te problemy powstają nie tylko na drodze do naszego członkostwa w Światowej Organizacji Handlu, ale także w stosunkach z UE. Pojawiają się też na Ukrainie. Mieliśmy i ciągle mamy problemy z demokracją i w ciągu ostatnich lat mamy z nią nawet więcej problemów niż z gospodarką. Tylko kilka przykładów: fałszowanie wyników wyborów, które odbyły się w 2002 roku; to, co dzieje się z mediami i z prawami człowieka, sprawy Gongadze, Ołeksandrowa nie zostały dotychczas zbadane w należyty sposób<sup>8</sup>. Wiele plotek i rzeczywiŝtych – powiedziałbym – dowodów stawia mnóstwo znaków zapytania nad działaniami struktur władzy. Mieliśmy i do tej pory mamy problemy związane z funkcjonowaniem instytucji demokratycznych, podczas gdy dla kaŝdego kraju podstawowym warunkiem członkostwa w UE jest właŝnie prawidłowe funkcjonowanie instytucji demokratycznych. Obecnie rozwój społeczeństwa obywatelskiego na Ukrainie wciąż jest niepewny. I ostatnie, lecz nie mniej znaczące jest to, że w naszych stosunkach z UE do dziś nie jesteśmy pewni przyszłości.

### Iwan Tomycz

To pytanie można podzielić na dwie części. Pierwsza część dotyczy problemów, które powstały w wyniku działania czynników obiektywnych: poprzedniej drogi rozwoju gospodarki rolnej, jeszcze przed zdobyciem przez Ukrainę niepodległości. Jest to wielce bolesny czynnik; tak głębokiego kryzysu powstałego w wyniku systemu centralnego planowania nie doświadczyło żadne z państw, poza dawnymi republikami radzieckimi, gdzie panował system kotchozów i sowchozów, gospodarka państwowa i centralne planowanie. Zrozumiałe jest to, że w krajach zachodnioeuropejskich mechanizmy rynkowe szlifowały się przez dwa–trzy stulecia, coraz bardziej udosko-

---

<sup>8</sup> Ihor Ołeksandrow, dyrektor prywatnej telewizji TOR w Sławiańsku, został pobity na śmierć w lipcu 2001 roku. Śledztwo zostało umorzone z braku dowodów. Heorhij Gongadze, redaktor internetowej gazety „Ukraińska prawda”, został wprowadzony i zamordowany w 2000 roku. Oskarżenia o udział w jego śmierci prezydenta Leonida Kuczmy zapoczątkowały głęboki kryzys polityczny na Ukrainie.

nalając się w kierunku gospodarki zorientowanej społecznie i efektywnego ustroju społecznego. To pozwalało na pozytywne rozwiązywanie problemów, które pojawiały się przed przemysłem spożywczym tego czy innego państwa. Jest to czynnik obiektywny, mający wpływ nie tylko na gospodarke, ale także na zasoby ludzkie, ponieważ w wyniku wspomnianych przeszkód wyplenione zostały takie ludzkie wartości, jak dążenie do efektywności pracy, samorealizacji, podwyższania swego poziomu zawodowego i otrzymywania zysku adekwatnego do swoich wkładów. Taka sytuacja nie stwarzała możliwości efektywnej pracy, i to nie tylko w gospodarstwach rolnych, ale także w innych gałęziach produkcji, co w efekcie przekłada się na brak klasy średniej – podpory społecznej, która zdynamizowałaby rozwój gospodarczy. W naszym sektorze rolniczym istnieje obecnie następujący paradoks: bardzo małe 2–5-hektarowe gospodarstwa rolne produkują 99% kartofli, 88% upraw warzywnych i owocowych, ponad 70% mleka i mięsa. Nazywamy je „prywatnymi gospodarstwami wiejskimi”, a za starych radzieckich czasów nazywały się one „pomocniczymi gospodarstwami obywatelskimi” i były wykorzystywane jako czynnik pomocniczy w sektorze spożywczym. Tylko nieznaczny odsetek tej produkcji był realizowany na rynkach. Dziś doszło do tego, że te drobne gospodarstwa stały się wiodącym ogniwem w produkcji. Jasne jest, że takie rozdrobnienie nie sprzyja efektywności, podwyższaniu jakości, rozwojowi infrastruktury i sukcesom na rynkach europejskich. To proces obiektywny. Z drugiej strony, pojawiły się u nas ogromne przedsiębiorstwa, które funkcjonują na wielkich obszarach (w granicach 50–100 tysięcy hektarów i więcej) i niszczą osadniczą sieć wsi, nie przynoszą dobrobytu, a przyczyniają się do negatywnego nastawienia, szczególnie wśród ludności wiejskiej, wobec idei własności prywatnej i wolnego rynku. I pierwsza, i druga część jest przeszkodą w normalnym, cywilizowanym rozwoju sektora rolniczego i w jego współdziałaniu z innymi sektorami gospodarki. Są to czynniki wymagające interwencji, tak ze strony władzy wykonawczej, jak i prawodawczej. Głównym problemem jest według mnie nie tyle utrata zasobów gospodarczych, co ludzkich.

Odnosnie zaś czynników subiektywnych, warto zaznaczyć, że my – czyli „Agrarna Ukraina” – dużo straciliśmy w ciągu ostatnich dziesięciu lat. W latach 1991–1992 mieliśmy nadzwyczajne możliwości i potencjał potrzebny do przeprowadzenia reformy agrarnej, a rozpoczęła się ona dopiero w 1999 roku. Jako pierwsi niszczyliśmy to, co było, nie zrealizowawszy perspektywicznej zamiany starego systemu własności kolektywnej na gospodarowanie w ramach nowych, prywatnych form produkcji rolnej. Nasza polityka w rolnictwie nierzadko przypominała ilustrację Leninowskiego utworu *Krok do przodu – dwa kroki do tyłu!*. Doprowadziło to do tragicznych skutków dla gospodarstw wiejskich. Brak wyważonej proeuropejskiej polityki w rolnictwie doprowadził do nieadekwatnej polityki w dziedzinie cen produkcji rolnej i w rezultacie do dysproporcji w stosunkach produkcji. Z jednej strony, nieokreśloność, z drugiej – brak koncepcji, programu działań. Oprócz tego brak woli politycznej narodu i brak siły politycznej, która wzięłaby na siebie odpowiedzialność za procesy zachodzące w społeczeństwie. Wszystko to są składowe tego, że „agrarna Ukraina” stała się krajem utraconych szans. Na początku lat 90. eksperci widzieli ogromne perspektywy dla naszego sektora rolniczego, biorąc pod uwagę potencjalne zasoby. Ich utrata, niezrealizowanie, odegrały główną rolę w zahamowaniu procesów współpracy Ukrainy z krajami europejskimi. Tak jak w sporcie, mieliśmy do czynienia z różnymi kategoriami wagowymi, w których nasze państwo, na miarę swej słabości, ma nienajlepsze szanse. Są to główne czynniki społeczno-gospodarcze, ale można także wymienić polityczne uwarunkowania przeszkód w równoprawnych stosunkach Ukrainy i UE. To przede wszystkim polityczne rozproszenie elektoratu – przecież istnienie niemal 150 partii to zjawisko negatywne, które przeszkadza w harmonijnej pracy w sferze gospodarki.

### Julia Tymoszenko

Przyczyna, dla której nasze zbliżenie z UE jest uważane za priorytet ukraińskiej strategii geopolitycznej, zdaje się oczywista. Unia jest jednym z głównych ognisk rozwoju ludzkości. Jej potencjał naukowo-techniczny, przemysłowy, inwestycyjny, doświadczenie liberalne i demokratyczne, „perspektywicz-

ność” polityczna w porównaniu z innymi regionalnymi aliansami rzeczywiście robią wrażenie i przyciągają sąsiednie kraje, które z różnych historycznych powodów nie osiągnęły porównywalnych rezultatów. Ze swojej strony „europejska sfera rozwoju” jest obecnie również strefą bezpieczeństwa, a przyłączenie się do niej obiecuje krajom graniczącym z UE oczywiste korzyści polityczne, gospodarcze i wojskowo-polityczne oraz lepsze możliwości obrony interesów narodowych. Ukraina nie jest tu wyjątkiem, my także chcemy „grzać się” przy europejskim ognisku i korzystać z tych udogodnień. Odnośnie przeszkód, nazwałam już najważniejszą: to panujący reżim Kuczmy i oligarchia gospodarcza. Ci ludzie hamują postęp społeczny i gospodarczy Ukrainy, rozkradają i niszczą zasoby narodowe, stają na drodze rozwoju demokracji, hańbią naród i kraj w oczach wspólnoty międzynarodowej. Innych istotnych przyczyn nie widzę. Większość narodu ukraińskiego, o czym świadczą liczne badania socjologiczne, jest za stopniową integracją Ukrainy z europejską wspólnotą.

### Taras Wozniak

Niewątpliwie przyczyną naszej powolnej integracji z europejską wspólnotą jest spadek postsowiecki, którego skutki musimy znosić; z drugiej zaś strony – długa tradycja braku państwowości, istnienie w przestrzeni nieokreślonej, kiedy podejmowano za nas decyzje o losach narodu i jednostek. Można także mówić o przeszkodach na poziomie bardziej lokalnym: brak decyzji ze strony UE w stosunku do adaptacji wielkiego obszaru krajów, poczynając od Polski, na Albanii kończąc. Nie rozumiem, dlaczego Albania, nie mówiąc już o Turcji, może być członkiem Unii Europejskiej, a Ukraina – nie. Jeszcze jedną przeszkodą dla Ukrainy jest to, że nasze państwo nie pozostaje w swoich wyborach i preferencjach samodzielne. Wpływ Federacji Rosyjskiej, wielkiego państwa, które jest tuż obok i kontroluje wiele sfer ukraińskiego życia, poczynając od gospodarki, kończąc na sferze informacji, przeszkadza Ukrainie w drodze do UE. Rosja uważa Ukrainę za swojego satelitę, a sama nie ma zamiaru stać się członkiem UE, chociaż w perspektywie zapewne będzie zmuszona do współpracy z UE.

### **3. Jaki, Pani/Pana zdaniem, może być wkład Ukrainy w przyszłość Europy i rola (rzeczywista i pożądana) Ukrainy w ogólnoeuropejskich procesach politycznych, gospodarczych i społecznych?**

**Mykoła Barabasza**

Ukraina dzięki swemu położeniu geopolitycznemu może odgrywać szereg różnych ról. Może być mostem między Zachodem a Wschodem, między państwami, z którymi graniczy. Ukraina może być po prostu krajem tranzytowym, czy to ropy naftowej i gazu ziemnego, czy to nielegalnych emigrantów, zależnie od procesów pozytywnych lub negatywnych, które będą zachodzić w naszym kraju. Ukraina może być w pewnym stopniu czynnikiem stabilizującym w regionie czy subregionie (mam na myśli Europę, jej wschodnią część, wreszcie Naddniestrze) – wszakże Ukraina dobrowolnie wyrzekła się broni jądrowej i nawet obecnie wśród polityków nie ma całkowitej zgody w tej kwestii. Dlatego, przy obecnych zasobach o charakterze obronnym, nasze państwo z pewnością może być gwarantem stabilności w tak ważnym pod względem strategicznym regionie, jak Europa Wschodnia. Jednak zarówno dla skutecznych działań Ukrainy w tym kierunku, jak i dla potwierdzenia jej zdolności do pełnienia funkcji gwaranta bezpieczeństwa regionu konieczne jest przejście szybkiego kursu w szkole demokracji europejskiej oraz przeprowadzenie zmian we wszystkich sferach życia społecznego, gospodarczego i politycznego.

## Wołodmyr Barabasz

O pożądaną rolę nie warto mówić, chciałoby się, żeby była ona adekwatna do rozmiarów państwa i liczby ludności, do wielkiego znaczenia Ukrainy dla kultury i gospodarki światowej, a także do roli, którą potencjalnie mogłaby odegrać. A rzeczywista rola, jak sądzę, w naturalny sposób wynika z unikalnego położenia geopolitycznego. Uciekając się do języka Komsomołu, Ukraina mogłaby odegrać rolę przodownika w niesieniu na Wschód standardów demokratycznych i rynkowych przemian gospodarczych. Przecież w krajach Azji Środkowej wydarzenia i procesy są jeszcze bardziej przytłaczające niż u nas. I Ukraina, biorąc pod uwagę stosunki gospodarcze i polityczne, powstałe jeszcze w czasach radzieckich, mogłaby nieść idee demokracji dalej na Wschód. To rola polityczna. Co do roli gospodarczej – tu Ukraina może odegrać rolę potężnego państwa rolniczego. Jej niemal mityczna rola „żywicielki Europy” mogłaby zostać przywrócona, ponieważ panują tu najbardziej sprzyjające dla gospodarki rolnej warunki, i sensowne byłoby przekazanie tej roli Ukrainie. Ukraina zdołałaby zapewnić krajom europejskim niezbędne produkty żywnościowe. Po drugie, istnieje ogromny potencjał Ukrainy jako Mekki dla turystów. Brak infrastruktury nie pozwala się rozwinąć temu sektorowi gospodarki, ponadto w Europie istnieje w tej dziedzinie pewien podział i aby uzyskać zmiany w biznesie turystycznym na Ukrainie na poziomie międzynarodowym, konieczny jest silny impuls. Jeśli chodzi o procesy społeczne, to mówiłem już o roli Ukrainy dla kierunku wschodniego. Ukraina ma bogate doświadczenia związane ze współistnieniem na jednym terytorium różnych religii i wyznań (prawosławia, islamu, katolicyzmu), przy czym jest to współistnienie pokojowe. Ukraina z pewnością mogłaby wykorzystać swoje doświadczenie pokojowego współżycia różnych religii dla ustanowienia pokoju między światem muzułmańskim a chrześcijańskim na podstawie własnych doświadczeń niedopuszczania do podobnych konfliktów. Powinniśmy stanowić przykład pokojowego współistnienia muzułmanów i chrześcijan. Być może właśnie pod tym względem Ukraina może odegrać znaczącą i ważną rolę. Mam własny stosunek do procesów religijnych na Ukrainie, ponieważ uważam, że warstwa moralna, zarówno dla na-

szego społeczeństwa, jak i dla naszych władz, powinna mieć większe znaczenie. Gdyby Ukraina stała się częścią Europy, to – obiektywnie rzecz biorąc – bardziej postępowy Kościół katolicki, zdolny do przemian równoległych z przemianami społecznymi, mógłby wywrzeć pozytywny wpływ, bo ortodoksyjność prawosławia odpycha ludzi, pociągając ich prostsze i bardziej zrozumiałe rzeczy. Gdyby Cerkiew prawosławna zdołała przejść od Kościoła katolickiego doświadczenia pozytywnych zmian, poprawiłoby to przede wszystkim sytuację samego prawosławia.

### Raisa Bohatyrjowa

Wydaje mi się, że pod względem geopolitycznym Ukrainie przypadnie misja ostatecznego starcia „linii podziału”, która przez wieki była kreślona między Europą Zachodnią a Eurazją (tą samą Rosją), i stania się w przyszłości kluczowym uczestnikiem dzieła tworzenia właśnie tej wielkiej Europy, o jakiej marzył jeszcze de Gaulle – od Atlantyku do Pacyfiku. W każdym bądź razie, realizacja takiego epokowego projektu nie jest możliwa bez aktywnego udziału Kijowa, a równocześnie, moim zdaniem, właśnie ona może stać się globalnym celem naszej strategii geopolitycznej. Moim zdaniem, taka strategia tworzenia „Megaeuropy” odpowiada geopolitycznemu i geogospodarczemu potencjałowi Ukrainy, położonej w terytorialnym i komunikacyjnym centrum regionu, na przecięciu szlaków handlowych, w kluczowym dla podtrzymania bezpieczeństwa kontynentu sektorze.

### Andrij Derkacz

Nie sposób nie zauważyć, że UE nie może wyłącznie własnymi siłami rozwiązać wszystkich stojących przed kontynentem problemów. Podobnie jak każda organizacja międzynarodowa w każdej epoce, poczynając od Ligi Narodów, Unia jest skłonna do nadmiernego biurokratyzowania, często do przeceniania wagi kwestii drugorzędnych, a także do zbyt wolnego reagowania i niekonsekwencji w rozwiązywaniu problemów najważniejszych. Przy jakimkolwiek układzie sił struktury i kierownictwo organizacji międzynarodowych nie ponoszą bezpośredniej odpowiedzialności przed obywatelami



za podejmowanie i realizację decyzji. Trzeba być realistą i mieć świadomość, że zmiany w tym zakresie nie są możliwe, a większość reform jest skazana na porażkę. Organizacje międzynarodowe przypominają organizmy żywe, żyją i rozwijają się według własnych praw, istnieją też granice zmian instytucjonalnych. Równocześnie wzajemne ciążenie ku sobie Rosji i Ukrainy z jednej strony oraz Niemiec z drugiej było zapoczątkowane jeszcze w czasach wojen napoleońskich. Właśnie Rosja i Prusy były najbardziej zainteresowane zniesieniem sytuacji narzucania całemu kontynentowi woli jednego superpaństwa z kompleksem mesjasza, a ich aktywność dodatkowo pobudzała wygoda operacji handlowych. Tę tradycję kontynuował ojciec niemieckiej jedności Otto von Bismarck; za jego czasów określono w końcu główne punkty rosyjsko-niemieckiego partnerstwa: wspólne zainteresowanie stabilnością kontynentu, nienarzucanie mu woli państw trzecich, wzajemne otwarcie rynków zbytu oraz wzajemne uzupełnianie się w dziedzinie gospodarki. „Żelazny kanclerz” rozumiał, że Niemcom nie wystarczy skoncentrowanie się na Zachodzie Europy, że bez współpracy ze Wschodem stabilność kontynentu nie będzie możliwa. Sytuacja, która powstała po rozpadzie Związku Radzieckiego i powstaniu niepodległej Rosji i Ukrainy, sprawiła, że problem współpracy kontynentalnej stał się jeszcze bardziej aktualny, połączył bowiem fakty historyczne z wydarzeniami dnia dzisiejszego. Oś geopolityczna Berlin–Kijów–Moskwa, zapewniająca stabilny rozwój i bezpieczeństwo kontynentu, staje się w dzisiejszej polityce coraz bardziej realna. Oś kontynentalna pozwala realizować szereg zadań, mających życiowe znaczenie dla stabilnego rozwoju UE. Dotyczy to zarówno kwestii czysto gospodarczych, jak i polityki bezpieczeństwa. Współdziałanie potencjałów gospodarczych ORI (za pośrednictwem Rosji i Ukrainy) i UE (za pośrednictwem Niemiec) w istocie oznacza stworzenie wspólnego, kontynentalnego, samowystarczalnego rynku, zgodnego z interesem państw wchodzących do wymienionych organizacji. Moim zdaniem to właśnie jest najlepszy wkład Ukrainy w przyszłość zjednoczonej Europy.

## Stepan Hawrysz

Ukraina jest dla Europy bardzo ważnym państwem, ponieważ przy takim położeniu geopolitycznym oraz swoich wielkich zasobach ludzkich i naturalnych może znacząco wpływać na politykę Unii Europejskiej. Z drugiej strony, stanie się to możliwe dopiero wtedy, gdy standardy rozwoju państwa ukraińskiego będą znacząco zmienione. Bez wątplenia w ostatnich latach Ukraina próbowała stać się, choć bez powodzenia, liderem regionu. Mając dość aktywną pozycję na wschodzie kontynentu europejskiego, Ukraina może odgrywać kluczową rolę jako ważny pośrednik między Europą a Eurazją. Sądzę, że jej położenie geograficzne, które pozwoliłoby szybko odtworzyć „jedwabny szlak” aż do Chin, stanowi gwarancję poważnych perspektyw gospodarczych. Mowa tu także o efektywnych korytarzach transportowych. Sądzę, że Ukraina może stać się ważnym czynnikiem bezpieczeństwa w Europie – właśnie w sferze geopolitycznej, biorąc pod uwagę, że na północy graniczy z państwami, które nigdy nie wejdą do Unii Europejskiej. Stąd też może ona zapewnić maksymalnie efektywną pozycję Unii Europejskiej z punktu widzenia bezpiecznego rozwoju nie tylko wspólnoty europejskiej, ale też w ogóle bezpieczeństwa światowego jako takiego, bezpieczeństwa globalnego. Jestem przekonany, że Ukraina wniesie znaczący wkład również dzięki tym szczególnym zasobom, które obecnie zyskują impuls do rozwoju: przede wszystkim są to: sfera agrarna i sfera związana z nowymi technologiami przemysłu lotniczego, kosmosu. Współpraca z Ukrainą jest dla Europy niezwykle pożądana pod warunkiem, że standardy takiej współpracy będą zgodne ze standardami obecnego rozwoju europejskiego, to znaczy będą mieć charakter rozwiniętych technologii. Marsz Ukrainy do Europy będzie świadectwem uzyskania przez Europę znaczącej przewagi w światowej konkurencji. Chcę powiedzieć, że tego rodzaju rozważania są nader niepełne i związane ze zrozumieniem faktu, że będzie to możliwe tylko wówczas, gdy znacząco zmienimy samą sytuację polityczną, społeczno-gospodarczą i obywatelską w państwie ukraińskim, wypełnimy ją treścią odpowiadającą standardom życia w Europie.

### Natalia Jakowenko

Sądzę, że potencjalny wkład Ukrainy w przyszłość zjednoczonej Europy określiła sama geografia. Dziś Ukraina jest geograficznym mostem między Europą a Azją, a w przyszłości mogłaby stać się terenem, na którym rozmieszczone byłyby główne węzły euroazjatyckiej współpracy gospodarczej – arterie komunikacyjne, struktury pośrednictwa itp. To ze swej strony determinowałoby również polityczną rolę Ukrainy jako naturalnego pośrednika, najbardziej zainteresowanego harmonijnymi stosunkami „między Wschodem a Zachodem”. Jeśli chodzi o procesy społeczne, to w najbliższej perspektywie Ukraina raczej nie zdoła pretendować do jakiegos samodzielnego głosu, w związku z tym, że tutejsze społeczeństwo obywatelskie na razie pozostaje w stanie embrionalnym, a mechanizmy kształtowania i przekazywania myśli społecznej są jeszcze w stadium budowy i zwyczajnie nie mają dostatecznie silnego zaplecza intelektualnego.

### Jurij Jechanuw

Wkładu Ukrainy nie warto rozpatrywać jako czegoś statycznego i jednorazowego, a jej roli jako realizowania narzuconych przez kogoś działań. Siła zjednoczonej Europy to jedność w różnorodności, bogactwo tradycji i kultur, systemów gospodarczych. Gdy Ukraina upora się z problemami gospodarczymi i politycznymi, zapewni swoim obywatelom godziwe życie, to będzie mogła nie tylko zostać pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej, ale także da jej impuls do dalszego rozwoju.

### Wołodimir Jewtuch

Ukraina może wnieść widoczny wkład w rozwój nauki, technologii, w jakimś zakresie dostarczać krajom UE niektóre rodzaje produkcji rolnej. Jeśli chodzi o procesy polityczne i społeczne, to tutaj jej wkład, przynajmniej na obecnym etapie rozwoju, nie jest widoczny. Główna przyczyna polega na tym, że Europa nie jest gotowa, by postrzegać Ukrainę z jej strukturą polityczną i społeczną jako państwo odpowiadające obecnym europejskim standardom w ramach procesów globalizacyjnych. Pod względem kulturowym

Ukraina poprzez literaturę piękną czy sztuki plastyczne może wspierać rozumienie i akceptację świata zachodniego przez ludzi, którzy w wyniku warunków obiektywnych, choć wedle geografii i mentalności są Europejczykami, to mimo wszystko znajdują się bliżej innych cywilizacji niż, powiedzmy, przeważająca większość Europejczyków.

### Wiktor Juszczenko

Największa wartość dla Europy, jeśli chodzi o Ukrainę, to widzieć Ukrainę demokratyczną, przewidywalną, zrozumiałą pod względem jej własnej polityki. Mówiąc obrazowo, Europie trudno zrozumieć, dokąd podąża ten kraj. Czy może rzeczywiście przeżywa on okres feudalizmu i plemion koczowniczych, które gromadnie, w zależności od pogody, przemieszczają się sezonowo to na wschód, to na zachód. Nie spotkałem polityków, którzy mówiliby, że Europa nie jest zainteresowana Ukrainą. Jeśli przypomnimy sobie konferencję w Warszawie z jesieni 1992 roku, poświęconą stosunkom między Ukrainą a Unią Europejską, to warto przywołać kluczową tezę Javiera Solany, że Ukraina powinna grać nie z europejskimi regułami, ale według tych reguł.

Z pewnością Europa wysoko ocenia potencjalną rolę Ukrainy, większość europejskich graczy politycznych postrzega Ukrainę jako kraj europejski. Mówiąc otwarcie, nie rozumiem, dlaczego w ukraińskim społeczeństwie toczą się dyskusje na temat: „Kim jesteśmy? – Europejczykami czy nie-Europejczykami?” Pytania tego rodzaju nie powinny pojawiać się nawet na poziomie podświadomości, bo byliśmy i będziemy Europejczykami. Jednakże póki co trwa proces politycznego wyboru, gdzie władza polityczna, która deklarowała, że kurs proeuropejski jest korzystny, zwłaszcza podczas pierwszej kadencji prezydenta Kuczmy, obecnie nie jest zdolna do realizacji takiego kursu. W efekcie rezultatem takiej polityki okazuje się to, że maksimum, którego możemy dziś oczekiwać od Europejczyków, jest to, że uznają nas za swoich sąsiadów. To status czysto geograficzny, a ponieważ geograficznie znajdujemy się w centrum Europy, prowadzenie dyskusji w rodzaju „czy jesteśmy Europejczykami, czy nie?” jest w pewnym stopniu poniżające. Gdyby podobne pytanie postawiono na przykład Polakom, to jak sądzę lwia część repre-

zentantów tej narodowości po prostu byłaby oburzona takimi podziałami i działaniami pozbawionymi jasnej logiki.

### Witalij Kononow

Na Ukrainie w wielu przypadkach idealny stan rzeczy nie pokrywa się z rzeczywistością, a szczególnie dotyczy to polityki. Jak i dlaczego doszło do takiego rozdarcia? Przyczyna tkwi w istotnych rozbieżnościach pomiędzy wypowiedziami i deklaracjami działaczy politycznych a rzeczywistymi dążeniami elit politycznych i wprowadzaniem przez nie w życie tych deklaracji i zobowiązań. Naszym zadaniem powinno być zmniejszenie tej przepaści między rzeczywistością a ideałem. Zdołamy to osiągnąć tylko poprzez podniesienie aktywności społecznej; trzeba zmusić działaczy politycznych, finansowanych z kieszeni podatników, by wypełniali swoje zobowiązania i ponosili odpowiedzialność za swoje czyny. Teraz wróćmy do pytania, jaką rolę Ukraina powinna odegrać w Europie. Ukraina powinna mieć pełnowartościowe i nowoczesne, prospołeczne stosunki rynkowe oraz demokrację, a także wносить swój wkład w dalsze umacnianie pokoju i stabilności w Europie. Pod względem politycznym Ukraina powinna być nie strefą buforową, ale ogniwem łączącym Rosję z UE. Jeśli chodzi o ukraińską gospodarkę, powinna to być gospodarka rynkowa z efektywnym zarządzaniem zasobami, opierająca się na zasadach trwałego rozwoju. W sferze społecznej na Ukrainie powinien zostać wprowadzony model maksymalnej obrony praw i wolności człowieka. Jednak w rzeczywistości tylko czas i kolejne kroki naszych polityków pokażą, co naprawdę nas czeka.

### Leonid Krawczuk

Jeśli porównać liczbę ludności krajów członkowskich Unii Europejskiej i Ukrainy, to większe od niej są tylko Niemcy, Wielka Brytania, Włochy i Francja. Nasz potencjał tkwi nie tylko w liczbie ludności, ale także w jej jakości – pod względem kultury i wykształcenia. Nie mówiąc już o naszej gospodarce narodowej. Tak więc perspektywy są doniosłe, a rezultaty zależą od wzajemnego dążenia do rozwoju i współpracy. Dopóki nie postawimy so-

bie wspólnego celu – stworzenia bogatego pod względem ekonomicznym i duchowym życia narodu, odpowiadającego standardom europejskim – i dopóki nie zaczniemy go realizować, nie stworzymy takiego systemu władzy, który zapewni demokratyczny rozwój społeczeństwa, dopóty nie ma co mówić o miejscu czy roli Ukrainy w Europie i na świecie. Integrację ze strukturami europejskimi i euroatlantyckimi należy rozpatrywać kompleksowo, łącznie z udziałem w regionalnych, międzynarodowych organizacjach i instytucjach politycznych, gospodarczych, finansowych i innych, takich jak Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, Rada Europy, Unia Europejska. Jeśli chodzi o tę ostatnią, istnieją rzecz jasna pewne różnice i odmienności na drodze integracji z UE i NATO. W tym kontekście Ukraina powinna jak najszybciej wypełnić swoje zobowiązania i dopasować swój system prawny do norm i standardów Rady Europy, zwiększyć ogólne tempo reform demokratycznych, społecznych i gospodarczych we wszystkich dziedzinach, kontynuować integrację gospodarki ukraińskiej z europejską i światową, zapewnić wolność słowa oraz inne prawa i wolności obywateli Ukrainy.

### Iwan Kuras

Byłoby naiwnością oczekiwać, że włączenie Ukrainy w procesy integracji europejskiej i do odpowiednich struktur spowoduje jakościowe zmiany w życiu Wspólnoty Europejskiej. Na Ukrainie panuje świadomość, że obecny stan rzeczy w naszym państwie może Europie raczej przysporzyć problemów niż je rozwiązać. Jednak jeśli spojrzeć nie z punktu widzenia dzisiejszej koniunktury, tylko myślenia strategicznego, to należy pamiętać, że w każdej konfiguracji czynnik ukraiński będzie miał dla przyszłości Europy duże znaczenie. Jeśli Ukraina nie pozostanie poza granicami „politycznej Europy”, to ten fakt już sam w sobie będzie sprzyjać rozszerzeniu strefy stabilności i demokracji światowej. W przeciwnym przypadku będziemy mieli do czynienia ze zwiększeniem ryzyka, zarówno dla naszego państwa, jak i całego kontynentu. Wkład Ukrainy w przyszłość Europy określa jej potencjał: gospodarczy, ludzki, naukowy, jej doświadczenia w utrzymywaniu pokoju między narodowościami itd. Wreszcie, Ukraina mająca status pełnowartościowego

państwa europejskiego uniemożliwi odrodzenie się „imperium” na terenach postradzieckich, będzie sprzyjać nawiązaniu cywilizowanych stosunków UE z Rosją i innymi krajami obszarów postradzieckich.

### Etła Libanowa

Po pierwsze, jeśli zdołamy zagwarantować stabilność naszego państwa, nieodwracalność reform, niemiotać się z jednej strony w drugą, ale prowadzenie polityki konsekwentnej, wyważonej, przewidywalnej, wszystko to zdoła w pewnym stopniu zagwarantować również stabilność w Europie. Dlaczego nasze kraje sąsiadujące występują w Europie i na świecie jako adwokaci Ukrainy? Niestabilna Ukraina to przede wszystkim zmartwienie dla tych krajów. Po drugie, chciałabym, by Ukraina zabrała głos w kulturze, sztuce, w humanistyce. Ukrainie ciągle groziła i nadal grozi możliwość stania się dodatkiem do Europy, krajem, który tylko dostarcza surowców. Niedawno przeglądałam badania tempa urbanizacji na Ukrainie. Przywykliśmy, że Ukraina to region wiejski i rolniczy, specjalizujący się w produkcji rolnej. Jednak na przykład Kanada czy Argentyna mają nie mniejsze wskaźniki produkcji rolnej, ale odsetek ludności miejskiej w tych krajach jest znacznie wyższy – 80%, a u nas 67%. A ludność miejska – to inny sposób życia, to szerszy dostęp do infrastruktury społecznej, szersze horyzonty. I chciałabym, by Ukraina rozwijała się harmonijnie, podobnie jak cały cywilizowany świat, nie tylko Europa, ale i Ameryka Północna czy Australia. Jednak w pytaniu chodziło o wkład Ukrainy w przyszłość Europy. Niestety, rzeczywista rola Ukrainy to dostarczanie taniej siły roboczej, wystarczająco wykwalifikowanej i dostatecznie postuszej, by mogła zaadaptować się do europejskich warunków. Przy czym nie mam tu na myśli naszych dziewcząt z wątpliwymi biznesplanami, mówię o prawdziwych robotnikach. Ukraina jest obecnie dostawcą zboża, a ja chciałabym, żeby Ukraina eksportowała mąkę, nie ziarno. Ukraina jest konkurentem dla europejskich producentów: dajmy na to, naszego „Antonowa” zwyczajnie nie wpuszcza się na rynki europejskie. Niestety, Ukraina bardzo źle troszczy się o własny obraz. Na przykład dziś w Internecie znalazłam informację o tym, że jedną z naszych firm uznano za skorum-

powaną; otworzyłam stronę i sprawdziłam cały spis – kto jest sąsiadem naszej firmy. Okazuje się, że są tam przedstawiciele niemal wszystkich krajów rozwiniętych, znajdują się tam nie kraje afrykańskie, tylko Holandia, Wielka Brytania, USA, Francja, Niemcy. Jednak nasi dziennikarze tę informację podają tak, jakby nasz kraj znalazł się w otoczeniu najgorszych przedstawicieli świata, z których najporządniejszym jest w najlepszym razie Nigeria. Wiemy, że mamy u siebie dużo złego, ale czy koniecznie trzeba jeszcze niepotrzebnie coś dokładać?

### Ołeksandr Moroz

Ukraina musi umocnić pozycję Europy we wspólnocie międzynarodowej, stając się jej pełnoprawnym członkiem. Nasz kraj może wystąpić z inicjatywą opracowania nowej koncepcji bezpieczeństwa i współpracy na świecie. Ostatnie wydarzenia pokazują, że potrzeba takiej koncepcji jest paląca, a my możemy wziąć na siebie taką misję.

### Julia Mostowa

Można powiedzieć, że Ukraina to ogromny rynek, mogący zainteresować biznesmenów, a także że to wielki potencjał dobrze wykształconej ludności, mogącej pod warunkiem pewnej modernizacji sfery produkcyjnej pozyskać dobre tereny dla inwestycji, które trzeba ochraniać za pomocą europejskich praw i euroatlantyckiego parasola. Można powiedzieć, że Ukraina to starożytna przestrzeń kulturowa, mająca bezpośrednie związki z Europą. Ukraina w składzie Europy to gwarancja niemożliwości odrodzenia się Imperium Rosyjskiego. Ale najważniejsze jest to, że za kilka lat Ukraina, która nie otrzyma systemowego, programowego impulsu do swego rozwoju, która nie pokona ducha rozpadu, korupcji i „atypowej” demokracji”, taka Ukraina pod wieloma względami będzie stanowić zagrożenie dla Europy. Na Ukrainie istnieje wiele przedsiębiorstw, których termin przydatności dawno minął, i wiele potencjalnie szkodliwych zakładów produkcyjnych, a środki ochrony, stworzone w połowie lat pięćdziesiątych, także dawno straciły aktualność. Czyli katastrofa technogeniczna na Ukrainie, w warunkach braku perspek-



tyw dla tego kraju, może stać się wielkim problemem dla Europy; podobnie Polska i Ukraina odczuły na sobie skutki katastrofy w Czernobylu. I to może się wiele razy powtórzyć, zanim nie zmieni się sytuacja w samym państwie, nie zmieni się stosunek władzy do jej własnych funkcji, a także jeśli priorytety interesów narodowych będą zastępowane przez priorytety osobistych interesów władzy. Europa z pewnością zetknie się z tym zestawem problemów; podobnie zetknęła się ona z nielegalną imigracją. Dalej może ją czekać i to, że Ukraina stanie się podmiotem Federacji Rosyjskiej, mającym status kraju, ale będzie to swego rodzaju granicząca z UE Sycylia, więc pewne kręgi Rosji i krajów Wspólnoty Niepodległych Państw będą wykorzystywały ten teren do przeprowadzania niepokojących operacji, takich jak handel bronią i narkotykami, nielegalna emigracja itp. Tak więc jeśli na Ukrainie nie zostanie zaprowadzony porządek według wzorów europejskich, jeśli nie zostaną uczynione pierwsze kroki w tym kierunku, to mamy wszelkie szanse, aby przemienić się w szare, buforowe państewko, niosące cywilizowanemu światu wiele zagrożeń.

### Wołodimir Palij

Integracja Ukrainy ze Wspólnotą Europejską przyniesie tej ostatniej kilka kwestii, które należy uwzględnić. W stosunkach z Europą warto rozpatrywać Ukrainę nie tylko jako konsumenta, ale także jako aktywnego uczestnika procesów integracyjnych. Świat stara się jednoczyć, chcąc rozwiązać problemy politycznych, gospodarczych i społecznych. Jeśli na Ukrainie proces rozwiązywania problemów gospodarczych i społecznych nabierze tempa i będzie to związane z procesem integracji z Europą, to ten czynnik ze swej strony wywrze pozytywny wpływ na nieodwracalny rozwój demokracji w państwie.

Ukraina, czego jestem pewien, może przynieść Europie wiele korzyści, zwłaszcza na rynku produktów żywnościowych (ekologiczna produkcja rolna). Jeśli Europa będzie inwestować w rozwój ukraińskiego farmerstwa, otrzyma w zamian naturalną żywność i półprodukty wysokiej jakości. Obecnie można odnieść wrażenie, że Ukraina sama konsumuje towary

europejskie, które już częściowo straciły swoją wartość. Dla takich towarów potrzebne są nowe rynki, gdzie będą się one lepiej sprzedawać. Dziś Ukraina i inne kraje postradzieckie otworzyły swoje rynki dla takich towarów (od komputerów do żywności). Jednak Ukraina sama może produkować towary, które będą się cieszyć popytem w Europie. Trzeba, żeby zachodni inwestorzy i menadżerowie to zrozumieli – i trzeba umożliwić im dostęp do informacji o potencjalnych możliwościach ukraińskiego rynku i ukraińskiego sektora produkcyjnego.

Jest jeszcze jedna strona tego zagadnienia. Jeśli Ukraina stanie się pełnoprawnym członkiem UE, to równocześnie stanie się też swego rodzaju buforem między Europą a krajami azjatyckimi. Już dziś znane są wypadki, że przez Ukrainę przebiegają drogi migracji uciekinierów z krajów azjatyckich. Niewykluczone, że korzystają z tego również grupy przestępcze. Ukraina nie może samodzielnie rozwiązać niezliczonych problemów, związanych z bezpieczeństwem nie tylko jej terytorium, ale także krajów europejskich. W ogóle, z zasady sąsiadom się pomaga. Jeśli twój sąsiad stoi mocno na własnych nogach, jeśli można kontaktować się z nim jak równy z równym, razem zawsze łatwiej oprzeć się każdemu niebezpieczeństwu. Nie mówiąc już o tym, że razem zawsze łatwiej cokolwiek zacząć.

### Wołodymyr Piechota

Ukraina już niemało zrobiła, robi i będzie robić dla przyszłości Europy. Przypomnijmy bezprecedensowy krok naszego państwa u początków naszej niepodległości, gdy dobrowolnie proklamowaliśmy, że jesteśmy państwem bez broni jądrowej, i pozbyliśmy się pocisków jądrowych. Obecnie ukraińskie formacje wojskowe pod egidą ONZ z honorem pełnią swoje misje pokojowe w punktach zapalnych naszej planety. Mam nadzieję, że przyjdzie czas, kiedy Ukraina odzyska sławę żywicielki Europy, choć nie wszystkim to się spodoba. Oprócz tego w warunkach integracji europejskiej może być lepiej wykorzystywany naukowy i intelektualny potencjał Ukrainy, zdobycze kulturalne i historyczne naszego narodu. Jestem przekonany, że mamy z cze-

go być dumni i czym dzielić się ze światową wspólnotą. Ten proces powinien być jednak dwustronny i satysfakcjonować wszystkich.

### Mykoła Pławjuk

Moim zdaniem, Ukraina może zająć w Europie godne miejsce. Zaczniemy od kwestii gospodarczych. Ludzkość wkracza dziś w epokę, w której problem wykarmienia milionów mieszkańców kuli ziemskiej nabiera ogromnego znaczenia. A Ukraina w zakresie produkcji rolnej może stać się ważnym czynnikiem i dla Europy, i dla innych kontynentów. Kolosalne znaczenie dla Europy z jej nastawieniem na rynki Azji i Bliskiego Wschodu ma także geograficzne położenie Ukrainy: przewiduję, że w ciągu nadchodzących dziesięcioleci główne autostrady i linie komunikacyjne będą przebiegały przez terytorium Ukrainy. Nie mówię już o naszych bogactwach naturalnych, o potencjale naszego przemysłu, którym możemy wesprzeć Europę w jej konkurowaniu z Ameryką Północną czy terenami azjatyckimi. Tak więc w kwestiach gospodarczych widzę znaczący, pozytywny wkład Ukrainy, korzystny dla całej Europy. Jeśli chodzi o płaszczyznę kulturową: obecna globalizacja nabiera kształtów kulturowej ekspansji wzorców amerykańskich, które pod wieloma względami odbiegają od wartości kulturowych uznawanych w Europie – w kolebce chrześcijańskiej cywilizacji. Pod tym względem elementy kultury ukraińskiej mogą umocnić kulturowe wartości kontynentu europejskiego. Jeszcze jedna kwestia. Właściwe Ukraińcom poczucie sprawiedliwości społecznej, choć była ona bardziej deklaratywna niż rzeczywista, wpisuje się w nurt tradycji europejskiej. Europejczycy rozwiązują problemy gospodarcze, kładąc większy nacisk na sprawiedliwość społeczną niż Amerykanie. Pod tym względem ukraińskie doświadczenia i ukraińskie tradycje także mogą być przydatne dla wspólnoty europejskiej. W aspekcie politycznym Ukraina także będzie ważnym czynnikiem. Na naszych oczach toczy się gra między partnerami atlantyckimi – między USA a tzw. „starą Europą”. Sądzę, że część „starej Europy” będzie zwracać uwagę na kraj z 48 milionami ludności. Duże znaczenie ma także nasze sąsiedztwo z Rosją. Pytanie, z kim będzie Ukraina – z Europą czy z Rosją? – także jest dla Europy ważne. Podsumowując, nasz realny wkład

w ogólnoeuropejskie procesy gospodarcze, społeczne i polityczne zależy w dużym stopniu od tego, jak szybko uporządkujemy nasze sprawy wewnętrzne. Musimy przede wszystkim liczyć na własne siły i działać według wyższych standardów niż w ciągu ostatniego stulecia. Ogółem, Ukraina nie ma powodu, aby podchodzić do zjednoczenia z Europą z kompleksem niższości, bo możemy nie tylko coś z Europy wziąć, ale także wiele jej dać.

### Myrośław Popowycz

Ukraina pod względem nie tylko geograficznym, ale i kulturowym jest krajem europejskim z własnymi i częściowo tradycyjnymi europejskimi powiązaniem i proeuropejskim nastawieniem. Nawet jeśli Ukraina pozostanie poza procesami integracji europejskiej, będzie ona najsilniej (spośród państw postradzieckich) odczuwać wpływy wydarzeń w Europie i najbardziej pragnąć kontaktów z Europą. W najgorszym razie Ukraina będzie dla Europy źródłem nieustannego niepokoju i niestabilności, terenem, z którego do Europy popłyną rzeki przemytu i nielegalnych imigrantów. Uważam ten wariant za nie tylko niepożądany, ale też mało realny. W najlepszym i pożądanym wypadku Ukraina może odzyskać rolę, którą odgrywała na wschodzie Europy w XVI–XVIII wieku, to znaczy rolę pośrednika między wielkim państwem rosyjskim a Zachodem oraz przewodnika dla europejskich wpływów na Wschodzie. Na szczególne podkreślenie zasługują możliwości wpływania przez Ukrainę na byłych zakaukaskich i azjatyckich poddanych Rosji, z którymi łączy ją proreformatorskie nastawienie proeuropejskie, a od których nie oddziela jej imperialna przeszłość. Jeśli rozwój wydarzeń na Ukrainie nie nabierze charakteru katastrofy – a tego można oczekiwać – to taki wariant prędzej czy później się urzeczywistni.

### Ołeh Samczyszyn

Spójrzmy na tę kwestię z trzech punktów widzenia. Weźmy najpierw pod uwagę procesy polityczne i udział Ukrainy w tych procesach. Ukraina to duże państwo, mające ustalone tradycje polityczne. To jedno z niewielu państw (mogę wymienić jeszcze Izrael), które przeszły proces selekcji natu-

ralnej, dlatego jest ono zdolne do przetrwania mimo dużych trudności. Zarówno te tradycje, jak i rola Ukrainy są w Europie wysoko cenione. Utrzymują wiele kontaktów z różnymi partnerami, na przykład rok temu spotkailiśmy się z przedstawicielami Austriackiego Stowarzyszenia Konsumentów, którzy powtarzali nam: „Nie spieszcie się do Europy, chrońcie własne wartości”. A dlaczego? Nasz naród przywykł do gospodarza o wielkim autorytecie, przeważnie zbudowanym na irracjonalnych podstawach; czy to car, czy prezydent; niedemokratyczny model stosunków „obywatel–władza”, gwarantujący stabilność nawet niewysokiego poziomu życia, zawsze będzie lepiej rozumiany niż model demokratyczny. Nie można automatycznie przenosić wartości demokratycznych na niedemokratyczny albo nieprzygotowany do demokratycznych zasad grunt. Nasze tradycje patriarchalne niełatwo wykorzeńić. To chyba Machiavelli powiedział, że gdy wypuści się na wolność człowieka, który przywykł do życia w niewoli, to będzie on biegał jak dzikie zwierzę, nie będzie wiedział, co robić, dopóki nie wykorzysta tego ktoś mądrzejszy. Z drugiej strony, kultura narodu ukraińskiego pod względem zasad humanizmu, zrozumienia, tolerancji należy do najwyższych na świecie. Jeśli chodzi o procesy społeczne, doświadczenia działalności i walki naszych organizacji społecznych ostatnich dziesięciu lat, praca naszych analityków i historyków pozostają wciąż nieocenione. Przecież bardzo wiele osiągnęliśmy przez te lata niepodległości. To w istocie nasze pierwsze doświadczenie niepodległości i jego osiągnięcia nie są tak małe, jak może się wydawać. Niewiele jest krajów, które cechuje tak intensywna walka o władzę. To raczej proces pozytywny niż negatywny. Rozważmy wreszcie aspekt gospodarczy. Ukraina ma najlepsze ziemie w Europie i wielowiekowe tradycje rolnicze. Sądzę, że w przyszłości będzie ona jako kraj rolniczo-przemysłowy nadawać ton w Europie w sferze produkcji rolnej i rolniczych tradycji. Na przykład, na Ukrainie nigdy nie przyjmą się biotechnologie czy żywność modyfikowana genetycznie. Przelforsowaliśmy oznaczanie produktów modyfikowanych genetycznie na mocy art. 18 ustawy „O obronie praw konsumentów”, na razie ta norma pozostaje na papierze, ale podczas prac dokonaliśmy odkrycia, że te produkty nigdy się na Ukrainie nie przyjmą. Ponad-

to, nasze gospodarstwa farmerskie mają wspaniałe perspektywy i już w najbliższej przyszłości mogłyby nadawać ton w całej Europie w sferze prowadzenia gospodarki rolnej.

### Hanna Skrypyk

Przed wszystkim, Ukraina mogłaby stać się swego rodzaju poligonem dla europejskiego natarcia na obszary azjatyckie pod względem upowszechniania wartości europejskich. Umocnienie europejskich norm i standardów życia w społeczeństwie ukraińskim pozytywnie wpłynęło na tworzenie się społeczeństwa obywatelskiego i rozwój gospodarki rynkowej w byłych republikach Związku Radzieckiego, z których większość jeszcze nie przełamała spuścizny totalitarnej przeszłości. Nie należy także zapominać o potencjalnych możliwościach ukraińskiej gospodarki. Europa i wspólnota światowa będą mogły szeroko wykorzystywać wspaniałe ukraińskie czarnoziemy, które w perspektywie staną się ważnym źródłem ograniczonych zasobów żywnościowych naszej planety, oraz nasze bogactwa podziemne, które mogłyby w organiczny sposób uzupełnić zasoby naturalne zachodnich sąsiadów. Pomimo negatywnych tendencji ostatniej dekady, spowodowanych przez faktyczną likwidację finansowania państwowych programów naukowych, nie wyczerpały się możliwości ukraińskiej nauki. Silne są pozycje Ukrainy w przemyśle lotniczym, kosmonautyce, metalurgii, niektórych działach budowy maszyn. I choć Europa nie zawsze chętnie wpuszcza konkurencję na swoje rynki, to wcześniej czy później będzie musiała z Ukrainą współpracować. Korzyści z takiej współpracy są oczywiste. Przeciż sztuczne odsuwanie państwa o prawie 48-milionowej ludności od europejskich rynków oznaczałoby równocześnie dla Europy także stratę rynku ukraińskiego, który w przyszłości może mieć ogromną pojemność. Ukraina ma ważne położenie strategiczne, jej terytorium to naturalny korytarz transportowy między Europą a Azją; niebawem zostanie pokryty siecią nowoczesnych autostrad i magistrał kolejowych, unowocześnionych rurociągów, linii energetycznych, którymi Europa Zachodnia i Środkowo-Wschodnia są żywotnie zainteresowane. Mój optymizm w tej kwestii podtrzymują energiczne działania ukraińskiego mi-

nisterstwa transportu, które w krótkim czasie zdołało zrealizować kilka niezwykle ciekawych i perspektywicznych programów. Jeden z tych projektów to organizacja korzystnych zarówno z ekonomicznego, jak i ekologicznego punktu widzenia przewozów kontenerowych na trasie Illicziwsk–Kłajpeda oraz Kijów–Sławków. Jeśli zaś chodzi o rzeczywistą rolę Ukrainy w ogólnoeuropejskich procesach politycznych, gospodarczych i społecznych, to – powtarzam raz jeszcze – będzie ona zależeć od przemian w jej życiu wewnętrznym. Bez wzrostu aktywności szerokich kręgów społeczeństwa, odsunięcia od władzy klanów oligarchicznych, rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i formowania nowej ukraińskiej elity narodowej droga Ukrainy do wspólnoty europejskiej będzie bardzo spowolniona.

### Wołodimir Stretowycz

Jeśli wziąć pod uwagę potencjał Ukrainy, to powinna się ona znajdować wśród liderów rozwoju nowej Europy. Nie tylko dzięki swoim zasobom, ale także historii, położeniu geograficznemu itd. Potencjał gospodarczy powinien dać nam impuls, wierzę w „ukraiński cud”, typologicznie podobny do „cudów gospodarczych” południowo-wschodniej Azji. Jednak możliwość przebycia w kilka lat tej drogi, na którą inni potrzebowali dziesięcioleci, zależy od woli politycznej i wysiłku ludzi, bardzo już zmęczonych obecnymi problemami. Być może za 15–20 lat Ukraina jednak znajdzie się wśród tych 5–7 krajów, które będą „dyktatorami mody” w rozwoju Europy. Przynajmniej wśród krajów słowiańskich będziemy zajmować czołową pozycję i bronić jej na poziomie ogólnoeuropejskim.

Na świecie powstaje system dwubiegunowy: UE i USA. Ukraina może odgrywać w UE dużą rolę, ale wszystko będzie zależało od sfer politycznych i społeczeństwa, które poprze europejski wybór. Bez tego możemy jeszcze długo dreptać w miejscu. Musimy zmienić rutynowe podejście i postrzeganie Ukrainy jako kraju niespełnionego. Ukraina musi stać się liderem nie tylko pod względem terytorium, liczby ludności itd., ale też pod względem polityki, którą będzie realizować.

### Natalia Sumska

Na Ukrainie powstała taka sytuacja, że decyzje, od których mogą zależeć losy państwa i narodu, niekiedy nawet nie docierają do jego – narodu – wiadomości. Jako przykład może posłużyć udział Ukrainy w rozwiązywaniu problemu irackiego: przeważająca większość ludności jawnie okazuje niezadowolenie z takiej decyzji, mówi o tym, ale władza kompletnie nie zwraca uwagi na wolę swego narodu. Być może jest to słuszna decyzja, być może poprawi ona obraz Ukrainy na arenie międzynarodowej, ale zwykły obywatel po prostu nie rozumie, po co nam to. Dlatego trudno odpowiedzieć na pytanie, jaki wkład może wnieść nasze państwo, ponieważ władza nie zasięgnie opinii narodu i zrobi po swojemu. Przykro to mówić, ale powstaje wrażenie, że na Ukrainie od narodu nic nie zależy. Z drugiej strony, nasze państwo ma doświadczenia w zakresie utrzymywania pokoju i ładu społecznego, nieulegania prowokacjom, unikania konfliktów etnicznych i wyznaniowych, przynajmniej takich, które mogą spowodować ofiary w ludziach. Jest to doświadczenie pozytywne, pod wieloma względami bazujące na szczególnej mentalności Ukraińców. Jestem pewna, że także ukraińska kultura i nauka zdołają wnieść bezcenny wkład w kulturę i naukę europejską. Co prawda w tym celu konieczna jest diametralna zmiana podejścia rządu do finansowania tych dziedzin, zapobieganie odpływowi „mózgów” i „talentów” z Ukrainy. Nauka i kultura animują postęp społeczny, to tak samo ważny element, jak tchawica u człowieka. Trzeba je stymulować, a nie wstrzymywać – i dopiero wtedy będzie można mówić o roli Ukrainy w ogólnoeuropejskich procesach.

### Petro Symonenko

Na dziś ta rola jest minimalna. Udział Ukrainy w procesach ogólnoeuropejskich, a tym bardziej wpływanie na ich przebieg będzie możliwe tylko w przypadku dokonania w naszym kraju przemian demokratycznych, gdy naród stanie się podmiotem procesów politycznych i społeczno-gospodarczych. Nie można wykluczyć, że ten proces okaże się długotrwały.



Nie można jednak też wykluczyć, że warunki geopolityczne i stan gospodarki światowej zmuszą Unię Europejską do zadbania o powiększenie kręgu państw ściśle współpracujących ze zjednoczoną Europą. Pierwsze zwiastuny takiego procesu już właściwie możemy zaobserwować. W marcu 2003 roku Komisja Europejska określiła strategię swoich stosunków na najbliższych dziesięć lat z „grupą najbliższych zaprzyjaźnionych sąsiadów”, których wstąpienie do Unii Europejskiej na razie nie jest przewidywane. Chodzi o Ukrainę, Rosję, Mołdawię, Białoruś i około dziesięciu krajów basenu Morza Śródziemnego od Maroka do Izraela i Palestyny. Europejczycy proponują „grupie” swobodę ruchu ludzi, towarów, usług i kapitału.

Rozumiemy przy tym, że takie zachęcające dla wielu propozycje wywołane są raczej nie przez naturalny bieg wydarzeń, ale przez warunki zewnętrzne. Na tle otwarcie cynicznej amerykańskiej hegemonii Europejczycy pragną zakreślić własną strefę wpływów geopolitycznych, przeczuwając, że USA nie zatrzymają się na Iraku.

W sferze praktycznej natomiast już teraz można wymienić szereg możliwości, które mogą stać się rzeczywistym wkładem Ukrainy do wspólnego europejskiego domu.

Sfera polityczna:

- znaczące terytorium i liczna według miary europejskiej ludność Ukrainy (prawie 50 mln) tworzą obiektywne warunki dla tego, by normalna europejska stabilność na Ukrainie była adekwatną gwarancją wojskowo-politycznej stabilności w całej Europie Wschodniej;
- procesy demilitaryzacji Ukrainy (rezygnacja z broni jądrowej, reforma wojskowa) z jednej strony i wysoki potencjał wojskowo-techniczny naszego państwa z drugiej – obiektywnie mogą stać się koniecznym elementem nowego, wspólnego systemu europejskiego bezpieczeństwa, który zagwarantuje zapomniane dzisiaj zasady jedności terytorialnej i bezpieczeństwa Traktatu Helsińskiego z 1975 roku;
- Ukraina na światowej scenie mogłaby częściej mówić jednym głosem z całą Europą.

Sfera gospodarcza:

- możliwości tranzytu surowców energetycznych przez terytorium Ukrainy z regionu eurazjatyckiego i azjatyckiego w celu zapewnienia całej Europie alternatywnych źródeł energii (szczególnie cenne byłoby tu partnerstwo Niemiec i Francji) oraz szeroka współpraca w dziedzinie energetyki;
- ukraiński potencjał w dziedzinie przemysłu kosmicznego i lotniczego;
- produkcja silników, przyrządów precyzyjnych, projektowanie i inżynieria, telekomunikacja;
- produkcja broni i ukraińskie technologie podwójnego wykorzystania, bo przecież Ukraina jest jednym z liderów na światowych rynkach handlu bronią;
- Ukraina ma znaczącą bazę surowcową i przetwórczą, której wykorzystanie przy pomocy partnerów europejskich można podnieść na wyższy poziom technologiczny;
- potencjał rolniczy Ukrainy: przecież na naszym terytorium skoncentrowane są najlepsze czarnoziemy na świecie (i sądzę, że Europa nie powinna obawiać się niskich cen ukraińskich produktów rolnych – możemy zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe partnerów europejskich, czyż podział pracy i specjalizacja produkcji nie są siłami napędowymi nowoczesnej gospodarki światowej?!);
- ukraińskie zasoby ludzkie, które nie mogą paść ofiarą procesów „drenażu mózgów”, ale powinny stać się naturalnym ogniwem ogólnoeuropejskich procesów produkcyjnych dla dobra Ukrainy i partnerów europejskich.

Jeśli chodzi o rolę Ukrainy w Europie przyszłości, to będzie ją określało to, na ile efektywnie Ukrainie i partnerom europejskim uda się zrealizować wymienione i inne potencjalne aspekty wkładu Ukrainy do wspólnego europejskiego dobrobytu. Jeśli chodzi o rolę pożądaną, to powiem europejskiej społeczności jedno: Ukraina to nie Malta, nawet jeśli komuś w Europie się tak wydaje na podstawie całkowicie realnych wskaźników gospodar-

czych. I na poparcie tej tezy przytoczę tylko jeden argument: II wojna światowa i rola Ukrainy w tejże wojnie.

### Kostiantyn Sytnyk

Pod względem intelektualnym, naukowym, kulturalnym my (Ukraina i Ukraińcy) absolutnie niczym się nie różnimy od Portugalii, Hiszpanii, Grecji, Bułgarii i innych krajów, może z wyjątkiem tych dojrzałych: Wielkiej Brytanii, Niemiec i Francji. Jeszcze nie staliśmy się wielkim państwem, ale mamy w tym kierunku ogromny potencjał. Powiedzmy, jeśli na potrzeby naszej nauki przeznaczony byłoby o połowę mniejsze fundusze, niż otrzymuje nauka europejska, to jestem całkowicie przekonany, że prześcignęlibyśmy kraje europejskie w większości podstawowych wskaźników. Przecież umiemy przeżyć i dokonywać odkryć naukowych na międzynarodowym poziomie w warunkach naszego ubóstwa, a jakie możliwości otworzą się przed naszą nauką przy zapewnieniu dostatecznych funduszy? Ponadto ukraińscy uczeni cieszą się dużym autorytetem w świecie nauki, pracują w krajach Unii Europejskiej i można powiedzieć, że to właśnie oni wywierają znaczący wpływ na rozwój Europy, nawet jeśli my o tym wpływie nie wiemy. Kiedy nasi rodacy występują w Radzie Europy, także wpływają na rozwój UE. Tak więc pokazujemy, jak nie można żyć, podpowiadamy Europie właściwe i niewłaściwe drogi rozwoju. Poprzez nasze błędy wpływamy na kraje wspólnoty europejskiej. Można różnie oceniać Serhija Hołowatego, można jego i jemu podobnych postrzegać jako niepatriotów, tworzących negatywny obraz naszego państwa<sup>9</sup>, ale ci ludzie pokazują, że władza wykonawcza na Ukrainie poprzez swoje działania nie sprzyja wzrostowi autorytetu. Gdyby pomijali negatywne fakty z życia Ukrainy albo podawali nieprawdziwe informacje o stanie rzeczy, to jeszcze bardziej pogorszyłyby obraz, bo nasze państwo nie jest terenem zamkniętym i większość negatywnych zjawisk życia politycznego i społecz-

<sup>9</sup> Serhij Hołowatyj, prawnik, były minister sprawiedliwości Ukrainy, poseł do parlamentu, członek delegacji Rady Najwyższej do Parlamentu Europejskiego, członek opozycyjnego Bloku Julii Tymoszenko. Znany z ostrych wypowiedzi wygłaszanych za granicą, krytykujących rząd Leonida Kuczmy.

nego można dostrzec gołym okiem. I tu istnieje impuls zwrotny: inni podpowiadają nam możliwości wyjścia z jakiegoś kryzysu i powoli się zmieniają, i to na lepsze. Oczywiście jest też pożądana rola Ukrainy w procesach europejskich. Chcielibyśmy występować na równi z Wielką Brytanią i Francją, a nie starać się dogonić Słowację i Węgry. Chcielibyśmy odgrywać kluczową, czołową rolę w naszym regionie, a nie być zwykłym buforem między Zachodem a Wschodem. W naszych planach jest znalezienie się w awangardzie, a nie ariergardzie Europy. Pomimo znajdującej się w rozpadzie, rozgrabionej gospodarki naszego państwa, podczas podróży po Ukrainie można zobaczyć, jak – często z pomocą partnerów zachodnich – odradzają się małe i średnie przedsiębiorstwa, zdolne do konkutowania nie tylko na Ukrainie, ale i na rynkach międzynarodowych. Na przykład w mieście Krasnyj Łucz w obwodzie donieckim Amerykanie zbudowali fabrykę odzieżową, której produkcja cieszy się popytem nie tylko tutaj, ale i za granicą, gdzie jest eksportowana. Ponadto nawiązaliśmy przecież różnorodne kontakty, przede wszystkim w sferze kultury, i tu trzeba jasno powiedzieć, że mamy przed sobą tylko jedną drogę – do Europy.

### **Borys Tarasiuk**

Ukraina już wniosła i nadal wnosi swój wkład w osiągnięcie wspólnego celu Europy przede wszystkim w dziedzinie stabilności i bezpieczeństwa. Od samego początku Ukraina uczestniczyła we wszystkich najważniejszych operacjach pokojowych na Bałkanach, od Chorwacji, przez Bośnię i Hercegowinę, do Kosowa. Równocześnie Ukraina wraz z Rosją i OBWE aktywnie działa w roli gwaranta pokoju w konflikcie naddniestrzańskim i dąży do zapewnienia pokoju w strefach konfliktów na Kaukazie. Choć o tym rzadko się wspomina, państwo ukraińskie jest znane ze swej zdolności do zapewniania pokoju i wzajemnego zrozumienia w stosunkach między grupami etnicznymi, a robiąc to, daje pozytywny przykład zachowania wobec mniejszości narodowych. I trzeba przypomnieć, że na początku lat 90. Ukraina i Węgry jako pierwsze podpisały dwustronny dokument o mniejszościach narodowych, a potem inne kraje Europy Środkowej i Wschodniej za naszym przykładem

robiły to samo. Oznacza to, że Ukraina może przenieść swoją zdolność ustanawiania harmonii między grupami etnicznymi na inne części Europy. Ukraina to silny kraj rolniczy i przemysłowy, co oznacza, że jest ona także źródłem eksportu na rynki kandydatów i krajów członkowskich UE, a równocześnie Ukraina stanowi dość potężny rynek z 48,5 milionami konsumentów. Jeśli Ukraina przyłączy się do UE lub stanie się częścią europejskiej przestrzeni integracyjnej, będzie silnie wspierać szerzenie stabilizacji, demokracji i dobrobytu na wschodzie Europy. Ukraina znajduje się w centrum Europy i dlatego logiczne jest, że powinna stanowić nieodłączną część europejskiej przestrzeni integracyjnej. Przypomnijmy także, że Ukraina ma największe w Europie terytorium, jeśli pominąć europejską część Rosji, i jest piątym w Europie narodem pod względem liczby ludności. Dzięki swemu położeniu geopolitycznemu Ukraina stanie się ogniwem łączącym północ i południe Europy, Zachód i Wschód, a w szerszym rozumieniu Europę i Azję. Ukraina ma dobrze wykształconą siłę roboczą, która była, jest i będzie niezbędna nie tylko na Ukrainie, ale też w wielu innych krajach; zapotrzebowanie na naszych programistów jest tu dobrym przykładem.

### Iwan Tomycz

Czym innym są nasze życzenia, a czymś zupełnie innym – nasza rzeczywistość. Pragnąłbym, aby Ukraina zajęła swoje najlepsze miejsce w europejskiej rodzinie. Mam tu na myśli harmonię tych interesów, które już się w Europie pojawiły, oraz tych realiów, które odpowiadają obecnemu poziomowi rozwoju Ukrainy. Chodzi tu o zajęcie przez Ukrainę wolnych nisz gospodarczych, napełnienie europejskiego rynku towarami, które w Europie nie są produkowane lub są produkowane w niewystarczającej ilości. Sądzę, że byłoby to korzystne dla obu stron i przyczyniło się do wzrostu gospodarczego ukraińskich producentów rolnych. Co mam na myśli? Na Ukrainie produkcja rolna, zarówno uprawy zbożowe, jak i warzywne, jest prowadzona poważnie w warunkach ekologicznych; to bezpieczne, czyste pod względem ekologicznym, naturalne produkty, jakich brakuje w Europie wysoko rozwiniętych technologii. Sądzę, że wysoki poziom industrializacji krajów zachod-

nich będzie potrzebował takich towarów. Taki kierunek współpracy, udziału Ukrainy w procesach europejskich, jest jak najbardziej możliwy. Trzeba jednak pamiętać, że nasze państwo powinno wziąć na siebie szereg obowiązków w zakresie zapewnienia standardów obowiązujących w krajach Unii Europejskiej: to i uzgodnienie naszego prawodawstwa z europejskim, i standaryzacja, i wstąpienie do Światowej Organizacji Handlu. Wówczas można by zyskać pewne szanse i dobrą reklamę do wkraczania ukraińskich towarów na światowe, przede wszystkim europejskie rynki. Drugi składnik współpracy to zespół warunków sprzyjających produkcji rolnej nie tylko o wysokiej jakości (dzięki dobrym warunkom naturalnym – glebowym i klimatycznym), ale także tanich (z powodu nadmiaru siły roboczej w rolnictwie). Niedawno widziałem analizy Unii Europejskiej, przeprowadzone przez Niemiecką Grupę Konsultacyjną<sup>10</sup>, i razem z członkami tej grupy dyskutowaliśmy o zaletach ukraińskiego mleka, którego koszty są o wiele niższe niż analogicznego produktu europejskiego. Oprócz tego dotychczas pozostają niewykorzystane ukraińskie bogactwa natury, na przykład górskie krajobrazy Karpat, które można rozpatrywać zarówno jako bazę dla turystyki, jak również jako źródło surowców naturalnych. Jeszcze nie zajmowaliśmy się profesjonalnie tą kwestią, nie odkrywaliśmy potencjału danego regionu ani dla siebie, ani dla świata. Krym także nie jest wykorzystany w pełnym zakresie, a jego unikalność z pewnością może być wykorzystana – i jako kurortu, i dla turystyki. Oprócz tego połączenie ukraińskiego potencjału produkcji rolnej z technologicznym potencjałem i wielkim doświadczeniem unijnym w zakresie *managementu* może przynieść ogromne korzyści i stanowić perspektywiczny kierunek współpracy UE i Ukrainy.

### Julia Tymoszenko

Przyłączenie się do „katolicko-protestanckiej” Unii Europejskiej europejskich krajów „prawosławnych” na nowo połączy cywilizacyjne „odno-

---

<sup>10</sup> Grupa doradcza wspierająca restrukturyzację przemysłu ukraińskiego, działająca w ramach programu TRANSFORM, finansowanego przez rząd niemiecki.

gi” wspólnoty chrześcijańskiej i tym samym z pewnością zmieni duchowy krajobraz zjednoczonej Europy. Jestem przekonana, że ta „unia kulturowa” będzie mieć pozytywne następstwa zarówno dla „starej” Europy, jak i dla całej ludzkości. Zasadniczo „odmłodzi” ona cywilizację europejską, przygotuje ją na nowe osiągnięcia. Jeśli zaś chodzi o rolę Ukrainy, to mam nadzieję, że w przyszłej zjednoczonej Europie będzie ona dostrzegalna w najróżniejszych dziedzinach – w sferze duchowości, w nauce, technice, sztuce (wiadomą rzeczą jest, że Ukraińcy to naród utalentowany). Liczę zwłaszcza na to, że naród ukraiński, gdy zostanie częścią wielonarodowej wspólnoty europejskiej, stanie na przeszkodzie unifikacyjnym i niwelującym tendencjom integracji europejskiej. Wyrobiona przez stulecia zależność umiejętności Ukraińców do zachowywania własnego „oblicza kulturowego” pomoże im odnaleźć się również w nowych warunkach geopolitycznych i godnie odpowiedzieć na wyzwania globalizacji nowymi osiągnięciami w sferze duchowej. Pod względem gospodarczym przyłączenie Ukrainy do UE przyniesie istotne korzyści. Można by wiele mówić o potencjalnych możliwościach ukraińskiej infrastruktury przemysłowej, o potencjale innowacyjnym, możliwościach energetycznych itd. Z punktu widzenia gospodarki światowej zwrócę uwagę tylko na jedno: Ukraina jest węzłem komunikacyjnym na przecięciu Europy i Eurazji, dogodnym przedpołem wejścia UE do regionu Morza Kaspijskiego, do poszerzenia ekspansji gospodarczej na Rosję i dalej na wschód. I to wszystko mówi.

### Taras Wozniak

Uważam, że UE to nie tylko stowarzyszenie gospodarcze czy stowarzyszenie w takim formacie, w jakim istnieje dzisiaj. Kwestia bezpieczeństwa europejskiego jest niezwykle złożona, kwestia efektywności jej wschodnich regionów czy państw należących do Europy Środkowej, które teraz wstępują do UE, zależy od tego, jak będzie wyglądać sytuacja na granicach, u nowych członków. Jeśli Ukraina nie będzie stabilna, jeśli Białoruś pozostanie taka, jaka jest teraz, skuteczność polityki UE w tym kierunku stanie pod wielkim znakiem zapytania. I w tym sensie stabilność państwa ukraińskiego, jego

przychylność i dobry poziom współpracy są tym, co może ona wnieść do UE. Mało tego, sądzę, że z czasem kwestia dostaw energii stanie się niezwykle aktualna, ponieważ Ukraina jako korytarz transportowy różnorodnych surowców energetycznych może być pośrednikiem nie tylko z Rosją, ale też z Azją Środkową, południowym Kaukazem, Azerbejdżanem i Turkmenistanem. To dla UE wielka szansa.

Sądzę, że UE jeszcze nie dorosła do wielkości tych zadań, które niebawem się przed nią pojawią. UE nie jest jeszcze gotowa, częściowo z powodu wąskiego myślenia, gdy na przykład Portugalia z obawy przed konkurencją nie chce dopuścić Mołdawii, która mogłaby starać się o dotacje z europejskich funduszy na rolnictwo czy podniesienie poziomu życia. Z czasem UE wzniesie się na poziom swoich zadań, tym bardziej, że czas biegnie szybko i wydarzenia w Iraku, dywersyfikacja dostaw ropy naftowej czy przeciwnie – zawężenie terenów, z których mogą nadchodzić surowce energetyczne, wyczerpywanie się złóż naturalnych w końcu zmusi UE do współpracy z Ukrainą.

Zastanawiając się nad pytaniem, co unikalnego jest na Ukrainie, doszedłem do potwierdzonego przez Holendrów wniosku, że zasoby naturalne, którymi dysponuje Ukraina, to jej ziemia, prawdziwy czarnoziem. To właśnie te niewyczerpane zasoby, które przez setki lat dawały ludziom życie. My zaś, póki co, marnotrawimy, niestety, powietrze, wodę, ziemię i inne zasoby.



## 4. Obecne rozszerzenie UE i jego wpływ na Ukrainę

**Mykoła Barabasz**

Tak jak każda zmiana u sąsiada wpływa na sytuację w twoim domu, tak i dzisiejsze rozszerzenie UE z pewnością wywrze wpływ na Ukrainę. Ścisłe związki Ukrainy z Polską, Węgrami i Słowacją, stałe kontakty naszych obywateli mogą być czynnikiem prowadzącym do pozytywnych zmian w naszym państwie. Bo przecież te zmiany, których wymaga członkostwo w UE i które niewątpliwie nastąpią w krajach sąsiednich, odcisną się w świadomości naszych obywateli, często odwiedzających te kraje, i zostaną przetransportowane na Ukrainę. Zresztą Europa też się zmienia. Z drugiej strony jednak, świat będzie bardziej niehumanitarny, wzrośnie konkurencja i Ukraina znowu będzie musiała przyzwyczajać się do nowych warunków. Tak czy inaczej, UE zbliża się do naszych granic i musimy liczyć się z nowymi warunkami, w których przyjdzie nam żyć. Dlatego widzę przede wszystkim pozytywny wpływ rozszerzenia UE na Wschód, o ile nowe uwarunkowania gospodarcze i polityczne, którymi kieruje się UE i które będą obowiązywać nowych członków, wejdą organicznie do naszego systemu politycznego i ekonomicznego, ponieważ staną się normą zarówno w procesach polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej.

### Wołodymyr Barabasz

Tak jak w każdym dialektycznym procesie – będziemy rozpatrywać dwie strony. Po pierwsze, fakt, że dzisiejsze poszerzenie UE odbywa się bez udziału Ukrainy, jest dla nas krańcowo negatywny, ponieważ prowadzi do utrwalenia tych procesów, o których mówiłem, odpowiadając na pierwsze pytanie. Pozostajemy poza granicami cywilizowanej Europy. Z drugiej strony, jest to stymulacja sił postępowych, żeby jutro zrealizować te standardy, które trzeba osiągnąć, jeśli pretenduje się do członkostwa w UE. Rozumiemy, że nikt nas tam nie woła, a nasza dzisiejsza elita polityczna też nie bardzo się tam wspina, bo nie jest konkurencyjna i nie podola trudnym regułom progresywnego *managementu*. Brakuje im potencjału umożliwiającego samodoskonalenie, a strach przed konkurencją zmusza do hamowania pozytywnych procesów skierowanych na integrację europejską; przy czym chodzi tu nie tylko o procesy polityczne, ale także o kulturowe i prawne przyjmowanie pewnych norm oraz zasad cywilizacji europejskiej. Jako przedsiębiorca nie obawiam się konkurencji, ponieważ zawsze jestem gotowy do pozytywnych zmian, czego nie da się powiedzieć o naszej elicie. Dlatego jestem głęboko przekonany, iż rozszerzenie UE odbywające się bez udziału Ukrainy jest minusem w pierwszym rzędzie dla samej Ukrainy, ale z drugiej strony daje impuls zdrowym siłom na Ukrainie do dążenia w kierunku zmian na lepsze.

### Raisa Bohatyrowa

Jestem przekonana, że rozszerzenie UE na Wschód pozytywnie wpłynie na Ukrainę. Po pierwsze dlatego, że kiedy UE i Ukraina zostaną „sąsiadami”, będą miały o wiele więcej konkretnych powodów do dialogu politycznego, współpracy gospodarczej i perspektywicznych projektów niż do tej pory. Po drugie, zbliżenie UE do ukraińskich granic będzie sprzyjało umocnieniu bezpieczeństwa w regionie, co leży w naszym wspólnym interesie. Po trzecie, sądzę, że polityczne „sąsiedztwo” wzmocni ludzki wymiar kontaktów między krajami UE a Ukrainą, pozwoli nam na lepsze wzajemne zrozumienie i nawiązanie intensywnych kontaktów kulturalnych.

## Andrij Derkacz

Dla gospodarki Ukrainy skutki rozszerzenia UE będą zarówno pozytywne, jak i negatywne. Wstąpienie do UE państw „pierwszej fali” oraz przyjęcie przez nie europejskich standardów w sferze socjalnej i technologicznej doprowadzi do zwiększenia kosztów produkcji i rozpocznie się proces przemieszczania jej do krajów trzecich. Ukrainie, która dysponuje wysoko wykwalifikowaną i tańszą od unijnej siłą roboczą oraz niewykorzystanymi możliwościami produkcyjnymi, stwarza to pewne możliwości, które warto odpowiednio wykorzystać. Z drugiej strony, jeszcze bardziej ograniczone zostaną możliwości eksportu produkcji ukraińskiej, zgodnie zarówno ze standardami europejskimi, jak i konsekwencjami ujednocionej polityki krajów UE w kwestii obrony rynku wewnętrznego. Nie spowoduje to oczywiście katastrofy gospodarczej, chociażby dzięki wielkim rynkom państw, które wchodzi do Organizacji Współpracy Regionalnej, wywoła jednak konieczność poważnej przebudowy struktury produkcji.

## Stepan Hawrysz

Jest to globalny problem Ukrainy. Takie rozszerzenie UE ma aspekty zarówno pozytywne, jak i negatywne. Pozytywy polegają na tym, że będzie to pobudzać Ukrainę do szybkiego przyjmowania decyzji odnośnie harmonizacji jej interesów z Unią Europejską i do przyjęcia jedyne dla niej narodowego rozwiązania – wejścia w skład UE. Wybór ten nie może pozostać jedynie w sferze deklaracji politycznych. Powinien stać się praktyką w codziennym życiu politycznym i gospodarczym. Do pozytywów można zaliczyć również to, że Ukrainie zaproponowana została wysoka konkurencja i chociaż wymaga ona nadzwyczajnych i szczególnych wysiłków, to pozwala na szybką budowę nowej zaawansowanej technicznie infrastruktury, która podnosi poziom życia w państwie ukraińskim. Można zatem powiedzieć, że odbywa się adaptacja wszystkich systemów życia do współczesnych standardów europejskich. Pozytywne jest również to, że na Ukrainie będą prowadzone inwestycje europejskie o wysokim poziomie technicznym. Tak czy inaczej, Europa będzie mieć stały wpływ na wszelkie ukraińskie próby konsolidacji wysiłków w celu

rozwiązywania wspólnych problemów; na poszukiwania podziału rynku pracy i rynku produkcji; oraz, oczywiście, na poszukiwania modelu wspólnego bezpieczeństwa. To ostatnie jest teraz najważniejsze w stosunkach Europy z Ukrainą, jako że zbiorowy system bezpieczeństwa daje stosunkowo wysoki i efektywny poziom stabilnej ewolucji w rozwoju. Tym bardziej, że Ukraina ma wystarczająco pojemny rynek, który może wchłaniać znaczną część europejskiej produkcji. Pożądane jest, aby te stosunki były odpowiednio sprawiedliwe, żeby i Ukraińcy mogli być obecni na wysoko ustrukturyzowanych rynkach europejskich, przy możliwie jak najmniejszym nacisku działań antydumpingowych ze strony UE.

Negatywne jest to, że wprowadzenie postanowień Schengen może decydująco wpłynąć na kontakty międzyludzkie poprzez zmniejszenie zasięgu tzw. „inwestycji demokratycznych”, związanych z tym, że Ukraińcy, którzy bywają w Europie, doświadczają europejskiego życia. Zmniejszy to efektywność wprowadzania na Ukrainie humanistycznych wartości i doprowadzi do zmniejszenia aktywności w gospodarce i projektach socjalnych. Negatywne jest również to, że Ukraina znajdzie się w trudnej sytuacji i niczym żywiół, który natknąwszy się na przeszkodę, może ominąć ją (co w tym przypadku jest niemożliwe) lub zawrócić, Ukraina może dziś dryfować w kierunku Rosji lub Azji. Oznacza to, że będziemy wracać do przeszłości, a nie poruszać się naprzód. Dlatego sądzę, że UE musi przyjąć osobny program adaptacji Ukrainy do UE z utworzeniem swego rodzaju przechodniego korytarza, po pokonaniu którego Ukraina może stać się członkiem stowarzyszonej tej organizacji. Powinno to być oddzielne obszerne porozumienie, gdzie wymienione będą wymagania wobec Ukrainy w kwestii realizacji powziętych przez nas zobowiązań, powołanych w celu zapewnienia jej dojścia do europejskich standardów demokracji i rozwoju gospodarczego. Z drugiej strony, należy zapewnić równe warunki współpracy z UE: złagodzenie postanowień Schengen z tzw. wizami krótkoterminowymi, które można uzyskać bez zajmujących wiele czasu biurokratycznych procedur; rozszerzenie możliwości pozyskiwania inwestycji, udzielenie na własnych rynkach sprawiedliwych preferencji, które zadowolilyby obie strony. Można przytoczyć

jeszcze kilka dziesiątków nieodzownych warunków, które będą dotyczyć zarówno kwestii humanitarnych, jak socjalnych, gospodarczych i czysto politycznych oraz wojskowych.

### Natalia Jakowenko

Biorąc pod uwagę proeuropejskie zainteresowania Ukrainy, obecne rozszerzenie UE odgrywa negatywną rolę, ponieważ w demonstracyjny sposób separuje Ukrainę od Zachodu i tym samym pcha ją ku ciśniejszym kontaktom z Unią Euroazjatycką.

### Jurij Jechanuw

Chcielibyśmy, żeby ten wpływ był dynamizujący. Ukraińska elita polityczna musi dokładnie zrozumieć, że poparcie z zewnątrz dla europejskich dążeń integracyjnych Ukrainy jest jedynie czynnikiem wspomagającym; ważnym, ale nie decydującym warunkiem skuteczności tego procesu. Ukraina musi samodzielnie przejść swoją część drogi, tak jak dokonały tego kraje, które stały się nowymi członkami UE.

### Wołodimir Jewtuch

Rozszerzenie UE może pozytywnie wpłynąć na Ukrainę dzięki przybliżeniu bardziej adekwatnego rozumienia demokracji szerokim rzeszom społeczeństwa; będzie ono dynamizować tworzenie się społeczeństwa obywatelskiego, zwiększy dostępność europejskiej przestrzeni informacyjnej i kulturalnej; doprowadzi do racjonalizacji procesów produkcji, racjonalizacji wykorzystywania zasobów naturalnych. Poszerzenie UE stworzy nowe bodźce dla wstąpienia Ukrainy do Unii, będzie stymulować procesy transformacji ze społeczeństwa totalitarnego w demokratyczne, przyspieszy formowanie myśli obywatelskiej w kierunku przyjmowania wartości rozwoju społecznego państw zachodnioeuropejskich, szczególnie zaś zasad obrony prawnej obywateli przed samowolą władzy i kapitału. Rozszerzenie UE pomoże w pokonaniu negatywnych stereotypów w stosunkach z najbliższymi sąsiadami Ukrainy, na przykład z Polską. Jednocześnie poszerzenie stopnio-

wo może prowadzić do zrujnowania tradycyjnych związków międzyludzkich, które formowały się na Ukrainie pod wpływem pozytywnych zasad moralności chrześcijańskiej.

### Wiktor Juszczenko

Pozytywne jest to, że poszerzenie UE świadczy o ideologii rozbudowy europejskiej przestrzeni gospodarczej. Pomysł ten zyskuje uznanie u coraz to nowych partnerów gospodarczych, szczególnie zaś tych, którzy znajdują się na wschodzie Europy. Myślę, że właśnie na tej drodze zachodzi organizacja i udoskonalanie wyboru gospodarczego i społeczno-politycznego krajów, które włączają się do UE. Jest to w pewnym sensie droga do polepszenia standardów, jaką przechodzą kraje nowej fali. Ogólnie to, co dotyczy Ukrainy, trudno jest sobie uświadomić, ponieważ granice Ukrainy i UE już dzisiaj są wspólne. Ukraina ma problemy z powodu swojej polityki, przez deficyt demokracji. Brakuje standardów społecznych i ekonomicznych, jakie mogłyby zaświadczyć, że ten kraj może pretendować do statusu rzeczywistego strategicznego partnerstwa, integracji i członkostwa.

Obecna sytuacja świadczy o tym, że jest to droga, jaką dopiero musimy przejść. Przypominam sobie, jak prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski wspominał podczas rozmowy, że pięć lat temu przed Polakami chcącymi przystosować się do praw rynku europejskiego stała konieczność przyjęcia ponad 250 nowych ustaw i tysięcy poprawek do aktualnego prawa. Polacy zrobili to, by połączyć swoje życie z UE. My wprowadziliśmy około czterech dziesiątków ustaw ukierunkowanych na integrację z prawodawstwem europejskim. Może nie jest to zły rezultat, jak na kraj, który jest nie tylko opóźniony w rozwoju, ale także ma niezbyt utalentowanych i zainteresowanych losami swego kraju polityków, co samo w sobie jest sprzeczne z duchem Europy. Z drugiej strony, ta sytuacja świadczy, jak kolosalny wysiłek my sami powinniśmy podjąć.

Konieczność przyjęcia dziesiątek czy setek ustaw i praw przypomina o tym, że kraj potrzebuje skonsolidowanej siły politycznej, która stworzyłaby tak efektywną władzę, by ta realizowała wolę polityczną w celu doko-

niania zmian o charakterze europejskim. Dlatego tak parlament, jak i rząd poprzez te zmiany mogłyby zagwarantować przyjęcie efektywnego prawodawstwa dzięki konsolidacji politycznej. Jednak, niestety, z każdym miesiącem odczuwamy, że znaleźliśmy się w strefie buforowej Europy – właśnie poprzez taką nieukierunkowaną, niekonsekwentną, nieodpowiedzialną politykę.

### Witalij Kononow

Kiedy mówimy o następstwach rozszerzenia UE, zwykle myślimy o jego negatywnych skutkach dla ukraińskich obywateli, handlu zagranicznego, dla otwierania nowych rynków itp. Rzadko zastanawiamy się nad pozytywnymi aspektami tego zjawiska. Po pierwsze, nasze granice zachodnie zabezpieczone będą przed pułapką wielostronności, co jest nadzwyczaj ważne dla naszego bezpieczeństwa i nietykalności, i czego nie można powiedzieć o naszych granicach wschodnich. Obecnie powinniśmy zająć się pod wieloma względami tą kwestią. Wschodnioeuropejski Instytut Rozwoju, którego zarządem jestem członkiem, niedawno rozpoczął badanie, w jakim zostanie przeanalizowany wpływ rozszerzenia UE na rynek pracy, oświatę, ochronę zdrowia, sferę społeczną i środowisko, przy wykorzystaniu prognoz demograficznych, opartych na danych ze spisu ludności i zebranych informacjach. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do włączenia się i do popierania naszej inicjatywy. Jeden z elementów tego projektu będzie koncentrował się na tym, w jakiej mierze Ukraina będzie potrzebowała w tych dziedzinach pomocy, zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej, by obronić się przed poważnymi negatywnymi tendencjami.

### Leonid Krawczuk

Długo oczekiwane rozszerzenie UE wreszcie zostało zrealizowane. Odbywa się ono na granicy dawnej „żelaznej kurtyny”. Jest to krok pozytywny. Są jednak także problemy. Istnieje duże niebezpieczeństwo, że to rozszerzenie może zatrzymać się na „linii Curzona”, pozostawiając z drugiej strony Ukrainę, Rosję, Mołdawię, Białoruś i inne państwa Wspólnoty Niepodległych

Państw. Nie jest to bynajmniej pro-ukraińska polityka i powinniśmy zrobić wszystko, żeby to wyjaśnić i zmienić stosunek do Ukrainy.

### Iwan Kuras

Rozszerzanie się UE w kierunku wschodnim jest jak najbardziej pozytywnym zjawiskiem. Ukraina sprzyja temu procesowi. Jednocześnie dzisiejsze rozszerzenie jest też sygnałem alarmowym dla Ukrainy. Nie zdążyliśmy na pociąg, którym odjechało dziesięć krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Rezultat jest znany: dzisiaj urzędnicy Komisji Europejskiej i innych struktur krajów członkowskich UE unikają rozmów o konkretnym terminie przyłączenia Ukrainy do UE. Z kolei realny rozwój dyskusji na temat „granic Europy”, zapoczątkowany przez przewodniczącego Komisji Europejskiej Romano Prodiego, stawia pod znakiem zapytania perspektywę europejskiego wyboru Ukrainy. W kontekście problemu „granic Europy” rozpatrują również zaproponowany Ukrainie status „kraj sąsiedzkiego” UE oraz hasło: „wszystko oprócz instytucji” w stosunkach z krajami, które pozostają poza granicami Unii. Jednocześnie wypowiem kontrowersyjną myśl: zyskujemy możliwość obserwowania adaptacji państw postsocjalistycznych i postradzieckich w nowych warunkach. Kiedy zatem przyjdzie czas instytucjonalnego przyłączenia się do Europy (pod innymi względami uważamy się bowiem za kraj europejski), skorzystamy z ich doświadczenia i nie powtórzymy ich błędów.

### Ełła Libanowa

Jeśli ktokolwiek na Ukrainie miał jakieś złudzenia, że zostaniemy przyjęci do UE w najbliższym czasie, to rozszerzenie na taką skalę, jakiej jesteśmy świadkami, te złudzenia rozwiewa, ale daj Boże, aby Europa poradziła sobie z tymi nowymi członkami. Biorąc pod uwagę inny aspekt sprawy, że kraje sąsiedzkie Ukrainy staną się członkami UE i odpowiednio ich stosunek do Ukrainy będzie dyktowany przez normy oraz wymogi UE, to jednak jesteśmy sąsiadami już od dłuższego czasu, i to również jest pozytywne. Nasze więzi są bardzo ścisłe, wypróbowane przez lata również z Polską, i poprzez kontakty z Polską będziemy współpracować z UE.



## Ołeksandr Moroz

To, że najbliżsi sąsiedzi Ukrainy, partnerzy z dawnego obozu socjalistycznego, wstąpili do UE, zmusza władze naszego państwa do zadumy nad prawidłowością wprowadzanych przez nie reform. W odróżnieniu od Polski, Węgier czy krajów nadbałtyckich Ukrainie daleko jeszcze do europejskich standardów. Dlatego też władze będą zmuszone w inny niż dotychczas sposób wpływać na strukturę przebudowy gospodarki, polityki eksportu i importu, wprowadzanie nowoczesnych technologii i sprzyjanie rozwojowi ucywilizowanego rynku. Administracja, dla której interesy klanowe są ponad interesami społeczeństwa, bez wątpienia przyczynia się do uzyskania przez Ukrainę statusu kolonii. Dlatego na pierwszym planie jest dziś wyraźna alternatywa: integracja albo pozycja kolonii, demokracja albo kryminalna dyktatura.

## Julia Mostowa

Już sam fakt, że do UE wstąpili nowi członkowie, pozwala Ukrainie mieć nadzieję, że wcześniej czy później może i ona przyłączyć się do tego związku. Do UE wstąpią państwa, które lepiej niż Francja czy Niemcy rozumieją ukraińskie realia, wiedzą, przez co same przechodziły w Związku Radzieckim i z jakim spadkiem musimy się borykać. Z Niemcami, Francuzami, przedstawicielami Beneluksu mówimy faktycznie różnymi cywilizacyjnymi językami. Polska, Węgry, Czechy to swego rodzaju tłumacze, którzy jeśli zechcą, mogą dokonać przekładu z ukraińskiego na język cywilizowany. Będzie to przekład uwzględniający zrozumienie sytuacji. Inną kwestią jest, jaki będzie poziom aktywności naszych partnerów. Według mnie, nawet drut kolczasty nie pomoże im odgrodzić się od kraju, który jest ich sąsiadem, i dlatego będą zainteresowani tym, by Ukraina dążyła do standardów wymaganych od nowych członków UE. Nie będzie to wcale jakaś postawa altruistyczna, to stanowisko wiąże się z rozstrzygnięciem kwestii własnego bezpieczeństwa narodowego. Pytanie brzmi, ile czasu będą potrzebowali. Niestety, Ukraina ostatnich ośmiu lat jest krajem straconych możliwości; spadek zainteresowania może wynikać z tego, że sami przeciągamy te zmiany, i im dłużej, tym mniej

nadziej, że za tej władzy zmiany w ogóle będą miały miejsce. Jednak jednocześnie kwestia bezpieczeństwa narodowego zmusza do poważnego traktowania zbliżenia Ukrainy do standardów europejskich.

### Wołodymyr Palij

Według mnie dzisiejsze rozszerzenie UE, a szczególnie dotyczy to wejścia do Unii Polski i Węgier, w znacznym stopniu wpływa na sytuację Ukrainy. Zamknięcie czy wzmożona kontrola zachodnich granic w jakiejś mierze wpływa na utratę nawiązanych kontaktów handlowych i społecznych, nie mówiąc już o stosunkach pomiędzy wspólnotami i zwykłymi obywatelami sąsiednich krajów, co ma negatywny skutek dla społeczeństwa. Z drugiej strony, przykład sąsiadów zawsze pobudza do bardziej zdecydowanych działań. Oczekuję, że w trakcie procesu integracji Polski i Węgier Ukraina będzie bardziej dynamicznie działać w zakresie własnej adaptacji do UE. Zresztą procesy te tak czy inaczej rozwijają się na poziomie stosunków międzynarodowych i świadomości społecznej Ukraińców.

### Mykoła Pławjuk

Na krótką metę może to być dla nas bolesne, bo dziś czujemy się tylko „sąsiadami”, a nie częścią Europy. W dalszej perspektywie jest to wyzwanie i wymóg: jeśli naprawdę chcemy zintegrować się z Europą, musimy wyciągnąć wnioski z dzisiejszego rozszerzenia UE. Martwię się nie tyle europejskością Europy, co europejskością Ukrainy. Fakt, że nasi sąsiedzi już są członkami UE, oznacza, że oni lepiej od nas zdolali poukładać swoje sprawy wewnętrzne. Dzisiejsze rozszerzenie UE pokazuje, że faktycznie do tej pory niewiele zrobiliśmy, by zainteresować sobą kraje europejskie. A czasem ten proces krzywdzi Ukrainę: z jednej strony część zespołu euroatlantyckiego naciska na Ukrainę, aby w tej swojej wielokierunkowości wreszcie się ukierunkowała i działała zgodnie ze swymi deklaracjami o integracji europejskiej, z drugiej zaś strony Romano Prodi i inni biurokraci pozwalają sobie na uwagi, że w UE nie ma miejsca dla Ukrainy. To zaś negatywnie wpływa na opinię

społeczną w naszym państwie w odniesieniu do procesu integracji Ukrainy ze wspólnotą europejską.

### Myrośław Popowycz

Nie licząc pierwszych negatywnych skutków w postaci ograniczeń wizowych, poszerzenie UE na Wschód będzie miało coraz bardziej pozytywne znaczenie dla Ukrainy. Pytanie można postawić w ten sposób: co jest dla Ukrainy wygodniejsze – sąsiedztwo z łatwo dostępnym, ale dosyć zapóźnionym, prowincjonalnym (w porównaniu do Europy Zachodniej) rynkiem towarowym, finansowym oraz rynkiem kultury i informacji Europy Środkowej, czy z rynkiem nie tak łatwo dostępnym, ale bardzo rozwiniętym? Oczywiście odpowiedź zależy od wielu czynników, ale ogólna przewaga dobrego sąsiedztwa jest bezdyskusyjna. Faktycznie znaczy to, że nasi sąsiedzi jako członkowie UE będą mieli więcej materialnych możliwości, by sprzyjać tym procesom na Ukrainie, które zbliżą nas do standardów życia europejskiego.

### Ołeh Samczyszyn

Wpływ jest jednoznaczny: na Ukrainie wiele osób podjęło trud refleksji nad tym, jakie są perspektywy naszego państwa w nowych warunkach i co teraz trzeba zrobić. Cel jest określony wyraźnie, chociaż nie jest możliwy do tak szybkiego zrealizowania, jak by się chciało, a brzmi on: stać się członkiem UE. O tym mówią nasi sąsiedzi, o tym mówią nasi politycy, i to niezależnie od tego, że istnieją różne poglądy na temat mechanizmu wstąpienia. Zadanie zostało określone, cel namierzony, trzeba się ruszyć i realizować niezbędne zmiany. Dzisiejsze poszerzenie UE jest dla Ukrainy niezłym bodźcem do pozytywnych zmian w dziedzinie gospodarki, polityki wewnętrznej i zagranicznej.

### Łarysa Skoryk

Najwidoczniej dramat Ukrainy ostatnich kilku stuleci nie jest zbyt zrozumiały dla krajów Europy Zachodniej. W większym stopniu są to sobie w stanie uświadomić kraje Europy Wschodniej, które poznały w ciągu ostatnich

dziesięcioleci „pokusy” radzieckiego imperializmu, co prawda w znacznie bardziej „cywilizowanej” formie. Wśród nich jedynie Polska zaznała ruiny państwowości za sprawą carskiej Rosji.

Być może przez własne doświadczenie przymusowej „integracji” z kontrolowanym przez Moskwę obszarem kraje te, a szczególnie Polska, są dzisiaj lojalne, a nawet mają empatyczny stosunek do wysiłków Ukrainy w zakresie realizowania jednego z najważniejszych dla niej priorytetów polityki zagranicznej – wyboru europejskiego, integracji ze strukturami europejskimi i euroatlantyckimi. Priorytetowym zadaniem Ukrainy powinno być wstąpienie do UE, najpierw w charakterze członka stowarzyszonego, a potem pełnoprawnego, rozwój naszych stosunków, wstąpienie do NATO.

Ukraińska historia, położenie geograficzne, bogactwa naturalne, współczesny rozkład sił politycznych na świecie, gdzie coraz energiczniej rozwija się nostalgia Moskwy za odrodzeniem jej światowego wpływu bez żadnych do tego podstaw – jej rozpaczliwe próby wciągnięcia Ukrainy w nierozzerwalny związek choćby i czworga czy w „jednolity obszar ekonomiczny państw nierozwiniętych” – nie pozostawiają Ukrainie żadnych wątpliwości co do wyboru między Wschodem a Zachodem.

### Hanna Skrypnik

Sądzę, że dzisiejsze rozszerzenie Unii Europejskiej wpłynie na Ukrainę pozytywnie. Oczywiście, istnieje pewne zagrożenie podziału Europy na „Europę” i jej sąsiadów, których status jest niezrozumiały ani z punktu widzenia prawnego, ani moralnego. Sąsiedzi bywają różni, ale wątpliwe, by ktokolwiek chciał mieć koło siebie złego sąsiada. Może rozumie to, lub zrozumie troszkę później, przynajmniej część europejskich liderów, w pierwszym rządzie część sąsiadów Ukrainy, którzy będą dokładać więcej starań, by uproszczyć proces integracji naszego państwa z europejskim domem. Wcześniej czy później ukraińskie społeczeństwo „dojrzeje” do wejścia do UE; jej dzisiejsze rozszerzenie jest dla Ukrainy istotnym bodźcem do zmierzania w kierunku integracji europejskiej. Przebywając w sąsiednich państwach, nasi obywatele będą sobie przyswajając europejskie standardy demokracji i rozwoju eko-

onomicznego, co bez wątpienia pozytywnie wpłynie na wszystkie sfery życia społeczeństwa ukraińskiego. Jednocześnie kierownictwo i odpowiednie organy naszego państwa będą musiały wzmóc swą działalność w dziedzinie obrony praw naszych obywateli za granicą. To z kolei będzie sprzyjało demokratycznym przeobrażeniom na Ukrainie.

### Wołodymyr Stretowycz

Rozszerzenie UE może mieć dwa następstwa. Pozytywne, kiedy pozbędziemy się statusu „sąsiada”, zaproponowanego Ukrainie przez Wielką Brytanię, i otrzymamy status kandydata następnej fali. Może to zostać odłożone w czasie, ale niezbędne są wyraźne obustronne sygnały. Musimy zadeklarować, że jesteśmy gotowi wstąpić do UE w ciągu jakiegoś czasu i po spełnieniu wymogów, które stoją przed krajami kandydackimi. Jednak podążanie taką drogą, jaką idzie dziś Unia – która nie chce uznać prawa Ukrainy do akcesji, jako że Ukraina jest krajem słabym, nieobliczalnym, z wysokim poziomem zorganizowanej przestępczości i korupcji, Unia, która zbyt obawia się problemów, jakie mogą spaść na głowę dostatniej Europy – oznacza popychanie nas w kierunku wschodnim i prowokowanie odrodzenia rozbitego 12 lat temu imperium. Obecnie niezbędna jest jasna deklaracja zainteresowania UE ujrzeniem nas w gronie kandydatów, a Ukraina swoimi codziennymi działaniami powinna potwierdzić swój europejski wybór. Połączenie tych dwóch zainteresowań powinno dać pozytywny rezultat. Najbardziej optymalny termin to rok 2009, a najmniej korzystny 2014, ale drogę pokona ten, kto idzie.

### Natalia Sumska

Unia Europejska to doświadczenie, które warto badać, a po zbadaniu – wprowadzać w życie to, co może być korzystne dla naszego państwa. Bezpośrednie sąsiedztwo to unikalna możliwość kontaktu z tym doświadczeniem. Jednak oprócz pozytywów, którym nie sposób zaprzeczyć, widzę także negatywy. Tak, ukraińskim obywatelom nie jest właściwy ten stan, kiedy dla wszystkiego wolno, ta – mówiąc delikatnie – wątpliwa moralność, która ni-

czym fala tsunami przykryła nasze społeczeństwo, nasz obszar kulturowy, za pośrednictwem kultury masowej. Całkiem możliwe, że jest to wskaźnik wolności wyboru w społeczeństwie, bo przecież nikt nie zmusza do wybierania tego lub innego produktu o niskiej jakości. Po prostu nasze społeczeństwo może okazać się niegotowe, tak jak zupełnie zdrowy człowiek może zachorować, jeśli pojedzie w tropiki bez niezbędnych szczepień. Nie nawołuję do tworzenia „zasłon”, szlabanów i murów, ale wielkie przyzwolenie na wszystko bez granic bardzo źle wpływa na młode pokolenie. Oczywiście, jeśli autorytet naszego państwa wzrośnie, właśnie na poziomie moralności, będziemy mogli wywierać jakiś wpływ na procesy na Ukrainie. A ogólnie doświadczenie UE jest dla Ukrainy bardzo dobre, szczególnie w dziedzinie ekologii.

### Petro Symonenko

Pytanie samo w sobie jest trudne i wiele zależy od tego, jak odnowiona Unia będzie działać w praktyce. Nie wdając się jednak w szczegóły, sądzę, iż wpływ UE na Ukrainę zwiększy się we wszystkich sferach. Zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę to, że nowi członkowie UE będą prowadzić europejską politykę, która w znacznym stopniu zależy od USA. Już dziś Polska i Litwa powzięły inicjatywę mającą na celu wstąpienie Ukrainy do NATO, a wkrótce do UE. Zapewne stoją za tym Stany Zjednoczone, którym na rękę jest tworzenie nowego proamerykańskiego obozu w przyszłej Europie na czele z Wielką Brytanią i Polską, co ma stanowić przeciwwagę dla Francji, Niemiec oraz Belgii, które to państwa dążą do Europy scentralizowanej i federalnej. Jest tu także inna kwestia, a mianowicie, czy w przyszłości odbędzie się przemieszczenie amerykańskiego kontyngentu wojskowego z terytorium Niemiec na terytorium Polski, jako że do tego zmierzały stosunki USA–Niemcy w przeddzień amerykańskiej agresji w Iraku. Dzisiejsze zainteresowanie służb granicznych USA współpracą w dziedzinie wymiany doświadczeń (poczyniono już nawet pewne starania) z ukraińskimi kolegami świadczą o tym, że taka możliwość nie jest wykluczona. To, że Polska kupuje od USA nowoczesne samoloty wojskowe za duże sumy, również świadczy o tym, że Amerykanie chcą zwiększyć swoją obecność wojskową w Europie Wschodniej.

W rezultacie USA popycha Ukrainę do NATO, chociaż nie chcą tego europejscy partnerzy. Z pomocą krajów nadbałtyckich, Polski i Ukrainy USA chce stworzyć w Europie oś bałtycko-czarnomorską jako przeciwwagę dla Rosji i starej Europy. W tym aspekcie najistotniejsze jest dla mnie pytanie – do jakiego NATO nas ciągną: NATO jako bloku wojskowego? Przecież jesteśmy państwem poza blokami, a „zimna wojna” już się skończyła. Czy NATO jako organizacji antyterrorystycznej? Wystrzały z armat nie wykorzenią przecież terroryzmu jako zjawiska, tym bardziej, że Amerykanie świetnie sobie radzą ze strzelaniem i bez NATO. NATO jako organizacji politycznej? Jakie mają być zatem cele tej organizacji i jak się ma jej działalność do ONZ? Ostatecznych odpowiedzi na te pytania nie udzielili ani politycy amerykańscy, ani europejscy, nawet w teorii. Właśnie z takich względów przypuszczam, że NATO obecnie już się przeżyło. Dlatego też do rozszerzenia UE mam stosunek negatywny, o ile Europejczycy będą je traktować wyłącznie jako rozszerzenie NATO, którego faktyczny status można dziś określić tylko jako pomocniczy środek USA w woluntarystycznej polityce na arenie światowej. Poza tym z instytucjonalnego punktu widzenia dla Ukrainy istotna jest kwestia, jakie miejsce będzie zajmować Rada Europy (szczególnie Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy) oraz Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w rozszerzonej Europie, bowiem obecnie te właśnie organizacje uosabiają interesy Europy jako kontynentu. Rozwiązanie tej kwestii zależy od wewnętrznych procesów politycznych UE, co pozwoli nam przekonać się jeszcze raz, a europejskim partnerom zademonstrować własną wolę polityczną w kwestii integracji ogólnoeuropejskiej.

### Kostiantyn Sytnyk

Bez wątpienia musimy pielęgnować w sobie honor, poczucie dumy ze swej nacji. Martwi mnie, że Bułgaria, Rumunia i Polska zdążają do UE w szybszym tempie niż moja Ukraina. Uważałem i uważam, że Ukraina zawsze była częścią cywilizacji europejskiej i że półtora tysiąca lat temu była bardziej rozwinięta. Cóż się zatem stało? Dlaczego kiedy już mieliśmy Akademię Kijowsko-Mohylańską, uniwersytety Charkowski, Lwowski, Kijowski, co oznacza, że byliśmy

państwem uniwersyteckim (w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej studiowali wybitni uczeni tego czasu) – nie jesteśmy godni stać się członkiem UE? Kto jest winien? I odpowiadam: winni są tylko nasi politycy, nasi ekonomiści, ci ludzie, którzy za sprawą swej działalności zawodowej byli zobowiązani rozwijać interesy Ukrainy na poziomie europejskim, nasza „góra” – dwaj prezydenci i dziesięć rządów, wszyscy oni są winni i nikt inny. Nie jest winna nauka, ona proponuje, ale nikt jej nie słucha i nie zwraca uwagi na jej propozycje. W tym tkwi bieda naszego państwa na obecnym etapie.

### Borys Tarasiuk

W odróżnieniu od kwestii rozszerzenia NATO, gdy nasi najbliżsi sąsiedzi na Zachodzie stają się członkami tego sojuszu, w przypadku rozszerzenia Unii Europejskiej staje przed nami wiele problemów, które faktycznie mają bezpośredni związek z naszymi interesami narodowymi i gospodarczymi, podstawowymi interesami narodu ukraińskiego. Na przykład, jednym z negatywnych następstw poszerzenia UE o naszych zachodnich sąsiadów jest wprowadzenie wiz dla naszych obywateli, co wiąże się z utrudnieniem w odwiedzaniu sąsiednich państw w celu spotkania się z bliskimi czy w dziedzinie turystyki ekonomicznej, co zaszkodzi naszym interesom. Będziemy mieli również inny system handlowy z tradycyjnymi partnerami na Zachodzie, z których głównymi są Polska, Węgry i Słowacja; powstanie także inny system handlowy w granicach krajów członkowskich UE, a to przyczyni się do powstania dodatkowych problemów w naszej wspólnocie gospodarczej. Oprócz tego rozszerzenie Unii o naszych najbliższych zachodnich sąsiadów pogłębi poczucie izolacji. Wśród pozytywnych aspektów rozszerzenia UE można wymienić fakt, że przede wszystkim Unia staje się najbliższym sąsiadem Ukrainy. Nie tylko Ukraina jest najbliższym sąsiadem UE, ale także odwrotnie. Już sam ten fakt może przeważać w sferze współpracy przygranicznej, włączając w to handel przygraniczny. Spośród nowych członków Unii przydadzą nam się obrońcy ukraińskich interesów w Unii. Proces rozszerzenia UE o naszych najbliższych sąsiadów jest dla Ukrainy swego rodzaju bodźcem do wprowadzania europejskich standardów w celu utrzymania



nia tradycyjnych partnerów na Zachodzie, jakimi są nowi członkowie Unii. Co więcej, *à propos* naszych sąsiadów, to mogliby zademonstrować, i faktycznie demonstrowają, swoją pozytywną rolę w realizacji ukraińsko-europejskich procesów integracyjnych. Przede wszystkim taką pozytywną rolę odgrywa i demonstrowuje Polska. W 1998 roku razem z ówczesnym ministrem spraw zagranicznych Bronisławem Geremekiem zorganizowaliśmy ukraińsko-polską konferencję poświęconą integracji europejskiej, której głównym celem było stworzenie możliwości ukraińskim ekspertom, by zdobywali doświadczenie u swoich polskich kolegów, którzy już przeszli drogę do członkostwa w UE. Okazało się to wielce korzystnym mechanizmem współpracy. Nasi sąsiedzi – przede wszystkim znowu Polska i Węgry – mają, że tak powiem, dobry stosunek do Ukrainy. Demonstracją tego może być aktywna rola Polski w przybliżaniu Ukrainy do UE i NATO oraz to, że Polska i Węgry nie spieszą się z wprowadzeniem systemu wizowego dla ukraińskich obywateli, w odróżnieniu od np. Słowacji i niektórych innych sąsiednich krajów, niebędących wśród pierwszych kandydatów do Unii. Kraje sąsiednie mogą odegrać bardzo ważną rolę wobec Ukrainy, a ona może wykorzystywać ich nadzwyczaj potrzebne doświadczenia.

### Iwan Tomycz

Rozszerzenie Unii Europejskiej przybliży Ukrainie szereg wysokiej jakości towarów i usług poprzez bezpośrednie sąsiedztwo z krajami członkowskimi UE, co z kolei wpłynie na zmiany w świadomości społecznej obywateli ukraińskich. I dlatego Ukraina nie może pozostawać obok międzynarodowych procesów integracyjnych, które mają miejsce w Europie. Obecna sytuacja wymaga bardziej aktywnego, radykalnego przeprowadzenia kompleksu reform, ukierunkowanych na przybliżenie Ukrainy, jej systemu władzy i gospodarowania, do standardów europejskich. Nasza reforma agrarna przeprowadzona została w 1999 roku w taki oto sposób: przez dziesięć lat zastanawialiśmy się, co zrobić, w 1999 rozpoczęliśmy reformę agrarną, w 2000 mieliśmy pierwsze rezultaty, podarowane nam przez naturę i prywatną inicjatywę, i postanowiliśmy zadowolić się tymi rezultatami, konstatując nie-

wiarygodny wzrost. Wiara, że reformy będą same na nas pracować, okazała się złudna. Reformy to odpowiedzialna, ciężka praca, obliczona na długotrwały okres, a rezultaty, dywidendy, otrzymuje się stopniowo. I jeśli teraz Europa przybliży się do nas (niech to nawet będzie mechaniczny, terytorialny ruch), w interesie Ukrainy leży posuwanie się w kierunku Europy w tym samym tempie, ale nie mechanicznie, lecz intelektualnie, na poziomie naukowo-technicznym, prawodawczym, mentalnym. Niech to nie będzie po prostu ruch, lecz kompleks działań, które zapewnią pozytywny rezultat. Straciliśmy już dużo czasu i dzisiaj konieczne jest w podwójnym stopniu rozwijanie tego zasobu, który już mamy. Właśnie dwustronny ruch powinien zapewnić pozytywny rezultat obydwu stronom. Czyli dzisiejsze rozszerzenie UE stanowi pewne zagrożenie (poprzez brak konkurencyjności Ukrainy) i ogromny bodziec dla naszego państwa.

### Julia Tymoszenko

Proces rozszerzenia UE na Wschód oceniam ze wszech miar pozytywnie. Po pierwsze, to w znaczący sposób przybliży Wspólnotę Europejską do Ukrainy i odwrotnie, zmniejszy do rozmiarów pasa przygranicznego dystans polityczny, gospodarczy i kulturowy pomiędzy nami. To samo przez się ułatwi wzajemną wymianę w różnych sferach. Po drugie, z pewnością wzmocni to nacisk międzynarodowy na autorytarny reżim, który panuje teraz na Ukrainie, i przyczyni się do jego rozpadu oraz będzie sprzyjać odrodzeniu w państwie reform demokratycznych, liberalnych i gospodarczych. Po trzecie, da nam możliwość obserwowania skutków przyłączenia się do UE bliskich nam poprzez historię, mentalność i charakter społeczno-ekonomiczny krajów Europy Wschodniej, czyli pozwoli na zminimalizowanie ilości błędów związanych z integracją.

### Taras Wozniak

Sądzę, że Ukraina powinna jednoznacznie cieszyć się z rozszerzenia UE. A to, że nasi sąsiedzi – Polska, Węgry, Czechy, wkrótce i Słowacja oraz Rumunia – wejdą do Unii, jest jednoznacznie pozytywne. Rozszerzenie UE to

nie tylko utworzenie związku ekonomicznego, który będzie regulował procesy rozwoju gospodarczego. To także rozwój społeczeństwa, strefa stabilizacji. W najbliższej przyszłości UE będzie tworzyć swoje organizacje bezpieczeństwa, a im bliżej nam do strefy spokoju, pokoju i rozkwitu, tym lepiej. Mało tego, im mniej stref buforowych i pośredników między nami a UE, tym lepiej. Oczywiście, niezbędne jest również zaadaptowanie własnego prawodawstwa, struktury przemysłowej, form życia społecznego i mechanizmów politycznych. Jeśli będą adekwatne i współmierne z normami UE, to kwestia wejścia do Unii nie będzie stanowić problemu. Nawet jeśli Ukraina formalnie nie wstąpi do niej, tak jak Norwegia czy Szwajcaria, które nie weszły administracyjnie, ale *de facto* zgodnie z charakterem są włączone do ogólnego systemu, począwszy od gospodarki, skończywszy na aspektach związanych z kulturą. Sądzę, że Europejczycy za bardzo się ubezpieczają, właściwie mogliby obiecać przyszłe członkostwo, nie konkretyzując czasu, w którym miałyby zostać urzeczywistnione. Usłyszenie tego zdania byłoby bardzo ważne, ale ponieważ nie zostało ono wypowiedziane, to znaczy, że brakuje im szerokości poglądów i to ich duży błąd.

## **5. Rola państw sąsiednich, które wkrótce mają stać się członkami UE (Polska, Węgry, Słowacja), w realizacji „europejskiego wyboru Ukrainy”**

**Mykoła Barabas**

Powodzenie naszych sąsiadów, którzy wkrótce staną się członkami UE, jak i naszego państwa w pierwszym rządzie zależy od wzajemnej współpracy tych państw z Ukrainą. Wielu obywateli Ukrainy pracuje w krajach Unii, ale znacznie więcej jest ich na Węgrzech, w Polsce i na Słowacji. Dlatego też kontakty z tymi krajami są nieuniknione, należy jedynie określić strategię i taktykę. Jesteśmy pełnoprawnymi partnerami, zainteresowanymi kontynuacją współpracy. Ukraina powinna poważnie zastanowić się nad swoją polityką w dziedzinie patentów i certyfikacji. Mamy przecież wiele opracowań, także w innych dziedzinach, z którymi można pokazać się na międzynarodowej arenie, ale warto, byśmy przystosowali się do międzynarodowych standardów obowiązujących w tej dziedzinie. Dlatego sąsiednie kraje w pierwszej kolejności mogą odegrać ważną rolę w procesie doskonalenia ukraińskiego prawodawstwa oraz formowania efektywnego systemu gospodarowania, który nie byłby sprzeczny z europejskimi normami. Czyli główną rolą naszych sąsiadów jest w tym wypadku rola nauczycieli, którzy są dobrze zaznajomieni z naszymi warunkami historycznymi, politycznymi i socjalno-gospodarczymi i pomogą optymalnie przeprowadzić proces adaptacji norm Unii Europejskiej do warunków współczesnej Ukrainy, które są im bliskie i zrozumiałe. Weszliśmy już w świat, ale jeszcze się do niego nie przystosowaliśmy, nie jesteśmy zbyt dobrze obeznani z kwestiami prawa międzynarodo-

wego, a ta niewiedza nierzadko prowadzi do naruszania tych norm i do poważnych strat na poziomie wizerunku państwa.

### Wołodimir Barabasz

Ta kwestia ma dwie strony. Jedna – to naturalne ciążenie tych krajów do UE, tym bardziej obiektywne, że cywilizacyjnie zasady demokratyczne są tym państwom organicznie bardziej właściwe. Jednak z drugiej strony, kraje sąsiedzkie przez ostatnie sto lat nawiązały współpracę gospodarczą i kulturalną z państwami, które przez długi czas były częścią ZSRR, a z Ukrainą w szczególności. I kraje te rozumieją, że w stosunkach gospodarczych pozostają sąsiadami wraz z tymi niedogodnościami, które niesie im UE. Dlatego ten pomost gospodarczy między Ukrainą a krajami sąsiednimi jest nie tylko ładnym symbolem dla Ukrainy, ale także środkiem dla Polski, Węgier czy Słowacji, by poczuły się pewniej. To także wentyl bezpieczeństwa, służący czerpaniu z zasobów gospodarczych przy wejściu do UE i złagodzeniu ekonomicznych następstw tego wejścia. Całe życie uprawiam sport, stąd takie porównanie: w gospodarce jest jak w sporcie, wygrywa silniejszy. Dlatego nowym krajom członkowskim Unii przyda się dodatkowe źródło ekonomiczne, żeby stały się godnymi partnerami silniejszych gospodarczo członków UE. Dla Ukrainy jest to także „okno na Europę”; związki z tymi krajami to kanały łączności, które będą katalizatorami naszych transformacji. Granica Europy zbliżyła się do nas, to i dobrze, będziemy ją mieli teraz za płotem.

### Raisa Bohatryriowa

Interesuje nas przede wszystkim dzisiejsze i przyszłe doświadczenie krajów Europy Środkowej i Wschodniej. W jakiejś mierze zależnie od tego, jak w najbliższych latach będą się one integrować z UE, jakie będą ich zyski i straty, Ukraina będzie korygować swoją politykę co do możliwości, plusów i perspektyw zbliżenia się do wspólnoty europejskiej. Oprócz tego liczymy na to, że kraje Europy Środkowo-Wschodniej, nie tylko wymienione w pytaniu, ale także młode państwa nadbałtyckie, nie staną się „strefą buforową” między Ukrainą a Zachodem, a przeciwnie, dalej będą utrzy-

mywać kurs na partnerstwo polityczne i gospodarcze, tak jak to się dzieje obecnie.

### Andrij Derkacz

Obecnie w polityce zagranicznej Ukrainy utworzyła się w miarę prawidłowa konstrukcja krajów–dostawców (*provider*). W Azji jest to Kazachstan i Azerbejdżan, które są dla nas korytarzem na Środkowy i Daleki Wschód; w Europie Polska, Niemcy, a także Rosja, która tak czy inaczej ma duży wpływ na UE. To, że Polska, nasz „dostawca”, weszła do Unii, będzie miało pozytywny efekt dla Ukrainy, ponieważ powiększą się możliwości naszego wpływu na UE. Do tego warto dodać zauważalny efekt integracyjny w dziedzinie współpracy przygranicznej z krajami kandydackimi. Sprzyja temu w dużej mierze utworzenie w przygranicznych rejonach specjalnych stref ekonomicznych. Podobna współpraca ułatwia dalsze zbliżenie i efektywność integracji systemów gospodarczych. Kiedy kraje te staną się pełnoprawnymi członkami UE, ich własne interesy gospodarcze będą mobilizacją do zrealizowania polityki zbliżenia Ukrainy i UE.

### Stepan Hawrysz

Spodziewam się, że nasi zachodni sąsiedzi, którzy jeszcze do niedawna byli naszymi bratnimi państwami w społeczno-gospodarczej i politycznej przestrzeni życiowej, stworzą Ukrainie jak najlepsze warunki współpracy i będą nam przekazywać swoje doświadczenie ewolucji wchodzenia do UE. Szanuję pozycję Polski, która zadeklarowała, że chce być adwokatem Ukrainy w Unii, i przypuszczam, że rolę tych adwokatów, pokonawszy swoje własne trudności, wezmą na siebie również Bułgaria, Węgry i Rumunia. Jestem przekonany, że orientacja na osiągnięcia naszych sąsiadów stworzy Ukrainie efektywne możliwości przebudowania własnej gospodarki, przeprowadzenia reformy administracyjno-terytorialnej i innych, które będą sprzyjały efektywności naszego rozwoju. Dlatego uważam naszych sąsiadów za swego rodzaju most czy raczej drzwi, które będzie otwierać Ukraina, wchodząc do UE. To bardzo ważne, bo ci sąsiedzi mają wystarczająco dla nas zrozumiały rynek,

uformowany już dosyć dawno; mamy tradycyjne stosunki i tradycyjną współpracę. Biorąc pod uwagę fakt, że trudno będzie naszym sąsiadom konkurować z wysoko rozwiniętymi technologicznie państwami UE, możemy oczekiwać współpracy z Ukrainą na dużą skalę. Będzie to formuła powodzenia naszego państwa w podążaniu do Unii.

### Natalia Jakowenko

Rola tych państw w realizacji europejskiego wyboru Ukrainy jest, nie przesadzając, kluczowa, bo bez ich poparcia (i wreszcie naocznego przykładu) wątpliwe jest, czy udałoby się dokonać tych, choćby niewielkich, praktycznych posunięć w próbach odnowy wielu sfer ukraińskiego życia. Na przykład jako wykładowca uniwersytecki i naukowiec w dziedzinie humanistyki mogę stwierdzić, że w ciągu 10 lat ścisłej współpracy z polskimi kolegami i koleżankami, na tych ukraińskich uniwersytetach, które tę współpracę kultywowały, udało się osiągnąć zauważalną modernizację studiów uniwersyteckich i wychować nowe pokolenie młodych uczonych, myślących liberalnie i otwarcie.

### Jurij Jechanurow

Trudno przecenić tę rolę. Generalnie, kraje te lepiej rozumieją nasze pragnienia i nasze problemy niż państwa inicjujące stworzenie UE. Jednak warto zwrócić uwagę na jeden ważny niuans. Wymienione kraje (szczególnie Polskę) często nazywa się adwokatami Ukrainy. Według mnie nie jest to odpowiednia nazwa. Po pierwsze dlatego, że stawia Ukrainę w pozycji oskarżonego. Po drugie, podstawowym problemem w stosunkach Unia Europejska–Ukraina nie są grzechy Ukrainy, faktyczne lub wydumane, ale brak porozumienia i zaufania, i to z obu stron. Pomimo wystarczającej ilości instrumentów dialogu (wspólne komisje, konferencje, konsultacje itd.), sam dialog w sposób istotny utrudniony jest przez wzajemne uprzedzenia. Z tego punktu widzenia zarówno Ukraina, jak i UE nie potrzebują adwokatów. Niezbędni są nam pośrednicy, którzy mogą w życzliwy sposób przyjmować argumentację obu stron. Sąsiedzkie kraje Ukrainy, które w niedalekiej przy-

szości staną się członkami UE, mają i możliwości, i szczególne powody, by wziąć tę misję na siebie.

### Wołodimir Jewtuch

Intensyfikacja związków z krajami sąsiednimi zbliży Ukrainę do UE; będzie sprzyjać włączeniu Ukrainy do procesów globalizacji i utwierdzeniu jej europejskiego wyboru. Podstawą powinno się stać pozytywne doświadczenie kontaktów, które trwają od lat, we wszystkich sferach społecznego życia. W tym kontekście pozytywną rolę może odgrywać współpraca przygraniczna, a szczególnie programy przeznaczone dla młodzieży.

### Witalij Kononow

Kraje te, jako nasi sąsiedzi, odegrają niezwykle ważną rolę. Z jednej strony będą zobowiązane do wprowadzenia pewnych ograniczeń w ruchu towarów i osób, a z drugiej – także zyskają korzyści dzięki naszym warunkom handlowym, naszym arteriom transportowym paliw i gazów, a także towarów z Rosji i Kazachstanu. Również my możemy przewidywać zwiększenie inwestycji tych krajów na Ukrainie. W ten sposób rynek ukraiński może stać się bardzo perspektywiczny właśnie dla tych krajów. Prócz tego krajom tym nie zaszkodzą dobre stosunki sąsiedzkie z Ukrainą, ich sąsiadem na Wschodzie. I wreszcie, problemy transgraniczne w dziedzinie ochrony środowiska zawsze są bardzo istotne w stosunkach między sąsiednimi krajami. Wszystko to zaprowadzi nas do stołu obrad i dyskusji. Dlatego też kraje te po wstąpieniu do UE nie będą mogły dystansować się od Ukrainy. Po jakimś czasie nasze dobrosąsiedzkie stosunki z krajami zachodnimi staną się podstawą naszej drogi ku europejskiej integracji Ukrainy.

### Leonid Krawczuk

Powtórzę się – dla nas europejski wybór to szlak do europejskich wartości i budowy społeczeństwa. Nasi najbliżsi sąsiedzi, którzy wkrótce mają wejść do UE – Polska, Węgry i Słowacja – podążają w tym samym kierunku. Inną sprawą jest, że kraje te mają większe doświadczenie w budowaniu de-



mokratycznego państwa prawa, jak również lepsze wskaźniki rozwoju społeczno-gospodarczego. I jeszcze jedno – osiągnęły to w przeciągu ostatnich piętnastu lat. Z drugiej strony, w ciągu długiego czasu były naszymi sąsiadami i partnerami, dlatego wypracowane przez nie doświadczenie adaptacji do warunków i wymogów UE jest dla Ukrainy bardzo cenne. Mamy się czego uczyć, co też czynimy, biorąc pod uwagę, że kraje te są dla nas bardziej otwarte niż założyciele Unii.

### Iwan Kuras

Wymienione kraje lepiej znają Ukrainę i rozumieją ją lepiej niż „stara Europa”. Z drugiej strony, są nam bliskie, mamy wiele wspólnych problemów. Wychodząc z takich założeń, spodziewam się, że będą mostem, który ściślej połączy Ukrainę z Europą. Na Ukrainie często mówi się o konieczności stworzenia proukraińskiego lobby w Europie. Mimo iż takie stwierdzenie jest dość umowne, kraje sąsiedzkie najprędzej staną się lobbystami europejskiego wyboru Ukrainy. Dla nich graniczenie z krajem partnerskim, a nie elementem kordonu sanitarnego, ma zasadniczą wagę. Przykładowe jest tu stanowisko Polski, która ciągle akcentuje, że będzie popierać europejski kurs Ukrainy. Właśnie Polacy kilka miesięcy temu przygotowali propozycje polityki UE w stosunku do Ukrainy<sup>11</sup>. Zakładanie perspektywy członkostwa Ukrainy w UE to nie tylko zwykły przyjacielski gest w stosunku do sąsiedniego kraju. To właśnie te zasady, które Ukraina chciałaby widzieć u podstaw koncepcji polityki UE w stosunku do siebie.

### Eła Libanowa

Główną rolę krajów sąsiedzkich upatruję w przekazywaniu nam sposobów zachowania, norm i standardów, którymi żyje i kieruje się UE. Rzecz nie w tym, by bronić naszych interesów w Europie. Bez wątpienia Polska, wstępu-

<sup>11</sup> Takie propozycje kształtu polityki rozszerzonej UE wobec jej wschodnich sąsiadów przygotowano w 2003 roku przez polskie MSZ i przedstawiono w formie nieformalnej (*non-paper*) w styczniu 2003 roku ministerstwu spraw zagranicznych krajów członkowskich UE, krajów akcesyjnych i przyszłych wschodnich sąsiadów UE (Białorusi, Mołdawii, Rosji i Ukrainy).

jąc do Unii, przejmie zachowania w dziedzinie gospodarki, biznesu i postaw obywatelskich. Współpracując z nami, Polska będzie przekazywała te standardy nam, a „ciężar właściwy” Ukraińców pracujących w Polsce jest wysoki i właśnie oni będą „transportować” do nas te standardy. Możemy studiować, czytać, badać, ile chcemy, ale systemy standardów europejskich będą działać jedynie wtedy, kiedy ludzie uświadomią sobie, że nie można żyć inaczej niż w zgodzie z tymi prawami i standardami. Tego nie można wyjaśnić, takie rzeczy przedostają się do świadomości i nie dzieje się to w ciągu jednego roku. Pomoc gospodarcza jest drugorzędna: jak Polska, Węgry czy Słowacja mogą pomóc Ukrainie, która jest od nich większa? Za przykład może służyć trudny proces odrodzenia się dawnej NRD po zjednoczeniu Niemiec – miliardy marek są wkładane w gospodarkę tych ziem, a przecież postęp nieprędko będzie widoczny.

### Ołeksandr Moroz

Unia Europejska w sposób niedwuznaczny dała do zrozumienia, że nie tylko nie widzi Ukrainy w swoim składzie, ale także nie uważa jej za państwo o gospodarce rynkowej. Nikt nie zrobi za nas tego, co musimy zrobić sami. Póki ukraińska polityka wewnętrzna i zagraniczna będzie nadal tak nieracjonalna i nieokreślona, próby jakichkolwiek krajów zmierzające do ułatwienia Ukrainie kontaktów ze strukturami europejskimi okażą się daremne. Oprócz tego kontakty dwustronne z wymienionymi krajami będą teraz przebiegły zgodnie z ogólnymi warunkami UE, co w początkowym etapie może doprowadzić do ograniczenia stosunków handlowo-ekonomicznych. Z czasem wszystko będzie zależało od sytuacji na Ukrainie.

### Wołodymyr Palij

Sądząc po międzynarodowej polityce Ukrainy, jaką prowadzi ona w ostatnim czasie, zamiast „wielowektorowości” pojawiła się teraz wyraźna świadomość nieodzowności integracji Ukrainy z konkretnym środowiskiem geopolitycznym. Uważam to za następstwo tych zmian, które odbyły się wewnątrz UE. Niepoślednią rolę odegrała tu też perspektywa sąsiadów, którzy nie tyl-

ko wybrali zjednoczoną Europę, ale także przeszli pewną drogę do stworzenia warunków odpowiedniego sformalizowania swego wyboru. Dla Ukrainy oznacza to, że jej własny proces integracyjny w stosunku do Europy wkrótce się zaktywizuje. Tu niepoślednią rolę będzie odgrywać formowanie myślenia obywatelskiego, stosunek samych obywateli Ukrainy do tych uwarunkowań, bo przecież na miejsce standardów postradzieckich ma pojawić się dokładne uświadomienie sobie tego, że wrota do starego świata nie istnieją. Nowe pokolenie Ukraińców, którzy żyją w wolnym państwie, powinno zmienić nie tylko atrybuty państwowe, ale także świadomość milionów obywateli. Proces ten może odbyć się tylko przy aktywnej współpracy ze Wspólnotą Europejską, kiedy na przykładzie krajów sąsiednich obywatele Ukrainy ujrzą realne zmiany w życiu realnych ludzi w Polsce, na Słowacji i na Węgrzech.

### Wołodimir Piechota

Swój wybór musimy zrealizować sami, ale niewłaściwe byłoby pomijać doświadczenia naszych bliskich sąsiadów, którzy także doświadczyli etapu gospodarki przejściowej.

Z tymi krajami mamy ścisłe związki w sferach gospodarki, kultury i polityki, a szczególnie w stosunkach między parlamentami. Jesteśmy gotowi do poszerzenia dalszej współpracy z tymi krajami na partnerskich, obustronnie korzystnych zasadach. Sądzę, że właśnie wymienione kraje, które same z pewnymi różnicami przeszły podobną do naszej drogę, mogą zrozumieć problemy Ukrainy i sprzyjać jej wejściu do Wspólnoty Europejskiej.

### Mykoła Pławjuk

Ogromna rola w realizacji tego wyboru przypada Polsce, która stała się swego rodzaju referentem spraw ukraińskich nie tylko w kręgu europejskim, ale także w zachodnioatlantyckim. Dlatego współpraca z Polską jest dla nas bardzo ważna. Z drugiej strony, flirt między Paryżem, Berlinem i Moskwą przypomina Polakom o podziale terytorium Polski między jej sąsiadów, co miało miejsce w przeszłości. W związku z tym Polska jest zainteresowana ujrzeniem Ukrainy w Europie i będzie temu sprzyjała. Kwestia Węgier i Słowacji

znajduje się na nieco innej płaszczyźnie, jednak ich doświadczenie i orientacja na wzory europejskie są również dla nas przykładem. Przypuszczam, że te kraje, a szczególnie Słowacja, szybciej przyswoją europejskie reguły zachowania, bo niektóre aspekty stosunków ukraińsko-słowackich nie całkiem odpowiadają standardom europejskim. I znowu, nasza wina, że pozwalamy na silną „słowakizację” tamtejszych Ukraińców i podsyćanie przez Słowację tamtejszych kompleksów rusińskich. Co do stosunków ukraińsko-węgierskich, to jest tam mniej bolesnych problemów, chociaż one także są. Generalnie, mamy wszelkie podstawy, by spodziewać się, że będziemy mieli dobre, sąsiedzkie stosunki z Węgrami i ze Słowacją oraz że będziemy ściśle współpracować z Polską, z uwzględnieniem realiów geopolitycznych i zgodnie z narodowymi interesami obu krajów.

### Myrośław Popowycz

Polska, Węgry i Słowacja – a szczególnie Polska – miały i mieć będą duży wpływ na rozwój wzajemnych stosunków Ukrainy i Europy. Wszystkie trzy wymienione państwa mają ściśle powiązania regionalne z Ukrainą, a szczególnie rola Polski polega na wspólnej z Ukrainą historii, wyłaczając historię współczesną. Polska może być albo w stanie historycznej wrogości z Ukrainą, o ile wszystko pozostanie na poziomie wzajemnych przesądów narodowych z obu stron, albo w stanie tej *Entente cordiale* – serdecznej zgody, która charakteryzuje dziś wzajemne stosunki Francji i Niemiec. Interesy polityczne Ukrainy i Polski są na tyle bliskie (na poziomie kultury i polityki Polska – przy całym jej rozwoju politycznym – jest łatwa do zrozumienia z punktu widzenia realiów ukraińskich, i odwrotnie, Ukraina jest łatwa do zrozumienia z punktu widzenia realiów polskich), że istnieją wszelkie możliwości dla ukraińsko-polskiej „serdecznej zgody”. Na przeszkodzie stoją przeważnie przesady, silniejsze ze strony Polski niż Ukrainy (przynajmniej Naddnieprzańskiej), a także słabe związki kulturowe, w porównaniu na przykład do związków ukraińsko-rosyjskich. Kulturowe zbliżenie z Polską powinno osiągnąć taki stopień, żeby większość Ukraińców z wyższym wykształceniem mogła czytać polską literaturę bez tłumaczenia, tak jak potrafi czytać po rosyjsku. Odległość ję-

zyka polskiego i ukraińskiego jest niewiele większa niż ukraińskiego i rosyjskiego, tak więc podobny cel nie jest wcale nierealny. Odpowiednio dużo miejsca powinna zająć polska kultura w ukraińskiej telewizji itd.

### Ołeh Samczyszyn

Ukraina ma wiele wspólnego z krajami, które stają się nowymi członkami UE. Postrzegam je w pierwszym rzędzie z perspektywy konsumenta. Polska, Węgry, Słowacja, jak i Ukraina mają nie najgorzej rozwinięty przemysł spożywczy, i ich produkcja wyróżnia się walorami spożywczo-smakowymi. Dlatego wejście tych krajów do UE jest krokiem pozytywnym dla Ukrainy, ponieważ wszystkie te kraje mają do Ukrainy dobry, pełen zrozumienia stosunek i sądzę, że mogą nam udzielić pomocy, przede wszystkim poprzez konsultacje w kwestiach przejścia na nowe europejskie warunki współpracy. Stale kontaktujemy się z organizacjami konsumenckimi tych krajów i ciągle słyszymy, że spodziewają się ujrzeć Ukrainę w składzie Unii. Ostatnio na nieformalnym poziomie rozmów między Węgrami, Słowacją i Ukrainą osiągnięto porozumienie na temat wymiany informacji oraz o zacieśnieniu kontaktów w kwestii rozpatrywania spraw sądowych o produkcji niespełniającej norm jakościowych.

### Hanna Skrypyk

Ważną rolę w realizacji europejskiego wyboru Ukrainy odegra Polska. Każdego roku odwiedzają ją setki tysięcy obywatele Ukrainy – mają oni okazję obserwować zmiany, które zaszły w tym kraju przez ostatnie 10–15 lat. Zmiany te nie mogą nie wpływać na podświadomość naszych obywateli. Jeszcze większe znaczenie dla europejskiej integracji Ukrainy ma stanowisko polskich władz, które konsekwentnie, konkretnymi działaniami udzielają poparcia tej części politycznej elity naszego państwa, która naprawdę pragnie integracji europejskiej. Polska jest rzeczywiście strategicznym partnerem Ukrainy. Dlatego właśnie nasze narody, elity intelektualne i polityczne obu krajów w sposób ostrożny i taktowny podchodzą do bolesnych kart wspólnej przeszłości historycznej. Myślę, że dzięki wspólnemu społeczeń-

mu wysiłkowi będziemy mogli lepiej wzajemnie się zrozumieć. Sądzę, że nasi pozostali sąsiedzi, którzy wkrótce staną się członkami UE – Węgry i Słowacja – będą utwierdzać Ukrainę w jej pragnieniu integracji z odrodzoną Europą. Przez długie stulecia nasze narody żyją obok siebie i pielęgnują dobrosąsiedzkie stosunki. Chęć kontynuowania tych tradycji zademonstrowała niedawno Słowacja, której rząd zmienił opłatę za wizy dla naszych obywateli. Węgry ze swojej strony nie wprowadziły dotąd wiz na granicy z naszym państwem, co jest dla Ukrainy dobrym znakiem. Problemy w stosunkach naszego państwa z Węgrami i Słowacją można i trzeba rozwiązywać na zasadach przyjacielskich.

### Wołodimir Stretowycz

Kraje, które mają wkrótce stać się członkami UE, powinny być przewodnikami dla naszych interesów, naszymi obrońcami w kwestii przekonania Unii co do polecenia Ukrainy do wspólnoty europejskiej. Chodzi o to, by nie zatrzaskać drzwi, lecz żebyśmy się ciągle spotykali i przekonywali, że naprawdę realnymi krokami próbujemy przybliżyć termin wstąpienia do UE. Innymi słowy, liczymy na te kraje. Liczymy, że po otrzymaniu prawa głosu w Unii będą bronić również naszych interesów. W spotkaniach z przedstawicielami tych krajów otrzymałem potwierdzenie, że są gotowi do takiej działalności po wprowadzeniu pewnych pozytywnych zmian, jak wolność prasy, walka z korupcją itd.

### Natalia Sumka

Nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że wymienione kraje mają ściśle i dawne kontakty z Ukrainą i jej obywatelami, toteż wiele rzeczy, które będą musiały zmienić u siebie podczas wstąpienia do UE, będą mogły przekazać nam w już zaadaptowanej formie – co jest pozytywne. Szczególnie ważne jest doświadczenie tych krajów w sferze kultury, bo przecież one także przeżyły okres kryzysu; nawet obecnie nie wszystko jest u nich w porządku, a mimo to na przykład polskie kino rozwija się, nie stoi w miejscu. To znaczy, że problem nie leży w kryzysie, lecz w podejściu do sfery problemów.

Warto przestudiować ich doświadczenie i spróbować wykorzystać to, co nie jest sprzeczne z naszymi warunkami.

### Kostiantyn Sytnyk

Sąsiednie kraje, które przygotowują się teraz do wstąpienia do Unii Europejskiej (Polska, Węgry, Słowacja, nawet kraje nadbałtyckie), mają do nas lepszy stosunek niż Rosja i mogą pomóc nam moralnie, z sympatii do nas, ale na 90% jestem przekonany, że zadecyduje sama Ukraina. Rola krajów sąsiedzkich w realizacji europejskiego wyboru Ukrainy w porównaniu z rolą samej Ukrainy jest niewielka; bo ani Polska, ani Słowacja, ani Węgry nie będą pracować za nas.

### Iwan Tomycz

Oczywiste jest, że zbliżenie do Ukrainy granic UE stwarza możliwości bardziej adekwatnego porównania i zanalizowania sytuacji na Ukrainie i w nowych krajach członkowskich Unii. Dlatego też w pierwszym rządzie możemy studiować doświadczenia krajów sąsiedzkich na szlaku do UE i trudności, z którymi się zetknęły w procesie zbliżania się do struktur europejskich. Chodzi o sposoby zawierania umów dwustronnych, reformy ekonomiczne i gospodarcze, proces budowy społeczeństwa obywatelskiego, zmiany w sferze politycznej – cały kompleks problemów, które stały przed Węgrami, Polską i Słowacją i które trzeba było rozwiązać przed wstąpieniem do UE. Kwestia doświadczenia naszych sąsiadów – to kwestia naszego planu działania w trakcie procesu zbliżania się do Unii.

### Julia Tymoszenko

Doświadczenie integracji i reform, pośrednictwo w nawiązywaniu kontaktu z innymi krajami UE, siła pozytywnego przykładu – oto, co uważam za zjawiska pozytywne. Głębsze zrozumienie realiów społecznych Ukrainy, jakie cechuje wspomniane państwa Europy Środkowo-Wschodniej w porównaniu z innymi członkami „wielkiej Europy”, pomoże im odegrać naprawdę istotną, pozytywną rolę w przybliżeniu Ukrainy do UE. Chociaż, oczywiście,

w pewnych warunkach ta rola może być też negatywna, na przykład, jeśli z czasem okaże się, że dalsze rozszerzenie wspólnoty europejskiej będzie przeszkodą w prowadzeniu interesów przez „przedszkolaków” w UE. To możliwe, jeśli w Brukseli zapadną decyzje, że proces rozszerzenia Unii należy zamrozić na kilkadziesiąt lat. Co nie jest wykluczone, biorąc pod uwagę obecne ostre sprzeczki w łonie UE i trudności gospodarcze, z którymi boryka się ostatnio Zachód. W tych okolicznościach właśnie na krajach Europy Środkowo-Wschodniej spocznie zadanie odepchnięcia Ukrainy od Europy. Mam jednak nadzieję, że do tego nie dojdzie.

### Taras Wozniak

Myślę, że interes Polski, Słowacji i Węgier leży w tym, z czym przyjdą do UE. Czy na przykład Polska będzie eksportować swoją produkcję tylko do Szwecji lub do Niemiec? Jest to w znacznej mierze idealizacja. Perspektywą polityczną i historyczną jest dla Polski przede wszystkim Wschód. Wschód rozumiany szeroko: nie tylko Ukraina, ale także Białoruś, Rosja. Nawet interesy Niemiec skierowane są w stronę Rosji, ze względu na uwarunkowania gospodarcze, a z drugiej strony na Białoruś, będącą korytarzem tranzytowym. Sądzę, że w jakiejś mierze staniemy się tym, czym była Polska dla Niemiec, przy czym perspektywa współpracy jest obustronnie korzystna. Należy przypuszczać, że Polska będzie naszym adwokatem w Europie ze względu na swoje uwarunkowania emocjonalne – wychodzi ona ze swych interesów narodowych. Polska jest zainteresowana rozwojem stosunków ze swoimi wschodnimi partnerami.



## 6. Efektywna droga Ukrainy do struktur europejskich: samodzielnie czy razem z Rosją?

**Mykoła Barabasz**

Rozwój stosunków między UE a Ukrainą nie jest już związany z kierunkiem rozwoju stosunków między Rosją a Unią. Ukraina podąża własną drogą i powinna przejść ją do UE samodzielnie. Rosja jest zbyt dużym krajem, toteż jej ewentualne wejście do UE stanowiłoby zagrożenie porządku panującego w tej strukturze. Akty normatywne regulujące istnienie UE nie są obliczone na takie ogromne rozmiary i odpowiadającą im ilość obywateli. Ukraina powinna, po pierwsze, uzgodnić swój porządek prawno-normatywny z normami funkcjonującymi w krajach członkowskich UE. Pozwoli to na normalizację stosunków gospodarczych naszego państwa z tą strukturą i likwidację rozbieżności, szczególnie w dziedzinie standardów. Drugi kierunek to rozwój i pogłębienie stosunków dwustronnych z członkami UE. Nie warto, co prawda, lekceważyć stosunków gospodarczych z nowymi państwami, powstałymi w przestrzeni postradzieckiej, z którymi Ukraina przez wiele lat współpracowała w dziedzinie produkcji i handlu za czasów ZSRR. Tryby naszej gospodarki po rozpadzie ZSRR zaczęły się kręcić w miejscu, ponieważ zerwano stare kontakty z krajami, które stanowiły ważny składnik naszej bazy wytwórczej. Oczywiście wiodącą rolę odgrywa tu Rosja; współpraca z tym krajem będzie korzystna dla Ukrainy i jej gospodarki. Niestety, nie dorobiliśmy się jeszcze własnego przemysłu wytwarzającego maszyny rolnicze (rosyjskie kombajny mają lepsze parametry). Jednak współpraca nie powinna ograniczać

się do kontaktów z Rosją, bo przecież Rosja w jakiś sposób odciąga nas od Europy. W wielu wypadkach pomagają nam również sąsiedzi z Europy. Należy orientować się na korzyści płynące z UE. Na przykład dla mnie bliski i pożądanym jest model państwa wzorowanego na szwedzkim socjalizmie, gdzie rośnie rola kobiety w społeczeństwie, rola obywateli w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym. Trudno wyobrazić sobie w naszych warunkach kobietę jako Ministra Obrony Narodowej. A przecież to normalne. W ogóle na Ukrainie kobiety nie odgrywają tej roli, na którą zasługują. W parlamencie jest ich bardzo mało i faktycznie nie ma ich w rządzie.

Oczywiście, współpraca z Rosją jest dla nas wygodna i konieczna. Owszem, Blok Północnoatlantycki zawsze odgrywał w Europie dużą rolę. Na dzisiejszym etapie animozje między szeregiem krajów europejskich a USA zwiększyły się i nie wiadomo, co z tego wyniknie. W tych warunkach Ukraina musi balansować między potężnym europejskim domem, który się obecnie rozbudowuje, a potężną (według miar ukraińskich) Rosją. Naszym celem jest wejście do europejskiej rodziny, ale powodzenie w osiągnięciu tego celu całkowicie zależy od nas. Żadna Rosja nam nie pomoże, tak jak i nie pomoże nam UE.

### Wołodymyr Barabasz

Jest to pytanie ściśle związane z następnym i chciałbym świadomie je połączyć. Ukraina jest niejednorodna, choć nie wiem, czy na szczęście, czy na nieszczęście. Prawdopodobnie z punktu widzenia bogactwa kulturowego i tzw. potencjału rozwojowego to dobrze, ale z punktu widzenia polityki to źle, ponieważ politycy o brudnych rękach często wykorzystują tę niejednorodność do swoich populistycznych interesów.

Co do dążenia Ukrainy do UE samodzielnie czy razem z Rosją? Warto pamiętać, że oczekiwania w różnych regionach Ukrainy są różne i bardzo łatwo jest rozerwać Ukrainę na tej podstawie. Na przykład poseł Andrij Derkach w swoim „Telegrafie Kijowskim” ciągle pisze, że do Europy musimy iść razem z Rosją. Sądzę, że możemy iść do Europy różnymi drogami, ale synchronicznie. Taka jest specyfika Ukrainy i polityka w tej kwestii powinna być wyważona. Żeby połączyć Ukrainę wschodnią i zachodnią wspólnym celem, po-

winniśmy mówić o wspólnym dążeniu do UE. Wschodnia Ukraina orientuje się bardziej na Moskwę niż na Kijów, dlatego bodźcem i czynnikiem łączącym mogą być zamiary Rosji, która też chce wejść do Unii. To dla nas wygodne i leży w naszym interesie, a także stanowi znaczący czynnik jedności politycznej. Poza tym nie można nie brać pod uwagę ogromnej roli Rosji w Europie i na świecie, polepszenia jej stosunków z USA i krajami UE, a także pewnej izolacji Ukrainy na arenie międzynarodowej w związku z ostatnimi skandalami. W Rosji procesy demokratyzacji i procesy ekonomiczne są bardziej intensywne; idzie ona w kierunku europejskim szybciej niż my. Trzeba to wykorzystać. Dlatego mówiąc o różnicach i wspólnych elementach poszczególnych części Ukrainy i Europy, twierdzę, że należy iść do UE samodzielnie, ale synchronicznie z Federacją Rosyjską.

### Raisa Bohatyriowa

O ile mi wiadomo, ani Ukraina, ani Rosja nie są uwzględnione w żadnych planach rozszerzenia UE. Dlatego dla mnie, jako dla polityka, to ostatnie pytanie jest pozbawione praktycznego sensu. Teoretyzując, można prognozować, że Ukraina ściśle powiązana z Rosją, Ukraina mająca wolny wstęp na rynki euroazjatyckie, Ukraina realizująca wspólnie z Federacją Rosyjską dalekosiężne projekty przemysłowe, surowcowe, naukowo-techniczne i dotyczące infrastruktury, na przykład w ramach Euroazjatyckiej Wspólnoty Gospodarczej, jest wygodniejszym i bardziej perspektywicznym partnerem Europy, bardziej kuszącym kontrahentem zachodnich inwestycji niż Ukraina zamknięta w sobie, Ukraina jako „surowcowa przyczepka” UE, Ukraina jako „strefa buforowa” między „imperiami”. Jak już powiedziałam, według mnie Ukraina powinna zorientować swoją długofalową politykę na realizację projektu utworzenia „Megaeuropy”, w którym to projekcie Unia i Rosja, Ukraina, kraje kaukaskie i kraje Azji Środkowej stałyby się równoprawnymi uczestnikami i partnerami, oczywiście na zasadach demokracji europejskiej, ogólnego bezpieczeństwa, gospodarki społecznej, społeczeństwa otwartego i postmodernistycznej komunikacji kultur.

### Andrij Derkacz

Jakikolwiek projekt zjednoczonej i stabilnej Europy pomijający geopolityczny schemat „do Europy razem z Rosją” będzie niepełnowartościowy. Żaden silny związek państw europejskich nie jest możliwy bez Rosji i Ukrainy, które tradycyjnie stanowią nieodłączny element bezpieczeństwa kontynentalnego. Oto dlaczego pojawienie się doktryny „Do Europy razem z Rosją” stało się poważnym etapem historycznym nie tylko dla Ukrainy, ale w ogóle w procesie budowania zjednoczonej Europy, tworzenia jednolitej przestrzeni gospodarczo-politycznej. Jej realizacja pozwala na zapewnienie, z jednej strony, stabilizacji geopolitycznej oraz efektywnego funkcjonowania UE, a z drugiej – stopniowego i organicznego wchodzenia Ukrainy i Rosji do struktur gospodarczych oraz politycznych UE. Historyczny związek interesów Ukrainy i Rosji jest aksjomatem, obie one należą do jednego wschodniośrodkowego, prawostawnego typu cywilizacyjno-kulturowego, który jest polifonicznym składnikiem megacywilizacji europejskiej. Jeśli będziemy rozpatrywać jedynie ekonomiczne aspekty współpracy, to zauważymy, że spłot gospodarek nie jest dziedzictwem kolonialnym (jak to sobie wyobrażają *quasi*-politycy z kompleksem niepełnowartościowości narodowej), a jedynie potwierdzoną przez czas obiektywną koniecznością. Rozpad związków gospodarczych z Rosją będzie katastrofą narodową dla Ukrainy, zaś adekwatne ich zastąpienie jest nie do pomyślenia nawet teoretycznie. Nie sposób tego nie zauważyć, można jedynie chcieć tego nie widzieć. Bez synchronizacji polityki integracji europejskiej z Rosją wejście Ukrainy do UE jest nie-realne i należy sobie dobrze zdać z tego sprawę.

### Stepan Hawrysz

Ukraina powinna samodzielnie podejmować decyzje o swojej polityce państwowej, o swoim wyborze narodowym i samodzielnie realizować suwerenność przez zajęcie własnego stanowiska. Podstawą wejścia do UE ma być własny narodowy program rozwoju, który powinien opierać się na standardach europejskich. Kiedy zaś staniemy się krajem demokratycznym, o efektywnej gospodarce, to będziemy w UE mile widziani. Są-

dzę, że dziś, kiedy Ukrainie brakuje odpowiedniej bazy materialnej, możemy stawiać sobie za cel wejście do Unii na przykład w 2010 roku. Oznacza to, że jakiegokolwiek plany lub przypuszczenia, iż wejdziemy do UE równocześnie z jakimś innym państwem, są bezpodstawne. Uważam, że Rosja nigdy nie wejdzie do Unii, ponieważ jest wystarczająco potężna i samowystarczalna, zdolna do konkurencji na światowych rynkach. UE nie jest po prostu klubem dbającym tylko o klubowe interesy. To sojusz stworzony dla uczestnictwa w światowym podziale produktów pracy i siły roboczej. Dla nas wejście w skład tego klubu jest bardzo ważne. Zrozumiałe, że europejskie rynki mają aktywa o wysokim poziomie technologii i strukturyzacji, a ich charakter i udział w nich stymuluje rozwój, ciągle pobudza postęp. Ukraina po prostu nie ma innego wyboru, niż samodzielnie zrobić wszystko, aby jej rozwój miał charakter europejski, a kwestia wejścia do UE była nie tyle kwestią wymogów ze strony Ukrainy czy propozycji UE, ale logicznym zakończeniem pewnego etapu ukraińskiej historii. Miejmy nadzieję, że jak najkrótszego.

### Natalia Jakowenko

Ciężar właściwy Rosji jest duży i cechuje ją taka inercja, że poruszanie się „razem z Rosją” automatycznie oznaczałoby ruch w farwaterze politycznych i gospodarczych interesów Rosji. Sądzę, że taka droga groziłaby Ukrainie krachem i utratą własnych interesów oraz tożsamości państwowej, która obecnie i tak nie jest wystarczająco ukształtowana.

### Jurij Jechanurow

W stosunku do kandydatów wstępujących do UE określone są dokładne wymagania – tak zwane kryteria kopenhaskie. Dzielią się one na trzy grupy: polityczne, gospodarcze i kryteria członkostwa, przy czym te ostatnie wymagają istotnych zmian w systemie administrowania państwem. Czy Ukraina jest w stanie wpłynąć na transformację rosyjskiego pola prawodawczego? Nie. Czy Ukraina może wtrącać się w proces reform politycznych w Federacji Rosyjskiej albo na przykład kontrolować rozmiar deficytu budżetowego

w Rosji? Nie. Są to wewnętrzne sprawy, które leżą w wyłącznej kompetencji suwerennego państwa.

Jednocześnie nie sądzę, że ktokolwiek ma wątpliwości co do tego, iż negatywny stosunek Rosji do europejskiego wyboru Ukrainy może stworzyć naszemu krajowi dodatkowe trudności w dziedzinie integracji europejskiej. Dlatego najbardziej właściwą odpowiedzią na to pytanie będzie prawdopodobnie formuła: samodzielny szlak na tle dominacji kierunku europejskiego w polityce zagranicznej Rosji.

### Wołodymyr Jewtuch

Bez wątpienia samodzielnie, ponieważ Rosja jest w znacznej mierze powiązana z cywilizacją wschodnią. Również i organizacyjnie. Jest członkinią różnego rodzaju azjatyckich systemów globalnych. Włączenie jednej cywilizacji w inną jest niemożliwe, można natomiast mówić o współpracy i wzajemnych wpływach. Tym bardziej, że w polityce Rosji w stosunku do Ukrainy do tej pory zachowały się zasady nie tyle równego partnerstwa, co swego rodzaju ucisku i podporządkowywania strategicznym interesom Rosji, co przejawia się szczególnie poprzez wciąganie Ukrainy w różnego rodzaju bloki euroazjatyckie, forsowanie projektu jednolitej przestrzeni ekonomicznej, jednolitej strefy rublowej w części terytorium postradzieckiego itd.

### Wiktor Juszczenko

Szczerze mówiąc, nie rozumiem tak postawionego pytania. Jeśli spojrzeć się na gotowość gospodarczą, to można powiedzieć, że Rosja osiągnęła znacznie więcej na drodze integracji z Europą niż my. Jak możemy kogoś przyrównywać do własnego mało rozwiniętego poziomu prawodawstwa, skoro druga strona czuje się znacznie nowocześniejsza, bardziej pewna siebie. Wspólny mianownik można znaleźć tylko w jednym: Rosja i Ukraina będą odbierane przez stronę europejską wyłącznie na podstawie ich sytuacji wewnętrznej.

Oczywiście, kiedy te kwestie współgrają i w czasie, i w duchu, nie należy zaniechać rozmów o pewnych działaniach, które odbywają się jedno-

czeń. A jednak nie można mówić o wspólnych „grafikach” modernizacji reguł politycznych, gospodarczych i skarbowych Ukrainy i Rosji. Przed każdym z państw stają specyficzne zadania i odpowiedzialność; dlatego myśl o wspólnych krokach pojawiła się jako konsekwencja prymitywnego rozumienia drogi każdego z krajów do Europy. Ukraina i Rosja mają każda swoją wolę polityczną, od której efektywności i powodzenia zależeć będzie realizacja europejskiego wyboru.

### Witalij Kononow

Pomysł, że Ukraina rozpocznie proces europejskiej integracji dopiero wówczas, kiedy nasi przywódcy (a ich większa część została nam jeszcze z czasów radzieckich) uściskają sobie ręce i ogłoszą memorandum, stając się jednocześnie liderami i członkami grup – jest mitem. Oczywiście, może to stanowić podstawę dalszej koncepcji. Powinniśmy jednak wypełnić ową koncepcję treścią realną dla naszego narodu. Bo co taka koncepcja może oznaczać dla przeciętnego Ukraińca, kiedy on/ona będzie się borykać z problemami podczas otrzymywania wiz, nawet jeśli będzie się chciał/chciała udać do Europy w celu znalezienia pracy, z problemem sprzedaży w niewolę kobiet i dzieci. Co ona będzie oznaczać, kiedy zyski z integracji europejskiej znajdą się nie w rękach narodu, lecz w rękach garstki elity, której dzieci mają możliwości nauki w drogich szkołach i pyszną się tak samo jak ich rodzice w ojczyźnie. Nie tylko elita, ale cały naród ukraiński powinien identyfikować się z Europą i rozumieć ją, czuć się Europejczykami. Związki międzyludzkie są nie mniej ważne niż związki międzyrządowe. Proszę się zastanowić, czy gdyby istniałyby związki między uczelniami, różnymi grupami ludzi, związki międzypartyjne z krajami członkowskimi UE, zastawialibyśmy się wówczas nad tym, czy powinniśmy wejść do UE razem z Rosją, czy bez niej?

### Leonid Krawczuk

Ostatnio rozgorzały żywe debaty nad wejściem Ukrainy do Euroazjatyckiej Wspólnoty Gospodarczej, jak również nad doktryną „Do Europy razem z Rosją”. Niektórzy zbudowali już nawet most Moskwa–Bruksela–Kijów. Według

mnie, należy powiedzieć takiej filozofii w zdecydowany sposób „nie”. Już od ponad dziesięć lat Ukraina pozostaje suwerennym, niezależnym państwem i nie może być terytorium służącym cudzym butom do spacerów lub udeptywania. Formuła „Do Europy razem z Rosją” jest niejasna i rodzi więcej pytań, niż udziela odpowiedzi. Na Ukrainie praktycznie nie ma żadnej siły politycznej, która występowałaby przeciwko ustanowieniu obustronnie korzystnych, pragmatycznych stosunków z Rosją. Z drugiej strony, obiektywna konieczność współpracy obu państw jest hamowana przez pretensje elit politycznych Federacji Rosyjskiej, które dążą do hegemonii w przestrzeni post-sowieckiej. Mimo oficjalnych deklaracji kierownictwa Federacji Rosyjskiej, w których głosi się, że interesy partnerów w WNP, a przede wszystkim Ukrainy, będą uwzględniane w polityce zagranicznej, nie wszyscy tam uświadamiają sobie konieczność równoprawnych stosunków z Ukrainą. Należy w jednoznaczny sposób zadać pytanie: z Rosją czy pod rosyjskim panowaniem? Jeśli z Rosją, na zasadach równoprawnego partnerstwa, to takie podejście należy przyjąć, bo leży w interesach obu krajów. Europejski wybór nie oznacza zawężania gospodarczych, kulturowych i politycznych stosunków z Rosją czy z innymi krajami WNP. Potrzeba takich związków jest podyktowana gospodarczą i polityczną celowością, przeszłością historyczną i dniem dzisiejszym obu krajów. Lecz my (i jestem przekonany, że Rosjanie także) powinniśmy myśleć o jutrze, o zdobyczach nauki i techniki, o cywilizowanych standardach życiowych, o organizacji życia zgodnie z demokratycznymi zasadami. Każdy wie, że tak jest na Zachodzie. Zatem wybór kierunku jest wyborem przyszłości narodu. I nie trzeba tego tak przeciwstawiać, że jeśli wzięliśmy kurs na Europę, jest to niby niezgodne z interesami Rosji. Byłoby to prawdą jedynie w wypadku, gdyby Rosja na drodze jakiegoś dziwnego rozwoju wystąpiła przeciwko Europie. Rosja jednak także określiła swój europejski wybór. Są pewne niuanse, ale nie są one decydujące. Tak więc nie trzeba się bać, że Rosja zmarszczy brwi, kiedy będziemy w cywilizowany sposób bronić swoich interesów, bo wówczas sami możemy zostać z niczym.



## Iwan Kuras

Rosja jest jednym ze strategicznych partnerów Ukrainy. Dlatego też, wychodząc z pozycji stosunków partnerskich, powinniśmy brać pod uwagę zdanie tego kraju, szczególnie zaś wtedy, gdy podejmujemy kroki, które będą miały wpływ na jego miejsce w polityce światowej. Potencjalne wejście Ukrainy do UE i do NATO to właśnie takie kroki. Jednak podejmując je, Ukraina powinna kierować się przede wszystkim własnym interesem, iść kursem wyznaczonym w Kijowie, a nie w Moskwie.

Ze swojej strony mamy prawo oczekiwać od Rosji tego, że w maksymalny sposób weźmie pod uwagę interesy swego strategicznego partnera, jakim jest Ukraina.

Dla mnie hasło „Do Europy razem z Rosją” nie wygląda jak wytyczenie jedynej możliwej drogi, ale jako pożądany wariant rozwoju wydarzeń, którego ostateczny cel sformułowałbym w ten sposób: „W Europie razem z Rosją”.

## Etła Libanowa

Dużym niebezpieczeństwem dla Ukrainy jest możliwość stania się „przyczepką” Rosji i znalezienia się na szarym końcu tak w kwestii stosunków z Europą, jak i z jej strukturami. Nie sądzę, że powinniśmy orientować się na Rosję, skoro i tak jesteśmy w stosunku do niej opóźnieni. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że jesteśmy niezależnym, samodzielnym państwem, i nie oglądać się na to, co powiedzą nam Stany Zjednoczone, Rosja, Bruksela czy Strasburg, lecz samodzielnie decydować o tym, co nam potrzebne, a co nie. Taką właśnie drogą poszły Czechy, gdzie mówiono: „Wszystkich trzeba słuchać, ale swój «chłopski rozum» trzeba mieć”. Oczywiście, Ukraina w pewnej mierze zależy od Rosji, co jest uwarunkowane biedą Ukrainy i pozostałościami starych układów jeszcze z czasów radzieckich. Ale ta zależność może wzrosnąć, jeśli nic nie zrobimy. Nie da się uniknąć takiej sytuacji: Meksyk jest zależny od Stanów Zjednoczonych, Kanada zależy od Stanów Zjednoczonych i Ukraina jest zależna od gigantycznego sąsiada. Z tą sytuacją trzeba się jednak stopniowo uporać.

### Ołeksandr Moroz

Pytanie jest postawione w sposób nieprzemyślany. Europejska integracja nie wyklucza intensyfikacji współpracy gospodarczej ze wszystkimi krajami, a przede wszystkim z Rosją, lecz przeciwnie – stymuluje ją. Wszystko zależy od tego, jaki będziemy mieli system rządów. Z czasem istotnym czynnikiem okaże się także system rządów w Rosji. Jest to problem innego rodzaju, problem przede wszystkim Rosji, pośrednio zależny od sytuacji na Ukrainie. Mówiąc prościej, demokratyzacja życia społecznego na Ukrainie, zwalczanie korupcji jako pochodnej systemu administracji wywołają odpowiednie zmiany również w Moskwie. Mówimy o rzeczach względnych, bo przecież postępowe zmiany w Rosji też mogą odbywać się szybciej i mogą wpływać na stan rzeczy na Ukrainie, tym bardziej, że szybko wzrasta wpływ kapitału rosyjskiego na wykorzystywanie podstawowych zasobów przemysłowych na Ukrainie. A jest to jedna z kluczowych dźwigni wpływu.

### Julia Mostowa

To hasło można zamienić na analogiczne „łść w gościnę razem ze słoniem”. Rosja jest samodzielnym, samowystarczalnym państwem, które nie wpisuje się i nigdy nie wpisze w struktury UE, będącej zwartą organizacją ekonomiczną, broniącą swej integralności. Sądzę, że nie mają racji ci, którzy uważają za poważny argument dla Europy to, że jeśli Europa nie weźmie Ukrainy pod swój patronat, to Rosja ją „zje”. Europa to nie Stany Zjednoczone, woli mieć z Rosją dobre stosunki i ma ku temu swoje powody. Nigdy nie powinno stawiać się kwestii w ten sposób: „albo Rosja, albo Ukraina”, ponieważ Rosja będzie zawsze. Jednak przy mądrym podejściu Ukraina może znacznie szybciej niż Rosja wprowadzić u siebie standardy europejskie, jest bowiem bardziej mobilna, zwarta, lepiej rządzona. Dlatego według mnie nie powinno być żadnych kategorycznych warunków wiązania się z Rosją w kwestii integracji Ukrainy z Europą. Inna sprawa, że należy brać pod uwagę interesy Federacji Rosyjskiej, pod warunkiem, że nie są one sprzeczne z narodowymi interesami Ukrainy. Obecnie przeżywamy „chwilę prawdy”, ponieważ Władimir Putin koniecznie chce stwo-

rzyć Wspólną Przestrzeń Gospodarczą i związane z tym naciski ze strony Kremla na Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Gospodarki Ukrainy i na prezydenta są faktycznie bezprecedensowe. Putin ma zamiar proklamować utworzenie jednolitej przestrzeni gospodarczej w celu utworzenia w tej przestrzeni strefy wolnego handlu z UE. To tak jakby łączyć w jednym zaprzęgu konia i drżącą łanię. Wiemy, że Rosja naciska na Ukrainę, aby odstąpiła od dokumentów podpisanych w ramach Światowej Organizacji Handlu. Nie widzę ani systematycznej pracy nad uświadomieniem sobie plusów i minusów wstąpienia do UE, ani działań zmierzających do wypracowania mechanizmów, które pomogłyby te minusy zniwelować. Niestety, ludzie patrzą na UE jak na koszyk konsumenta, a niewielu rozumie, że istnieją gwarancje prawne, pozwalające ludziom zapewnić sobie bezpieczną młodość i starość. Potencjalne następstwa dla ukraińskiej gospodarki analizowane są jedynie w wąskim kole specjalistów, głównie w sektorze pozarządowym. Niestety, sektor pozarządowy nie może wpływać na niwelowanie minusów, ponieważ nie ma dużych możliwości wpływu na podejmowanie decyzji i opracowywanie odpowiednich dokumentów i aktów prawnych.

### Wołodimir Palij

Bezspornie Rosja ma w stosunku do Ukrainy własne plany. Niewątpliwie te jej interesy są ostatnio „kością niezgody” w stosunkach między Ukrainą a Rosją, między Ukrainą a Unią Europejską. Sądzę, że Europa powinna brać pod uwagę nie tylko geopolityczny, ale także historyczny wpływ Rosji na Ukrainę. Nie jest możliwe rozpatrywanie procesu integracji Ukrainy z UE bez brania pod uwagę interesów Rosji. Wydaje mi się, że nie warto odrzucać faktu, iż na Ukrainie poglądy obywateli na temat tych procesów są spolaryzowane. Szczególnie zaś w ostatnich latach, kiedy Ukraina przeżyła kilka sytuacji kryzysowych i częściowo spadła w rankingach stosunków międzynarodowych z UE i USA, poglądy przeciętnych Ukraińców kształtują się w zależności od sytuacji, kiedy to naciski z jednej strony dają powody, by skłaniać się ku drugiej.

## Wołodymyr Piechota

Dzięki zrównoważonej i odpowiedzialnej działalności w dziedzinie polityki zagranicznej naszemu państwu udało się uzyskać reputację konstruktywnego, rokującego nadzieję na przyszłość partnera. Ukraina jako pierwsza z krajów byłego ZSRR ustanowiła stosunki partnerskie z UE i podpisała Kartę o szczególnym partnerstwie z NATO. Ukraina stała się członkiem Rady Europy i Rady Bezpieczeństwa ONZ. W latach 1998 i 2000 w dekretach prezydenta zatwierdzone zostały Strategia i Program Integracji Ukrainy z UE. Duże znaczenie w ustanawianiu stosunków między naszym państwem a UE miało uchwalenie przez Radę Europejską w grudniu 1999 roku wspólnej strategii Unii w stosunku do Ukrainy. Kierunki rozwoju strategicznego partnerstwa zostały określone na piątym szczycie Ukraina–UE we wrześniu 2001 roku i w Planie działań Ukraina–UE w sferze sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, podpisanym w grudniu 2001 roku.

Jednocześnie następuje kontynuacja i pogłębienie obustronnie korzystnych związków z Rosją, krajami WNP, aktywny rozwój stosunków z krajami Europy Centralnej i Południowo-Wschodniej. Dużą uwagę poświęca się współpracy z USA.

Dzisiaj te kierunki działalności zagranicznej i gospodarczej państwa mają być podporządkowane strategicznemu celowi – integracji europejskiej. Dlatego głównym kierunkiem polityki zagranicznej Ukrainy staje się rozszerzenie procesów integracji europejskiej i rozwój oraz wzmocnienie strategicznego partnerstwa z Rosją, które za podstawę ma wspólne zainteresowanie naszych krajów wejściem do współczesnej europejskiej przestrzeni gospodarczej i kulturowej. Ważną rolę we wzmocnieniu międzynarodowej pozycji Ukrainy będą odgrywać zrównoważone i oparte na zaufaniu stosunki strategicznego partnerstwa z USA. Polityka reform na Ukrainie powinna być skierowana ku zmianom instytucjonalnym, które umożliwiłyby naszemu państwu do końca 2007 roku pretendowanie do otrzymania statusu członka stowarzyszonego z UE, a do 2011 stworzenie realnych warunków wstępnych wstąpienia Ukrainy do Unii. Zwracał na to uwagę prezydent Ukrainy w swoim wystąpieniu do Rady Najwyższej i my popieramy jego stanowisko.

## Mykoła Pławjuk

Każde państwo i każdy naród ma swoje interesy narodowe. Interesy Ukrainy i Rosji nie są tożsame, toteż każde państwo powinno rozwiązywać swoje problemy samodzielnie. Ukraina powinna budować swój szlak do struktur europejskich bez względu na to, jaki stosunek ma do tego Rosja. Byłbym bardzo zadowolony, gdyby Rosja także włączyła się do wspólnoty europejskiej, wsłuchawszy się w koncepcję De Gaulle'a „Europa od Atlantyku po Ural”. Dobrze byłoby uwierzyć, że w Rosji zwyciężą tendencje proeuropejskie, które sprzyjałyby osłabieniu tradycyjnego dla Rosji kompleksu imperium. Byłoby to korzystne i dla Rosji, i dla Ukrainy.

## Myrośław Popowycz

„Do Europy razem z Rosją” – to hasło jest atrakcyjne tylko dlatego, że pozwala obejść kuszące na pierwszy rzut oka hasło „Precz od Moskwy” (do Europy). Droga do Europy nie oznacza wcale, że trzeba odżegnać się od historycznych kontaktów z Rosją, ale wiązanie dążenia w kierunku zachodnim z gotowością Rosji do podjęcia analogicznych kroków byłoby szaleństwem. Rosja z wielu przyczyn nie może iść do Europy w takim tempie, w jakim powinna do niej iść Ukraina. Nawet końcowy rezultat dążenia do Europy takiego giganta, jakim jest Rosja, nie może być taki, jak rezultat końcowy analogicznego ruchu Ukrainy w kierunku zachodnim – Ukraina jest nieporównywalnie bardziej zwarta i ma optymalne rozmiary, przez co łatwiej ją porównać z innymi jednostkami europejskiej przestrzeni.

## Ołeh Samczyszyn

Ukraina nie powinna formalnie wiązać się z jakimkolwiek państwem w kwestii przyszłego wstąpienia do Unii Europejskiej. Inna sprawa, że należy liczyć się z obecnością potężnego rosyjskiego kapitału w naszym państwie. Jak mówił Irving Stone, „Jak wysoko nie wzleć nasze marzenia, podstawą ma być dla nich rzeczywistość”. Wiadomo, że Rosja jest również zainteresowana ścisłą współpracą z Europą. I nasza elita polityczna powinna brać pod uwagę to, że Rosja jest zainteresowana kontrolowaniem procesu zbliżenia

Ukrainy i UE. Oczywiście, idea wstąpienia razem z Rosją nie jest zła, ale jeśli Rosja powie „nie”, to nie może być wiążące dla Ukrainy.

Efektywna droga do Europy prowadzi poprzez ciągłe pogłębianie stosunków handlowych i gospodarczych. Nie należy obawiać się nadejścia europejskiego kapitału na Ukrainę. Dla mnie ważna jest możliwość korzystania z usług i kupowania towarów europejskiej jakości, bez konieczności zastanawiania się, jaki kapitał stoi za tą czy inną produkcją. Pieniądze nie lubią granic, a dzisiejsza gospodarka tak jest właśnie zbudowana, że nie sposób powiedzieć, czy za tą, czy inną marką stoi producent jednej narodowości.

### Łarysa Skoryk

Aby nie pozostała na europejskim kontynencie samotna (to w lepszym wypadku) albo żeby po raz kolejny nie weszła „na wieki razem” w zacofaną technologicznie przestrzeń z Rosją, Kazachstanem i Białorusią, Ukraina musi znaleźć efektywną drogę do UE – ale, bez wątpienia, rozwiązaniem nie jest proponowany jej ze wschodnią obłudą szlak „razem z Rosją”. Na jakiej podstawie i z jaką perspektywą? Razem z nieodpuszczonym krwawym czeczeńskim grzechem Moskwy, „demokratyzacją” za pomocą sił i środków bezpieczeństwa, korupcją na o wiele większą skalę niż na Ukrainie, pretensjami terytorialnymi rosyjskich polityków w stosunku do Ukrainy czy po to, żeby dogodzić dwóm najnowszym europejskim sojusznikom Rosji w Iraku, co do którego Ukraina zajęła dojrzałe, państwowe i strategiczne stanowisko?

W sprawie wojny przeciwko reżimowi Saddama Husajna Ukraina samodzielnie przyjęła mądre rozwiązanie. Tak samo niezależnie powinna wstąpić na szlak do UE – bez żadnych „doczepek” z przeszłości.

Niezaprzeczalnie trzeba, aby ten szlak nie był zbyt wyboisty i długi; Ukraina musi jak najszybciej osiągnąć sukces w wykorzenianiu mafii i korupcji we własnych strukturach państwowych, przeprowadzić od dawna dojrzewającą reformę administracyjno-polityczną i, opierając się na tych posunięciach, urzeczywistnić reformy gospodarcze, stworzyć sprzyjające warunki inwestycyjne. Ukraina powinna określić priorytety rozwoju ukraińskiej gospodarki

i nasze możliwości na europejskim rynku. Ukraina powinna udowodnić sobie i Zachodowi, że chce zbudować społeczeństwo obywatelskie – i dlatego państwo ukraińskie musi stworzyć sprzyjające warunki rzeczywistego rozwoju systemu prawdziwie demokratycznej samorządności.

My, według wszelkich oznak, mamy bliżej do Europy. Jeśli Europie zależy, by na granicy euroazjatyckich przestrzeni nieprzewidywalnej Rosji Ukraina jak najszybciej stała się państwem z przewidywalnym demokratycznym systemem europejskim, państwa członkowskie UE powinny poważnie podejść do kwestii Ukrainy i może zastanowić się nad tym, że umacnianie szczególnie „negatywnego *image'u*” Ukrainy (wyrażenie z wystąpienia pana Joschki Fischera) i utrudnianie Ukrainie szlaku do UE jest najbardziej potrzebne tym, którzy tak żarliwie nawołują Ukrainę do przeciwniejszej „integracji”...

### Hanna Skrypyk

Zanim postawi się pytanie na takiej płaszczyźnie, należy wyjaśnić kwestię, czy Rosja chce integrować się ze strukturami europejskimi. Szczerze mówiąc, budzi to pewne wątpliwości, ponieważ obiektywnie interesy Rosji skoncentrowane są przede wszystkim w regionie azjatyckim. Właśnie dlatego oczekiwanie na moment, kiedy Rosja ostatecznie określi swoje stanowisko, mija się z celem. Ukraina powinna przede wszystkim mieć wzgląd na swoje własne interesy narodowe, które nie zawsze są tożsame z interesami jej sąsiadów. Niestety, dzisiaj część polityczno-oligarchicznej elity Ukrainy otwarcie demonstruje swoją zależność od stanowiska północnego sąsiada. Zależność ta jest uwarunkowana kompleksem prowincji u niektórych przedstawicieli ukraińskich sfer politycznych, którzy mimo to często pretendują do roli liderów Ukrainy, oraz ich interesami materialnymi, u podstaw których często leżą nie całkiem przejrzyste prawnie interesy gospodarcze, prowadzone z biznesem rosyjskim. Jednak wcześniej czy później będą musieli porzucić swoje stanowisko pod naciskiem tej części ukraińskiej elity politycznej i gospodarczej, która w swej polityce zagranicznej Ukrainy będzie się kierowała wyłącznie interesem narodowym.

## Wołodymyr Stretowycz

Jesteśmy krajem suwerennym. Mamy wszelkie możliwości, pod warunkiem odpowiedniej woli wyższych władz politycznych, aby urzeczywistnić „drogę do Europy” samodzielnie, bez Rosji. Ona może być następnym krokiem w tym kierunku. Aby jednak przywiązać nas do Rosji, ukuta została teza (i w parlamencie stworzono odpowiednią strukturę), że do UE mamy iść razem z Rosją. Broni jej rosyjska „pięta kolumna”, która działa na Ukrainie i nie wyobraża sobie siebie w oderwaniu od Rosji.

Obecnie Rosja jest w stanie wojny. I póki nie zakończy się wojna w Czeczenii, niezależnie od rezultatów tamtejszego ostatniego referendum, nie można będzie mówić o miejscu Rosji w Europie, ponieważ okaże się, że na granicach Europy toczy się wojna, a cała Europa będzie musiała brać udział w gaszeniu tego pożaru. Według mnie w Rosji jest więcej problemów w rozwoju demokracji niż na Ukrainie i dlatego jesteśmy bliżej standardów UE. Oczekiwanie na chwilę, w której Rosja da wreszcie należną wolność regionom, kiedy zmniejszy się nacisk centrum na autonomię itd., może w znaczący sposób zahamować nasz ruch do Europy.

## Natalia Sumska

Ukraina nie tylko ogłosiła niepodległość, ona stała się niepodległym państwem, prowadzącym samodzielną politykę wewnętrzną i zagraniczną. Dlatego nie ma sensu zastanawianie się nad tym, czy można kroczyć na Zachód samodzielnie, czy razem z Rosją. Oczywiście, że samodzielnie! I niepotrzebne są rozmowy o rozdźwięku, który może niby pojawić się między Rosją a Ukrainą. Nasze interesy narodowe są różne, dlatego trzeba przede wszystkim myśleć o nich, przekształcać się w silne, samodzielne państwo, prezentować się na arenie międzynarodowej. Oczywiście, warto podtrzymywać i rozwijać kontakty kulturalne i gospodarcze, ale trzeba pamiętać, że granice między naszymi państwami poprowadzone dziesięć lat temu zadziałały, idziemy własnym szlakiem; a jeśli nawet mamy wspólny cel, takie same metody, to jednak szlak mamy samodzielny. Poza tym Rosja ma wiele problemów, ogromne terytorium, na którym nie może zaprowadzić ładu, wojnę



w Czeczenii. Po co nam te kłopoty? Po co mamy znowu wracać do statusu półkolonii? Powinniśmy aktywnie iść dalej, jako osobne państwo.

### Petro Symonenko

W kontekście tego pytania należy zaznaczyć, że Rosja nie bierze pod uwagę możliwości wstąpienia do UE w tradycyjnym rozumieniu tego procesu przez Europejczyków. Unia i Rosja to równorzędni gracze na arenie międzynarodowej, chociaż UE góruje ekonomicznie, a Rosja wojskowo i politycznie. Dlatego nawet pod hipotetycznym warunkiem ścisłych procesów integracyjnych między nimi nie można mówić o ruchu Rosji do UE, bardziej wiarygodne jest stworzenie jakichś nowych ogólnoeuropejskich struktur.

W takich warunkach te nowe struktury europejskie mogą dla Ukrainy stać się efektywną drogą osiągnięcia przez naród ukraiński europejskich standardów życiowych. Ale to w perspektywie odległej, a w perspektywie bliższej i średniej nie sądzę, żeby możliwe było wejście Ukrainy do europejskich struktur (mam na myśli pełną integrację, a nie głęboką współpracę w poszczególnych strefach) poza sferą dwustronnych kontaktów Rosja–UE. Efektywne może być tylko to, co znajduje się w granicach możliwości. W naszym wypadku jest to uzgodnienie z Rosją europejskiego kierunku polityki Ukrainy, bo przecież dla Ukrainy w każdym wypadku bezpieczniejsze i, co równie ważne, bardziej sensowne gospodarczo i politycznie jest zsynchronizowanie takiego ruchu z Rosją. Zresztą nie tylko z Rosją, a ze wszystkimi podmiotami lutowych (2003 roku) umów o stworzeniu Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej i Organizacji Integracji Regionalnej. Razem jesteśmy poważnym czynnikiem gospodarczym i geopolitycznym w przestrzeni euroazjatyckiej, ważnym ogniwem zapewniającym współpracę wszystkich regionów ogromnego kontynentu Eurazji – od Brestu nad Atlantykiem po Jokohamę i Hongkong na Dalekim Wschodzie. Stąd, odgrywając tak poważną rolę, będziemy mogli uzyskać konieczne dla nas wszystkie warunki umów ze zjednoczoną Europą na partnerskich zasadach.

### Kostiantyn Sytnyk

Droga Ukrainy do UE, do struktur europejskich może być tylko jedna – samodzielna i jak najszybsza! Jeśli nasi działacze polityczni znają sposób, dzięki któremu związki gospodarcze i przemysłowe mogą przyspieszyć naszą drogę do Europy, ułatwić spełnienie wymagań stawianych przez UE (a jest to możliwe), jeśli uda nam się nawiązać takie stosunki i zbudować taki model, żeby nasza gospodarka wygrywała na zacieśnieniu związków gospodarczych z Federacją Rosyjską, ja taki czysto gospodarczy ruch „razem” rozumiem i popieram. A aspektu politycznego (oni składają wnioski i my składamy wnioski) – oczywiście nie. Mamy ścisłe kontakty jeszcze z czasów Związku Radzieckiego, dlatego jakiegokolwiek kontakty gospodarcze, które będą sprzyjały pozytywnym procesom w gospodarce, powinny być wspierane przez rząd i prawodawców. Mam tu jednak na względzie wyłącznie aspekt gospodarczy, przy czym koniecznie oparty na samodzielnych i niezależnych pozycjach obu państw. Poza tym jestem zdziwiony postawieniem pytania w ten sposób. Dlaczego „razem z Rosją”? Dlaczego, kiedy mówimy o Słowianach, zawsze wymieniamy tylko trzy narody – Rosję, Ukrainę, Białoruś? A Polska, Bułgaria, Czechy i inni, czy oni nie są Słowianami albo nie są tymi Słowianami, z którymi wiążemy naszą przyszłość? A my mówimy „Słowianie”, a myślimy tylko „Słowianie wschodni”.

### Borys Tarasiuk

Jest to wyjątkowo szkodliwe hasło i jestem kategorycznie przeciwny, by było ono dyrektywą polityczną Ukrainy, albowiem w naszej polityce zagranicznej mamy absolutnie różne cele i statusy. W odróżnieniu od Rosji, Ukraina to naród wyłącznie europejski i identyfikuje się z innymi narodami europejskimi. Rosja zaś, w odróżnieniu od Ukrainy, nigdy nie stawiała sobie za cel przyłączenia się do UE. To argument przeciwko temu hasłu i nieprawidłowemu kierunkowi naszej polityki zagranicznej; warto zwrócić uwagę na stanowisko liderów rządu rosyjskiego, którzy uważają tę ideę za prowokację polityczną, ponieważ sami nigdy nie stawiali sobie za cel wstąpienia do UE.

## Iwan Tomycz

To pytanie przypomina mi sytuację po zakończeniu szkoły średniej, kiedy każdy uczeń myśli, dokąd dalej zdążać: czy na uniwersytet, czy do akademii, czy tam, gdzie pójdzie sąsiad z partii. Musimy znaleźć swój szlak, bez względu na plany i życzenia „sąsiadów z partii”, samodzielnie analizować i w duchu polityki protekcjonizmu decydować, co dla nas wygodne. Najważniejszy jest pozytywny rezultat dla Ukrainy. To nieprawda, że nasza droga jest niemożliwa bez Rosji, ale całkiem możliwe są widoczne zyski ze współpracy z nią, i z tego trzeba skorzystać. Problem leży gdzie indziej: nie widzę ukierunkowanej, wyważonej, jasno sformułowanej polityki Ukrainy wobec UE. Stanowisko naszych władz ciągle się chyboce z jednej strony na drugą, i to niezdecydowanie kompromituje samą ideę dążenia Ukrainy do integracji europejskiej. Na początek trzeba tą kwestię wyjaśnić na szczęblu władz.

## Julia Tymoszenko

Nie widzę w tym pytaniu żadnego praktycznego sensu. Po pierwsze, Federacja Rosyjska ani razu nie deklarowała oficjalnie chęci przyłączenia się do UE. Dlatego hasło, puszczane przez pewnych ukraińskich polityków, „do Europy razem z Rosją” uważam za absolutną demagogię. Jestem tu solidarna z wieloma urzędnikami rosyjskimi wysokiej rangi, którzy wyrażali swoje zdziwienie tą formułą. Tak więc Europa osobno, Rosja osobno, USA osobno, Turcja osobno itd. Po drugie, co więcej, wszyscy rozumieją, że UE razem z Rosją to już zupełnie inna struktura geopolityczna – zła czy dobra, to już osobna kwestia – niż ta, którą od pół wieku buduje Europa. Tak więc przyłączenie Ukrainy do Europy w tandemie z Moskwą to zasadniczo inny plan niż ten, który ma się na myśli, kiedy się mówi o integracji europejskiej. To futurologia dla drugiej połowy czy nawet końca XXI wieku. A ja, jako polityk, nie jestem skłonna do omawiania projektów z dalekiej przyszłości.

Jednocześnie nie zgadzam się z tym, że europejska integracja Ukrainy oznacza ucieczkę od szerokiej współpracy z Rosją. To po prostu niemożliwe ze względu na wielość przyczyn politycznych, historycznych, kulturowo-etnicznych i gospodarczych. Inna sprawa, że ta współpraca ma rozwijać się na

partnerskich, wzajemnie korzystnych podstawach, a nie tak jak to się dzieje w przypadku stworzenia konsorcjum gazowego. Rola Niemiec w jego stworzeniu dowodzi, że także działania gospodarcze UE w regionie mogą być jawnie sprzeczne z interesami Ukrainy. I z tym także nie można się pogodzić, bez względu na towarzyszące temu piękne hasła o „europejskim wyborze”.

### Taras Wozniak

Sądzę, że mówienie o dążeniu do Europy razem z kimś jest, w sensie administracyjnym, absolutnie bez sensu. Można to traktować jako zastonę dymną lub dywersję informacyjną. Rosja nie deklaruje, że chce być w UE. Jak mówił Goebbels: „Im zdanie jest bardziej bezsensowne i im częściej jest powtarzane, tym staje się bliższe prawdy”, ale prawdy w sensie dezinformacji. Ukraina postawiła sobie za zadanie wejście do UE, powinna zatem współpracować z Rosją i z innymi krajami, ale wejście do UE razem z Rosją – jest po prostu bezsensowne.

## 7. Ukraina a kultura Zachodu – podobieństwa i różnice. Czy Ukraina jest częścią świata zachodniego?

### Mykoła Barabasz

Ukraińska kultura jest absolutnie unikalna, tak jak kultura jakiegokolwiek narodu, który przeżywa okres formowania się (a naród ukraiński, chociaż nie narodził się wczoraj, to mimo wszystko jest jeszcze młody). Jednakowoż brak państwowości, historia nieudanych prób tworzenia państwa w ciągu wielu stuleci złożyły się na pewne osobliwości narodowe. Przynależność Ukrainy do Związku Radzieckiego także nie pozostała bez wpływu. W ciągu ponad 70 lat przebywania w składzie ZSRR Ukraińcy stali się genetycznie „radziecy”. Ale cechy narodowe – tolerancja, uduchowienie, życzliwość, gościnność, wesołość Ukraińców pozostały niezmienione. Oprócz tego pamiętamy, jakie nieszczęścia spadły na naród ukraiński, szczególnie w wieku XX: rewolucje, wojny, głód, zniszczenie systemu. Takich wstrząsów nie zaznały Stany Zjednoczone; gdyby było inaczej, trudno wyrokować, jak wyglądałyby teraz. Wielkim ciosem dla USA była tragedia World Trade Center, która faktycznie stała się detonatorem nowej wojny, może nawet trzeciej wojny światowej. Dlatego można powiedzieć, że ukraińska kultura jest jednak unikalna.

### Wołodymyr Barabasz

Niewątpliwie różnice między Ukrainą a Zachodem są ogromne i im dalej na Wschód, tym różnice te są większe, dlatego że pod względem terytorialnym i państwowym części te zwrócone były w różne strony: Ukraina Za-

chodnia – ku Austro-Węgrom, a Wschodnia – ku Rosji. Dlatego można powiedzieć, że Ukraina Prawobrzeżna ma wiele wspólnego z kulturą Zachodu pod względem stosunku do pracy, a także w kontekście religii, moralności i mentalności. Jako biznesmen mogę stwierdzić, że zasady moralne są silniejsze i częściej stosowane w życiu na Ukrainie Zachodniej. Dla mnie wiąże się to z większą religijnością. Poza tym demokracja idzie z Zachodu.

### Raisa Bohatyriowa

Zdolność ukraińskich emigrantów do adaptowania się praktycznie we wszystkich państwach Zachodu świadczy o tym, że nie ma żadnych zasadniczych różnic, jest za to wiele wspólnego. A jeśli chodzi o przynależność do Zachodu, to oczywiście tak, ale, jak powiedzieliby Amerykanie, „Dalekiego”.

### Andrij Derkacz

Przede wszystkim Ukraina jest państwem prawosławnym. Na podstawach wiary zbudowana została cała ukraińska państwowość i kultura, tworzyła się narodowa mentalność. Właśnie poprzez tę jakość postrzega się Ukrainę jako część cywilizacji europejskiej, chrześcijańskiej, a nie jakiegoś abstrakcyjnego świata zachodniego. Biorąc pod uwagę aspekt czysto polityczny, unikalność Ukrainy polega na tym, że kraj ten leży na styku Europy i Azji, jest ich ogniwem łączącym. Ukraina powinna odegrać unikalną rolę historyczną – powinna nie dopuścić do pojawienia się nowych linii podziału we współczesnej Europie. Dziś nikt nie ma wątpliwości, do jakich katastrofalnych skutków może to prowadzić. Ukraina powinna wykazać się polityczną wolą osiągnięcia wyznaczonych celów, ponieważ od rezultatów dzisiejszych działań zależy cała jej przyszłość: czy stanie się częścią jednolitej europejskiej przestrzeni gospodarczej i prawnej, czy pozostanie „szarą strefą” kontynentu. Należy kierować się interesami narodowymi kraju, a nie histerią *quasi*-polityków, którzy zbijają kapitał polityczny na antyrosyjskiej, a w istocie antyeuropejskiej retoryce. Dopiero wówczas Ukraina wejdzie w praktyce do rodziny narodów europejskich, a przestanie być terytorium, na którym inne państwa realizują swoje interesy narodowe.

## Stepan Hawrysz

Ukraińcy należą do najdawniejszych europejskich nacji; byliśmy obecni na tronach europejskich nie tylko poprzez dzieci królewskie, jak we Francji i w innych krajach – po prostu zawsze byliśmy w Europie. Ukraina, o czym niestety mało się pisze, jest królewskim państwem Danyły Halickiego, którego koronował papież, a to oznacza, że od dawna należeliśmy do klubu państw europejskich. Zawsze byliśmy częścią cywilizacji europejskiej. Na Ukrainie rywalizowały dwie wielkie dynastie: habsburska dynastia Franciszka Józefa I oraz dynastia Hohenzollernów dworu Romanowów. Kultura ukraińska jest spokrewniona z kulturą innych narodów europejskich, co widać nie tylko w elementach dziedzictwa kulturowego, zgromadzonych na terytorium Ukrainy, ale także w sposobie życia Ukraińców, który jest wystarczająco europejski w swoim charakterze i stylu. Mamy tak wiele wspólnego z innymi narodami europejskimi, że szukanie różnic jest bardzo trudne. To jakby to samo, co szukać odmienności między Austriakami, Włochami, Francuzami czy Portugalczycami. Przejawiają się one w temperamencie, wypijaniu porannej filiżanki herbaty lub aperitif, jedzeniu pierogów lub mały. Jednak są to różnice, które nas wszystkich wzbogacają. Pod względem mentalności, etnicznej historii, biografii Ukraińcy są Europejczykami. Daliśmy Europie fale narodowości, które kiedyś mieszkaly na naszym terytorium: chociażby tyche Białych Chorwatów, którzy emigrowali do Chorwacji i dziś stanowią część europejskiej wspólnoty. Wiemy także, że z nad brzegów Wisły przychodzili do nas Goci, którzy potem tu pozostali. Wiemy, że Alanowie i inne narody przemieszczały się z Ukrainy do Europy i z powrotem. Ukraina jest bliska Szwedom, ich sławni wikingowie zasiadali na kijowskich tronach. Dlatego historia Europy jest jednocześnie historią Ukrainy. Gdyby nie było Ukrainy, nie wiadomo, jak wyglądałaby historia Europy. Z drugiej strony, gdyby nie było Europy, to do dzisiaj nie byłoby ukraińskiej państwowości, o którą boje toczyły się przez siedem stuleci.

## Natalia Jakowenko

To pytanie implikuje znacznie uproszczone spojrzenie na problem, który z krytycznego punktu widzenia naukowca w rzeczywistości jest o wiele bardziej skomplikowany. Po pierwsze, trzeba wziąć pod uwagę destrukcyjną, jeśli chodzi o formy samoorganizacji społeczeństwa i kulturę polityczną, „trąbę powietrzną” totalitaryzmu, a po drugie – po prostu nie ma jednoznacznej definicji „kultury zachodniej”, czyli brakuje „obiektywnej” skali porównawczej. Jeśli umownie uznamy za definicję „Zachodu” chrześcijańskie dziedzictwo kulturowe, to Ukraina niewątpliwie jako kraj nieislamski należy do „Zachodu”. Co więcej, znaczna część jej obywateli to wierni „czysto zachodnich” Kościołów, greckokatolickiego, rzymskiego czy też ewangelickiego. Jeśli za punkt wyjścia przyjmiemy tradycje oświatowe i kulturalno-artystyczne, to „europejski wybór” Ukrainy liczy sobie już ponad cztery stulecia i nigdy nie był poddawany w wątpliwość. Biorąc pod uwagę stopień urbanizacji, w ogóle znaczenie miasta i szeroko rozumianej kultury miejskiej w życiu społeczeństwa, to również tutaj Ukrainę bez trudu kojarzy się z pojęciem „Zachodu”. Wreszcie, na poziomie życia codziennego uchował się na Ukrainie, wbrew zaszczipianym przez totalitarną propagandę izolacjonizmowi i ksenofobii, tolerancyjny stosunek do „innych” pod względem języka czy wiary. To pozwoliło Ukrainie, w odróżnieniu od większości republik ZSRR, przeżyć rozpad Związku Radzieckiego bez konfliktów etnicznych i religijnych. Według mnie to także świadczy o pewnej „zachodniości”, czyli racjonalnym umiarkowaniu ukraińskiej mentalności. Natomiast poziom aktywności obywatelskiej, formy społeczeństwa obywatelskiego, świadome operowanie mechanizmami demokracji i inne elementy europejskiej kultury politycznej, które zaczęły formować się na Ukrainie pod koniec wieku XIX i na początku XX wespół z europejskimi, były w epoce totalitarnej na tyle radykalnie wykarczowane – kosztem życia milionów najbardziej aktywnych ukraińskich obywateli – że dziś należy mówić nie tyle o ich reanimacji, co o ponownym przyswojeniu od zera. I w tym sensie Ukrainę trudno, póki co, zaliczyć do „Zachodu”, chociaż według moich spostrzeżeń, w młodszych środowiskach, szczególnie intelektualnych, już widać rokujące nadzieję procesy i przekształcenia.



### Jurij Jechanurow

W naukach humanistycznych istnieje wiele definicji pojęcia „kultura zachodnia”. Jeśli rozumiemy ją jako kulturę Europy Zachodniej, to Ukraina posiada własną specyfikę i należy do Europy Wschodniej. Jeśli określenie „zachodnia” ma być synonimem kultury europejskiej, różnej od tradycji Wschodu (np. Azji Środkowej, Chin, Indii, Japonii), to Ukraina jest oczywiście częścią zachodniego świata jako nieodłączny składnik europejskiego procesu kulturowego i historycznego.

### Wołodimir Jewtuch

Różnice między Ukrainą a „kulturą zachodnią” (pod tym terminem rozumiem cywilizację, sposób życia, myślenia, rezultaty działania człowieka w sferze duchowej) są efektem przebywania tych dwóch obszarów przez długi czas w różnych strefach rozwoju społecznego: totalitarnego (Ukraina) i w pewnej mierze demokratycznego (Europa Zachodnia). Doprowadziło to do odmiennego pojmowania zasad rozwoju społecznego, wartości ogólnoludzkich i odpowiednio różnych reakcji na zjawiska społeczne.

Niewątpliwie w kulturze ukraińskiej i w kulturach państw zachodnioeuropejskich jest wiele wspólnego – przede wszystkim podejście do oceny roli człowieka w procesach cywilizacyjnych, wspólne filozoficzne podstawy interpretacji zjawisk kultury we współczesnym świecie. Ponieważ głębokie podstawy ukraińskiej kultury z dawien dawna formowały się do pewnego stopnia pod wpływem kontaktów z kulturą Zachodu, to na przykład i tu, i tam ważne miejsce w procesie kulturowym zajmuje folklor. Współcześnie, dzięki nowoczesnym technologiom komunikacyjnym i informacyjnym, Zachód oddziałuje na kulturę na Ukrainie (muzykę, teatr, scenę itd.) i można powiedzieć, że tak zwana kultura młodzieżowa Ukraińców i mieszkańców krajów europejskich rozwija się w jednej przestrzeni komunikacyjnej.

Ukraina jest pod wieloma względami – jak elementy kultury, myślenia, budowania stosunków społecznych, a od niedawna również formowanie się kultury politycznej – częścią świata zachodniego. A dokładniej, wyżej wymienione czynniki ściśle wiążą Ukrainę z tym światem.

### Witalij Kononow

Z pewnością wiedzą Państwo, że środek geograficzny Europy znajduje się na terytorium Ukrainy, w mieście Rachowie, niedaleko Iwano-Frankowska na zachodzie Ukrainy. Jednak centrum polityczne Europy znajduje się w Szwajcarii. Już od najdawniejszych czasów tradycje i historia Ukrainy formowały się pod wpływem wydarzeń ogólnoeuropejskich. Europa Wschodnia i Zachodnia różnią się między sobą nie bardziej niż Europa Północna i Południowa, powiedzmy tak jak Norwegia od Grecji albo Szwecja od Hiszpanii, a więc różnią się językiem, folklorem itp. Mamy jednak wspólną historię. „Świat zachodni” jako zjednoczony blok polityczny pojawił się tak naprawdę po II wojnie światowej jako rezultat planu Marshalla. W tym sensie Ukraina była na krótki okres oddzielona od „świata zachodniego”. Czym jest Europa dzisiaj? Proszę dokładniej przyjrzeć się ulicom Paryża, Londynu, Berlina. Ludzie z całego świata przyjeżdżają, uczą się i wszechstronnie rozwijają, nie niszcząc przy tym europejskiej tożsamości tych krajów. Jestem zwolennikiem tego, by Ukraina była w sposób pełnowartościowy zintegrowana z tą globalną migracją talentów, narodów i kultur. Nasza cywilizacja ze swą kulturą i wartościami, którymi się posługuje, ma wiele wspólnego z Europą Zachodnią. Powiedziałbym nawet, że prędzej kraje europejskie mogłyby rozpatrywać nas jako część własnej tożsamości kulturowej, aniżeli my, Ukraińcy, powinniśmy dowodzić, że należymy do Europy. To jest problem polityczny, a nie kwestia kultury.

### Iwan Kuras

Kiedy mówimy o kulturze zachodniej, mamy na myśli przede wszystkim kulturę stosunków społecznych, prymat prawa, wolność słowa, przekonanie, że człowiek jest wartością najwyższą. Historycznie tak się złożyło, że Ukraina była ciągle pchana w przeciwną stronę. Dziś znowu powróciliśmy na drogę, którą podąża Europa. To nas wspólny szlak. Owszem, jesteśmy opóźnieni, ale ostateczny cel mamy ten sam, jak ci, którzy idą na czele. Dlatego Ukraina jest takim samym europejskim krajem, jak każde inne państwo w Europie.

Z drugiej strony, Ukraina ma swoją oryginalną i samowystarczalną tyśiącletnią kulturę, opartą na chrześcijaństwie prawosławnym i na wielowiekowych tradycjach narodu ukraińskiego. A „świat zachodni” jako wyznacznik rozwoju właśnie dlatego wygląda tak atrakcyjnie, że w tej wspólnocie narodów i krajów zachodzi praktyczna realizacja hasła „wspólnota w różnorodności”. Tworzenie wspólnych instytucji, otwarcie granic, intensyfikacja kontaktów międzynarodowych sprzyjają wzbogaceniu kultur, ale nie powodują efektu *melting pot*: każdy kraj europejski zachowuje swą tożsamość. Dlatego pod względem kultury i cywilizacji Ukraina jest częścią Europy. Tą mianowicie częścią, która jak najbardziej pragnie włączyć się w proces europejskiej wymiany kulturowej i która jest zdolna do wniesienia istotnego wkładu w proces wzbogacenia kultury zarówno Europy jako całości, jak i każdego narodu z osobna.

### Etła Libanowa

Moim zdaniem przynależność do świata zachodniego, do „kultury zachodniej” określa się po pierwsze na podstawie panowania Kościoła katolickiego, a po drugie, poprzez wspólną europejską historię. Nawet prawosławne Bułgaria i Grecja są bardziej organicznymi częściami świata zachodniego. Naród ukraiński jest nazbyt zależny od Cerkwi prawosławnej, i ostatnimi czasy zjawiska te uległy zaostrzeniu. Być może moje zdanie wynika głównie z tego, że jestem ateistką, nie wiem. Nie jestem zachwycona tym, że u nas jeśli się coś buduje, jest to albo cerkiew, albo sklep. Holendrzy mówią, że każdy Holender pojawia się w kościele trzy razy w życiu: kiedy się rodzi, kiedy się żeni i kiedy umiera. Oczywiście, bywają tam częściej, ale w tym powiedzeniu odbija się ich stosunek do Kościoła. U nas prawosławie i religijność osiągnęły formy hipertroficzne: wszystko ulega sakralizacji, ciągle oczekujemy dobrego „ojczulka cara”. Górnicy nie zwracają się do sądu w kwestii zadłużenia pensji, nie organizują kontroli na szczelbu związków zawodowych, za to idą do Administracji Prezydenta z prośbami i błaganiami. I niestety nie widzę wyjścia z tej sytuacji.

### Ołeksandr Moroz

Wspólne jest to, że i na Ukrainie, i na Zachodzie, i na Wschodzie mieszkają ludzie, którzy mają prawo do zwykłego ludzkiego szczęścia, do pewności dnia jutrzejszego, ochrony i troski ze strony swojego państwa. Różnica polega na tym, że na Zachodzie oraz w niektórych krajach na Wschodzie ludzie już to wszystko mają, tylko chcą to zachować i poszerzyć; natomiast w naszym państwie – dopiero walczą o swoje prawa.

Co do drugiej części pytania, nie zawężyłbym go do granic geograficznych przynależności jakiegokolwiek państwa. Ukraina jest częścią świata jako takiego. Oczywiście, że mentalność i tradycje Ukrainy są różne od wschodnich, ale nie są także identyczne z zachodnimi. Każde państwo ma własną specyfikę i moralność, czy to w realizacji polityki wewnętrznej i zagranicznej, czy w prowadzeniu interesów itp. W warunkach globalizacji, kiedy do dowolnego państwa trafiają razem z zagranicznym kapitałem również poglądy właściciela tego kapitału, wszystkie cechy narodowe ulegają wpływowi zewnętrznemu. Czasami ten wpływ jest pozytywny. Czasem wywołuje opór. Trzeba być przygotowanym na oba warianty, chronić wszystko to, co cenne, co jest specyfiką charakterystyczną dla Ukrainy. Zarówno Zachód, jak i Wschód są elementami wspólnoty światowej. Nie warto ich sobie przeciwstawiać. Powinny się one harmonijnie uzupełniać. Być może to właśnie Ukraina odegra czołową rolę w harmonizacji kultur i tradycji, znajdowaniu równowagi pomiędzy obiektywnymi procesami globalizacji a potrzebą ochrony samodzielności państwowej.

### Julia Mostowa

Wzajemne przenikanie się elit w zasadzie już się odbywa. Biznesmeni prowadzą inwestycje, przybywają uczeni zainteresowani pracami naukowymi, młodzież masowo wyjeżdża się kształcić. Jednym z priorytetowych kierunków dwustronnych kontaktów UE–Ukraina powinno być poszerzenie możliwości długotrwałego stażu i nauki, bowiem każdy, kto odychał tamtym powietrzem, kto sam zapoznał się z działaniem systemu UE, zamienia się w jego „agenta” w pozytywnym tego słowa znaczeniu.

Taki człowiek przyjeżdża uzbrojony w standardy, którymi żyje cywilizowany świat, i na własnym mikropoziomie stara się włączyć je w działalność instytutu badawczego, biura, galerii sztuki albo środków masowego przekazu, w których tutaj pracuje. Wielu ludzi, szczególnie w stolicy i w sektorze biznesu, stara się pracować przy wykorzystaniu metodologii i tradycji wypracowanych w Europie. Są to tak zwani ukraińscy *yuppies*, którzy starają się odpowiadać standardom gospodarczym obowiązującym w Europie. Na Ukrainie okres dzikiego, pierwotnego kapitału ma się ku końcowi. Dziś nawet ci, którzy kiedyś zajmowali się rekiem, próbują inwestować w sektor energetyczny, budować hotele czy otwierać restauracje. Tacy ludzie potrzebują więc wykwalifikowanych menadżerów pracujących według standardów europejskich. Zaczynają myśleć o reputacji i o tym, że ukraiński system biznesu musi dysponować mechanizmami komunikacji, jakie pozwolą mu wejść w normalne kontakty gospodarcze z europejskimi partnerami.

Niestety, tak dzieje się nie ze wszystkimi. Tacy, o których mówiłam wcześniej, istnieją nie „dzięki”, lecz „pomimo”. Wydaje się, że bardzo ważne jest wprowadzenie porządku w sferze stażów i nauki w NATO; w Ministerstwie Obrony są bowiem ludzie całkowicie obojętni na sprawy, których te staże dotyczą. Chociaż tutaj Ukraina wyciągnęła już odpowiednie wnioski i zmiany zachodzą. Wcześniej w ramach projektu „Partnerstwo dla Pokoju” strona ukraińska zaplanowała 130 przedsięwzięć, a wykonała 18, a dziś już ministerstwo traktuje te kwestie poważniej. Ważne jest, aby można było przeprowadzać audyt wyboru kandydata na staż ze strony ministerstwa. Konieczny jest dostęp do informacji na temat jego cech zawodowych, umiejętności wpływania, możliwości zastosowania nabytej wiedzy.

Podsumowując, chciałabym powiedzieć, że za obecnych władz nie nastąpi rzeczywiste uświadomienie konieczności ruchu Ukrainy do Unii Europejskiej. Ukraina potrzebuje co najmniej zmiany władz, a w najlepszym wypadku zmiany systemu politycznego, która doprowadzi do tego, że za sterem państwa staną ludzie potrafiący odróżnić interesy narodowe i stawiać je ponad interesami osobistymi.

### Wołodymyr Palij

Ukraińcy niewątpliwie utożsamiają się z Europą. Większości moich współobywateli znane są fakty historyczne dowodzące wpływu Ukrainy na kulturę jej zachodnich sąsiadów, co miało miejsce nie tylko na poziomie politycznym, ale także społecznym (sztuka, filozofia, religia). Jednocześnie rozumiemy, że kultura każdego kraju jest samoistna i niepowtarzalna. Jedynie dzięki otwartości swojego społeczeństwa narody różnych państw mogą połączyć się we Wspólnocie Europejskiej. Oprócz czynników gospodarczych, politycznych i innych, które skłaniają państwa do integracji, jest jeszcze obiektywne pragnienie ludzi, aby żyć w pokoju i zgodzie. W tym sensie Ukraina zawsze będzie dążyć do procesów integracyjnych, aby być bezpieczna i mieć wiarygodnych sojuszników.

### Mykoła Pławjuk

Pojęcia takie jak „kultura zachodnia” wymagają uściślenia. Czy „zły amerykańizm” jest częścią kultury zachodniej, czy nie? Zawsze można dowodzić, że do tej pory pojęcie „kultura zachodnia” miało wydźwięk pozytywny. Przede wszystkim łączą się z nim osiągnięcia ludzkiej cywilizacji, które jednak poprzez celowość i standaryzację niszczą głębsze korzenie i cechy szczególne. Jestem w tym względzie konserwatystą. Nie sprzeciwiając się nowoczesnym tendencjom w literaturze, muzyce, śpiewie itd., nie chciałbym jednak, żebyśmy przez wzgląd na nowoczesność XXI wieku czy kulturę zachodnią utracili swe cechy głęboko zakorzenione w naszym byciu historycznym. I dlatego nie zmartwię się zbytnio, jeśli nie zostaniemy zakwalifikowani jako Europejczycy zachodni. Wystarczy, że jesteśmy po prostu Europejczykami, a przymiotnik „zachodni” nie imponuje mi w jakiś szczególny sposób. Były czasy, kiedy Ukraina odgrywała w Europie szczególną rolę, kiedy nasze piśmiennictwo stało się językiem państwowym naszych sąsiadów, kiedy Europa Zachodnia za czasów panowania naszych kniaziów poczytywała sobie za honor podtrzymywanie z nami stosunków. Rycerstwo naszych Kozaków nie ustępowało rycerstwu polskiej szlachty i przedstawicielom stanów wojskowych Europy Zachodniej.

Co do „świata zachodniego”, pojęcie to również wywołuje wiele wątpliwości. Czy Ameryka Północna stanowi część świata zachodniego, czy Australia jest częścią świata zachodniego? Rozumiem, że podział ludzkości na świat „zachodni” i „wschodni” został ukonstytuowany podczas „zimnej wojny”, kiedy Związek Radziecki i jego kraje satelickie były identyfikowane ze „Wschodem”, a Europa i Ameryka Północna ze „światem zachodnim”. Ale to względny podział. Toteż w pewnych aspektach jesteśmy bardziej częścią świata zachodniego. Na przykład nasza „Ruska Prawda” powstała znacznie wcześniej niż Magna Charta, którą tak szczycą się Anglicy. Już w XI wieku mieliśmy własny kodeks norm prawnych, który kwalifikuje nas jako naród uporządkowany i cywilizowany. Co do kwestii konstytucyjności, to warto wspomnieć „Konstytucję” Pyłypa Ortyka<sup>12</sup>. I chociaż nie znalazła ona praktycznego zastosowania, nie oznacza to, że wśród naszych obywateli na początku wieku XVIII nie było myślicieli, którzy rozumowali kategoriami charakterystycznymi dla tego dokumentu. Przypomnijmy naszego filozofa Hryhorija Skoworodę! Sądzę, że w pozytywnym tego słowa znaczeniu jesteśmy „zachodnią” częścią cywilizacji i kultury, chociaż zawsze mieliśmy swoje cechy szczególne, związane z wpływami bizantyjskimi i innymi. Wpływy te odbiły się również w kompleksie Cerkwi i religii, a ja nie sądzę, że ukraińska Cerkiew greckokatolicka, z charakterystycznym dla niej obrządkiem wschodnim, jest gorsza niż Kościół rzymskokatolicki. Sądzę, że jesteśmy jednocześnie i „zachodni”, i „wschodni”. Oczywiście chciałbym, żebyśmy z punktu widzenia rozwoju gospodarczego byli bardziej „zachodni” niż obecnie, ale żebyśmy w aspektach kulturowych zachowali naszą specyfikę, nawet jeśli jest ona „wschodnia”.

### Myrośław Popowycz

Kiedyś zdarzyło mi się jechać z kolegą Europejczykiem przez całą Ukrainę z zachodu na wschód. Początkowo zdawało mu się, że wszystko rozumie:

<sup>12</sup> Konstytucja podpisana w 1710 roku w Benderach pomiędzy hetmanem Pyłypem Ortykiem a Kozakami Zaporoskimi, wzorowana na polskich *pacta conventa*, ograniczała władzę hetmana i ustanawiała kozacki parlament.

Galicja i nawet zachodni Wołyń przypominały mu Europę, może trochę bardziej prowincjonalną niż Francja czy Szwajcaria, ale im dalej na wschód, tym mniej wszystko wydawało się cywilizowane – aż raptem na Naddnieprzu zaczęły się obszary nowej cywilizacji, inaczej wyglądające, z innymi cechami, za jakimi stoi coś potężnego i niezrozumiałego.

Ukraina nie jest prowincją Europy. Historycznie pojawiła się tu cywilizacja Imperium Rosyjskiego, ze swoją rosyjskojęzyczną *koine* i swoją ponadetniczną (również w stosunku do etniczno-religijnej wspólnoty rosyjskiej) miejską kulturą okcydentalną. Następnie miały miejsce szybkie procesy w imperium komunistycznym, które stworzyło cywilizację przemysłowo-techniczną o dużym potencjale i małym mózgu. Od XVIII do XX wieku trwa okres radykalnej modernizacji Imperium Rosyjskiego, modernizacji, w którą wciągnięta była również Ukraina. W tych procesach imperium dorównywało kulturze europejskiej, ale przeważnie w dziedzinie wojskowo-technicznej, czego rezultatem jest niepowtarzalne zjawisko cywilizacyjne, będące wprawdzie przejawem europejskiego charakteru, ale nie sprowadzające się do Europy, ani w swoich cnotach, ani w wadach. Żeby dopasować Ukrainę do standardów europejskich, potrzeba będzie czasu. Jednak na integracji europejskiej skorzystają i Europa, i Ukraina.

### Ołeh Samczyszyn

Oczywiście, że jest. Ukraińcy zapuścili korzenie na wszystkich kontynentach. Mamy nawet *lobby* (może niezbyt potężne, ale liczy się sam fakt) w Stanach Zjednoczonych. Jesteśmy potączeni ze światem zachodnim niezliczonymi więzami.

Co do kultury, to kultura ukraińska jest bardziej konserwatywna. Ma ona głębokie korzenie, głębsze niż w tychże Stanach Zjednoczonych. Jednak moim zdaniem Ukraińcy, tak jak wszyscy Słowianie, są bardziej otwarci, nie są skłonni do formalizmu w stosunkach międzyludzkich. To nas odróżnia w jakimś sensie od Zachodu. Niekiedy jest to dobre, ale czasami szkodliwe.

Ukraińcy różnią się także pod względem kultury politycznej. Dla nich charakterystyczny jest inny niż w Europie stosunek do demokracji. Nasi ludzie



zawsze pokładają wygórowane nadzieje w działaniach konkretnego przywódcy, a nie w systemie instytucji demokratycznych.

### Hanna Skrypnik

Począwszy od najdawniejszych czasów staroruskich i późnośrednio-wiecznych, Ukraina należała do kręgu krajów kultury zachodniej. Jednak z powodu oddalenia od Europy Zachodniej style kulturowe adaptowane były na ukraińskim gruncie w formie nieco zmienionej. Te transformacje można wyjaśnić tym, że trafiały one na tereny Ukrainy niebezpośrednio, w większości wypadków poprzez Polskę. Wpływ kultury zachodniej jest wyraźniej wyczuwalny w zachodnich regionach naszego państwa, mniej zaś we wschodnich, które po klęsce hetmana Mazepy na początku wieku XVIII stopniowo traciły samodzielność, zamieniając się w zwykłe prowincje Imperium Rosyjskiego. Po rozbiorach Polski w końcu XVIII wieku taki sam los spotkał Ukrainę centralną i znaczną część ziem zachodnioukraińskich, co nie mogło nie odbić się na rozwoju kultury ukraińskiej. Przyczyniło się to do jej izolacji od ogólnoeuropejskich zdobyczy kultury, a przede wszystkim – do zmian w mentalności Ukraińców, która miała wiele wspólnego z mentalnością człowieka zachodnioeuropejskiego (indywidualizm, poszanowanie praw i wolności jednostki). Natomiast wielowiekowy niewolniczy status ukraińskiej nacji, którego najbardziej negatywnym następstwem stała się utrata elity narodowej, zdeformował jej zasady mentalne. Ściślej, brak zaufania do obcych władz spowodował brak zaufania do władzy w ogóle, niechęć do podporządkowywania się, swego rodzaju anarchizm światopoglądowy i niezdolność do utożsamiania się z interesami ogólnonarodowymi. Liczne klęski ruchów narodowyzwoleńczych, panowanie reżimu komunistycznego, masowe represje i fizyczne wyniszczenie znacznej części ludności także sprzyjały formowaniu się innych negatywnych cech charakteru wielu Ukraińców: społecznej pasywności, skłonności do mimikry, bezwolności, które to cechy odróżniają ich od zachodnich Europejczyków, północnych Amerykanów i innych przedstawicieli tak zwanego „świata zachodniego”.

Czy Ukraina ma szansę stać się częścią tego świata? Owszem, ma. Ale dopiero utwierdzenie norm demokratycznych i rozwój gospodarki stanie się gwarancją odrodzenia wrodzonych Ukraińcom cech mentalnych: indywidualizmu, postawy obywatelskiej, racjonalizmu, religijności, demokratyzmu, które nie są właściwe cywilizacjom wschodnim i stanowią o „europejskości” narodu.

### Wołodimir Stretowycz

Gdyby przez świat zachodni przetoczyło się tyle złych wiatrów, co przez Ukrainę, wówczas pytanie „Czy ten zachodni świat by wytrwał, czy zachowałby swoją kulturę w takim stopniu, jak zachowała ją Ukraina?” byłoby re-toryczne. Ukraina jednak wytrwała. Dzisiejsze badania dowodzą, że na Ukrainie znajdowały się jedne z najdawniejszych cywilizacji. Mamy bardzo nasycy-ony język, z wieloma synonimami, co oznacza, że kształtował się on przez tysiąclecia i że jesteśmy prastarym narodem na tej ziemi.

Możemy uważać się za część świata zachodniego. Nasza inteligencja za-wsze ciążyła w kierunku Zachodu. Można nam czynić wymówki, że peters-burska Akademia Nauk wykupiła z poddaństwa Szewczenkę, że Gogol pisał po rosyjsku itd., ale największe sukcesy miały miejsce na wyższych uczelniach Pragi, Wiednia i Berlina, gdzie pracowały nasze naukowe gwiazdy. Weźmy na przykład Iwana Frankę, który pracował na zachodnich uniwersytetach. Jest też wiele innych przykładów. Wspólne jest między nami to, że w sposób trwały uznajemy priorytet wartości ogólnoludzkich. Poza tym nie wyznajemy liberalizmu, ale także w Europie jego idee stają się przeżytkiem, i tak jak na Ukrainie dominują bardziej konserwatywne tradycje. Różnice kulturowe kumulowały się przez wieki, ale bardzo bym chciał, żeby zostały one zachowane na poziomie życia codziennego, obrzędowości i innych.

### Natalia Sumska

Dobrze, że to pytanie pada na koniec, ono niesie w sobie odpowiedź pozytywną. Oczywiście, że Ukraina jest częścią Europy, kultury europejskiej. Przecież Europa jest wielka i niejednolita. Jakakolwiek różnorodność jest

pozytywna. I rzecz nie tylko w naszym położeniu geograficznym, lecz także w tradycji kulturowej. Szkoły brackie, które tworzone w różnych miastach Ukrainy, są unikalnym zjawiskiem oraz częścią europejskich procesów cywilizacyjnych, które łączyły nasz naród ze wszystkimi rozwiniętymi narodami europejskimi.

Jest całkiem możliwe i zrozumiałe, że przeciętny mieszkaniec Europy nie będzie traktował Ukraińców i Ukrainy jako części świata europejskiego. Jesteśmy dla nich Wschodem, częścią Azji. Jednak nawet kiedy nasi obywatele wyjeżdżają do pracy, to od razu wyróżniają się spośród innych przyjeżdżających na zarobek i poziomem kultury, i umiejętnością przystosowania się, i zdolnościami do pracy. Może jest to wskaźnik utraconych przez naród ukraiński europejskich korzeni.

### Petro Symonenko

Pozostawiając odpowiedź na to pytanie politologom, socjologom i kulturoznawcom, zapytam – czy kultura wschodnioeuropejska jest częścią kultury zachodniej? Myślę, że częściowo tak, a częściowo nie. Bez wątplenia jest to jednak unikalna kultura, ponieważ ma korzenie bizantyńskie i chrześcijańskiego ducha. Ukraina jest organicznym elementem kultury wschodnioeuropejskiej.

### Kostiantyn Sytnyk

Uważam, że w zasadzie kultura ukraińska, jeśli rozpatrywać ją jedynie w wymiarze masowym, narodowym, jest wyższa. Dobroć, wzajemny szacunek, brak obojętności, gościnność, tolerancja – są to cechy nierozdzielnie związane z naszym narodem. Jeśli podzielić dziś kulturę na elitarną, czyli wysoką, i masową, która upodabnia młodzież do stada zwierząt, i biorąc pod uwagę panowanie kultury masowej, możliwe, że nasza kultura może wydawać się wyższa. Niestety, obecnie jest też u nas duże zagrożenie pochłonięcia kultury elitarniej przez masową. Proszę zwrócić uwagę: u nas śpiewają wszyscy, którzy nauczyli się otwierać usta. Od czasu do czasu wybieram się z wnuczką do opery, żeby przyzwyczać ją do klasyki. Nawet dzisiaj na trzy

miliony mieszkańców Kijowa jedna jedyna opera nie jest zapelniona. A jakaś kiepska, tak zwana współczesna muzyka, zbiera duże pieniądze. Toteż być może wspólne są zjawiska złe, negatywne.

Czy kultura ukraińska jest częścią kultury europejskiej? Tak, niewątpliwie. Poza tym świat zachodni nie jest jednoznaczny, jednowymiarowy. Uważam się za Ukraińca. Ale występowałem na różnych kongresach za granicą, w Australii, w USA, w Rosji i dzieliłem się z uczestnikami swoją wiedzą. Jakiego świata jestem częścią? Zachodniego czy wschodniego? Oczywiście, wymieniając się informacjami, doprowadzamy do wzajemnego przenikania się kultur. Kultura ukraińska jest organicznym elementem właśnie zachodniego świata i cywilizacji zachodniej.

### Borys Tarasiuk

Odpowiadając na pytanie, zacząłem zastanawiać się nad lingwistycznym i filozoficznym znaczeniem słów: „Zachód”, „kultura zachodnia”. Co mamy na myśli, kiedy używamy tych słów? Czy słuszne jest używanie terminu „kultura zachodnia” czy „świat zachodni”? Wydaje mi się, że powinniśmy operować takimi znaczeniami, jak „wartości europejskie”, bo inaczej możemy zostać wciągnięci w dyskusję, w jakiej brałem udział, na temat krajów europejskich i krajów członkowskich UE. Europa składa się nie tylko z 15 krajów, i nawet nie z 25, Europa składa się z 47 krajów, włączając w to Ukrainę, która jest jej centrum. To więc w pewnej mierze pytanie filozoficzne: za kogo powinniśmy się uważać? Z mojego punktu widzenia historycznie jesteśmy nieodłączną częścią kultury europejskiej. Mam na względzie historię średniowiecza, kiedy Ukraina była dosyć ważnym państwem, mam na uwadze Ruś Kijowską, która miała związki dynastyczne z królewskimi rodami Europy, Francji, Skandynawii. I już sam ten fakt świadczy o tym, że jesteśmy nieodłączną częścią wielkiej kultury europejskiej. Oczywiście, że kiedy mówimy o kulturze europejskiej, powinniśmy mieć na względzie kulturę wszystkich ludów, nawet tych, które nie są narodami, ale mają własną tożsamość kulturową. W tym sensie Ukraina ma oczywiście swoje tradycje kulturowe, ale pytanie brzmi, czy ta kultura jest dla Europy obca, czy też jest ona częścią wiel-

kiej różnorodności kultur europejskich? Sądzę, że to drugie: ukraińska kultura jest nieodłączną częścią różnorodności kultur europejskich, rozwijała się w Europie w łączności z innymi europejskimi narodami, słowiańskimi i innymi. Ukraińcy rozwijali swą kulturę poprzez kontakty z Niemcami, Grekami, Polakami, Bułgarami, Żydami i przedstawicielami wielu innych narodowości. Gdy mówimy o cywilizacji europejskiej i odnosimy się do aspektu religijnego, powinniśmy brać pod uwagę fakt, że na Ukrainie przeważa chrześcijaństwo, tak jak w jakiegokolwiek innej części Europy, różnica zaś polega tylko na tym, że jest to prawosławie, ale jednak chrześcijaństwo. Tak więc odnosi to nas bezpośrednio do cywilizacji europejskiej i nasze zadanie polega na tym, by powrócić do rodziny europejskich narodów w ramach cywilizacyjnych, w ramach demokracji i przyłączenia się do wartości ogólnie przyjętych w kwitnącej Europie Zachodniej, zjednoczonej w UE i NATO.

### Iwan Tomycz

To dość złożona kwestia. Oczywiście w jakimś stopniu Ukraina jest częścią świata zachodniego. Osobiście uważam, że kultura ukraińska jest absolutnie unikalnym zjawiskiem, jakie wytworzyło się podczas procesów historycznych, przez które przeszedł naród ukraiński. Każdy naród europejski jest na pewnym etapie swojego rozwoju zjawiskiem unikalnym, a potem cechy narodowe niwelują się na rzecz procesów globalizacji. Jednak można powiedzieć, że ukraińska mentalność ma w sobie więcej elementów europejskich niż azjatyckich, co znajduje potwierdzenie w wysokim stopniu adaptacji Ukraińców w krajach UE.

### Julia Tymoszenko

Wielką korzyścią, a jednocześnie ogromnym historycznym nieszczęściem Ukrainy jest to, że rozwijała się ona w strefie zbyt aktywnych kontaktów cywilizacyjnych. Raz po raz rodziło to odśrodkowe tendencje kulturowe, polityczne i gospodarcze. Jaskrawym tego przykładem jest historia podziału ukraińskiej Cerkwi na prawosławną i grekokatolicką, jak również podział Ukrainy pomiędzy imperia. Jednocześnie pozwalało to Ukrainie na rozwi-

ianie własnej, niepowtarzalnej kultury i duchowości, organicznie łączącej różne paradygmaty mentalności, pośród których jest oczywiście i ta bardzo wpływowa „zachodnia”.

Samo zaś „spenglerowskie” pytanie o „kulturę Zachodu” uważam za nieco przestarzałe. Kto może mi dziś wyjaśnić, czym jest „kultura Zachodu”, kiedy w skład UE wchodzi „nie-zachodnia” Grecja, pół-zachodnia Portugalia, a w sposób aktywny kandyduje muzułmańska Turcja? Czym jest „kultura Zachodu” kurdyjskich enklaw w Niemczech, „Chinatowns”, „azjatyckich” miasteczek Anglii, ukraińskich dzielnic Madrytu i Neapolu? Sami Europejczycy nie mają na to pytanie pełnej odpowiedzi, sformułowali jedynie pragnienie, aby stworzyć nową kulturę wielkiego europejskiego domu na podstawie wartości demokratycznych i czołowych osiągnięć narodów europejskich.

Teza o „świecie zachodnim” jest według mnie rudymenem „zimnej wojny” między kapitalistycznym Zachodem a radzieckim Wschodem. Tamten „Wschód” już nie istnieje, toteż ocenianie Ukrainy w takim systemie wartości jest niedorzeczne. Uważam, że im mniej będziemy wykorzystywać przestarzałe mitologie i klisze ideologiczne, które w przeszłości odwzorowywały linie podziałów i przeciwieństw, tym szybciej osiągniemy porozumienie w naszym ogólnoeuropejskim domu.

### Taras Wozniak

Co wspólnego ma z klasyczną Europą muzułmańska Albania? Grecja, która mentalnie znajduje się dalej na Wschód niż Ukraina? Cóż wspólnego ma Rumunia, oprócz łacińskiego alfabetu? Porównując niektóre prowincje Rumunii z Ukrainą, dochodzę do wniosku, że Ukraina gdzieś wygląda jak coś w rodzaju Niemiec. Europa jest bardzo niejednorodna. Jestem przeciwny powtarzaniu mitów Huntingtona, w których odnosi on Rosję i Ukrainę do świata prawosławno-islamskiego, bo przecież Ukraina i Arabia Saudyjska mają ze sobą niewiele wspólnego. Wszystko to sztuczne schematy, zaktualizowane ostatnimi czasy, a dokładniej, kiedy to UE wyznaczyła cele i ściśle je określiła. Bardzo dobrze widoczne było zadowolenie, z jakim świeżo ujawnieni słowianofile, od Igrunowa aż po Okarę, cieszyli się, że Ukra-

inie będzie tak samo źle, jak wszystkim innym<sup>13</sup>. Niewątpliwie Ukraina jest organiczną częścią Europy.

Jeśli dla Okary ważny jest aspekt kulturowy, to rozprzestrzenienie się, na przykład, baroku – prawdziwego baroku, a nie tego narzucanego ironicznie w postaci soboru Wasyla Błażennego – nie sięgało poza terytorium Ukrainy i Białorusi. Rozprzestrzenienie się barokowej kultury, katolicyzmu, wpływów Cerkwi unickiej, renesansu, humanizmu, miało miejsce na Ukrainie i na Białorusi, a w Rosji faktycznie tych zjawisk nie było. A ukraińska tożsamość narodowa formowała się właśnie wtedy, pod wpływem średniowiecznych Akademii Ostroga, Lwowa, Kijowa. To ważne, by lepiej znać historię Ukrainy, jeździć na wycieczki do miast ukraińskich i odwiedzać nie tylko urzędy administracyjne, ale także zaglądać do historycznych miejsc, na przykład do Ławry Kijowsko-Peczerskiej i do wielu innych zakątków.

---

<sup>13</sup> Wiczesław Igrunow, zastępca przewodniczącego komitetu ds. WNP Dumy Federacji Rosyjskiej poprzedniej kadencji; Andriej Okara – politolog i dziennikarz rosyjski specjalizujący się w tematach stosunków ukraińsko-rosyjskich; obydwaj opowiadają się za euroazjatyckimi projektami integracji Ukrainy i Rosji.

## 8. Jakie kontakty gospodarcze mogą nawiązać przedsiębiorstwa ukraińskie z państwami Unii Europejskiej?

### Mykoła Barabasza

Każda działalność gospodarcza musi przede wszystkim mieć swój cel. Cel ukraińskiego biznesu to wyjście na rynki światowe i zajęcie własnego miejsca, godnego europejskiego państwa. Na przykład, Ukraina ma wielkie osiągnięcia w zakresie ekologicznych nawozów mineralnych, korzystnie różniących się od obecnie znanych odpowiedników. Jednak by wyjść na rynki światowe lub europejskie, trzeba spełniać światowe standardy. Nasze rolnictwo ma istotne opóźnienia. Emiraty Arabskie są skomputeryzowane w 98%, a nasz chłop zazwyczaj nie ma pojęcia, co to jest Internet, który przede wszystkim stanowi źródło najnowszych informacji. Ukraińskie rolnictwo ma ogromny potencjał, ale nie może konkurować z europejskim, przede wszystkim z powodu zacofania technicznego. Dlatego trudno mówić o interesach naszych firm, zwłaszcza rolniczych, w krajach Unii Europejskiej, ponieważ bez rozwiązania problemów materiałowych i technologicznych temat pozostanie w sferze marzeń, a nie rzeczywistości. Sektor rolny w ogóle przynosi wiele problemów, bo zawsze będzie zależał przede wszystkim od natury i warunków pogodowych. Także nasz system podatkowy odbiera producentom rolnym ostatni grosz: w zeszłym roku odnotowano straty gospodarstw rolnych na poziomie od 40% do 70%.



## Wołodimir Barabasz

Niewiele dziedzin naszej gospodarki jest konkurencyjnych, większość z nich wymaga modernizacji. Dzisiejsze perspektywy ukraińskiego biznesu w UE, jeśli wziąć pod uwagę, że znaleźliśmy się poza granicami europejskiego boiska, są bardzo skromne. Jest to przede wszystkim związane ze słabością naszej władzy, z jej niewyważoną polityką. Jeśli chodzi o perspektywy dla europejskiego biznesu na Ukrainie, jest to znacznie ciekawsza i bardziej urozmaicona kwestia. Terytorium „starych” członków Unii Europejskiej jest dość szczelnie zajęte przez biznes i dlatego trudno tam stworzyć nowe przedsiębiorstwo, są mniejsze możliwości manewru – dlatego terytorium Ukrainy daje im nowe perspektywy. Oczywiście, część biznesmenów trochę się „utużyła” na europejskim wikcie i nie ma wielkiej ochoty na wyężoną pracę przy zdobywaniu tych rynków. Jest jednak dostatecznie wielu młodych, energicznych i ambitnych członków UE, którzy chcą dogonić swoich szczęśliwszych sąsiadów – Włochy, Grecja, Hiszpania. Państwa te są bardziej dynamiczne i dlatego mogą zdecydować się na ryzyko, stanowiące niestety nieodłączną część ukraińskiego biznesu jako takiego. Inne kraje europejskie przychodzą tutaj w trochę odmienny sposób. Na przykład Niemcy wykorzystują pośrednictwo Polski i doświadczenia jej kontaktów, równocześnie przenosząc ryzyko na innego gracza. Mogą się jednak spóźnić. Z kolei energiczne i ambitne Włochy czy Grecja ryzykują pod innymi względami. To taka gra. Dlatego perspektywy dla europejskiego biznesu na Ukrainie są raczej ciekawe.

Jeśli uwzględnić specyfikę mojej działalności gospodarczej, opierającej się nie tyle na przodujących technologiach, ile na rzeczach konserwatywnych, to w tej dziedzinie konkurencja jest silniejsza. Zajmuję się rynkiem herbacianym, gdzie różnica między Ukrainą a Europą już znikła, dlatego łatwiej mi konkurować w UE niż tym ukraińskim przedsiębiorcom, których działalność opiera się w większym stopniu na odkryciach naukowych. Dlatego widzę nienajgorsze perspektywy dla mojego przedsiębiorstwa. Tym bardziej, że marka „Monomach” kojarzy się z Bizancjum, Rusią Kijowską, dawnymi tradycjami naszych kontaktów z Europą, dlatego łatwiej będzie wypromować tę markę. Poza tym istnieją kontakty z krajami sąsiadującymi (Polska,

Węgry), które mogą być gwarantami efektywnego rozwoju naszej działalności gospodarczej.

### **Raisa Bohatryriowa**

Uważam, że już niedługo sytuacja w zakresie wymiany gospodarczej między Ukrainą a Unią Europejską znacznie się poprawi. Jeszcze kilka lat temu ukraińska gospodarka pozostawała ona całkowicie pod wpływem „gwiazdy” kryzysu gospodarczego, upadku produkcji i eksportu surowców. Obecnie działa pod innym „znakiem” – przebudowy strukturalnej, kapitalizacji, modernizacji przemysłu, ożywienia rynku konsumenckiego. A to oznacza również sprzyjający „horoskop biznesowy” dla Europejczyków na Ukrainie i dla Ukraińców w UE.

### **Andrij Derkacz**

Mówiłem już o tym, jakie skutki dla Ukrainy będzie miało rozszerzenie UE. W odniesieniu do krajowego biznesu spowoduje to nasilenie konkurencji między przedsiębiorcami ukraińskimi a europejskimi, a także konieczność podjęcia bardziej aktywnych działań w eurazjatyckiej przestrzeni gospodarczej. Oprócz tego przyjęcie nowych członków znacznie zwiększy rozmiary operacji handlowych między Unią Europejską a Ukrainą. To zaś ze swej strony doprowadzi do nasilenia zależności stanu ukraińskiej gospodarki od procesów zachodzących w UE. W taki sposób pojawią się dodatkowe powody do intensyfikacji kontaktów wzajemnych z Unią Europejską, co może znacząco ułatwić proces zbliżania stanowisk.

### **Stepan Hawrysz**

Uważam, że dla naszego biznesu najważniejsza jest właśnie UE, która oznacza inwestycje, przy czym inwestycje UE to nie tylko europejskie pieniądze, ale i nowoczesne technologie, nowy etap rozwoju Ukrainy. Jeśli my na światowym rynku konkurujemy dziś z krajami trzeciego świata, tak samo skorpumpowanymi, tak samo skomplikowanymi z punktu widzenia produkcji półfabrykatów surowcowych, to Europa sprzedaje obecnie produkcję umyślową

– najdroższe, najefektywniejsze usługi. Sprzedając w Europie za niewielkie pieniądze nasze kęsy stalowe, wyroby walcowane i inne, pozyskujemy stamtąd produkty zaawansowanej technologii, które wrastają w życie i wewnętrzny rynek ukraiński. Trzeba podkreślić, że stosunki gospodarcze krajowego biznesu z UE uniemożliwiają stosowanie zasad szarej strefy i korupcję oraz pozwalają na zwiększanie kapitału publicznego, kierując go na państwowe projekty społeczne. To efektywny proces, pozwalający na szybkie zwiększanie budżetu państwa dzięki poszerzeniu bazy podatkowej w związku z wyprowadzeniem dużej ilości pieniędzy z szarej strefy, bo Europa nie będzie współpracować z krajem mającym rozbudowaną szarą strefę. Wreszcie ostatnia sprawa – jest to znakomita szkoła konkurencji, umiejętności nie tylko zdobywania, ale i utrzymywania rynku, umiejętności prowadzenia na tym rynku cywilizowanego dialogu, zawierania umów i osiągania tym sposobem wysokich zysków z handlu zagranicznego. Uważam, że ten wybór jest dziś dla ukraińskiego biznesu najważniejszy.

### Jurij Jechanurow

Obecny stan sfery działalności gospodarczej zarówno na Ukrainie, jak i w UE pod wieloma względami jest określany przez brak jasnych i przejrzystych reguł gry. Dotyczy to nie tylko niedoskonałego ukraińskiego prawodawstwa i nie zawsze konsekwentnych posunięć rządu, co odstrasza europejskich biznesmenów, ale także polityki podwójnych standardów, często wykorzystywanej przez Zachód dla zatrzymywania ukraińskich przedsiębiorców, którzy wchodzą na unijne rynki. Dlatego perspektywy rozwoju biznesu (jeśli rozumieć przez to przynoszącą wzajemne korzyści współpracę, a nie konkurencyjną walkę na śmierć i życie) pod wieloma względami będą określone przez to, na ile dialog polityczny między Ukrainą a Unią Europejską stanie się otwarty, zrozumiały i możliwy do przyjęcia (z punktu widzenia jego wyników) dla obu stron.

### Wołodymyr Jewtuch

Na razie jest to przeważnie możliwość umacniania swojej pozycji w społeczeństwie ukraińskim i przerzucania pieniędzy na Zachód dla własnego wzbogacenia się (mowa tu o biznesie, który ukształtował się na bazie podziału majątku państwowego między „klany”). Jednak w przyszłości może to być zainteresowanie współpracą, mającą na celu tworzenie wspólnej przestrzeni gospodarczej i wymianę produktów własnego przemysłu, co będzie sprzyjało poprawie sytuacji społecznej, przede wszystkim na Ukrainie.

### Witalij Kononow

Czy w obecnych czasach wszechogarniającej globalizacji naprawdę można mówić o biznesie ukraińskim lub europejskim? Może należałoby mówić o problemie zarządzania firmami i sprzyjającego klimatu dla biznesu oraz inwestycji? Ukraiński sposób prowadzenia działalności gospodarczej to styl zarządzania radzieckiej centralizacji, całkowitego braku przejrzystości, umów z szarej strefy itp. Ale wiemy też, że podobne wypadki zdarzają się i na Zachodzie, przypomnijmy skandale Enronu, Vivendi i inne. Jaka powinna być reakcja? Surowe reguły i przymus ich przestrzegania? To za mało. Podczas tworzenia środowiska sprzyjającego biznesowi trzeba uwzględnić wszystkie czynniki: antymonopolowy, ludzki, środowisko naturalne. Biznes, który nie tworzy miejsc pracy i nie poprawia warunków życia ludzi, jest zbędny, skądkolwiek by nie pochodził: z Europy, Afryki czy Ameryki. Co więcej, jeśli nie mamy sposobów ochrony w zakresie projektów biznesowych, to taka działalność okaże się niczym więcej jak tylko industrialnym eksploatacystwem. Społeczeństwo europejskie coraz częściej mówi o przejściu do postindustrialnego stadium rozwoju. Kluczem jest tu kompetentne prowadzenie działalności gospodarczej i efektywne zarządzanie, wykorzystujące najnowsze informacje. Tak więc, jeśli Ukraina nie zdoła dostosować się do tych wyzwań, to jej system rynkowy będzie nieefektywny.

## Leonid Krawczuk

Ukraina dąży do stopniowej integracji ze strukturami zachodnioeuropejskimi. Istnieją obecnie określone realia gospodarcze i należy się z nimi liczyć. To jednak w żadnym razie nie oznacza, że również o jutrze musimy mówić tak samo. Jutro Ukrainy to europejski wybór. I tę formułę należy nałożyć na jasno określone plany praktycznych działań Rady Najwyższej, prezydenta i rządu Ukrainy. Jeśli zaś takich planów nie ma, nie ma nawet zasad polityki wewnętrznej i zagranicznej, to o jakim kursie państwa można w ogóle mówić i kto nas zrozumie? W tej sytuacji nie warto ograniczać udziału Ukrainy w procesach światowych do wyboru orientacji prorosyjskiej albo prozachodniej. W obydwu przypadkach trzeba najpierw w dostatecznym stopniu wykorzystać wewnętrzny potencjał naszego kraju, rozwijać parytetowe stosunki z innymi państwami na bazie wspólnych, korporacyjnych interesów, a nie tylko na bazie konieczności popierania którejś ze stron.

Należy odrzucić tezę, jakoby „Europa na nas nie czekała”. Nie czeka się na słabych. Nie czeka się na tych, którzy nie umieją określić, dokąd idą i czego chcą.

Jasne jest, że powinniśmy przyjść do Europy silni, posiadający rozwiniętą gospodarkę. Dlatego dość perspektywiczny jest w ukraińskiej polityce zagranicznej kierunek południowo-wschodni jako pojemny rynek zbytu ukraińskich towarów, rozwiniętych technologii i inwestycji, gdzie można zarobić pieniądze na frak, by komfortowo czuć się w Europie.

## Iwan Kuras

Obecnie europejski biznes na Ukrainie cierpi z powodu wpływów kwestii pozagospodarczych i niedoskonałości systemu podatkowego, a ukraiński w Europie – z powodu nierównych warunków konkurencji. Oprócz tego istnieje szereg fobii. Europejczycy boją się wchodzenia na rynek ukraiński z powodu niestabilności politycznej, niedoskonałości systemu prawnego, korupcji. Ukraińcy na europejski – z powodu niepewności, czy potrafią wyprodukować towar nie gorszy niż ich zachodnia konkurencja. Motywacja i jednych, i drugich jest słaba, a obawy przesadne.

Trudno mi mówić o odleglejszej perspektywie, ale w najbliższym czasie decydujące będą: dla ukraińskiego biznesu – wejście naszego kraju do Światowej Organizacji Handlu, uznanie Ukrainy za państwo mające gospodarkę rynkową, co pozwoli z większą pewnością siebie wchodzić na rynki europejskie i uniknąć szeregu śledztw antydumpingowych; dla biznesu europejskiego – stworzenie sprzyjającego klimatu do inwestowania na Ukrainie, udoskonalenie systemu prawnego, a także pokonanie samowoli i korupcji urzędników.

### **Ełła Libanowa**

Biorąc pod uwagę cechy charakterystyczne rynku europejskiego, jego przepiętnie i konkurencję, można mówić o współpracy, o udziale ukraińskich firm w korporacjach międzynarodowych. Dobre perspektywy może mieć współpraca z konkretnymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej. Problem polega na tym, że nasi sąsiedzi będą konkurowali na rynku w tych samych dziedzinach, co my. Na przykład w Polsce przemysł spożywczy, przemysł lekki, rolnictwo są lepiej rozwinięte i bardziej dochodowe. Ponadto rynki europejskie są przesycone. W takich warunkach trudno określić perspektywę ukraińskiego biznesu.

### **Ołeksandr Moroz**

Ukraińska sytuacja gospodarcza i polityczna nie sprzyjają napływowi na Ukrainę zagranicznych inwestycji. Korupcja, brak ochrony praw inwestorów, zależność ukraińskiej gospodarki od merkantylnych interesów administracji itd. podnoszą ryzykowność inwestycji, czego nie może zrekomensować nawet tania siła robocza. Perspektywy mogą pojawić się dopiero wtedy, gdy ta sytuacja ulegnie zmianie. Jeśli zaś chodzi o ukraińską działalność gospodarczą w Europie, to praktycznie jej tam nie ma: nasi biznesmeni zdecydowanie wolą przekazywanie pieniędzy do rajów podatkowych.

### Wołodymyr Palij

Dopóki mała i średnia przedsiębiorczość na Ukrainie nie odczuje efektywnego wsparcia ze strony zachodnich inwestorów, nie uzyska tego poziomu niezależności, który ze swej strony pozwoli ukraińskiemu biznesowi czuć się pewniej i swobodniej. Potrzebne są realne sposoby i gwarancje tego, że krajowi przedsiębiorcy uzyskają od państwa wszelkie warunki do rozwijania własnej działalności. Reforma ukraińskiej gospodarki musi być natychmiastowa i efektywna. Tylko wówczas ukraiński biznes zdoła zintegrować się z europejskim. Na razie możemy obserwować, jak Ukrainę zalewają towary z Europy, które tam straciły popyt. Przyznaję, że nie obywa się to bez udziału ukraińskich przedsiębiorców, ale tu powinny zadziałać regulacyjne funkcje nie tylko państwa ukraińskiego, ale także krajów UE i krajów kandydujących. Ukraina nie jest natomiast reprezentowana w Europie przez własne towary, nawet jeśli mogą one konkurować ze swoimi europejskimi odpowiednikami. Sądzę, że oprócz zasad rynkowych działają tu także ambicje polityczne i gospodarcze, które pojawiły się w ostatnich latach zarówno na Ukrainie, jak i w UE.

### Wołodymyr Piechota

Sądzę, że zakres interesów naszego biznesu w krajach UE będzie się poszerzał proporcjonalnie do tempa realizacji rozpoczętych przez nas reform. Już teraz jesteśmy gotowi rozszerzyć eksport produkcji naszych zakładów metalurgicznych, zainteresowani rynkami Europy Zachodniej są również nasi rolnicy i przedstawiciele przemysłu spożywczego oraz przetwórczego. Niestety, często napotykać oni różne ograniczenia, bariery ekonomiczne, embarga itp.

Właśnie taka polityka Unii Europejskiej wobec Ukrainy hamuje procesy eurointegracji jako takie. Polityka podwójnych standardów w stosunkach międzypaństwowych jest niewłaściwa i niekonstruktywna.

## Mykoła Pławjuk

Przed wszystkim, celem jest osiągnięcie światowych standardów. Jeśli uświadomimy sobie, że należy podnieść nasze standardy do poziomu rynku europejskiego i światowego, to już będzie to spore osiągnięcie. Wszystko inne będzie zależało od wielu czynników. Musimy przyzwyczajać się do ostrej konkurencji. Aby utwierdzić swoją pozycję na rynkach europejskich, ukraińskie społeczeństwo powinno pójść drogą powojennej Japonii, dokonując analizy swoich możliwości i mówiąc: „Nie możemy wszystkiego robić lepiej niż inni, ale są dziedziny, w których możemy znaleźć dla siebie miejsce na rynkach zbytu”. I dopiero potem, uwzględniając nasze możliwości, zdecydować, jakie specyficzne dziedziny działalności gospodarczej będziemy u siebie rozbudowywać. Jako część wspólnoty europejskiej możemy się w pewien sposób targować: możemy być odbiorcami towarów europejskich, ale po to, byśmy mogli je kupować, musimy sprzedawać nasze produkty. A to można osiągnąć tylko wówczas, gdy zostaniemy członkami Światowej Organizacji Handlu, wprowadzimy europejskie standardy do produkcji przemysłowej i rolnej, będziemy zdolni do konkurencji w jakichś dziedzinach. W jakich dokładnie, oprócz rolnictwa, trudno powiedzieć, choć takie dziedziny istnieją. Mamy wysoki potencjał naukowy i wystarczającą bazę przemysłową, która nie w całości jest przestarzała, i jeśli zdołamy stworzyć narodowy program rozwoju gospodarczego, to możemy stać się dobrym partnerem w europejskim biznesie. To jednak wymaga dodatkowych analiz.

## Ołeh Samczyszyn

Obiektem największego zainteresowania ze strony europejskiego biznesu może stać się ukraińskie rolnictwo, ponieważ w Europie stopniowo zwycięża tendencja powrotu do ekologicznej, bezpiecznej produkcji rolnej. Wielkim problemem są zwłaszcza tzw. kultury modyfikowane genetycznie. Niebezpieczeństwa z ich strony zostaną w pełni poznane dopiero za jakieś dziesięć lat.



Ukraina to przede wszystkim ziemia. Powinna ona przyciągać kapitał zagraniczny, w tym także europejski. Nieszczęście polega na tym, że firmy europejskie, które już weszły na nasz rynek, zostały zmuszone do przyjęcia pewnych „szarostrefowych” reguł gry, właściwych dla naszego rynku.

Natomiast nasi politycy i wpływowe grupy przemysłowo-finansowe muszą dobrze przemyśleć każdy krok w kierunku integracji ze światową przestrzenią gospodarczą (chodzi nie tylko o UE, ale także na przykład o Światową Organizację Handlu). Możemy spełnić warunki przystąpienia do tych organizacji, ale jakie konkretne zyski nam to przyniesie?

### Łarysa Skoryk

Jeśli chodzi o stosunki między ukraińskim a europejskim biznesem, to warto przypomnieć, że jeszcze u zarania niepodległego państwowego życia, w 1991 roku, ówczesny rząd Ukrainy zainicjował przyjęcie przez ukraiński parlament „Ustawy o inwestycjach”, która wywołała ożywione zainteresowanie i zyskała wysoką ocenę zachodnich kręgów biznesowych i finansowych. Ta ustawa została uznana za najbardziej postępową spośród wszystkich tego rodzaju ustaw, uchwalonych w różnych krajach przestrzeni postradzieckiej, z Rosją włącznie. Jasne i efektywne gwarancje państwowe dla zagranicznych inwestorów, cywilizowane zasady i dogodne warunki inwestycji, dyferencjacja ulg dla inwestorów, uproszczony system bezpośrednich kontaktów inwestycyjno-biznesowych, pozwalający na uniknięcie rozwoju szerokiej korupcji i łapownictwa – to świadczyło o gotowości Ukrainy do międzynarodowych kontaktów biznesowych i finansowych; dzięki temu w 1992 roku odnotowano żywe zainteresowanie Ukrainą ze strony poważnych kręgów biznesowych. Jednak późniejsze wydarzenia polityczne na Ukrainie, do których doszło przy bezpośrednim udziale Moskwy, przedterminowa zmiana rządu (a potem również prezydenta), powiązane z nią zniesienie tej ustawy, zastąpienie kontroli państwa nad polityką międzynarodowych kontaktów inwestycyjnych i biznesowych kontrolą powiązanych z władzą grup i klanów, charakterystyczna dla państw postradzieckich korupcja tych sfer – doprowadziły do tego, że obecnie Ukraina musi niezwłocznie dotożyć

znaczących wysiłków, by odzyskać atrakcyjność w oczach poważnego europejskiego biznesu.

Od roku 1992 na Ukrainie stworzono sprzyjający klimat do przenikania wyłącznie rosyjskiego biznesu oraz inwestycji na gruncie sztucznie utworzonej, całkowitej zależności paliwowej i energetycznej Ukrainy od Rosji.

Jednak znaczące zmiany w ukraińskiej polityce zagranicznej, związane z poparciem dla sojuszu anty-Saddamowskiego, wreszcie naprawdę otwierają przed Ukrainą dawno już niezbędną do niezależnego rozwoju państwa alternatywę paliwową, a wraz z nią możliwość nasilenia kontaktów biznesowych z Zachodem.

Fakt, że Ukraina może budzić zainteresowanie UE pod względem biznesowym, wynika nie tylko z taniej i wykwalifikowanej siły roboczej, ogromnego potencjału czarnoziemów, możliwości wykorzystania wielkich zasobów naturalnych, ale także z istnienia na Ukrainie zaawansowanych i efektywnych opracowań naukowo-technicznych w dziedzinach rolnictwa i przemysłu, opracowań, które jednak w obecnych trudnych warunkach finansowych i gospodarczych nie mogą być przez Ukrainę samodzielnie zrealizowane i wymagają korzystnej dla obu stron współpracy z zagranicznymi strukturami finansowymi i biznesowymi.

Główne kierunki gospodarczej przebudowy Ukrainy, w której Zachód mógłby odegrać znaczącą rolę, zostały wyrażone jeszcze w przyjętym przez ukraiński parlament w 1993 roku „Państwowym programie rozwoju sił produkcyjnych Ukrainy”. Jednak w warunkach wyżej wspomnianych przemian politycznych na Ukrainie program ten w 1995 roku został przekreślony, a wraz z nim na długo utracono możliwości realnej przebudowy ukraińskiej gospodarki, rozwoju biznesowych i inwestycyjnych kontaktów z Zachodem, a cały sektor biznesowy, jak już zostało powiedziane, sztucznie nastawiono na Rosję.

### Hanna Skrypnik

Wydaje mi się, że krajowy biznes nie jest dziś jeszcze gotowy do opanowania europejskich rynków. Jedną sprawą jest gospodarowanie przy wyko-

rzystaniu tzw. „administracyjnych” (zbliżonych do administracji prezydenckiej, inspekcji podatkowej, struktur siłowych itp.) środków, inną – prowadzenie w warunkach ostrej konkurencji walki na przepiętnych i władających zaawansowanymi technologiami rynkach krajów europejskich. Jednak nawet te nieśmięte próby „wdarcia się” na rynki europejskie, jakie podejmują krajowi przedsiębiorcy, należy chwalić i popierać na poziomie państwowym. Każdy krok w tym kierunku sprzyja podnoszeniu jakości i wprowadzaniu europejskich standardów w przemyśle i rolnictwie, a także umacnia umiejętności zawierania umów i opanowywaniu zwykłych dla światowego i europejskiego biznesu reguł gry.

### Wołodimir Stretowycz

W wyniku działalności naszych organów ochrony prawa, systemu podatkowego, systemu licencjonowania, stworzony został *image* Ukrainy jako kraju ryzykownego, niebezpiecznego dla inwestycji. Pomimo ogromnego zapotrzebowania na inwestycje, przychodzi tu niewielka liczba inwestorów.

Biznesmeni szybciej niż politycy dostrzegają, czy dany kraj jest atrakcyjny dla inwestowania kapitału. Jednak w tym celu potrzebna jest nie tylko liberalizacja gospodarki i uproszczenie systemu podatkowego, ale także wspieranie przybywających organizatorów nowych miejsc pracy ze strony władz państwowych – najwyższych i lokalnych. Dziś przyjęto się uważać, że jeśli zagraniczni inwestorzy przyszli, to trzeba z nich wyciągnąć jak najwięcej, a oddać im jak najmniej. Zapomina się przy tym, że oni już karmią ludzi, produkują towary i odprowadzają pieniądze do systemu emerytalnego. Zmiana stosunku do inwestorów powinna doprowadzić do boomu inwestycyjnego, ponieważ Ukraina ma wśród krajów WNP najniższy wskaźnik inwestycji na osobę.

Ukraińscy biznesmeni nie mają renomy i dlatego z dużymi trudnościami przebijają się na rynki zagraniczne. Jednak mamy dostatecznie wiele spółek *joint-venture*, a działalność gospodarcza sama z siebie przemieszcza się z miejsca, gdzie jest jej ciasno, do miejsca, gdzie wygodniej rozpocząć pracę.

Niestety, tak długo, jak podstawowe decyzje gospodarcze nie będą podejmowane w sposób jawny, europejski biznes na Ukrainę nie przyjdzie. Ukraina musi zapewnić jednakowe warunki wszystkim inwestorom, niezależnie od tego, skąd pochodzi ich kapitał.

### Natalia Sumska

Ukraina to państwo o wielkim potencjale. Przykro słuchać, że jest to państwo rolnicze, ponieważ oznacza to zacofanie, zahamowanie gospodarki na poziomie średniowiecza. Mam nadzieję, że zaawansowane technologie i zaniedbany przemysł jeszcze się odrodzą, a nasza nowa burżuazja zacznie nie tylko gromadzić, ale także inwestować fundusze w rozwój gospodarki. Niestety, należy raczej wątpić, czy na obecnym etapie nasz biznes zdolny jest nie tylko bronić swoich interesów, ale choćby wyrazić je w przestrzeni europejskiej.

### Petro Symonenko

Ukraiński biznes jest zainteresowany przede wszystkim inwestycjami, rynkami i technologiami krajów Unii Europejskiej. Jesteśmy gotowi na zwiększanie stosownych gwarancji dla partnerów europejskich w tych dziedzinach pod warunkiem adekwatnej polityki ze strony UE, ale nie chcemy znaleźć się w sytuacji całkowitej, jednostronnej zależności od europejskiego kapitału.

Ukraińskie społeczeństwo ma znacznie szersze interesy w UE niż sfera biznesowa, nie ograniczają się one do gospodarki. Te interesy obejmują doświadczenia budowy demokracji, parlamentaryzmu, kultury wartości. Ważne są dziedziny turystyki, telekomunikacji i technologii informatycznych (na przykład zastosowanie informatyki w sferze prawa), a także nauka, oświata i medycyna.

Cenne są także europejskie doświadczenia w zakresie regulacji prawnych, zwłaszcza dyrektywy i inne akty UE. Reprezentują one najwyższe standardy w wielu sferach życia społecznego, ale Ukraina może je przejmować jedynie na drodze rozsądnej adaptacji z uwzględnieniem ukraińskich realiów, a w pewnych dziedzinach w ogóle nie jest to możliwe.

### Kostiantyn Sytnyk

Jako uczony i kierownik podkomisji do spraw nauki i oświaty pozostaję daleko od spraw biznesu. Zawsze jednak myślałem tak samo: kiedy Niemiec Hartman przyjechał w 1795 roku do Łużańska i zbudował tam fabrykę, która istnieje do dziś, i działają tam urządzenia z czasów Hartmana; kiedy Anglik John Use przyjechał do Juziwki (dzisiejszy Donieck) i założył tam różne przedsiębiorstwa – jest to dobro. To wzajemnie korzystne kontakty gospodarcze między krajami i biznesmenami. Biznes powinien wyprzedzać polityków. Jest dla nas korzystne wpuszczenie biznesmenów z Holandii – świetnie, zapraszamy, proszę budować, inwestować kapitał, będziemy wzajemnie się bogacić. Kontakty biznesowe mogą pomóc w zrozumieniu i zbliżeniu między krajami i narodami.

### Borys Tarasiuk

Chciałbym nawiązać do artykułu Andersa Åslunda, który prześledził i przeanalizował dane dotyczące Ukrainy w stosunku do innych krajów, które nie przyłączają się do UE, czyli Rosji, Kirgizji, Armenii. Zauważył on bardzo ciekawą tendencję: im bliżej dany kraj znajduje się UE, tym mniejszą ma z UE wymianę towarową. Są to bardzo ciekawe dane. Åslund przeanalizował na przykład, że dla Ukrainy handel z krajami członkowskimi UE w 2000 roku stanowił 16%, eksport Mołdawii do UE – 20%, Rosji, Armenii, Kirgizji – w przybliżeniu 35%, natomiast eksport Azerbejdżanu wynosił około 60%. Co ciekawe: Åslund zbadał strukturę tego eksportu i dostrzegł, że w przeciwieństwie do Ukrainy, wszystkie wyżej wymienione kraje eksportują do krajów członkowskich UE przeważnie surowce, czyli Azerbejdżan eksportuje ropę naftową, Kirgizja złoto, Armenia diamenty, Rosja eksportuje ropę naftową i gaz ziemny. W przeciwieństwie do innych krajów, struktura ukraińskiego eksportu do krajów członkowskich UE jest o wiele ciekawsza, ponieważ jest to eksport i wyrobów stalowych, i towarów konsumpcyjnych tzw. „średniej grupy”, i produkcji rolnej, a także wyrobów przemysłu tekstylnego i chemicznego. Jest to więc bardzo znacząca i ważna różnica. Jeśli się nie mylę, udział UE w handlu zagranicznym Ukrainy wynosi około 22–23%, a udział Ukrainy w handlu za-

granicznym UE – około 0,7%. Oznacza to więc, że musimy jeszcze wiele zrobić, by zadeklarowany kurs na integrację europejską był poparty przez konkretne działania. Jakie istnieją problemy? Podstawowe problemy związane są z Ukrainą. Pod koniec 1999 roku Ukraina ogłosiła 22 konkretne fakty niewykonania swoich zobowiązań wobec Układu o Partnerstwie i Współpracy. O podstawowych wykroczeniach mówiłem wcześniej – to handel produkcją rolną, produkcja samochodów, złomu metali, prawa własności intelektualnej. A na jakie problemy napotykamy ze strony UE? Odczuwamy protekcyjnizm skierowany przeciwko naszym konkurencyjnym towarom, na przykład rolnym. W zeszłym roku uzyskaliśmy potwierdzenie tego faktu, gdy Ukraina znacząco zwiększyła eksport ziarna do krajów UE i natychmiast spotkaliśmy się z działaniami protekcyjnymi. Inny konkurencyjny towar, przed którym UE stale usiłuje chronić swój rynek, to niewzbogacony uran. Uważam, że Ukraina i ukraiński rząd także muszą jeszcze wiele zrobić, by zmienić strukturę naszego handlu, zwłaszcza poprzez zwiększenie sfery usług nie tylko w zakresie transportu, ale też w zgodzie z tendencjami handlu światowego, zgodnie z którymi w ostatnich latach w wielu krajach – ale nie na Ukrainie – znacząco wzrasta udział turystyki. Ukraina powinna zmienić strukturę swojej produkcji i eksportu, ponieważ obecnie na rynku istnieje duże zapotrzebowanie na wyposażenie biur. Dlaczegoż by więc zamiast produkować zwykłą stal na rury, nie produkować towarów o trochę wyższej wartości, że tak powiem, towarów wysoko, a nie średnio przetworzonych?

### Iwan Tomycz

Oczywiście mogę mówić z większą dokładnością tylko o przedsiębiorczości rolnej, ponieważ to jest mój temat, moja sfera działalności i moje problemy. Polityka Ukrainy w zakresie techniki, modernizacja rolnictwa znajduje się obecnie na poziomie jeśli nie zerowym, to i tak zbyt prymitywnym. Na przykład ponad 50% kombajnów żniwnych na Ukrainie jest całkowicie wyeksploatowanych, 70% samochodowych środków transportu tak samo. Dlatego napływ kombajnów, traktorów, innych urządzeń z zagranicy, długotrwały program współpracy technicznej jest Ukrainie niezbędny już w tej

chwili. A to wymaga wyważonej polityki finansowo-kredytowej. Bez pomocy państw zachodnich raczej nie damy sobie rady. Ukraina pod względem rozmiarów jest dziesiątki razy, a pod względem potencjału ludzkiego i naturalnego setki razy większa niż na przykład Belgia, ale zacofanie techniczne w postępie geometrycznym zmniejsza naszą konkurencyjność. Dlatego tylko korzystna dla obu stron współpraca stanowi perspektywiczny kierunek naszej działalności. Aby zrealizować ten cel, należy aktywniej prezentować Ukrainę na różnych spotkaniach, wystawach, co pozwoli na intensyfikację kontaktów gospodarczych poprzez rozbudzenie zainteresowania potencjalnych partnerów perspektywami przyszłego rozwoju. Nasza współpraca przebiega niestety nie poprzez druty kolczaste, jak w czasach radzieckich, ale „przez szybę”: obie strony mogą się widzieć, ale nie mają możliwości bezpośrednich kontaktów.

Te środki, które obecnie Unia Europejska wydaje zarówno ze wspólnego budżetu, jak i z budżetów krajowych na wspieranie produkcji pewnych rodzajów drogich produktów żywnościowych w Europie, można by przesunąć na inne, dogodniejsze rodzaje produkcji, a Ukraina mogłaby zająć tę niszę produkcyjną, o czym mówiłem wcześniej. Na przykład, produkcja tony ziarna w obwodzie połtawskim i takiej samej ilości ziarna na zachodnich ziemiach Niemiec czy Holandii w takich samych warunkach technicznych może dać dwu- lub trzykrotną różnicę na korzyść ziarna ukraińskiego. Ponadto tę produkcję można sprzedawać nie tylko w krajach UE, ale także wykorzystywać w regionach cierpiących na deficyt produktów żywnościowych, zwyczajnie głodujących. Rynek produktów spożywczych to wielka polityka. Istnieje wiele nisz, które Ukraina mogłaby zająć. Na przykład – produkcja biopaliw. Możemy już teraz pracować w tym kierunku, poczynając od nasiennictwa, a na transporcie biopaliw kończąc. Istnieje wiele nowych technologii, zarówno u nas, jak i w Europie. Ich wykorzystanie może przynieść wielkie korzyści obu stronom. Nie można przy tym zapominać o nowych warunkach, w jakich obecnie znalazła się Europa. Zupełnie możliwe, że niebawem zaostrezeniu ulegnie walka konkurencyjna między dwoma kontynentami – amerykańskim a europejskim. W warunkach ostrej konkurencji (gdzie UE ma z pewno-

ścią nie tak silną i pewną pozycję jak USA) niedocenianie i niewykorzystanie tego niezwykłego potencjału, który posiada Ukraina, byłoby błędem.

### Julia Tymoszenko

Przy tym skorumpowanym reżimie politycznym, który obecnie panuje w Kijowie, Ukraina nie może spodziewać się pogłębienia stosunków gospodarczych z UE, choć potencjalne pole handlu, współpracy gospodarczej, produkcji, wymiany naukowo-technicznej jest bardzo szerokie.

### Taras Wozniak

Ukraiński rynek jest różnorodny: istnieje rynek pracy, czyli ta podaż, te ręce do pracy, które tu są, ich wartość. Już w tej chwili obserwujemy przeniesienie różnorodnej produkcji z krajów członkowskich czy wstępujących do UE, na przykład z Polski, Węgier, Czech, na terytorium Ukrainy. Często są to przedsiębiorstwa nie polskie czy czeskie, ale niemieckie lub francuskie, które rozwinęły produkcję na tych terenach. Przykład: firma „Leoni” (inwestycja rzędu 40 mln euro), produkująca podzespoły elektryczne do samochodów marki Opel. Przedsiębiorstwo zostało przeniesione z Polski. Gdy koszty siły roboczej były niskie, produkcja rozwijała się tam. Teraz produkcja jest przenoszona do obwodu lwowskiego, do Stryja, a z Węgier – do obwodu zakarpackiego. Biznes ma swoje prawa. Z drugiej strony, mamy niewysoką zdolność nabywczą, więc UE jest zainteresowana jej podnoszeniem.

Co do ukraińskiego biznesu i jego możliwości w europejskiej przestrzeni gospodarczej. Na przykład, struktura stosunków na przykładzie obwodu lwowskiego to 40% eksportu do krajów UE i 50% importu wyrobów z Unii. Należy dążyć do tego, by taka sytuacja rozszerzyła się również na inne regiony Ukrainy. W ostatnich latach obserwujemy co roku spadek o 3% obrotu handlowego z Rosją, a równocześnie dochodzi do wzrostu handlu z UE o taką samą wartość. Jeśli dojdziemy do parytetu po 30% z obu stron, to będzie oznaczało nie tylko równowagę gospodarczą, ale także niezależność polityczną (poprzez niezależność ekonomiczną).



## 9. Problemy wiz i migracji

### Raisa Bohatyriowa

Dla nas problem migracji jest to przede wszystkim problem dzisiejszej biedy, bezrobocia i kryzysu gospodarczego, który Ukraina przeżyła w latach 90. Oczywiście państwo ukraińskie jest zaniepokojone migracją, drenażem zasobów pracowniczych i potencjału intelektualnego. Jednak nie jesteśmy „więzieniem narodów” ani państwem totalitarnym na kształt ZSRR, gdzie obywatele prawie wcale nie mieli możliwości swobodnego przekraczania granic. Im lepiej będą się sprawy miały w ukraińskiej gospodarce, tym mniej przeciętnych Ukraińców będzie chciało wyjeżdżać za granicę w poszukiwaniu zarobku.

Nie sądzę, aby wizy schengenские i inne starania mające na celu uporządkowanie migracji mogły przynieść efekt. To zrozumiałe, że Ukraińcy próbują wyjeżdżać na zarobek do bliskiej, białej i bogatej Europy, a nie do dalekiej, czarnej i biednej Afryki. Sądzę, że teraz, szczególnie w sytuacji rozszerzenia UE i otrzymania przez Ukrainę statusu „sąsiedztwa”, sensowne byłoby utworzenie wspólnego międzynarodowego „organizmu”, który zajmowałby się kwestią rejestracji, legalizacji i obrony praw ukraińskich gastarbeiterów w UE i badałby możliwości ich powrotu do ojczyzny.

### Andrij Derkacz

Oczywiście, rozszerzenie UE na Wschód pociągnie za sobą wprowadzenie ruchu wizowego dla krajów graniczących z Ukrainą. Wzmocniona zostanie kontrola przygraniczna oraz walka z nielegalną migracją. Wszystko to w nieunikniony sposób dotknie interesów milionów naszych współobywateli. Szczególnie aktualna pod tym względem stanie się kwestia regulacji migracji zarobkowej i zapewnienie opieki społecznej obywatelom Ukrainy. Europejskie regulacje w tej sferze ograniczają możliwości znalezienia pracy przez obywateli Ukrainy w państwach, które przyłączyły się do UE. Oczywiście, musimy powiedzieć, że znaczną część ukraińskich emigrantów zarobkowych stanowią ludzie pracujący nielegalnie. Nie da się jednak rozwiązać tego problemu wyłącznie poprzez zaostrzenie środków ochronnych ze strony UE. Mało prawdopodobne jest również to, że Ukraina zdoła rozwiązać problem bezrobocia i niskiego poziomu życia na własnym terytorium. Szara strefa gospodarcza UE zapewnia popyt na usługi nielegalnych imigrantów, a to oznacza, że wyjeżdżający z Ukrainy ciągle ten popyt będą zaspokajali. Do rozwiązywania tego problemu należy podchodzić kompleksowo, przy bezpośrednim udziale UE i krajów kandydackich. Należy zastosować szereg środków – od finansowania przez UE polityki tworzenia nowych miejsc pracy na Ukrainie, po zwiększenie kwot w celu legalizacji strumienia emigrantów poszukujących pracy. Uważam za celowe doprowadzenie w rozsądnym terminie do porozumienia między Ukrainą a UE na temat emigracji zarobkowej i opieki społecznej dla ukraińskich emigrantów pracujących za granicą.

### Stefan Hawrysz

O „krótkich” wizach już mówiliśmy. Natomiast problemy dotyczące emigracji i migracji są bardzo poważne i sądzę, że na poziomie UE–Ukraina powinna zostać podpisana odpowiednia konwencja, ratyfikowana przez Radę Najwyższą, zapewniająca odpowiednie gwarancje w krajach UE, ochronę tych, którzy emigrują z przymusu i znajdują się tam nielegalnie, oraz uczciwe i sprawiedliwe ich traktowanie, a także umożliwiająca Ukraińcom swobodne poruszanie się po Europie, która też należy do Ukrainy.

## Natalia Jakowenko

Sądzę, że maksymalnie uproszczony i złagodzony system wydawania wiz jest w stanie zmniejszyć tę barierę, skoro już całkiem nie można jej zlikwidować.

## Jurij Jechanurow

Istniejące obecnie ograniczenia wizowe dla obywateli Ukrainy są faktycznie formą reakcji obronnej ze strony UE i w ten sposób da się je wytłumaczyć. Jednak jasne jest również, że takie ograniczenia są bardzo bolesne dla ukraińskiego społeczeństwa. Ogłoszone rozszerzenie UE jedynie pogłębi te negatywne odczucia, gdyż powstaną dodatkowe trudności w swobodnym przemieszczaniu się obywateli Ukrainy tam, gdzie dziś takich trudnień nie ma.

Bez względu na to, że niektórzy sąsiedzi Ukrainy podzielają naszą troskę w tej sferze i wychodzą nam naprzeciw (piękne przykłady umów z Polską, Bułgarią, Rumunią), generalnie proces uzgodnienia stanowisk przebiega dosyć mozolnie. Oprócz tego istnieje tendencja do sztucznego mieszania problemów nielegalnej emigracji do Europy z innymi krajów z wykorzystaniem terytorium Ukrainy jako obszaru tranzytowego, z kwestią samych ukraińsko-europejskich stosunków wizowych. Europa faktycznie odgradza się od ogromnych terytoriów położonych na wschód od naszych granic. Należy przyznać, że póki co jeszcze nie widać optymalnego rozwiązania tego problemu. Może na obecnym etapie ono po prostu nie istnieje. Tak więc potrzebne są tymczasowe kompromisy.

## Wołodimir Jewtuch

Należy sformułować nowe podejście do migracji społeczeństwa z Ukrainy, trzeba dokończyć rozmowy z Ukrainą, na podstawie których określone będą sposoby ochrony ukraińskich imigrantów za granicą. Warto, aby kraje UE bardziej efektywnie współpracowały z Ukrainą nad uszczelnieniem zachodnich granic Ukrainy. Warto zweryfikować nazbyt ostrą politykę krajów zachodnioeuropejskich w kwestii przyznawania wiz obywatelom Ukrainy,

a przede wszystkim studentom, uczonym, działaczom społecznym, przedsiębiorcom. Czyli właśnie takim ludziom, którzy odpowiadają za stymulację współdziałania Ukrainy i krajów europejskich poprzez stworzenie warunków wstępnych, służących połączeniu się w jednolitej przestrzeni gospodarczej i społeczno-kulturowej.

### Iwan Kuras

Trudna sytuacja gospodarza Ukraińców stała się przyczyną tego, że setki tysięcy naszych obywateli pracują dziś we Włoszech, Hiszpanii, Portugalii, w Polsce i w innych krajach. Najczęściej wykonują prace, które są poniżej ich poziomu wykształcenia i kwalifikacji. W większości wypadków mają nieokreślony status. Ten nieokreślony status, niedoinformowanie jest przyczyną tego, że emigranci pracujący za granicą nie są chronieni przez prawo. Na tym tle jakakolwiek informacja na temat działań niezgodnych z prawem dokonywanych przez Ukraińców w krajach europejskich tworzy wykrzywiony obraz Ukrainy i jej obywateli.

Państwo wiele robi w celu stworzenia warunków, w których nie istniałyby już konieczność szukania pracy za granicą, jednak takie warunki powstaną nieprędko. Dlatego kwestia ochrony prawnej Ukraińców za granicą jest niezmiernie istotna. Obecnie została już ułożona odpowiednia ugoda z Portugalią, przygotowywana jest analogiczna umowa z Hiszpanią<sup>14</sup>. Właśnie taka droga wydaje mi się najbardziej cywilizowana, optymalna i odpowiadająca interesom wszystkich stron.

Wprowadzenie wiz przez nowych członków UE w stosunku do Ukrainy jest podyktowane kwestią bezpieczeństwa – Europa broni się przed strumieniem nielegalnych emigrantów. Z drugiej strony, wprowadzenie ruchu wizowego z krajami takimi jak Bułgaria czy Słowacja pokazało już wiele niedogodności takiego rozwiązania. Stąd też pojawiła się idea asymetryczności. Tak, po wprowadzeniu reżimu wizowego przez Polskę i Węgry Ukraina nie wprowa-

---

<sup>14</sup> Umowa pomiędzy Ukrainą a Portugalią regulująca zasady zatrudniania w Portugalii obywateli Ukrainy została ratyfikowana w listopadzie 2003 roku.

dzi wiz dla obywateli tych krajów. Natomiast wizy dla Ukraińców będą albo bardzo tanie, albo bezpłatne. Uważam taki wariant za optymalny. Uwzględnia on i potrzebę bezpieczeństwa, i chęć obywateli z obu stron granic posiadania szerokich możliwości współpracy, podróży itp. Myślę, że z czasem taki schemat mógłby zostać wprowadzony także w innych państwach.

### **Etła Libanowa**

Nie podoba mi się, że polityka UE w tak bezwzględny sposób stawia kwestię zawracania przez Ukrainę nielegalnych emigrantów, zatrzymanych na naszych zachodnich granicach. Uszczelnienie granic jest procedurą trudną, wymagającą dużego nakładu kosztów. Nie obejdziemy się tu bez pomocy krajów europejskich. Niestety, nasze wschodnie granice są łatwe do przejścia, ale nawet w istniejących warunkach ukraińskie służby graniczne mogłyby powstrzymać strumień nielegalnie przekraczających granicę, gdyby udzielono nam pomocy w przygotowaniu punktów przyjmowania i przetrzymywania przekraczających. Leży to przecież w interesie UE.

### **Ołeksandr Moroz**

Trzeba patrzeć realistycznie: dopóki większość ludności Ukrainy dziaduje, problemu emigracji, przede wszystkim nielegalnej, do rozwiniętych krajów Europy raczej się nie rozwiąże.

### **Wołodimir Palij**

Wspominałem już, że Ukraińcy mają ścisłe więzi społeczne i gospodarcze z Polakami, Słowakami i innymi narodami, które już wkrótce staną się członkami UE. Jest to jeden z warunków szczególnych w kwestiach polityki emigracyjnej UE w stosunku do Ukrainy. Europa nie może być dla jednych rodzoną matką, a dla innych – surową macochą. Przecież pojęcie „Europa” w świadomości społecznej jest nie tylko pojęciem geopolitycznym, ale także wyobrażeniem na temat pewnego poziomu życia, pewnych wartości życiowych. Jeśli granica między „europejskim” a pozostałym światem będzie nazbyt ostra, to wszystko zacznie przypominać okres „zimnej wojny”, kie-

dy świat rozpadł się na dwa obozy, na „dobrych” i „złych” chłopców. Polityka emigracyjna UE, tak jak Ukrainy czy innego państwa, ma przyczynić się przede wszystkim do stworzenia bezpiecznych warunków życia dla obywateli. Bezpieczeństwo życia powinno stać się fundamentem w stosunkach między państwami. Szerzenie na Ukrainie za pomocą mediów takiego podejścia do tworzenia polityki emigracyjnej i wizowej sprzyjałoby formowaniu się pozytywnej myśli obywatelskiej wśród Ukraińców, nawet w warunkach zaostrożonej kontroli przekraczania granic na zachodzie Ukrainy.

### Mykoła Pławjuk

Ukraina nie kontroluje sytuacji wizowej i w tej kwestii jest zależna od dobrej woli swoich zachodnich sąsiadów. Jak widzimy, Polska i Słowacja zrezygnowały z opłat za wizy, co będzie sprzyjało zacieśnieniu kontaktów między naszymi obywatelami i obywatelami tych krajów<sup>15</sup>. Co do kwestii emigracji, to przykład Portugalii pokazuje, że należy ją rozwiązywać na poziomie stosunków dwustronnych. Powinniśmy umówić się ze wszystkimi krajami, do których Ukraińcy wyjeżdżają do pracy, żeby również obywatele Ukrainy mogli korzystać z cywilizowanych norm i praw. Trzeba to uczynić jak najszybciej, bo obecna sytuacja jest źródłem konfliktów i źle wpływa na wizerunek Ukrainy w Europie. Jako przykład można przytoczyć znaczące pogorszenie się stosunku do Ukraińców i do Ukrainy w Czechach. Jest to spowodowane faktem, że pobyt Ukraińców w tym kraju do tej pory nie został uregulowany umowami dwustronnymi. Wyjaśnieniem tego problemu należy zająć się już teraz, nie czekając, aż zostaniemy przyjęci do Wspólnoty Europejskiej. Spodziewam się, że w najbliższym czasie zrozumieją to także rządy krajów europejskich i rząd ukraiński.

<sup>15</sup> Ruch wizowy między Słowacją a Ukrainą został wprowadzony w 2000 roku. Jego zasady zostały zliberalizowane w 2000 roku poprzez wprowadzenie wiz długoterminowych i wielokrotnych dla mieszkańców obszarów przygranicznych; ponadto wprowadzono wizy bezpłatne dla naukowców i osób zaproszonych na konferencje, seminaria itp. W 2003 roku rozważana była kolejna liberalizacja – wprowadzenie dla obywateli Ukrainy, wzorem Polski i Węgier, bezpłatnych wiz słowackich, jednak nie doszła ona do skutku.

## Myrośław Popowycz

Co do problemu wiz i emigracji z Ukrainy do UE, to można mieć pewność, że w najbliższym czasie Ukraina nie wejdzie do ogólnoeuropejskiej przestrzeni wolnego przemieszczania się towarów, kapitału i ludzi. Pożądane jest, aby polityka UE w stosunku do Ukrainy wychodziła z realistycznej perspektywy stopniowego zbliżania się naszego państwa i naszego społeczeństwa do warunków europejskich.

## Ołeh Samczyszyn

Ukraina jest traktowana przez Europę jako bufor, pewnego rodzaju filtr elementów przestępczych. Zgodnie więc z takim poglądem polityka wizowa wobec Ukrainy ma charakter dyskryminacyjny. Poniżanie zaczyna się jeszcze w ambasadach, na granicy pytają o posiadanie przy sobie takiej to takiej sumy pieniędzy itd. Europejczycy jadący na Ukrainę nie spotykają się z podobnym traktowaniem. Chociaż i my mamy co u siebie zmienić, szczególnie zaś powinniśmy ostatecznie zlikwidować starą praktykę, zgodnie z którą obowiązywały różne stawki dla Ukraińców i cudzoziemców przyjeżdżających na Ukrainę za dokładnie te same usługi. Trudno osądzać ogólną politykę UE. Doświadczenie potwierdza, że w tej sferze istnieją istotne różnice w stosunku do Ukraińców w różnych krajach „starej” Europy.

## Hanna Skrypyk

Zacniemy od wiz. Oczywiście Ukraina jest zainteresowana wprowadzeniem ruchu bezwizowego przy przekraczaniu wewnętrznych i zewnętrznych granic UE. Jednak osiągnięcie takiego porozumienia na dzisiejszym etapie stosunków UE–Ukraina jest trudne. Bliższe rzeczywistości może być uproszczenie procedury wydawania wiz, które przewiduje rozszerzenie sieci konsulatów krajów europejskich na Ukrainie, skrócenie terminów wypełniania dokumentów, zmniejszenie opłat albo całkowitą rezygnację z nich przy tej procedurze.

Co do migracji, jest to bolesny problem, który również wymaga regulacji na poziomie stosunków dwustronnych Ukrainy z krajami Europy Środko-

wo-Wschodniej i Zachodniej. Fundamentem przyszłych umów powinna stać się dokładna reglamentacja praw i obowiązków setek tysięcy Ukraińców, którzy w poszukiwaniu pracy często z jednej strony są bezwzględnie wykorzystywani, a z drugiej strony łamią prawo. Pierwsza jaskółka takich umów przyleciała niedawno z Portugalii, gdzie obywatele naszego państwa mogą teraz pracować legalnie, nie łamiąc kodeksu pracy tego kraju. Uważam, że urzędy realizujące politykę zagraniczną naszego państwa powinny wzmoczyć działania w tym kierunku, a odpowiednie urzędy krajów europejskich powinny wykorzystać swoje doświadczenie w tego typu regulacjach z krajami, które dostarczają siły roboczej. Wszyscy na tym wygrają: zarówno obywatele naszego państwa, zmuszeni do poszukiwania pracy za granicą, jak i gospodarka krajów wspólnoty europejskiej.

Jeszcze jeden aspekt tego problemu. UE powinna brać pod uwagę, że Ukraina co roku dużo wydaje na wykrycie, utrzymanie i transport do ojczyzny dużej ilości nielegalnych emigrantów z krajów azjatyckich, którzy chcą dostać się do Europy Zachodniej. Może rząd ukraiński powinien wyraźniej postawić kwestię częściowej refundacji tych kosztów. Umożliwiłoby to zwiększenie nakładów na uszczelnienie północnych i południowych granic Ukrainy.

### Wołodimir Stretowycz

Jest to problem, który zajmuje jedno z czołowych miejsc w procesie integracji. Jeśli UE jest zainteresowana tym, żeby Ukraina stała się jej członkiem, to wprowadzenie surowej praktyki wizowej może okazać się szkodliwe. Dorastające pokolenie Ukraińców powinno na własne oczy zobaczyć zachodnie standardy i tradycje, a powróciwszy do domu, opowiadać o nich tym, którzy w UE nie byli. Jeśli granice zostaną zamknięte i Ukraińcy nie będą mogli ani w czasie wakacji, ani w delegacjach, ani z innych powodów być w krajach Unii, będzie to oznaczać zwykłą izolację. Odbudowa „żelaznej kurtyny” znowu pozostawia nas w zasięgu wzroku naszego wschodniego sąsiada.

Mam nadzieję, że polityka wizowa okaże się w miarę liberalna. Bariery wizowe nie powstrzymają zorganizowanej przestępczości. Walczyć trzeba nie z następstwami, ale z przyczynami, które je rodzą. Otrzymanie wiz



i przenikanie na terytorium UE już zostało wzięte pod uwagę przy organizacji planów sprzedaży narkotyków i ludzi. Powinniśmy walczyć z przestępczością, która rodzi się z powodu niskiego poziomu rozwoju ekonomicznego i zamknięcia społeczeństwa. Pokonanie tych atawizmów z pomocą UE złagodzi problem wiz i migracji.

### Natalia Sumska

Nie sądzę, żeby wizy stanowiły problem. Przecież jest to norma, którą państwa wypracowały na drodze swego rozwoju, nie widzę więc nic złego w pojawieniu się wiz. Co prawda wielu Ukraińców jeździ na zarobek do krajów europejskich, jest to ich jedyny możliwy zarobek i wprowadzanie wiz może zaszkodzić właśnie im. Z drugiej strony, większość z nich pracuje w tych krajach, które już stosują wizy dla naszych obywateli. Nie wydaje mi się, żeby na obecnym etapie istniał bardziej efektywny system ochrony naszego państwa, wiele osób przyjeżdża przecież do naszego kraju z Chin, Afganistanu, krajów kaukaskich, co stanowi zagrożenie dla Ukrainy, a więc system wizowy należy traktować normalnie. Poza tym granice i wizy nie powstrzymają naszych obywateli w przypadku pogorszenia sytuacji gospodarczej na Ukrainie. Granice państwa powinny być pod kontrolą.

### Petro Symonenko

Według mnie dobrze byłoby przyjąć za wzór rozwiązania tego problemu model polsko-ukraiński, gdzie Polska wydaje obywatelom Ukrainy wizy bezpłatne według uproszczonej procedury, a Ukraina zapewnia Polakom ruch bezwizowy. Odpowiednia umowa międzynarodowa o takich warunkach ma być podpisana w tym roku<sup>16</sup>. Oczywiście, inni nowi członkowie UE będą oddzielnie określać swoje stanowisko w tych kwestiach, jednocześnie opierając się na własnych umowach z UE, ale konieczność utrzymania i rozwoju stabilnych stosunków między Ukrainą a tymi państwami wymaga taryfy ulgo-

<sup>16</sup> Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Gabinetem Ministrów Ukrainy o zasadach ruchu osobowego podpisana została 30.07.2003.

wej w systemie wizowym, która oczywiście byłaby realizowana na zasadach wzajemności i parytetów.

Co do migracji, to Ukraina zdaje sobie sprawę z zainteresowania UE kwestiami ochrony rynków europejskich i utrzymania porządku prawnego. Uważam, że chcąc rozwiązać ten problem, należy zastosować następujące działania: w celu umożliwienia działań operacyjnych w najbardziej niebezpiecznych przypadkach nielegalnej migracji z Ukrainy do krajów UE należy faktycznie zacieśnić współpracę organów ochrony prawnej wszystkich zainteresowanych partnerów europejskich ze służbami ukraińskimi, zaś w celu ostatecznego rozwiązania problemu należy za pomocą metod społeczno-gospodarczych, politycznych i kulturowych realizować strategię stopniowego polepszania warunków zatrudnienia obywateli ukraińskich na Ukrainie. Na przykład w tym ostatnim przypadku UE i jej członkowie mogliby zwrócić większą uwagę na społeczno-gospodarcze ukierunkowanie inwestycji i kredytów, trafiających dziś na Ukrainę, bowiem procesy liberalizacji w gospodarce naszego kraju niestety nie są wspierane przez odpowiednie kompensujące tendencje do wzmocnienia społeczno-gospodarczych gwarancji dla pracowników. Jednym ze skutków jest emigracja zarobkowa obywateli ukraińskich do UE.

Osobnym problemem pozostaje zagwarantowanie praw milionów ukraińskich obywateli, którzy nielegalnie lub półlegalnie przebywają i pracują w krajach UE w niewolniczych warunkach, bo władze ukraińskie nie są w stanie zapewnić im normalnych warunków społeczno-gospodarczych na terytorium ojczyzny. Dostrzegając w tym problemie przede wszystkim ukraińskie niepowodzenia, których skutki uderzą w Europę, należy zaznaczyć, że również kraje UE podchodzą w sposób nieadekwatny do ich rozwiązań, stosując dla Ukrainy i jej obywateli zupełnie nieeuropejskie, a jakieś podrzędne standardy w sferze stosunków pracowniczych. My, komuniści, jesteśmy gotowi dołożyć wszelkich starań, aby doprowadzić do cywilizowanej wymiany siły roboczej z krajami Unii.

## Kostiantyn Sytnyk

Zawsze byłem zdania, że trzeba coś robić naprawdę od początku do końca. Jesteście oddzielnym i niezależnym krajem, to powinniście mieć wize, granice i cywilizowane warunki ich przekraczania. Nie rozumiem tych ludzi, którzy żalą się albo protestują: „Jak to? Jesteśmy takimi przyjaciółmi, sami swoi, a wymagają od nas jakichś paszportów na granicy!” Otwarte granice oznaczają, że przychodzą wszyscy, którzy mają na to ochotę, a my jesteśmy pośrodku i musimy rozwiązywać problemy nielegalnych emigrantów, którzy przybywają do nas z terytorium Rosji. Do tego rozwija się spekulacja, kontrabanda, bo przecież wymogi prawa w Rosji i na Ukrainie są różne, ceny są inne i negatywne skutki otwartych granic uderzają przede wszystkim w gospodarkę, w system praworządności i w wizerunek naszego państwa. Na przykład z Polską mamy świetne stosunki dwustronne, ale wprowadzenie ruchu wizowego jest warunkiem obowiązkowym UE, a przecież my odnosimy się z sympatią do wymogów europejskich. Oczywiście, należy pracować nad tym, żeby te wize nie kosztowały zbyt dużo, żeby nie było zbędnej biurokracji podczas ich otrzymywania. Ogólnie jednak ruch wizowy należy traktować jako normę życia międzynarodowego, jako podstawę cywilizowanych stosunków międzynarodowych. Dlatego osobiście ograniczyłbym migrację w ogóle, ale skoro już istnieją normy co do statusu uchodźców, to trzeba tak zorganizować procedurę, aby Ukraina wyglądała jak cywilizowany kraj europejski, ze wszystkimi obowiązkowymi elementami infrastruktury, także dla uchodźców, którzy proszą o azyl polityczny.

Poważnym problemem Ukrainy jest nieokreślony status jej granicy z Federacją Rosyjską. To kwestia nie tylko negatywnych aspektów gospodarczych, o których już wspominałem (spekulacja, kontrabanda itp.), ale także strumienia nielegalnych uchodźców, którzy osiedlają się na naszych granicach zachodnich i nie mają zamiaru wracać do domu. Oznacza to, że wielu cudzoziemców będzie albo przebijać się za granicę raz za razem (co znowu podważy i tak wątpliwy wizerunek Ukrainy), albo stworzy swoje własne osiedla na terytorium naszego państwa (co może zagrażać praworządności). Kto na Ukrainie zajmuje się handlem drogimi i wyniszczającymi narkotykami, na

przykład heroina? Uchodźcy z szeregu państw afrykańskich. Kto organizuje transport ukraińskich dziewcząt do krajów Bliskiego Wschodu? Uchodźcy z tych krajów. Mam dobry stosunek do wszystkich cudzoziemców, ale fakt pozostaje faktem i jedynie państwowa kontrola nad tymi procesami jest w stanie spowolnić negatywne skutki dla naszego życia.

### Borys Tarasiuk

Jest to jeden z najpoważniejszych problemów, z którymi stykamy się w związku z poszerzeniem UE na Wschód o naszych sąsiadów. Przede wszystkim z powodu problemu kontaktów między obywatelami naszych krajów. Przecież kontakty międzyludzkie to sprawa zarówno Ukraińców, jak i ich bliskich przyjaciół z Polski, Słowacji i innych krajów sąsiednich, dlatego powinniśmy stworzyć obywatelom naszych krajów jak najlepsze warunki przemieszczania się. Niestety, praktyka wprowadzania systemu wizowego ze strony niektórych naszych sąsiadów doprowadziła do zmniejszenia ilości wizyt Ukraińców w krajach sąsiednich. Na przykład po wprowadzeniu wiz przez Słowację liczba wyjazdów Ukraińców do tego kraju spadła o  $\frac{3}{4}$ , mianowicie z 750 000 w roku 1999 do 250 000 w 2001 roku. Niektórzy specjaliści przewidują tę samą sytuację w wypadku Polski; w roku 2001 Polskę odwiedziło 4,8 mln Ukraińców. Oznacza to, że ta ilość zmniejszy się co najmniej o połowę, czyli że Polskę odwiedzi 2,4 mln Ukraińców mniej niż poprzednio. Straci na tym turystyka gospodarcza, a więc zmniejszą się dochody i ucierpi gospodarka krajów sąsiednich. W związku z mniejszą liczbą odwiedzin Polski przez Ukraińców eksperci przewidują straty w wysokości około miliarda dolarów, co jest już znaczną sumą. Migracja także jest dość drażliwą kwestią zarówno dla Ukrainy, jak i dla krajów UE i UE jako takiej. Cóż my tu mamy? Otóż mamy, czy przynajmniej mieliśmy, przede wszystkim nielegalnych emigrantów, którzy trafiali do UE z tej czy innej przyczyny, a potem zostawali w tych krajach i zaczęli nielegalnie pracować. W rezultacie najbardziej cierpią oni sami, a nie kraje UE. Sytuacja tych ludzi poprawiłaby się, gdyby tylko mogli zostać zatrudnieni jako legalni emigranci – niestety, władze w tych państwach wcale nie robią wszystkiego, co mogą,

by zmienić obecny stan rzeczy. W wyniku tego setki tysięcy Ukraińców cierpią za granicą przez swój nielegalny status, z powodu którego nie mogą otrzymać pomocy ze strony władz lub swojego konsulatu. Cóż zatem należy uczynić? W wypadku Portugalii nielegalnie pracującym za granicą ukraińskim obywatelom powinniśmy przede wszystkim pomóc w zalegalizowaniu ich statusu, stworzeniu im należytych warunków i zapewnieniu odpowiedniej ochrony. Wspólnie z UE oraz krajami członkowskimi UE powinniśmy uregulować ten proces poprzez konkretne działania tak ze strony ukraińskiej, jak i ze strony struktur władzy unijnych. I to jest wyjście.

### Julia Tymoszenko

Przed wszystkim chcę podkreślić, że problem migracji i gastarbeiterów jest w ostateczności problemem ustroju politycznego na Ukrainie. Polityka obecnych władz, jej brak woli lub niemożność przeprowadzenia skutecznych reform zmuszają setki tysięcy Ukraińców do szukania pracy za granicą. Koniec końców Ukraińcy jadą do krajów UE do pracy w „niższych” sektorach gospodarki, gdzie nie chcą pracować aborygeni, gdzie żaden człowiek w normalnych warunkach pracować nie zechce. Żeby zasadniczo rozwiązać kwestie nielegalnej emigracji zarobkowej Ukraińców do UE i do Rosji, należy przede wszystkim uwolnić Ukrainę od Kuczmy i jego oligarchicznego otoczenia oraz rozpocząć intensywne reformy społeczno-ekonomiczne. Ludzi wyganiają za granicę bezrobocie i bieda. Jeśli UE pomoże Ukrainie w ich pokonaniu, to jestem przekonany, że strumień emigrantów szybko się zmniejszy.

Po drugie, kraje UE nie powinny zamykać oczu na fakt, że nasza nielegalna emigracja jest możliwa dlatego, że Ukraińcy, podobnie jak Rosjanie, Turcy, Chińczycy, Hindusi i inni, znajdują nazbyt szerokie możliwości nielegalnego zatrudnienia w Europie. Proszę zrobić porządek z waszymi pracodawcami, z waszymi urzędnikami i policjantami, którzy w zamian za łapówki pozwalają nielegalnym emigrantom na mieszkanie na terytorium UE, a napór migracji sam osłabnie. Są to oczywiście podwójne standardy: z jednej strony następuje wzbogacenie kosztem taniej i społecznie bezbronnej siły roboczej emigrantów, a z drugiej obwinianie tej samej Ukrainy, że nie potrafi

w warunkach klęski gospodarczej zapobiec przetaczaniu się fali nielegalnych emigrantów na Zachód.

Co do wiz, to tu niczego nie da się zrobić. System wiz jest jednakowy dla wszystkich krajów układu z Schengen i będzie on tak czy inaczej ustanowiony na granicy Ukrainy. Z tym Ukraina będzie musiała się godzić do momentu, kiedy sama nie przystąpi do tego układu. Inna sprawa, że kraje Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie w zwartych grupach mieszkają Ukraińcy, powinny brać pod uwagę, że ludzie mają prawo bez zbędnych przeszkód odwiedzać rodzinę po obu stronach granicy.

### Taras Wozniak

Po pierwsze, wprowadzenie wiz jest zjawiskiem nieuniknionym. To decyzja podjęta przez „starych” członków UE, a nowi członkowie muszą ją wprowadzić w życie. Spodziewamy się, że ten proces ureguluje sytuację na granicy, ale z drugiej strony – obawiamy się, że zniszczy to kontakty międzyludzkie. Na przykład biznesmeni czy naukowcy mogą otrzymać tę wizę, ale ponieważ granice przekracza co roku 6–6,4 miliona ludzi, to takiej ilości wiz nie będą w stanie wydać wszystkie konsulaty Polski i Ukrainy razem wzięte. Należy poszukać sposobów, aby kontakty między społeczeństwami nie zostały zerwane.

Co do migracji, to warto zaznaczyć, że tysiące Polaków wyjechało do Niemiec, Francji czy USA, a setki tysięcy Ukraińców pracuje w Polsce, w Czechach, we Włoszech i w Portugalii. Ukraina w perspektywie jest to kraj, do którego ludzie powinni przyjeżdżać, a nie kraj, w którym odbywa się depopulacja. Za kilkadziesiąt lat zabraknie nam tych, którzy wyjeżdżają, ale będziemy uzupełniać zasoby ludzkie raczej ludźmi z Kazachstanu i z Chin (według różnych rachunków już przebywa ich na Ukrainie od jednego do dwóch milionów) niż z Europy. To regularny proces, część Ukraińców migruje na Zachód, podczas gdy do nas migrują ludzie ze Wschodu. Są to obiektywne procesy, których nie sposób powstrzymać, dlatego Zachód nieco zafałszowuje sytuację twierdzeniem, że UE zamyka się przed emigrantami. Tak naprawdę UE starzeje się i potrzebuje zarówno wysoko, jak i nisko wykwalifikowanych pracowników.

## 10. Co radziłby Pan/radziłaby Pani zmienić w polityce UE wobec Ukrainy?

### Mykoła Barabasz

Unia Europejska podejrzliwie spogląda na Ukrainę, mając ją za region niestabilny. Dlatego też nie widzi perspektyw przyszłej współpracy. A Ukraina potrzebuje wsparcia ze strony Unii, szczególnie w dziedzinie technologii. Toteż mimo różnego rodzaju konfliktów mądrym rozwiązaniem byłoby niepozostawianie Ukrainy samej. Ukraina przeżywa obecnie trudne chwile. Korupcja jest spadkiem po radzieckim, kolektywnym systemie, w którym nie było odpowiedzialnych za poważne wykroczenia; przejście gospodarki w szarą strefę jest nie tylko piętnem na ciele Ukrainy, ale jej głównym nieszczęściem. Samodzielne przewyciężenie negatywnych procesów, bez wsparcia krajów europejskich doświadczonych w podobnych sprawach, nieprędko będzie na Ukrainie możliwe.

### Wołodymyr Barabasz

Jest to bardzo trudne pytanie. W dużej mierze Unia już robi to, co mógłbym jej radzić. Często grywam w tenisa z pewnym polskim dziennikarzem, który podróżuje po Europie i utrzymuje kontakty z innymi dziennikarzami, piszącymi na temat Ukrainy. I ci dziennikarze, przeważnie Polacy, którym nie jest obojętny los Ukrainy, radzą swoim kolegom (z Niemiec, Francji i innych krajów): „Nie zostawiajcie Ukrainy! Nie możecie machnąć na nią ręką!” Ja to samo radziłbym Unii Europejskiej.

Największym niebezpieczeństwem dla Ukrainy jest pozostawienie jej sam na sam z Rosją. Niestety, nasze władze prowokują Unię do zajmowania wobec Ukrainy takiego właśnie stanowiska. Nasze elity polityczne boją się powiedzieć głośno, że nie chcą iść do Unii, ponieważ trudno im przedstawić odpowiednie argumenty. Dlaczego „czerwony” dyrektor fabryki jest przeciwny wejściu inwestora, dlaczego inwestorom tworzy się takie warunki, że oni sami nie chcą inwestować pieniędzy w rokujący nadzieje biznes? Dlatego że trzeba by pracować nowocześnie, no a taki dyrektor czuje się świetnie, gdy nic się nie zmienia, on nie zamierza się uczyć. A przez to nie będzie konkurencyjny. To samo odnosi się do naszych władz. Nie umiając się zreformować, hamują procesy integracyjne, póki nie rozwiążą swoich własnych problemów. Tych zaś w żaden sposób nie potrafią rozwiązać, a my w żaden sposób nie możemy zmienić władz. I na tym polega tragedia naszego państwa.

### Raisa Bohatyriowa

Radziłabym, żeby w swojej polityce wobec Ukrainy Unia bardziej uwzględniła naszą specyfikę i nasze interesy narodowe, nie stosowała podwójnych standardów i kierowała się strategicznymi perspektywami partnerstwa. To samo mogę zresztą poradzić i rządowi w Kijowie odnośnie jego polityki wobec Unii.

### Andrij Derkacz

Warunki członkostwa w Unii są jednakowe dla wszystkich kandydatów. Nie warto więc zajmować się bezpłodnym krytykanctwem, należy robić wszystko, co konieczne, by Ukraina odpowiadała standardom europejskim. Byłoby śmieszne, gdyby to Ukraina dyktowała swoje warunki Unii. Dawno już powinniśmy skończyć z „radzieckim syndromem” i zrozumieć, że Ukraina to nie Związek Radziecki, którego wola, a tym bardziej działania wyznaczały kierunki polityki światowej. Państwo ukraińskie to nie podmiot, a przedmiot stosunków międzynarodowych, i warto wykorzystać tę okoliczność. Mamy oto czas i możliwości, by skupić się na rozwiązywaniu szeregu problemów wewnętrznych.



## Stepan Hawrysz

Należy zaniechać wszelkiej dyskryminacji, stworzyć osobny program stosunków z Ukrainą, inwestycjami sptacić Ukrainie kredyty za broń atomową, za zamknięcie elektrowni w Czernobylu, za pokojowy rozwój współczesnej Europy i tym sposobem wspierać jej efektywny postęp demokratyczny.

## Natalia Jakowenko

Warto bytoby zmienić samo widzenie Ukrainy, by nie zaliczano jej do „sąsiadów” UE, a do potencjalnych kandydatów do członkostwa w UE. Zrozumiałe, że między potencjalnymi i realnymi kandydatami leży otchłań warunków, których Ukraina obecnie nie jest jeszcze w stanie zrealizować. Jednak już samo potraktowanie Ukrainy jako potencjalnego kandydata sprzyjałoby określaniu niejasnych dotąd punktów orientacyjnych w ukraińskim społeczeństwie i zdecydowanie zwiększyłoby liczbę zwolenników „europejskiego wyboru”, ułatwiając tym samym postęp reform i zmian.

## Jurij Jechanuw

Zmiany te można zawrzeć w krótkiej formule: więcej parytetów i konkretów w stosunkach. Uzasadnienie tych zmian można najlepiej pokazać na przykładzie pomocy finansowej dla Ukrainy ze strony Unii. Przez ostatnie dziesięć lat wartość tej pomocy wyniosła ogółem prawie 1,072 miliarda euro, przy czym jednak pozytywne efekty realizacji niektórych podstawowych projektów są bliskie zeru. Do ich głównych wad można zaliczyć:

- słabe przystosowanie do obecnych potrzeb Ukrainy, co wiąże się z niewystarczającym stopniem uczestnictwa strony ukraińskiej w procesie przygotowywania, zatwierdzania i realizacji;
- ukierunkowanie „ogólnopolityczne”, która prowadzi do tego, że osiągnięte rezultaty z reguły nie mają ani praktycznego, ani teoretycznego zastosowania;
- nieuzasadnione wysokie opłaty za usługi zagranicznych konsultantów w stosunku do ogólnej wysokości finansowania, co w większości przy-

padków prowadzi do zaprzestania działalności po upływie terminu ich kontraktów.

Jednocześnie nagromadzone pozytywne doświadczenie podpowiada kierunki korekty. Po pierwsze, należy w znaczący sposób zwiększyć uczestnictwo strony ukraińskiej w przygotowywaniu projektów. Po drugie, trzeba zaakcentować wprowadzanie wąsko wyspecjalizowanych projektów, które będą miały praktyczne następstwa. I wreszcie po trzecie, należy zadbać o włączenie w ich realizację podmiotów ukraińskich, mogących kontynuować rozpoczęte zmiany po zakończeniu okresu finansowania.

### Wołodymyr Jewtuch

Tym, którzy tworzą politykę Unii, radziłbym wreszcie zrozumieć, że Ukraina jest krajem europejskim; sugerowałbym stworzenie większych możliwości wymiany, szczególnie młodzieżowej, wypracowanie specjalnych programów włączenia Ukrainy w europejski obszar polityczny, gospodarczy, społeczny i kulturalny, a nie ograniczanie współdziałania z krajami Unii przez nadanie Ukrainie statusu „kraj sąsiadującego”. Warto przenieść demokratyczne zasady budowy życia społecznego także i na politykę zagraniczną, zwłaszcza wobec Ukrainy; pozbyć się uprzedzeń do kraju jako takiego, do jego narodu, oraz wzmocnić działania ostrzegawcze w stosunku do osób i struktur skłonnych do korupcji. Wśród wymagań wobec Ukrainy na jej drodze do Unii Europejskiej warto dokładnie wyznaczyć pożądane terminy końcowe i określić poszczególne etapy, na których Ukraina będzie realizowała działania umożliwiające jej przystosowanie do norm unijnych.

### Witalij Kononow

Zalecałbym ustanowienie wobec Ukrainy takich norm i reguł, które są uniwersalne i równe dla wszystkich. Europa w każdym przypadku wygra na niezwykle dużym potencjale Ukrainy. Dostosujemy cały nasz system prawny do standardów europejskich, spełnimy wszystkie podstawowe warunki, a w odpowiedzi nasze zasoby naturalne i ludzkie powinny być potraktowane

wane w taki sam sposób. Ruch w kierunku integracji powinien odbywać się z obu stron.

### Iwan Kuras

Dobrze byłoby wyraźnie ujrzeć perspektywę uzyskania przez Ukrainę statusu członka stowarzyszonego z UE, a potem także wstąpienia do Wspólnoty. Ogólnie rzecz biorąc, według mnie Unii Europejskiej brakuje strategii stosunków z Ukrainą. Świadczy o tym zaliczenie Ukrainy do „grona przyjaciół” w jednym rządzie z, powiedzmy, Białorusią, która nigdy nie wspominała o chęci wstąpienia do UE, oraz z państwami afrykańskimi.

Istotne jest, że w razie opracowywania takiej strategii należałoby uwzględnić także i stanowisko Ukrainy. Istnienie wyraźnej strategii, określenie celu współpracy, usunie występujące dziś negatywne aspekty polityki UE wobec Ukrainy. Chodzi tu szczególnie o uzależnienie od wahań koniunktury politycznej, czynnika personalnego itp.

### Ełła Libanowa

Stany Zjednoczone zaproponowały kiedyś Europie plan Marshalla. Coś podobnego przydałoby się teraz Ukrainie, jeśli Europa chce widzieć w niej godnego, stabilnego i bezpiecznego sąsiada. Nie są tu potrzebne kredyty, lecz całościowy, kompleksowy program odrodzenia gospodarki. W tej sytuacji „plan Marshalla” jest najlepszym określeniem. Oprócz tego perspektywiczny jest kierunek wymiany naukowej oraz współpracy naukowej.

### Ołeksandr Moroz

Nie odgradzać się, ale działać na rzecz demokratyzacji wszystkich aspektów życia na Ukrainie. Korzystać przy tym z takich wpływowych instytucji, jak Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy, OBWE i inne. Skorumpowany, nieobliczalny sąsiad będzie stale zagrażał dobrobytowi UE.

### Wołodymyr Palij

Wydaje mi się, że obecnie UE niespecjalnie dba o swój wizerunek na terytorium Ukrainy. Wrażenie takie można odnieść, przede wszystkim obserwując, jak ukraińska prasa reaguje na procesy europejskiej integracji Ukrainy. Albo wyraża ona oficjalne stanowisko Ukrainy, albo redakcyjną (czy inną) politykę mediów. Nie ma praktycznie elementów interakcji, w której przeciętni obywatele UE czy obywatele Ukrainy mogliby publicznie wymieniać poglądy na temat procesów integracji. To problem szczególnie dotkliwy dla prasy regionalnej i regionalnych organizacji społecznych, których możliwości kontaktów dwustronnych z równoważnymi strukturami w krajach UE są ograniczone. Daje to podstawy twierdzeniu, że obie strony powinny obecnie aktywniej wykorzystywać metody tak zwanej „diplomacji ludowej”, kształtując w ten sposób opinię społeczną na temat procesów integracyjnych. W tej sprawie pierwszy krok powinna wykonać akurat Wspólnota Europejska.

### Mykoła Pławjuk

Należy bardziej stanowczo stawiać kwestię konieczności reform na Ukrainie, unikając jednocześnie stwierdzeń, jakoby nie było dla niej miejsca w Europie. Jeśli bowiem przywódcy UE wygłaszają podobne oświadczenia, to trudno mówić o jakiegokolwiek europejskiej integracji. Jest to błędna polityka. Moim zdaniem, UE powinna opracować taki program dwustronnych działań, który byłby dla nas realny. Europejczycy niekiedy więcej wymagają od nas, niż sami są gotowi zrobić, o czym świadczą stosunki Ukrainy z Radą Europy. Jako przykład można podać wymóg wprowadzenia w życie Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych<sup>17</sup>. Przykład ten doskonale ukazuje, że żąda się od nas więcej niż, na przykład, od Francji, która nie jest gotowa i nie przymierza się do spełnienia podobnych wymogów.

---

<sup>17</sup> Ukraiński parlament ratyfikował Kartę w grudniu 1999, ale w czerwcu następnego roku Sąd Konstytucyjny uznał ją za niezgodną z konstytucją Ukrainy i uchylił ratyfikację. W 2003 roku dokument został ponownie przesłany do parlamentu przez prezydenta i ratyfikowany w maju 2003 przy sprzeciwie partii narodowo-demokratycznych: zdaniem Ludowego Ruchu Ukrainy (NRU) Ukraina nie będzie w stanie dotrzymać zobowiązań wynikających z Karty.

## Myrośław Popowycz

Radziłbym Unii niczego nie zmieniać w polityce wobec Ukrainy. Sądzę, że wszystkie roszczenia UE wobec naszego kierownictwa były zasadne i chciałbym tylko, żeby krytyczne uwagi nie doprowadziły do wytworzenia szatańskiego obrazu „krajiny zła”, który łatwo przeradza się w standard myślenia drobnomieszczaństwa.

## Ołeh Samczyszyn

Na początek trzeba wypracować zróżnicowane podejście do Ukrainy, a nie patrzeć na nią przez pryzmat działalności jej najgorszych przedstawicieli. Obecnie dominuje uprzedzenie, postawa ze znakiem „minus”, co ma wpływ na konkretne sprawy.

Ważną rolę musi odegrać wspieranie kontaktów nieformalnych: kontaktów na poziomie organizacji pozarządowych, wymian naukowych itp. Należy kontynuować programy typu TACIS, ukierunkowane na wymianę doświadczeń między specjalistami różnych krajów. A Ukraińcy mają być ich pełnoprawnymi, nie tylko formalnymi, uczestnikami. Bez wątplenia Europejczycy powinni także kontrolować rezultaty czy też zmiany zachodzące dzięki ich wsparciu finansowemu i technicznemu.

## Hanna Skrypyk

Warto, by Unia Europejska raz na zawsze skończyła z polityką podwójnych standardów i brakiem wyraźnego stanowiska wobec Ukrainy. Przywódcy europejscy powinni opracować jasny program, który by z jednej strony obejmował pewne warunki wobec Ukrainy, a z drugiej przewidywał, że w razie spełnienia tych warunków nasze państwo miałoby szansę stać się pełnoprawnym członkiem, a nie „sąsiadem” wspólnoty europejskiej. Owszem, warunki te mogą i powinny być twarde, ale jednocześnie powinny być sprawiedliwe i zrozumiałe dla ukraińskiego społeczeństwa. Wstąpienie Ukrainy do UE znacznie poszerzyłoby strefę demokracji i uniemożliwiłoby pojawienie się obok Europy Środkowo-Wschodniej reżimu totalitarnego. Bez udziału Ukrainy nie jest możliwe powstanie nowego euroazjatyckiego organizmu

totalitarnego, na co po raz pierwszy zwrócił uwagę Zbigniew Brzeziński i co rozumie też wielu przywódców europejskich.

### Wołodimir Stretowycz

Stosunki między Ukrainą a UE powinny przypominać dwustronny ruch ku spotkaniu. Ma on być przejrzysty, otwarty i rzeczywisty, żeby nie były to tylko hasła, żeby miały one konkretną treść. Wtedy dopiero obydwie strony będą widzieć, na ile partner jest zainteresowany realizacją tych zamiarów. UE powinna uznać Ukrainę za kandydata strategicznego, skierować ku niemu wszelkie wysiłki zmierzające do pokonania problemów okresu transformacji, a także pracować nad przeprowadzeniem zmian instytucjonalnych, koniecznych do spełnienia wszystkich warunków wstąpienia do UE. Powinno to być monitorowane.

Jeśli pozostawi się to samej Ukrainie, nie zapewniając jej technicznej pomocy w przeprowadzeniu zmian, proces ten będzie trwać dość długo. Jeśli zaś będzie się to realizować wspólnie, można to będzie osiągnąć w dość szybkim tempie. Wielkie nadzieje wiążę ze zmianą władz w 2004 roku, kiedy nowy zespół odpowie na propozycje UE i krok za krokiem rozpocznie realizowanie wszystkich wyznaczonych planów.

### Natalia Sumska

Ukraińcy mają wspaniałą mentalność, są cierpliwi, pracowici, potrafią żyć w każdych warunkach, ale niestety nie mają podstaw, by spodziewać się szybkich zmian na lepsze. Nasz naród jest nieświadomy, niepewny swoich sił, niezdolny do aktywnego wpływu na bieg wydarzeń. Zapewne dlatego bez aktywnej interwencji Unii Europejskiej nie uda nam się szybko osiągnąć takich wyników, jakich oczekujemy. Nie chodzi oczywiście o ingerencję w wewnętrzne sprawy naszego państwa, a jedynie o to, by Europejczycy „uczuli” Ukraińców. Świadomość trzeba wykształcić. Natomiast „szkoła protestu” nie nadaje się dla Ukraińców, jako że jesteśmy narodem łagodnym i pokojowym. Żeby zaś odnaleźć właściwą drogę, należy się uczyć, i właśnie taką rolę jest w stanie odegrać cywilizowana

Europa, zwłaszcza że leży to w interesie UE. Stabilna Ukraina będzie dla Unii użyteczniejszym sąsiadem.

### Petro Symonenko

Myślę, że moje rady są czytelne we wszystkich odpowiedziach, lecz osobno należy podkreślić konieczność prezentowania Ukrainy w przestrzeni informacyjnej UE w sposób bardziej odpowiadający ukraińskiemu realiom. Uważam też, że wspólne działania Ukrainy i Unii powinny być w większej mierze zorientowane na wzmocnienie zaufania pomiędzy obywatelami obu stron.

Oprócz tego uważam, że dla Ukrainy perspektywę stanowi rosyjska idea stworzenia i rozwoju „Euroregionów” jako osobnych, rozwiniętych przemysłowo i technicznie regionów Rosji, gdzie współpraca UE i Rosji przyjmie szczególne formy. Projektem pilotowym w tej kwestii ma się stać obwód kalininogradzki Federacji Rosyjskiej. Na Ukrainie istnieje wiele regionów silnych i rokuszących nadzieję z gospodarczego punktu widzenia, w których można by w efektywny sposób skoncentrować interesy Ukrainy, UE i Rosji według zasad „Euroregionów”.

Natomiast obecny status sąsiada i państwa zaprzyjaźnionego, który Unia nadała Ukrainie, jest bardziej realistyczny, a więc i efektywny, niż ambitne i niecelowe plany obecnego prezydenta Leonida Kuczmy oraz ukraińskiego rządu. Dlatego taki status lepiej służy za podstawę stosunków między Ukrainą a UE w bliskiej i średniej perspektywie.

### Kostiantyn Sytnyk

Jak dotąd żaden argument nie przekonał mnie, że UE zajmowała kiedykolwiek nieobiektywne stanowisko wobec Ukrainy. Istnieją oczywiście pewne problemy, ale wielokrotnie wskazywano, że Ukraina nie spełniła warunków, na które dobrowolnie się zgodziła, choćby wstępując do Rady Europy czy podpisując jakąś umowę. Toteż w przyszłości będzie ona oczywiście traktowana surowiej niż inne kraje. To raczej skutek psychologiczny niż polityczny. Proszę sobie przypomnieć debatę parlamentarną na temat wolności słowa: władze nie potraktowały jej poważnie, a kiedy pani Severinsen pod-

trzymała swoje uwagi na temat ograniczania wolności słowa na Ukrainie, naszą administrację prezydencką stać było jedynie na oskarżenie poważnego przedstawiciela struktur europejskich o kłamstwa i insynuacje<sup>18</sup>. Nawet w czasach wielkiej wrogości między Zachodem a Związkiem Radzieckim oni byli bardziej obiektywni niż my. Rozgłośnie BBC, „Radio Swoboda”, „Wolna Europa”, „Głos Ameryki” zawsze pełniej i obiektywniej przedstawiały różne wydarzenia tak u siebie, jak i w Związku Radzieckim. A co robiły nasze środki masowego przekazu? Zawsze kłamały. Sytuacja ta przypomina mi naszą teraźniejszość. Dlatego też nie widzę problemów w tej kwestii. I chociaż marzy mi się zamożna europejska przyszłość Ukrainy, jej konkurencyjność na poziomie europejskim, to jednocześnie chcę, by struktury europejskie były dla Ukrainy wymagające. Leży to w naszym interesie. Nie mówię już o sprawach elementarnych. Podpisaliście porozumienie, podjęliście zobowiązania, więc nie dziwcie się, kiedy was krytykują. Ukraina ani razu nie powiedziała otwarcie: tak, podpisaliśmy, ale nie jesteśmy w stanie wypełnić przyjętych zobowiązań z takich to a takich przyczyn. A kiedy nas krytykują, i to krytykują sprawiedliwie, to my się obrażamy. Nie jest to konstruktywne stanowisko i do niczego nie doprowadzi.

### **Borys Tarasiuk**

Zmieniłbym wiele rzeczy. Przede wszystkim wprowadziłbym wyraźną koncepcję naszych przyszłych stosunków, której obecnie brakuje ze strony UE. Chodzi tu o wyraźną koncepcję, o której czasem się mówi, brakuje jednak wyraźnego oficjalnego stanowiska. Oznacza to, że Ukraina nie była dotychczas uważana przez Unię za kraj, który pragnie spełnić kryteria kopenhaskie członkostwa w UE, chociaż Parlament Europejski jeszcze 15 marca 2001 roku uchwalił wszechstronną rezolucję dotyczącą Ukrainy; według tej rezolucji w razie spełnienia kryteriów kopenhaskich będzie można rozpa-

---

<sup>18</sup> Hanne Severinsen w latach 2002 i 2003 w raportach przygotowanych dla Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy wypowiadała się negatywnie na temat sytuacji mediów na Ukrainie, wskazując na ograniczenia wolności słowa i niewyjaśnione zaginięcia dziennikarzy.



trywać Ukrainę jako kandydata do członkostwa stowarzyszonego. W przeciwieństwie do europejskich parlamentarzystów władza wykonawcza UE nigdy nie poszła tak daleko. Tak więc to zmieniałbym przede wszystkim; potem zaś uczyniłbym wszystko, co się da, by członkowie władz UE nie wygłaszali prowokacyjnych oświadczeń na temat przyszłych stosunków między Ukrainą a UE, jakie dość często padały ze strony przewodniczącego Komisji Europejskiej, pana Romana Prodiego, i komisarza Verheugena. Nie sądzę, aby to sprzyjało naszym stosunkom, a z pewnością jedynie pogarsza ich atmosferę i nie służy naszym interesom, tylko prowokuje komentarze (uwagi, krytykę) z obu stron. Następnie wprowadziłbym politykę stopniowego zbliżania do Ukrainy, która polegałaby na rozwiązaniu kolejnych problemów i zacieśnianiu naszych stosunków zgodnie z celami i zadaniami przewidzianymi w Układzie o Partnerstwie i Współpracy, dotyczącymi na przykład stworzenia układu o strefie wolnego handlu. Między innymi taki sam pomysł przedstawił niedawno ekspert Anders Aslund w artykule w „Financial Times” z 17 lutego (2003), w którym przedstawił priorytetowe zadania UE odnośnie poparcia wstąpienia Ukrainy do WTO oraz stworzenia układu o wolnym handlu z Ukrainą. Właśnie te główne punkty starałbym się zrealizować, gdybym był po stronie UE.

### Iwan Tomycz

Polityka UE wobec Ukrainy opiera się na demokratycznych podstawach, na zasadach gospodarki rynkowej, i dlatego nie pozwala na adekwatne postzewanie sytuacji, w jakiej znajduje się Ukraina. Co mam na myśli? W ciągu dziesięciu lat niepodległości Ukraina otrzymała pomoc – i naukowo-techniczną, i fachową, i finansową, i moralną – zarówno ze strony przedstawicieli diaspory ukraińskiej, jak i osobistości świata zachodniego (i Europy, i USA) w różnych dziedzinach. Wielu specjalistów – polityków, biznesmenów – przebywało w tych latach na Ukrainie, ale orientacja tych ludzi bazowała na ich mentalności, przez co ich oceny były mało realne i, odpowiednio, efekty takiej współpracy były bardzo małe. Jako przykład mogę przypomnieć program pomocy „Rolnik – rolnikowi” (USA–Ukraina), rozreklamowany w pierwszych la-

tach niepodległości. Sytuacja ograniczała się do kontaktów przedsiębiorstwa „Ziemia i ludzie” Ołeksandra Tkaczenki<sup>19</sup> – kukurydza, kombajny John Deere – a co zyskał rolnik? Nasi rolnicy nie wiedzieli nic o możliwościach tego programu, nie mieli do niego dostępu, a skorzystali na nim zupełnie inni ludzie. Odbywało się to na szczeblu rządowym, bez kontaktu z rolnikiem. Tkaczenko był wtedy ministrem, skorzystał z okazji, utworzył przedsiębiorstwo „Ziemia i ludzie”, wziął kombajny, kukurydzę, i na tym współpraca się zakończyła. Słabość trzeciego sektora, apatia ukraińskich chłopów to poważna przeszkoda na drodze pozytywnych zmian, ale jest ona związana przede wszystkim z następstwami wieloletniej niewoli naszego narodu, są to rachunki ciągnące się od wieków. Dlatego też wszelka pomoc ze strony rozwiniętych, „oświeconych” sąsiadów powinna być konkretnie ukierunkowana.

### Julia Tymoszenko

Proces zbliżania się Ukrainy do Europy jest hamowany przez stosowanie podwójnych standardów, zarówno w polityce, jak i w gospodarce. Faktycznie kraje UE znowu pogodziły się z obecnością u swych granic reżimu politycznego, który nie odpowiada jakimkolwiek wyobrażeniom o demokracji i cywilizowanych zasadach. Daje to ukraińskiej opozycji wszelkie podstawy, by sądzić, że nie wszyscy w Europie są tak naprawdę zainteresowani europejską integracją Ukrainy.

### Taras Wozniak

Stworzyłbym perspektywę dla Ukrainy, choćby nawet odległą, uzależniając ją od zmian, które miałyby nastąpić w kraju. Przeprowadziłbym restrukturyzację funduszy pomocowych, z których korzysta Europa Środkowa, jak chociażby fundusz PHARE. Zmodyfikowałbym nieefektywny fundusz TACIS, który nie spełnił swojego zadania i nie jest aktualny na Ukrainie. Spró-

---

<sup>19</sup> Ołeksandr Tkaczenko – obecnie deputowany do Rady Najwyższej, w 1985 roku był ministrem rolnictwa USRS, w latach 1991–1992 ministrem rolnictwa Ukrainy, w latach 1998–2000 przewodniczącym Rady Najwyższej Ukrainy. Należał do postkomunistycznej Wiejskiej Partii Ukrainy, od 2001 roku jest członkiem Komunistycznej Partii Ukrainy.

Chciałbym polepszyć sytuację gospodarczą w rejonach położonych najbliżej przyszłych granic UE, przy naszej zachodniej i ich wschodniej granicy, w celu uniknięcia ogromnych różnic w poziomie życia na tej granicy, gdyż może to prowadzić do uprzedzeń narodowościowych po obu stronach granicy, wzajemnej niechęci, wreszcie do konfliktów.



# „Europejski wybór” Ukrainy – kłopot z wyborem

Joanna Konieczna

W niewielu krajach postkomunistycznych słowo „transformacja” jest tak adekwatne i tak dobrze opisuje odbywające się tam procesy, jak na Ukrainie. Taras Kuzio określił tę transformację jako „poczwórną”<sup>1</sup> – obejmującą przekształcenia gospodarki i systemu politycznego oraz budowanie państwa i narodu politycznego. Problematyka „europejskiego wyboru” Ukrainy najwięcej dyskusji wywołuje w związku z dwoma ostatnimi z wymienionych procesów – chodzi bowiem o rolę i miejsce w Europie tego powstającego na naszych oczach państwa i narodu.

Ola Hnatiuk zauważa, że pojęcia Europy, europejskości, a także Zachodu nie są jedynie neutralnymi pojęciami geograficznymi<sup>2</sup>, zwłaszcza w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Łączy się z nimi zwykle pozytywne skojarzenia z cywilizacją, demokracją, prawami obywatelskimi, a także dobrobytem i ogólnie wysokim standardem życia. Na Ukrainie te skojarzenia znajdują odzwierciedlenie również w języku potocznym. Mamy więc „euro-remont”, „euro-okna” i całą masę innych rzeczy i usług z przedrostkiem „euro” mającym zaświadczyć o ich klasie i wysokim standardzie wykonania (widziałam np. reklamę „euro-płotów”).

<sup>1</sup> Paul D’Anieri, Robert Kravchuk, Taras Kuzio, *Politics and Society in Ukraine*, Westview Press, Boulder 1999, s. 4.

<sup>2</sup> Por. Ola Hnatiuk, *Pożegnanie z imperium. Ukraińskie dyskusje o tożsamości*, Wyd. UMCS, Lublin 2003.

Badania socjologiczne potwierdzają, że Ukraińcy cenią i szanują także łączone z pojęciem europejskości wartości życia publicznego – demokrację i wszystko, co się z nią wiąże: rządy prawa, wolność słowa i stowarzyszeń, możliwość wymagania od władzy, by działała w interesie dobra publicznego, a nie realizowała prywatne czy korporacyjne interesy itd. Problem w tym, że te wartości nader często uznawane są za „zewnątrzne”, dalekie i jakieś „nie nasze”. Coś na kształt łagodnego klimatu, ciepłego morza, słońca i palm, czyli czegoś, co uważamy za dobre, miłe, może nawet pożądane, ale dalekie i nieosiągalne.

Ukraińcy rzadko myślą o sobie „my – Europejczycy”, choć w dyskusji o „europejskim wyborze” pojawiają się niekiedy głosy polityków, intelektualistów czy dziennikarzy przypominające, że Ukraina leży w Europie i przynajmniej tego wybierać nie musi, a nawet nie może. Jednak świadomość europejskości Ukrainy w sensie szerszym niż czysto geograficzny wydaje tam się niezbyt powszechna i ograniczona środowiskowo. Gorzej – kwestia napętnienia tej geograficznej oczywistości sensem cywilizacyjno-politycznym nie wydaje się dla współczesnego ukraińskiego społeczeństwa zbyt istotna. W każdym razie na pewno nie jest to najważniejszy problem transformacji – ustępuje miejsca sprawom socjalnym i problemom bieżącej polityki.

Problemy tożsamości, miejsca w świecie, orientacji geopolitycznej itd. są w każdym społeczeństwie raczej domeną elit intelektualnych niż tzw. przeciętnych zjadaczy chleba. W ukraińskich elitach ścierają się trzy stanowiska: prozachodnie (proeuropejskie), prowschodnie i pronarodowe<sup>3</sup>. Przy czym to ostatnie z całą pewnością nie wykazuje orientacji wschodniej, poszukując wzorów przede wszystkim w tradycji ukraińskiej, ale z zainteresowaniem, a niekiedy i z sympatią spoglądając na Zachód<sup>4</sup>. Żadne z tych stanowisk nie zyskuje przewagi i żadne nie ma mocy przyciągnięcia mas. W praktyce politycznej przekłada się to na trwający niemal od uzyskania przez Ukrainę nie-

<sup>3</sup> Szerzej omawia te stanowiska Ola Hnatiuk, *op. cit.*, s. 57 i nast.

<sup>4</sup> Mykoła Riabczuk jest nawet zdania, że owi ukraińscy natywiści są „mimo woli okcydentalistami” (Mykoła Riabczuk, *Od Małorosji do Ukrainy*, tłum. O. Hnatiuk, K. Kotyńska, Universitas, Kraków 2003).

podległości stan zawieszenia i nieokreślenia. Proeuropejskie deklaracje polityków idą w parze z wypowiedziami i działaniami, które zbliżają Ukrainę do Rosji, a od Europy Zachodniej oddalają.

Na pytanie, czy Ukraina powinna wstąpić do Unii Europejskiej, twierdząco odpowiada nieco ponad połowa badanych, zaś gdy chodzi o przystąpienie Ukrainy do Związku Białorusi i Rosji lub Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej – zwolenników takiego kroku jest nieco więcej, bo około 70%<sup>5</sup>. Znacząca część dorosłych mieszkańców Ukrainy nie widzi sprzeczności między tymi dwoma ośrodkami integracji. W 2003 roku blisko 40% respondentów pytanych przez Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii wyraziło chęć przystąpienia jednocześnie do obu wspomnianych wyżej struktur międzynarodowych (tj. do Unii Europejskiej i Związku Białorusi i Rosji). Co więcej, ta sama tendencja była obserwowana niemal we wszystkich grupach społecznych, w tym również wśród osób z wyższym wykształceniem, które – zdawałoby się – powinny lepiej orientować się w polityce międzynarodowej i rozumieć brak możliwości połączenia opcji wschodniej i zachodniej.

Skąd więc bierze się tak wielka popularność w społeczeństwie absurdałnej z punktu widzenia praktyki politycznej „wielowektorowej” orientacji? Poszukując odpowiedzi na to pytanie, należy przede wszystkim pamiętać, że niuanse polityki zagranicznej są tą dziedziną życia społecznego czy politycznego, która zazwyczaj nie przyciąga uwagi większości obywateli, a „europejski wybór” w dyskursie publicznym jest umieszczany właśnie w dziedzinie polityki zagranicznej. Tymczasem ludzi interesują najczęściej sprawy dotyczące ich bezpośrednio, mające obserwowalny wpływ na ich życie, a polityka zagraniczna do tej kategorii nie należy. Stąd w sondażach na temat tej kwestii padało wiele odpowiedzi „nie wiem”, „trudno powiedzieć”, „nie mam zdania”. Aż 27% badanych nie potrafiło powiedzieć, czy ich zdaniem Ukraina powinna wstąpić do Unii Europejskiej, czy też nie, a 38% nie miało zdania w sprawie przynależności Ukrainy do NATO.

<sup>5</sup> Dane badania przeprowadzonego na zlecenie Fundacji im. Stefana Batorego w ramach projektu „European Union and Ukraine – New Relationship”. Badanie zrealizował Kyiv International Institute of Sociology na próbie ogólnokrajowej 2000 osób w maju 2003 roku. Wszystkie przytoczone dane będą pochodziły z tego sondażu, jeśli nie wskazano inaczej.

Wycofanie się z zainteresowania życiem publicznym może być m.in. efektem rozczarowania rozwojem wydarzeń na ukraińskiej scenie politycznej, o którym od dawna informują publicyści, politolodzy i badacze opinii publicznej<sup>6</sup>. Wiąże się z tym poczucie braku wpływu na politykę w ogóle i usunięcie jej z obszaru bezpośredniego zainteresowania. Dotyczy to w szczególności kwestii ewentualnej przynależności Ukrainy do Unii Europejskiej. Ukraińcy sądzą na ogół, że to nie jest ich sprawa, że zainteresowany tym jest przede wszystkim prezydent, biznes, ludzie związani z rządem itd. Słowem, że to „oni”, elity, będą decydować o kursie politycznym, więc nie warto zaprzętać sobie tą kwestią głowy. Jedynie co piąty respondent sądził, że przynależność do UE leży w interesie wszystkich mieszkańców Ukrainy.

Postawy te ukształtowały się zapewne przede wszystkim pod wpływem dwóch czynników. Pierwszy z nich to proeuropejska retoryka władz ukraińskich, za którą nie idą żadne konkretne działania, w połączeniu z już wspomnianym umieszczeniem kwestii „europejskiego wyboru” w dziedzinie polityki zagranicznej. Problematyka Unii Europejskiej kojarzy się więc ludziom głównie z wystąpieniami prezydenta i prominentnych polityków, z nie do końca zrozumiałą „wielką polityką”, stosunkami międzynarodowymi itd. Zupełnie natomiast nie wiążą tych spraw ani ze swoim obecnym życiem, ani z przyszłością własną czy swoich dzieci.

Drugi czynnik odpowiedzialny za przesunięcie relacji z Unią Europejską do kategorii spraw należących do wyłącznej kompetencji niepopularnych rządzących to postawa samej Unii Europejskiej, która na samym wstępie niejako „skreśliła” Ukrainę, odmawiając jej choćby odległej perspektywy członkostwa w UE. Taka postawa Unii przy jednoczesnych upartych proeuropejskich deklaracjach skrajnie niepopularnego prezydenta Kuczmy musiała doprowadzić do zdyskredytowania idei europejskiej w oczach społeczeństwa i włożenia jej między bajki opowiadane podczas kampanii politycznych. Podobny los spotyka zresztą demokrację, suwerenność, rządy prawa i inne idee, któ-

<sup>6</sup> Na przykład według danych Fundacji „Inicjatywy Demokratyczne” w lipcu 2004 roku, 61% respondentów wyraziło przekonanie, że na Ukrainie „sytuacja rozwija się w niewłaściwym kierunku” i ten odsetek utrzymuje się od kilku miesięcy (<http://www.intellect.org.ua>).



re powoli stają się nic nie znaczącymi słowami, odmienianymi przez przypadki przez polityków przy różnych oficjalnych okazjach.

Tymczasem „wielowektorowa” orientacja (jednocześnie na Unię Europejską oraz Związek Białorusi i Rosji) zdobywa na Ukrainie coraz większą popularność i umacnia się, mimo że sam termin „wielowektorowość” już jakiś czas temu zniknął z oficjalnej retoryki. Bezspornie jest to przede wszystkim skutek niskiego poziomu wiedzy o stosunkach międzynarodowych w ogóle i o polityce europejskiej w szczególności. Jednak warto pamiętać o tym, że w obecnej chwili zarówno przynależność Ukrainy do Unii Europejskiej, jak i do Związku Białorusi i Rosji jest możliwością rozpatrywaną wyłącznie teoretycznie – nie toczą się na ten temat żadne negocjacje ani nawet poważne rozmowy między politykami. W związku z tym wypowiedzi osób ankietowanych w sondażach na temat tego, że Ukraina powinna przystąpić do tej czy innej struktury międzynarodowej, można potraktować nie jako postulat pod adresem ministerstwa spraw zagranicznych, lecz jedynie jako generalną deklarację sympatii do Wschodu lub Zachodu.

Okazuje się, że większość społeczeństwa ukraińskiego nie postrzega Europy w kategoriach konkurujących ze sobą ośrodków integracji, a swoje miejsce na kontynencie widzi jako miejsce spotkania, a nie zmagania się Wschodu z Zachodem. Wschód – symbolizowany tu przez Związek Białorusi i Rosji – przybliża Ukraińców bliskością kultury, mentalności i zrozumiałymi regułami funkcjonowania, Zachód – uporządkowaniem, przewidywalnością i dobrobytem ekonomicznym. Nie chcieliby rezygnować ani z jednego, ani z drugiego.

Sympatii do Związku Białorusi i Rosji sprzyja także dość powszechna na Ukrainie nostalgia za Związkiem Radzieckim. W odróżnieniu od społeczeństwa polskiego, które okres zależności od ZSRR ocenia dość jednoznacznie negatywnie, uważając go za czas władzy narzuconej, dla znacznego odsetka Ukraińców władza radziecka i okres Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej to historia własna, a nie przywieziona z zewnątrz. To „europejski wybór” jest dla tych ludzi „zewnątrzny”, więc nieco sztuczny, co nie znaczy, że odrzucany z niechęcią, ale przynajmniej wywołujący nieufność i zakłopotanie.

Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że – zgodnie z cytowanymi wcześniej badaniami – w żadnej grupie społecznej i w żadnym regionie, nawet na uważanym za najbardziej prorosyjski wschodzie Ukrainy, nie przeważała zdecydowana orientacja na Rosję. Poza zorientowanym jednoznacznie proeuropejsko zachodem kraju wszędzie najchętniej wybierano opcję „wielowektową”. Oznacza to, że na Ukrainie istnieje ogólne przyzwolenie na integrację europejską, ale niezdecydowane i nieugruntowane w konkretnej wiedzy.

Kataryna Wolczuk uważa<sup>7</sup>, że taka sytuacja pozostawia ukraińskim przywódcom wolną rękę w kształtowaniu celów polityki zagranicznej, w szczególności pozwala na konsekwentne dążenie do integracji europejskiej Ukrainy. Jednak z tej otwartej możliwości nikt nie korzysta, a brak publicznej debaty o plusach i minusach ewentualnego przystąpienia Ukrainy do UE przynosi pogłębiającą się społeczną dezorientację i w oczach społeczeństwa przenosi tę kwestię do sfery abstrakcji politycznej.

W rezultacie perspektywa integracji nie jest na Ukrainie uważana za zwieńczenie sukcesem przeprowadzonego procesu transformacji ustrojowej. Sama transformacja zresztą na ogół nie jest odbierana pozytywnie. Kolarzy się przede wszystkim z walką polityków i biznesu o dostęp do pieniędzy czy przywilejów i nie jest to, w opinii przeważającej części społeczeństwa, proces, w którym przeciętny obywatel ma jakiś udział. W tym samym duchu często postrzega się problematykę związaną z integracją europejską. W ten sposób „europejski wybór”, zamiast stać się ogólnonarodową ideą angażującą wielkie grupy społeczne do działań na rzecz podniesienia rozmaitych standardów w życiu publicznym, zdaje się tylko pogłębiać poczucie alienacji.

Pewną nadzieją napawa jednak fakt, że na Ukrainie ciągle są politycy i intelektualiści świadomi prawdziwego znaczenia „europejskiego wyboru” oraz działań, jakie należałoby podjąć, aby przenieść go z obszaru abstrakcji i retoryki do realnego życia. Pytanie tylko, czy zdołają oni uzyskać wpływ na politykę państwa zanim pojęcia takie jak „demokracja”, „rządy prawa” czy

<sup>7</sup> Kataryna Wolczuk, *Declarative Europeanisation. Ukraine and Its Policy towards the European Union* (2003). Maszynopis udostępniony przez Autorkę.

„europejskie wartości” zostaną całkowicie wyprane z jakiegokolwiek znaczenia. Jeśli zdołają – znaczna część społeczeństwa udzieli im poparcia, jeśli nie – z roku na rok będzie to coraz trudniejsze.

**Joanna Konieczna**, ur. 1966, doktor socjologii, pracownik naukowy Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1999–2002 analityk w Dziale Ukrainy, Białorusi i Krajów Bałtyckich Ośrodka Studiów Wschodnich w Warszawie. Autorka m.in. raportu Instytutu Spraw Publicznych *Polska–Ukraina – wzajemny wizerunek*, Warszawa 2001 oraz *Wartości polityczne w transformacji w Polsce, na Ukrainie i w innych krajach Europy Wschodniej* [w:] A. Jasińska-Kania, M. Marody (red.), *Polacy wśród Europejczyków. Wartości społeczeństwa polskiego na tle innych krajów europejskich*, Warszawa 2002.



## Noty o rozmówcach

**Mykoła Barabasz** – ur. 1952, agronom, od 1999 dyrektor wykonawczy Ukraińskiego Stowarzyszenia Farmerów i Prywatnych Właścicieli Ziemi. W 1974 ukończył Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Połtawie, ma stopień doktora w dwóch specjalnościach – kultur technicznych i agrochemii. W latach 1974–1977 główny agronom kołchozu „Prohres” w Myrhorodzie (obwód połtawski), 1977–1992 współpracownik i specjalista w Instytucie Buraka Cukrowego. W latach 1992–1993 ekspert Stowarzyszenia „Ukrahronaukserwis” Ministerstwa Gospodarstwa Wiejskiego USSR, następnie główny agronom Urzędu Kultur Technicznych Ministerstwa i szef państwowego koncernu „Ukrcukor” (Ukraiński cukier) (do 1999). W Stowarzyszeniu Farmerów kieruje komisją ds. nauki, oświaty, programów państwowych i nowych technologii.

**Wołodymyr Barabasz** – ur. 1951, przedsiębiorca, od 2000 prezes zarządu spółki „Monomach”, prowadzącej import i przetwórstwo herbaty i kawy (spółka zajmuje obsługuje 15% ukraińskiego rynku herbaty). Ukończył Kijowski Instytut Gospodarki Narodowej (specjalizacja – finanse i kredyt) i Moskiewską Akademię Handlu Zagranicznego (specjalizacja – międzynarodowe stosunki gospodarcze). W latach 1972–1974 starszy inspektor Obwodowego Komitetu Wykonawczego Rady Delegatów Ludowych w Łuhajnsku, 1974–1978 – naczelnik wydziału finansowego „Dynamo”, 1978–1985

– ekspert administracji Ministerstwa Handlu Zagranicznego USSR, 1985–1987  
– główny księgowy delegacji handlowej USSR w NRD, 1987–1991 – dyrektor Centrum Handlu Krajowego „Incomac”, 1991–2000 dyrektor generalny spółki „Monomach”.

**Raisa Bohatyriowa** – ur. 1953, deputowana do Rady Najwyższej, przewodnicząca frakcji „Rehiony Ukrainy” (Regiony Ukrainy) (stan na jesień 2004 – 63 członków), członek parlamentarnej Komisji ds. Ochrony Zdrowia, Macierzyństwa i Dzieci. W 1977 ukończyła Charkowski Instytut Medyczny, w 1997 – Wydział Prawa Uniwersytetu im. T. Szewczenki w Kijowie. Od 1977 pracowała jako internista i lekarz, w latach 1981–1985 przewodnicząca komitetu związków zawodowych w szpitalu miejskim w Kramatorsku (obwód doniecki). W 1991 członek komitetu organizacyjnego Socjalistycznej Partii Ukrainy. W latach 1991–1994 deputowana do Rady Najwyższej. W latach 1994–1999 wiceminister, następnie 1999–2000 minister ochrony zdrowia. Od 2002 członek Partii Regionów Ukrainy. Członek rady nadzorczej Narodowej Fundacji Ochrony Socjalnej Matek i Dzieci „Ukraina – dzieciom”.

**Andrij Derkacz** – ur. 1967, deputowany do Rady Najwyższej z ramienia bloku „Za Jedyną Ukrainę” (O Jedną Ukrainę), założyciel i przewodniczący międzypartyjnej grupy parlamentarnej „Do Europy razem z Rosją”, wiceprzewodniczący parlamentarnej Komisji ds. Kompleksu Paliwowo-Energetycznego, Polityki i Bezpieczeństwa Jądrowego. Absolwent Wyższej Szkoły KGB im. F. Dzierżyńskiego, od 1993 pracownik dniepropietrowskiej obwodowej Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Jeden z organizatorów kampanii wyborczej prezydenta Leonida Kuczmy w 1994, następnie wicenczelnik Służby Kontroli Prezydenta Ukrainy. Od 1997 członek partii „Sprawiedliwość” współtworzącej od 1998 blok „Trudowa Ukrainą” (Ukraina Pracująca) i poseł do Rady Najwyższej. Założyciel fundacji „Nasza Przyszłość”, współzałożyciel kompanii telewizyjnej „Era”, prezes spółki wydawniczej „Telegraf”, członek komitetu wykonawczego Światowego Stowarzyszenia Prasy Rosyjskiej. Autor publikacji z zakresu geopolityki i stosunków ukraińsko-rosyjskich.

**Stepan Hawrysz** – ur. 1952, deputowany do Rady Najwyższej, członek frakcji „Demokratyczni Inicjatywy” (Demokratyczne Inicjatywy), członek parlamentarnej Komisji ds. Kompleksu Paliwowo-Energetycznego, Polityki i Bezpieczeństwa Jądrowego. Absolwent Instytutu Prawa w Charkowie, doktor praw, specjalizował się w problemach prawnych ochrony środowiska naturalnego; od 1996 profesor Akademii Prawniczej im. Jarosława Mądrego. Do jesieni 2004 koordynator prorządowej większości parlamentarnej w Radzie Najwyższej.

**Natalia Jakowenko** – ur. 1942, doktor nauk historycznych, badacz historii Ukrainy czasów przednowożytnych. Zajmuje się historią społeczną, historią kultury i kultury politycznej. Profesor w Instytucie Badań nad Europą Wschodnią Ukraińskiej Akademii Nauk, kierownik Katedry Historii Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, dyrektor Towarzystwa Badaczy Europy Środkowo-Wschodniej w Kijowie. Autorka ponad 140 prac naukowych, m.in. wydanej po polsku *Historii Ukrainy od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku* (Lublin 2000).

**Jurij Jechanurów** – ur. 1948, ekonomista, deputowany do Rady Najwyższej, członek frakcji „Nasza Ukrajina” (Nasza Ukraina), przewodniczący parlamentarnej Komisji ds. Polityki Przemysłowej i Przedsiębiorczości. W 1973 ukończył Kijowski Instytut Gospodarki Narodowej, obronił pracę doktorską w Instytucie Ekonomicznym Planu Państwowego USSR. W latach 1967–1991 pracował w kijowskim przedsiębiorstwie budowlanym „Hołowkyjiwbud”, w latach 1992–1993 – w kijowskiej Administracji Państwowej. W latach 1993–1994 na stanowisku wiceministra, a w 1997 roku – ministra gospodarki Ukrainy, w latach 1999–2001 pierwszy wicepremier Ukrainy. W 2001 wiceszef Administracji Prezydenta Ukrainy, pełnomocnik ds. reformy administracyjnej i wiceprzewodniczący Państwowego Komitetu ds. Wprowadzenia Reformy Administracyjnej. W latach 1996–2000 członek Rady Politycznej Partii Narodowo-Demokratycznej. W 2001–2002 zastępca kierownika centralnego sztabu wyborczego bloku „Nasza Ukraina”.

**Wołodymyr Jewtuch** – ur. 1948, doktor nauk historycznych, dziekan Wydziału Socjologii i Psychologii Uniwersytetu im. T. Szewczenki w Kijowie, członek-korespondent Ukraińskiej Akademii Nauk, przewodniczący Rady Przedstawicieli Organizacji Społecznych Mniejszości Narodowych Ukrainy. W 1971 roku ukończył Uniwersytet im. T. Szewczenki, w latach 1971–1990 pracował kolejno w Instytucie Historii oraz w Instytucie Problemów Społecznych i Gospodarczych Zagranicy Ukraińskiej Akademii Nauk, następnie (do 1997) kierował Ośrodkiem Badań Etnosocjologicznych i Etnopolitycznych UAN. W latach 1995–1996 minister ds. narodowości i migracji, 1996–1997 przewodniczący Państwowego Komitetu ds. Narodowości i Migracji. W latach 1998–1997 ambasador Ukrainy we Włoszech, pełnił jednocześnie obowiązki ambasadora w Republice Malta i San Marino. Autor ponad 200 publikacji z dziedziny stosunków etnicznych, migracji i polityki narodowościowej.

**Wiktor Juszczenko** – ur. 1954, deputowany do Rady Najwyższej, przewodniczący frakcji „Nasza Ukraina”. Członek parlamentarnej Komisji ds. Praw Człowieka, Mniejszości Narodowych i Stosunków Międzynarodowych. W 1975 ukończył Instytut Finansowo-Ekonomiczny w Tarnopolu, w 1998 obronił pracę doktorską w Ukraińskiej Akademii Bankowości. Od 1976 pracował w bankowości, w latach 1992–1993 był wiceprezesem zarządu komercyjnego banku „Ukraina”. W 1996 członek Rady Politycznej Partii Narodowo-Demokratycznej (*Nacjonalno-Demokratyczna Partija*). W latach 1993–1997 prezes zarządu, a następnie szef Narodowego Banku Ukrainy (do 2000). Od końca 1999 do maja 2001 premier Ukrainy i od tego czasu jeden z najpopularniejszych ukraińskich polityków. W latach 2001–2002 dyrektor Ukraińsko-Rosyjskiego Instytutu Managementu i Biznesu im. B. Jelcyna w Międzyregionalnej Akademii Zarządzania Zasobami Ludzkimi. W 1997 magazyn „Global Finance” umieścił go w pierwszej szóstce w rankingu najlepszych bankowców świata. Autor ponad 250 publikacji z zakresu bankowości.

**Witalij Kononow** – ur. 1950, przewodniczący Partii Zielonych Ukrainy (*Partija Zelenych Ukrajiny*). Z wykształcenia technolog-chemik naftowy. W la-



tach 70. pracował jako inżynier w ukraińskiej filii związkowego przedsiębiorstwa „Orgchim”. W latach 1990–1994 deputowany Rady Miejskiej Kijowa, członek komisji ds. kultury. W latach 1991–1997 wicedyrektor firmy „Czerwona ruta” i współorganizator festiwalu muzycznego o tej samej nazwie. Jeden z założycieli „odnowionej” przed wyborami parlamentarnymi 1998 Partii Zielonych (w rzeczywistości była ona typowym „szylde” partyjnym ugrupowania oligarchicznego) i z jej ramienia poseł do Rady Najwyższej w latach 1998–2002; w 1999 roku kandydat Zielonych w wyborach prezydenckich.

**Leonid Krawczuk** – ur. 1934, deputowany do parlamentu, przewodniczący frakcji Partii Socjaldemokratycznej (zjednoczonej) (stan na jesień 2004 – 40 deputowanych), członek parlamentarnej Komisji Spraw Zagranicznych. Z wykształcenia ekonomista, obronił pracę doktorską na Akademii Nauk Społecznych przy KC KPZR. W latach 1958–1960 wykładowca ekonomii politycznej, od końca lat 60. działacz wydziałów propagandy i ideologii KPU. W 1990 członek Biura Politycznego i II sekretarz KPU. W latach 1990–1991 na czele Rady Najwyższej USSR i Ukrainy. Pierwszy prezydent niepodległej Ukrainy w latach 1991–1994. Od 1997 we władzach SDPU (o) (*Socjal-Demokratyczna Partija Ukrainy (objednana)*), utworzonej przed wyborami 1998 i związanej wówczas z oligarchicznym klanem kijowskim. Deputowany do parlamentu latach 1994–1998 i 1998–2002.

**Iwan Kuras** – ur. 1939, deputowany do Rady Najwyższej, członek frakcji „Regiony Ukrainy”, dyrektor Instytutu Badań Politycznych i Etniczno-Narodowych Ukraińskiej Akademii Nauk (od 1991), wiceprezes UAN. W latach 70. pracownik Kijowskiego Uniwersytetu Państwowego i Instytutu Historii Partii KC KPU, wicedyrektor Instytutu w latach 1983–1988. Od 1991 dyrektor Instytutu Studiów Narodowościowych i Politologii UAN. W latach 1994–1997 wicepremier Ukrainy ds. polityki humanitarnej. W drugiej połowie lat 90. kierował szeregiem komisji rządowych i prezydenckich, m.in. Komisją ds. Deportowanych Narodów Krymu, Radą ds. Polityki Językowej, Radą ds. Ochrony

Narodowej Spuścizny Kulturalnej, Komisją ds. Reformy Szkolnictwa Wyższego. Podczas wyborów prezydenckich w 1999 kierował sztabem wyborczym Leonida Kuczmy. Autor ponad 200 prac naukowych, laureat wielu nagród i odznaczeń państwowych.

**Etła Libanowa** – ur. 1950, doktor nauk ekonomicznych, członek-korespondent Ukraińskiej Akademii Nauk, wicedyrektor Instytutu Demografii i Studiów Społecznych UAN, konsultant naukowy Prezydenta Ukrainy ds. polityki społecznej.

**Ołeksandr Moroz** – ur. 1944, szef Socjalistycznej Partii Ukrainy (*Socjalistyczna Partija Ukrajiny*) powstałej w 1991 po rozwiązaniu Komunistycznej Partii Ukrainy. Deputowany do Rady Najwyższej, przewodniczący frakcji socjalistycznej (stan na jesień 2004 – 20 członków). W 1965 ukończył Akademię Gospodarstwa Wiejskiego, w 1983 – Wyższą Szkołę Partyjną CK KPU. W latach 1965–1977 pracował w szkołach rolniczych. Od 1976 na stanowiskach partyjnych KPU, w kijowskim Komitecie obwodowym KPU i związkach zawodowych. Od 1989 nieprzerwanie poseł do Rady Najwyższej. W latach 1994–1998 przewodniczący parlamentu. Podczas wyborów parlamentarnych w 2002 SPU uzyskała 6,95% głosów. W wyborach prezydenckich w 1994 zdobył 13,09% głosów, zajmując trzecie miejsce, w wyborach 1999 roku – 11,29% w pierwszej turze. Jeden z głównych oponentów prezydenta Leonida Kuczmy.

**Julia Mostowa** – ur. 1968, dziennikarka, pierwszy zastępca redaktora naczelnego tygodnika „Dzerkało Tyżnia” (od 1994). W latach 1986–1991 studiowała na wydziale dziennikarstwa Uniwersytetu Kijowskiego, w latach 1991–1992 kierownik działu międzynarodowego gazety „Kyjiwskij Wisnyk”, 1992–1995 komentator z Ukrainy dla agencji AFP, 1992–1994 komentator międzynarodowy dla gazety „Kijewskije Wiedomosti”, 1994–1998 – zastępca redaktora działu polityki w „Dzerkało Tyżnia”. Zajmuje się polityką wewnętrzną Ukrainy i stosunkami USA–Ukraina–Rosja. W latach 1996 i 1997 otrzymała tytuł „Człowieka roku” w konkursie „Dziennikarz roku”.

W 2001 razem z dwójgiem innych dziennikarzy odmówiła przyjęcia nagrody za 2000 rok, przypominając o śmierci Heorhija Gongadze i kierując apel do ukraińskiego środowiska dziennikarskiego o przywrócenie zasad solidarności i niezależności zawodowej oraz etyki dziennikarskiej. Jedną z najbardziej znanych i cieszących się największym autorytetem komentatorów polityki ukraińskiej.

**Wołodimir Palij** – ur. 1963, przedsiębiorca, prezes organizacji pozarządowej „Riwneński Media-Klub”. Ukończył Wydział Radiotechniczny Politechniki Lwowskiej i Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego. Od sierpnia 2002 sekretarz komitetu miejskiego Partii Socjaldemokratycznej (zjednoczonej) w Równem.

**Wołodimir Piechota** – ur. 1939, deputowany do Rady Najwyższej, członek frakcji „Regiony Ukrainy” i grupy „Europejski wybór”, członek parlamentarnej Komisji Budżetowej. W 1966 ukończył Politechnikę Lwowską, w 1985 Akademię Nauk Społecznych przy KC KPZR. Od 1968 w rejonowym i miejskim Komitecie KPU we Lwowie, w latach 1998–1991 kolejno kierownik, sekretarz państwowy i minister Gabinetu Ministrów Ukrainy. W latach 1992–1994 wiceprezes przedsiębiorstwa budowlanego „Ukrbud”; 1994–1998 deputowany do parlamentu. Od 2001 we władzach związanej z klanem donieckim Partii Regionów Ukrainy

**Mykoła Pławjuk** – ur. 1925, przewodniczący Prowodu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (melnikowskiej) (od 1993). W szkole średniej wstąpił do OUN. W czasie II wojny światowej przebywał w Austrii, następnie w Niemczech; w 1946 ukończył Wydział Ekonomiczny Uniwersytetu w Monachium. Od 1949 w Kanadzie. W latach 1956–1966 na czele Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowego (UNO) Kanady, od 1964 członek Prowodu OUN.

**Myrośław Popowycz** – ur. 1930, dyrektor Instytutu Filozofii Ukraińskiej Akademii Nauk, wykładowca Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, członek-korespon-

dent UAN, prezes Ukraińskiego Towarzystwa Filozoficznego, autor wielu prac z zakresu logiki, mitologii, filozofii nauki i historii kultury.

**Ołeh Samczyszyn** – ur. 1958, założyciel i przewodniczący Ukraińskiego Stowarzyszenia Konsumentów.

**Łarysa Skoryk** – ur. 1939, architekt, profesor Akademii Sztuk Pięknych. Lider Ogólnoukraińskiej Partii Porozumienia Między Narodowościami „Nowy Świat” (*Wseukrajinska Partija Miżnacionalnoho Porozuminnia „Nowyj Swit”*), która przed wyborami parlamentarnymi w 2002 współtworzyła blok wyborczy o tej samej nazwie (znaczenie partii jest marginalne). Działaczka wielu organizacji społecznych, m.in. Stowarzyszenia Ukraina–Izrael, Bractwa Lwowskiego w Kijowie, Towarzystwa Ochrony Pamiątek Historycznych i Kultury.

**Hanna Skrypnyk** – ur. 1949, doktor nauk historycznych, dyrektor Instytutu Historii Sztuki, Folklorystyki i Etnologii Ukraińskiej Akademii Nauk, przewodnicząca Kongresu Inteligencji Ukraińskiej. Należała do zarządu Ukraińskiej Partii Republikańskiej.

**Wołodymyr Stretowycz** – ur. 1958, prawnik, deputowany do Rady Najwyższej, członek frakcji „Nasza Ukraina”, przewodniczący parlamentarnej Komisji ds. Walki ze Zorganizowaną Przestępczością i Korupcją. W 1983 ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu im. T. Szewczenki w Kijowie, w 1987 obronił pracę doktorską w Instytucie Państwa i Prawa Ukraińskiej Akademii Nauk. Wykładowca Narodowego Uniwersytetu Kultury i Sztuki w Kijowie i Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Prezes Fundacji na rzecz Reform Prawnych i Politycznych. Deputowany do Rady Najwyższej w latach 1994–1998, od 1998 przewodniczący Związku Chrześcijańsko-Narodowego (od 2003 Związek Chrześcijańsko-Demokratyczny). W 2003 kierował działem prawnym Komitetu Obywatelskiego „Ukraina bez Kuczmy”. Autor publikacji z zakresu stosunków pracowniczych i własnościowych w gospodarce wiejskiej oraz politologii.

**Natalia Sumska** – ur. 1956, aktorka dramatyczna, od 1977 aktorka Narodowego Akademickiego Teatru Dramatycznego im. I. Franki w Kijowie, następnie solistka w rock-operach i wykonawczyni piosenek rockowych. W 2000 otrzymała tytuł Narodowej Artystki Ukrainy, w 2001 – nagrodę „Prometeusz” w kategorii „Artystka roku”. Prowadzi talk-show „Decydujący moment” w TV Inter.

**Petro Symonenko** – ur. 1952, przywódca Komunistycznej Partii Ukrainy, poseł do Rady Najwyższej, przewodniczący frakcji komunistycznej w Radzie Najwyższej (stan na jesień 2004 – 59 członków). Ukończył Instytut Politechniczny w Doniecku, po ukończeniu studiów pracował jako konstruktor. Działacz struktur Komsomołu, w 1978 został członkiem Komunistycznej Partii Ukrainy. Po delegalizacji KPU w 1991 pracował jako wicedyrektor przedsiębiorstwa „Ukruhlemasz”. W 1993, po ponownej rejestracji partii komunistycznej wybrany jej pierwszym sekretarzem. W latach 1994–1998 poseł do Rady Najwyższej. W 1999 kandydat w wyborach prezydenckich, w drugiej turze przegrał z Leonidem Kuczma (uzyskał 37,8% głosów).

**Kostiantyn Sytnyk** – ur. 1926, deputowany do Rady Najwyższej, członek frakcji „Błok Juliji Tymoszenko” (Blok Julii Tymoszenko), dyrektor Instytutu Botaniki Ukraińskiej Akademii Nauk. W 1949 ukończył Wydział Przyrodoznawstwa Instytutu Pedagogicznego w Łużańsku, gdzie w 1953 obronił również pracę doktorską. Od drugiej połowy lat 50. w Akademii Nauk. Deputowany do Rady Najwyższej w latach 1998–2002, członek frakcji Partii Narodowo-Demokratycznej, a następnie grupy „Niezależni”. W latach 1999–2002 we władzach Ukraińskiej Partii Ludowej „Sobor”. Laureat odznaczeń państwowych USSR i Ukrainy. Autor blisko 1000 publikacji z zakresu fizjologii, ekologii i botaniki.

**Borys Tarasiuk** – ur. 1949, deputowany do Rady Najwyższej, członek frakcji „Nasza Ukraina”, przewodniczący parlamentarnej Komisji ds. Integracji Europejskiej. Ukończył Wydział Stosunków Międzynarodowych i Prawa Między-

narodowego Uniwersytetu im. T. Szewczenki w Kijowie. Od 1975 w służbie dyplomatycznej USSR, w latach 1975–1986 kolejno *attaché* i sekretarz w stałym przedstawicielstwie USSR przy ONZ. W latach 1992–1995 wiceminister, w latach 1998–2000 minister spraw zagranicznych. W latach 1995–1998 ambasador Ukrainy w krajach Beneluksu; 1997–1998 – szef misji Ukrainy przy NATO. Od 2002 na czele ukraińskiej parlamentarnej Komisji Współpracy Ukraina–UE. W latach 2001–2003 we władzach partii „Reformy i Porządek”, od 2003 na czele Ludowego Ruchu Ukrainy (*Narodnyj Ruch Ukrainy*).

**Iwan Tomycz** – ur. 1958, deputowany do Rady Najwyższej, członek frakcji „Nasza Ukraina”, przewodniczący parlamentarnej Komisji ds. Polityki Agrarnej i Stosunków Ziemi, prezes Ukraińskiego Stowarzyszenia Farmerów i Prywatnych Właścicieli Ziemi (od 1997). Absolwent Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Kamieńcu Podolskim. Pracował kolejno jako agronom, wicedyrektor i dyrektor kołchozu, od 1988 jako rolnik; w 1994 organizował spółdzielnię rolniczą „Rataj”. W latach 1999–2001 członek Komisji ds. Polityki Agrarnej przy Prezydencie Ukrainy.

**Julia Tymoszenko** – ur. 1960, lider partii Wseukrajinskie Objednannia „Batkiszczyna” (Ogólnoukraińskie Zjednoczenie „Ojczyzna”), deputowana do Rady Najwyższej, przewodnicząca frakcji parlamentarnej „Blok Julii Tymoszenko” (19 deputowanych jesienią 2004). W 1984 ukończyła Wydział Ekonomii Państwowego Uniwersytetu w Dniepropietrowsku, w 1999 uzyskała doktorat na Kijowskim Państwowym Uniwersytecie Ekonomicznym. Od 1989 w biznesie, od 1995 prezes korporacji Zjednoczone Systemy Energetyczne Ukrainy zajmującej się eksportem gazu. Od 1997 w partii „Hromada”, w latach 1998–2000 deputowana z jej ramienia do parlamentu; przewodnicząca Komisji Budżetowej Rady Najwyższej. W latach 1999–2001 jako wicepremier w rządzie Wiktora Juszczenki i szef rządowego Komitetu ds. Kompleksu Paliwowo-Energetycznego podjęła reformę sektora energetycznego. Po konflikcie z prezydentem na początku 2001 aresztowana na kilka tygodni. Zajmuje skrajnie opozycyjne stanowisko wobec prezydenta Leonida Kuczmy.

**Taras Wozniak** – ur. 1957, redaktor naczelny opiniotwórczego lwowskiego czasopisma „Ji”, wydawca, publicysta i tłumacz. W latach 1996–1999 kierował programem wydawniczym Fundacji „Widrodzenia” (Odrodzenie). Od 1994 dyrektor wydziału współpracy międzynarodowej administracji miejskiej Lwowa. Autor licznych publikacji w prasie ukraińskiej i zagranicznej, m.in. w periodykach „Suczasnist”, „Krytyka”, „Heneza”, „Universum” i w gazetach: „Den”, „Postup”.

